Zbiór E. 32.
Lapis - 1835 908

BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 1481

944

registro

ZWIERCIADŁO ZAKONNOSCI OD S. BONAWENTVRY

Zakonu BB. Mnieyszych S. Francíszka K. S. Rzymſkiego Kardynałá. BISKVPA ALBANSKIEGO, Seráfickiego Doktorá.

Nowicyuſom y Nowym Profeſſom návpátrowánie należytey vkładności.

SPORZĄDZONE.

A teraz

Przez iednego Kápłaná OO. Reformatow S. Francíszka Prowincyey Małopolſkiey dla przeglądania ſię Duchownego obo iey płći Zakonney, z Łáciſkiego ná Polſkie przetłumáczone, y wydáwione.

z Dozwoleniem Stárſzych.

w KRAKOWIE

w Druk: Mikołaja Alex: Schedla I. K. M. Ordyn: Typográfá.

19.699

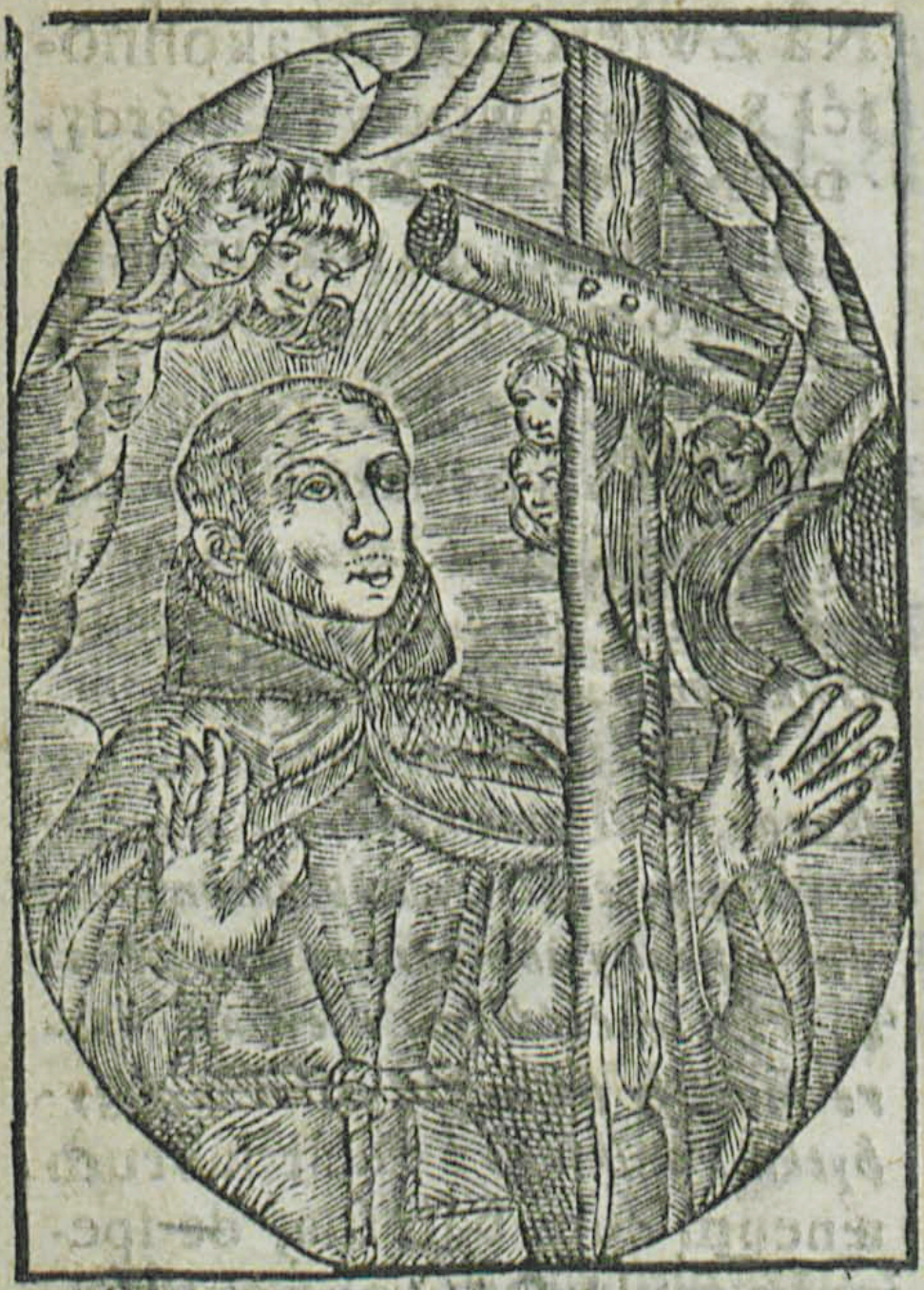

Ia świáru vkrzyżowáy yieſtem
á mnie świát. *ad Gal: 6.*

PRZEMOWA.

Ná Zwierćiádło Zakonnośći S. Bonawentury Kárdynała K. S. R. Biskupá Albáńskiego, do Nowicyuszow y Profesſow.

le bez táiemnice głębokiey Zakonodawcá Izráelſki Moyzeſs S. z roſkazánia Boſkiego Lewitom y Káplanom, gdy wchodźili do Przybyſku Páńſkiego, wyſtáwił naczynie ábo Láwáterz miedźiány nápełniony wodą, a pochy ábo ściány iego obtoczył zwierćiádłami niewiáſt, ktore modliły ſie w przyſionku przybytku Páńſkiego: Fecit labrum æneum cum baſi ſua, de ſpeculis mulierum, quæ excubabãt in oſtio tabernaculi: Exod 38. *Nie dla inſſey przyczyny,*

tylko żeby wcyrzawßy w zwier-
ćiádło, obmywáli mákuły ſwoie
Lewitowie. Trzy tu rzeczy go-
dne vwagi: pierwßa, że to na-
czynie było miedźiáne, druga, ścią-
ny abo zwierćiádłá miedźiáne,
trzećia, że zwierćiádłá białogłowß-
kie, ktore ſie rády czeſto przegla-
dáią: Táiemnicá to; Pokutá S.
co ieſt tylko Láwáterz ieden, Pæ-
nitens ſemper doleat, & de
dolore gaudeat. Auguſtyn S.
pontore, poſtánowienie w cno-
tach Swietych ma być miedźiane,
ſtáteczne, wźiete z przykładu lu-
dźi pobożnych, białychgłow Swie-
tych, ktore to w czym ſie kochały
pogárdźiły, á w przybytku Páńſkim
ſtátecznie ſtały. Siedmdziesiąt
Tłumaczow czytáią: De ſpecu-
lis mulierum ieiunantium ad
portas tabernaculi; Cháldey-
ſka werſya: Orantium in oſtio
tabernaculi fœderis. Monta-
nus;

nus; de ſpeculis mulierum exorantium. *Inni*: Mulierum militantium: *Wſzyſtkie te werſye tátemnic pełne. Przyśionek on przy świątnicy Páńſkiey, był iako Klaſztor, kedy pobożne Mátrony ná modlitwách vſtáwicznych, ná Woynie z pokuſámi, ná vſtáwicznym ćwiczeniu duchownym, poſtách, vmartwieniu, zoſtawáły; iáko oná Anná Prorokini.* Luc: 2. *Miedzy ktore oddana była ne trzech lat od Rodzicow Pánná MARYA Matka Chryſtuſowá: ktorá ſie ſtała zwierćiadłem świátu y Nieba. Zakon każdy ieſt Przybytek ábo Swiątnicá Páńſka, iáko Ambrozy Hilary SS. do ktorey wnisć ſie nie godźi żadnemu, áż w przod w Lawaterzu pokuty przez ſkruche łzy, náwrocenie, od mákut grzechowych obmyty y oczyſzczony zoſtánie. Co dobrze vznawſzy nowy Moyzeß Seraficki*

Doktor BONAWENTVRA S. áby nowi Lewitowie y Káplani, przychodząc do tego przybytku Zakonu S. bez makul y przygány zostáli, wystawił im Zwierćiadło ábo sposob iako sie do záczęcia nowego żywotá gotowáć maią. Naprzod przez pokutę y wyznanie niepráwosci swoich, postánowienie stateczne, postępek vstawiczny w modlitwie, vmartwieniu, vkładności obyczáiow, w konwersacyey tak z Duchownymi, iáko y świetckiemi; w Kośćiele, w chorze, w domu, w drodze, w rozmowach: w stołu, ná rekreacyách záchowáć powinni; iáko ná pytánia odpowiádać o Stanie swoim; iáko w drodze doskonáłości postępowáć. Pogáński Filozof Socrates, przyimuiąc vczniow do Akádemiey swoiey, ordynował: á by żaden do szkoły na lekcye nie wchodził, ázby wprzod we Zwier-

ćiádle

ćiádle ſie przeyzrał: á to ieżeli nie miał makuły na twarzy, ná noſie, ieżeli dobrze vbrány y opaſány, włoſy ieżeli dobrze vrefione, ieżeli dobrze miedle ſat vkſztałtowány, ináczey bez przyzány nie był, ábo do ſkoły nieprzypuſczony: ieżeliſs to poźwierzchowna nieukładność ſat y o byczáiow do Akádemiey przeſzkadzáiá, przeto ſie przegląddć we Zwierćiadle byto potrzebá; dáleko wiecey do Akádemiey duchownej przybytku Páńſkiego Zakonu S. nowym Leuitom Vczniom Chryſtuſowym przyſtępuiącym, przegląddć ſie potrzebá w náukach Zwierćiádłá Seráfickiego. Dwoiakie nayduią ſie Zwierćiádła; fałſzywe y prawdźiwe: Fałſzywe, ktore czeſtokroć człowieka pięknego, kſztałtnego, reprezentuią ſpetnego, grubego, małego czynią wielkiego, gładkiego, pokázuią tredowátego.

Varro. *Tákich fałſywych Zwierćiadł niele. Świat co ieſt? tylko Zwierćiádło, w ktore pátrząc ludźie świátowi máli, doſtawſzy vrzędu, godnośći, honoru, rozumieią ſie być wielkiemi:* Superbia eorum aſcendit Pſal: 7. Ego dixi: Dij eſtis, *áż oni iáko bánka ná wodźie pokazawſzy ſie, w krotce giną. Ciáło, wygody, y roſkoſzy Zwierćiádło, wielom ſłodkośći pokázuie; gorzkośćią kończy.* Tenēt tympanum & Cytharā, & in puncto ad inferna deſcendunt Iob: 21. Voluptas breuis pæna perpetua. *Czárt má Zwierćiádło ſwoie, bo ſie nie iednemu ták reprezentował:* transfigurauit ſe in Angelum lucis: *obiecuie długie żyćie, bogáctwá, doſtátki, pieniądze:* Hæc omnia dabo tibi, *á w momencie one odeymuie. Ogłoſił ich zdrády Ber-*

nat

nat S. Clamat mundus, ego deficio: Clamat caro ego inficio: Clamat dæmõ, ego decipio. *SamChryſtus* clamat, ego reficio. *Prawdźiwe tedy Zwierćiádło ieſt Chryſtus*, ſpeculum ſine macula Sap: 7. *bo nie tylko zmázy człowiekowi pokázuie, ále one obmywá, poſila, y droge proſtuie.* Ego ſum via, veritas, & vita. Ioan: 14. Humiliauit ſe factus obediẽs vsq; ad mortem, mortem autem Crucis, propter quod & Deus exaltauit illum Phil: 2. *Brácia Franciszka S. Maieyſtemi od Pátryárchy S. názwáni, aby ná Chryſtuſa pokornego, iáko prawdźiwe Zwierćiádło pátrząc, onego náśláduiąc, godnemi ſie ſtáli podwyzſzenia wiecznego*; Si fuerimus ſocij paſſionum, erimus & cõſolationũ. Corin: 15. *Dwie tedy cząſtce tego Zwier-*

ciądłá ſą. Przednieyſſa, á wtora przypadkowa. Przednieyſſa dźieli ſie ná dwie, z ktorych w pierwſſey o przyprawách do ćwiczenia w kárności Zakonney, y o niektorych iego ſkutkách z trefunku; w drugiey doſtateczniey ſie o nim mowi: Przyprawy ſą nakſztalt początku, ſrodku, y oſtátku, złożenie ſtarości, vmocnienie vmyſłu przećiw pokuſom diabelſkim, y poddańſtwa pokorá. Pierwſſa rzecz przygotowánie záczyna, druga do niego prowadźi, á trzecia dokończyna. W ſzedźie záchowáć bedźie potrzebá wiekſſych y mnieyſſych párágráfow rozdźielność, dla znákomitſſey okazáłości porządku y ordynku.

Pro fomento Vestrae Sanctitatis Humillimus Minister Reformator

RĘKA

RĘKA ZAKONNA

WIele náuk żeby ſie ſnádniey poiąć dáły máią ſwoie wprowádzenia/ iákoby pierwſzego ćwiczenia początki/ ktore kándidatom ſwoim do rzeczy wyższych drogę pokázuią. Tymże ſpoſobē Zakon náſz Seráfícki/ pięć ſłow (Ręka Zakonna názywa;) iákoby obiecádło nieiákie ſwoim Nowicyuſzom ná przodku podáie: ná ktore gdy oni iáko ná pálce ſwoie pámiętáć beda; vczynią ie gotowſzymi do vięcia ſie wſzyſtkich náuk pobożnośći/ y mądrośći/ y do wſzelákiey doſkonáłośći/ y świątobliwośći przyſpoſobią. Dla tę° zdáło mi ſię zá rzecz pożyteczną do vczynienia/ gdybym ie dla Nowicyuſzow náſzych z Piſmá S. wyłożył/ á do porządkowánia pámięći ich/ rytmámi krotkiemi zámknął.

I. Po coś przyszedł?
Woli swoiey sprzećiwiáć sie.
Ioannis 5.
W złych skłonnośćiách zwyćiężáć sie. Col: 3
Krzyż nosić y żelżywośći.
Math: 16.
A co dzień rość w pobożnośći
Psal: 83.

II. Coć do tego?
Gdy kto grzeßy coć do tego.
Ioannis: 24.
Ty vpadku boi sie swego.
1. Cor: 10.
Czuy nád soba/ znay sam sie-bie Deut: 4.
Bądź pokornym będźieß w Niebie. Ioan: 24.

III. Ieſt moiá winá?
Chceß mieć miłość v káżdego/
Znay swe winy ze wßyſtkie°/
Znay sie grzeßnym/ mow z pokory 1. Ioan. 1.

Dem

S. BONAWENTVRY

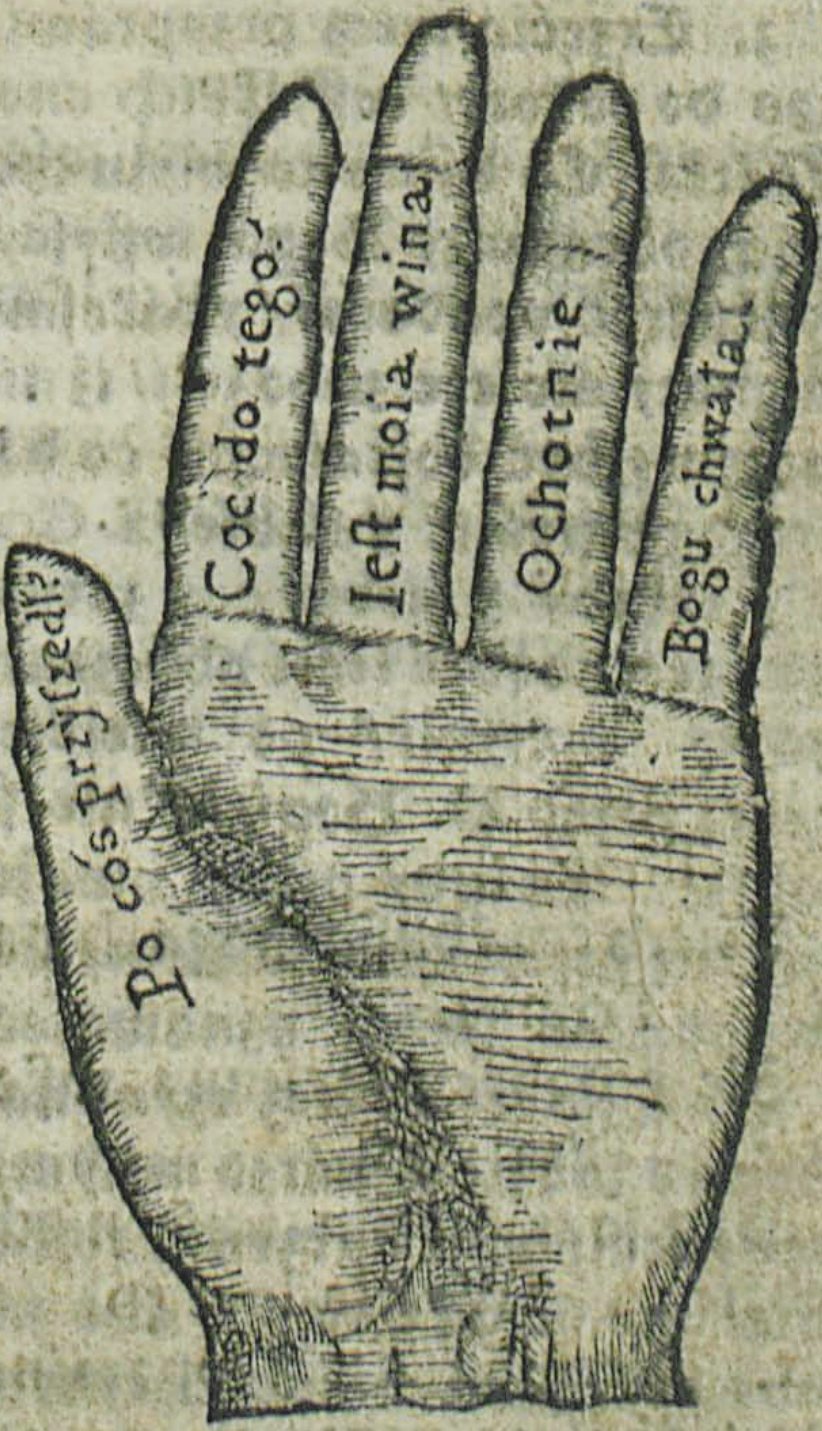

RĘKA ZAKONNA

Jesus

Jem ieſt ſługá niepotrzebny Luc: 17.

IV. Chętnie.

Gdy co robiſz / rob chetliwie / Col: 3.

Wiernie / ſzczerze / nie leniwie / Eph: 6,

Ludźiom / Bogu / y káżdemu. Nie ſłużąc oku czyiemu. Eph: 6

V. Bogu niech będźie dźięka.

Cokolwiek ſie ná ćie zwáli. Theſ: 5.

Niech twá duſzá Bogá chwali. Tob: 1.

Złe y dobre przyimuy wſzędźie. Pſal: 71.

Bog ſam kreſem twỹ niech bedźie. Wykład tego.

1. Pierwſza rzecz vpomina nas / ábyſmy pomnieli ná on dźień ktoregoſmy (Exodi: 13.) wyſzli

wyßli z Egyptu/ á ochotnie do ziemie obiecáney idac/ od prześcia nie czynili odwrotu; ále chęći wlaſne/ iáko Krole Chánáneyſkie zwalczywßy/ w cnotách pomnażali ſie; ná czym wßyſtkich Zakonnikow powołánie należy.

2. Druga rzecz dáie nam znáć/ ábyſmy/ ieſliby co ludzkiego w zgromádzeniu Bráći przycráfiło ſie/ nie obruſßáli. Bo w ktoryćkolwiekby kat schronił ſie kto ná tym świećie/ znaydźie tám ludźi/ ktorzy od tego wßyſtkiego co ſie w ludźiách znáyduie/ wolni być nie mogą. Dwie tedy rzeczy záchowáć mamy: Jedne/ ábyſmy ſámi ſobie ſtrzegli przypátrowáli ſie. Druga/ ábyſmy ná Chryſtuſá Páná (Math: 11.) Hetmáná pobożnośći pátrzyli/ zá ktorym-

byſmy

byſmy beſpiecznie mogli biezeć.

3. Trzećia rzecz przyprawia nas do pokory/ wßyſtkich cnot Mátki. Co dźień w wielu rzeczách obrażamy Bogá wßyſcy/ czeſtokroć vpadamy/ y tákeſmy w cnoty świete zubożeli/ iż nie możemy być doſtáteczni co dobrego pomyślić z ſiebie (2. Cor 3.) iákoby z ſiebie: y zátym też rzeczy dobre ieśli obaczymy żeśmy vczynili/ po wielkiey części przed P. Bogiem nie ſą dobre. Co gdy pilnie vważemy/ nie łatwie podniesiemy ſię/ niegodność ſwoię vznawáiąc.

4. Czwarta rzecz czyni nas Bogu y ludźiom bárzo miłymi: kiedy ieśli nam co czynić roſkázuią/ nie ociągáiąc ſię/ ábo iákoby przebaczywáiąc/ chętnym y ochotnym vmyſłem czyniemy/ nie prágnąc co náßego ieſt (1. Cor: 10)

Cor: 10.) ále co do inßych pożytku; mysloc że oko Boßkiego Máießtátu nigdy nie drzymie/ ále ná wßyßtko pátrzy/ ná ktorego chwałe iż wßyßtko mamy czynić/ z náuki Apoßtolßkiey náuczyliśmy ßie.

5. Piata rzecz prowadźi nas do kreßu wßyßtkich ßpraw do Páná Bogá/ w ktorym ßpokoynie odpoczywamy. Od niego mamy początek / do niego pośpießamy wßyßcy. Albowiem on ießt (Apoc: 1.) Alpha y Omega Początek/ y Koniec do ktorego we wßyßtkich rzeczách/ iáko do iedynego celu zmierzáć mamy. Niech to ßprawi Pan Jezus/ żebyßmy onego ßáme° doßiagli/ y wieczney zapłáty doßtapili.

Pro-

Prouerb: 4.

Trzymay kárność/ áni iey opuſczay/ ſtrzeż iey/ ábowiem oná ieſt żywotem twoim.

D. Cæcilius Cyprianus.

Kárność ieſt ſtrożem nádżieie/ zátrzymawcą Wiáry/ wodzem drogi zbáwienney/ podniáta y żywotem dobre° wychowánia/ miſtrzynia cnot; ſpráwuie to/ że záwſze w Chryſtuśie mieſzkamy/ y w Bogu vſtáwnie żyiemy/ do niebieſkich obiernic y Boſkich záplat przychodźiemy. Tey náśládowáć zdrowa rzecz ieſt/ á odwracáć ſie od niey y zániedbywáć ią śmiertelna. De diſciplina & habitu Virginum.

Seneca.

Cześć cnoty z kárnośći złożona ieſt/ cześć z czynienia/ y potrzebá ábyś ſiewczył/ y czegoś ſie náwczył/ czyniąc vmocnił. Epiſt: 95.

RE-

REGESTR

Rozdźiałow y innych rzeczy, ktore ſię w tey Kśiąſzce znáyduią.

CZĘSC I.

O przyſpoſobieniu do ćwiczęnia: potym z oſobná o vięćiu ſię ćwiczenia we wſzyſtkim.

O przyſpoſobieniu do ćwiczenia, y o złożeniu ſtároſći Rozdź: 1. *kártá 1.*

O ſtatecznoſći vmyſłu, y o przeſtrogách przećiw pokuſō diabelſkim. Rozd: 2. *kartá 4.*

Jako do przyięćia ćwiczenia potrzebna ieſt pokorá. Rozd: 3. *kárta 9.*

O vięćiu własney woli. Rozd: 4 *kárta 10.*

O wynioſłoſći ták w rzeczy iáko y znáku. Rozd: 5. *kártá 29.*

O nie-

O nieuczćiwośći. Rozdżiał 6. kártá 42.
O ćwiczeniu w powßechnośći. Rozdżiał 7. kártá 60.
O ćwiczeniu w oßobnośći. Rozdżiał 8. kártá 65.
O ćwiczeniu około ßpowiedżi prywatney. Roz: 9. kárta 66.
O ćwiczeniu około ßpowiedżi iáwney. Roz: 10. kárta 71.
O ćwiczeniu co do záłożenia dobrego. Roz: 11. kartá 78.
O ćwiczeniu około záprawy ßercá, ánaprzod w modlitwie. Roz: 12. kártá 79.
O czytániu. Roz: 13. k: 88.
O Boßkim Obrządku w powßechnośći Rozd: 14. k: 90.
O ćwiczeniu około Obrządku Boßkiego w Chorze. Rozdżiał 15. kártá 92.
O ćwiczeniu w Obrządku Boßkim nie w Chorze. R: 16. k: 108
O pilnowániu ßłużby Ołtarzá Boßkiego. R: 17. k: 116. O ćwi-

O ćwiczeniu w tych rzeczách ktore do ciáłá należą. Rozd: 18 kártá 135.
O ćwiczeniu w geśćie. Roz: 19. kártá 136.
O ćwiczeniu w ſpoſobie mowienia. Rozd: 20. kártá 140
O ćwiczeniu około ſiedzenia. Rozdźiał 21. kártá 152.
O ćwiczeniu w robośie reczney. Rozdźiał 22. kártá 167
O ćwiczeniu w chodzeniu. Rozdźiał 23. kártá 182.
O ćwiczeniu w ruſzániu członkow Rozdźiał 24. kártá 188.
O ćwiczeniu ktore około Habitu záchowáć ſie ma. Rozd: 25. kártá 194.
O ćwiczeniu w Oficynach miedzy Bráćią. Roz: 26. k. 205
O ſpoſobie záchowánia ſie ná káżdym mieyſcu miedzy świętkiemi. Rozd: 27. kártá 210.
O ſpoſobie zachowánia ſie w drodze będącym Roz. 28. k; 212.

O ſpoſobie záchowánia ſie w Kościołách cudzych. Rozd: 29. *kártá* 220.
O záchowániu ćwiczenia w goſpodźie Roz: 30. *k:* 228.
O ćwiczeniu w ſłowách miedzy świetckiemi. Rozdźiał 31. *kártá* 241.
O ćwiczeniu w iedzeniu miedzy świetckiemi. Rozdźiał 32. *karta* 249.

CZĘSC II.

Wyżey powiedźiánych rzeczy ieſt zebránie, zbáwienne vpomnienia przekłádáiac nowym Profeſſō, ácz y o inſzych rzeczách, oſobliwie iednák o pilnym záchowániu ſerdeczney czyſtośći.

O poſtánowieniu względem Páná Bogá. Roz: 1 *karta* 262
O ſporządzeniu względem ſámego ſiebie. Roz: 2. *kárta* 275.

O postánowieniu około bliźniego. Rozdźiał 3. kárta 285.
O straży rzeczy R: 4. k: 296.
O postępku y vstawániu Nowicyuszow; ábo o rożności nawroconych. Rozd: 5. k 298.
O nowo Professowánych w Zakonie. Roz: 6. kártá 311.
Regestr Rozdźiałow w Kśiąstce o postępku Zakonnym.
Iż Zakonnik chcąc postąpic, Mistrzom sie ma poddác. Rożd. 1. kárta 332.
Iż żli ani sie poprawić chcą, ani cierpieć inszych miedzy sobą lepszych. Roz: 2. kartá 334.
Iż kto chce postąpić, w żadney rzeczy nie ma być niedbałym. Rozdźiał 3. kárta 336.
Iż Zakonnik nie ma się wdawać w próżnowánie ábo płochość. Rozdźiał 4. kartá 340.
Iż sie Zakonnik ma zábawiać rozmyślaniẽ, czytániẽ, modlitwą, yrobotą. Roz: 5. karta 341.

Iż ſie ſtrzedz potrzebá prożnych myśli, y nie pożytecznych zábaw. Rozdźiał 6. kartá 343.
Iż miedzy ludźmi potrzebá ſie ſtrzedz tak okázowania, iáko y zbytniego wſtydu. R. 7. k. 344.
Za co Zakonnik wſtydźić ſie ma, ábo vpokorzáć w oczách ſwoich. Rozdźiał 8. kartá 346.
Iáko ſie Zakonnik ma záchowáć przećiwko inſſym. Rozd: 9. kártá 354.
Iż politowánie potrzebne ieſt nád grzeſſnemi y vtraconemi, naprzod iednák nád Chryſtuſem. Rozdźiał 10. kartá 355
Ktore ſą poſſpolite wyſtępki w ludźiách Rozd: 11. k. 357.
Iż odwornerzeczy, y vpominki nie ma ſie ſtáráć Zakonnik. R. 12. kártá 359.
Iż ná poſądzania ludzkie dbáć nie trzebá R: 13. k. 361.
Iż obmowiſká przez ćierpliwość zwyćiężáć potrzebá. R. 14. k. 366.

Iż żadnego złego nie mamy w nienawiści mieć, abo niem gárdzić dla nadźieie poprávy. R. 15. kártá 368.
Co ſie záchowác z tymi, ktorzy nas nienávidzą y przesláduią. Rozd: 16. kártá 369.
O tych ktorzy inſſych wiecey prágną gánić, á niż ſámych ſiebie poprawić. Rozdźiał 17. kártá 373.
Iż zmyſły y myśli potrzeba vſkramiáć, áby przez ſwawolą niebeſtwiły ſie. R. 18. kártá 375.
O roſtrząſániu ſamego ſiebie, y czego ſie ſtrzedz, vſkramiáć, znośić, yrządźić. Rozd: 19. kárta 377.
Iż prágnienie, ktorym prágnie człowiek miłowánym być od ludźi potrzebá odrzucáć. R. 20. kártá 378.
Náſtepuie liſt Swiętego BONAWENTVRY, pamietnych dwá-

dźieśćiá

dźieśćiá pięć znácznych náuk pobożności w ſobie zámykáiących. Od kárty 381. áż do kárty 418.

Rozwiązánia ábo odpowiedźi, iáſnemi dowodámi doſyć czyniące tym, ktorzy rożne z ſtrony ſtánu Bráći Mnieyſzych zárzucáią wątpliwośći, ná dwádźieśćiá pięć pytánia tu położone.

Náco ten Zakon poſtánowiony, kiedy innych tak wiele było? Pytánie 1. kártá 419.

Czemu ſie w dawacie w kazánia, y ſpowiedźi ſłuchacie lubo wam tego nie zlecono? pytánie 2. kártá 425.

Czemu ſie náukámi báwicie, lubo wam w proſtocie iáko BB. Mnieyſzym żyćby należáło? P. 3. kártá 429.

Czemu niemacie dobr w poſpolitośći. P. 4. kártá 432. Cze-

Czemu po Miáſtách ſie funduiecie, á nie w odległych od ludźi mieyſcách? P. 5. kártá 437.
Czemu Kośćioły y Klaſtory wyſoko murowáne wyſtáwuiecie? Pytánie 6. kártá 440.
Bedąc náśládowcy Ewangelickiego vboſtwá, czemuſz wiecey iáłmużny przyimuiecie y zbieracie niż ná ieden dźień? P. 7. kártá 446.
Czemu temi czáſy bárźiey ſie o iáłmużne przykrzycie? P. 8. kártá 454.
Co ieſt że czynicie brákowánie w przyimowániu do Zakonu, gdyż wſzyſtkim maćie życzyć zbawienia. Pyt. 9. kártá 465.
Czemu rekámi wáſzemi nie robicie iáko Reguła káże? P. 10. kártá 469.
Ieśli też z inſzego Zakonu może kto do was wſtąpić? P. 11. kártá 471.

Ieśli

Ieśli może Zakon wyrzućić ktorego Brátá, ábo ſam z Zakonu wyniść? Pyt: 12. karta 474.
Wiedząc iż wielkość zgromádzenia czyni w Zakonách konfuzyą, czemuſs wy przyećie śiłá przyimuiećie do Zakonu! Pyt: 13. kártá 485.
Czemu ták wiele miedzy wámi Zakonnikow pyßnych, nádetych, gnienliwych, inßych niezgrábnych y grubych obyczáiow. P: 14 kártá 487.
Czemu złych nie záraz od ſiebie wyrzucaćie? Pytánie 15. kártá 492.
Po czym poznáć dobry Zakon? Pyt: 16. kártá 495.
Czemu Zakony vſtępuią od doſkonáłośći? P. 17. kárta 498.
Czemu miedzy wámi czeßokroć bywaią roßterki iákoby miedzy ludźmi świetckiemi? P. 18. kártá 511.

Cze-

Czemu táićie ſpráwy ſwoie, znać że miedzy wámi coś nieprzyſtoynego ſie dźieie? Pyt. 19. kártá 516.
Czemu do bogátych raczey, á nie do vbogich w drodze dla pożywienia y refekcyey wſtępuiećie. Pytánie 20. kártá 523.
Czemu niecey poważaćie Pánow á niżeli vbogich? Pyt: 21. kártá 526.
Czemu ponieważ wam Regułá zákázuie nic nie mieć, wy przećie maćie domy, ogrody, kśiegi, ſaty. &c, &c: Pyt: 22. kártá 530.
Czemu przyimuiećie pieniądze przećiw Regule? Pyt: 23. kártá 533.
Czemu v złych ludźi prosićie iałmużny. P: 24. kártá 539.
Czemu was niektorzy duchowni świetcy bárżiey nienáwidzą, niżli ludźie poſpolici? P. 25. kártá 543 Odpo-

Odpowiedź Liſtowna nà pytánie oſobne Brata iednego Zakõnego. kárta 547.
Exercitia ábo ćwiczenia niektore duchowne S. Bonáventury. kártá 560.
O czym BB. Mnieyśi ták pod czás rekreácyey iáko y inſzych czáſow rozmowić ſie ieden z drugim maią? kártá 567.
Ktore rzeczy przy tákiey rekreátyey nie ſłużą. kártá 570.
Ktory Brát chce poſtąpić w doſkonałośći Zakonney, to niech záchowa według S. Bonáventury. kárta 571.
Ktore rzeczy oźiebłym czynią y z Zakonu wygániaią według tegoſs Doktora S. kárta 573.
Modlitwa dla doſtąpienia cnot y doſkonałośći. kárta 574.

S. Ber-

S. Bernardus.

Kárność iuż nie w áżewolnego według owego 1. Tim: 9. spráwiedliwym nie iest práwo vstáwione; ále dobrowolnego rzadźi y prowádźi ná droge pokoiu. Ser: 4. de Assum: B. M. V.

Tenze Bernard S.

Dobrze nam tu być w Zakonie: Abowiem tu człowiek żyie czyśćiey / vpada rzadzey / powstáie predzey / chodźi ostrożniey / zásypia bespieczniey / rosa łáski Boskiey bywa pokrapiány częściey / oczyszczony predzey / vmiera pousáley / vdárowány w Niebie obfićiey.

Thomas à kempis.

O Swiety Stan Zakonney vsługi! ktory człowieká Aniołom czyni rownego / Bogu miłego / czártom strászнego / wszystkim ludźiom záleconego.

APPRO-

APPROBATIO
Ordinarij Censoris.

Imprimatur

M. FRANCISCVS PRZEWOSKI S. T. D. & Professor Præpositus SS. Omnium Ordinarius Librorum Censor. *mp.*

ZWIER.

ZWIERCIADŁA ZAKONNOSCI S. BONAWENTVRY

Część Pierwsza.

ROZDZIAŁ I.

O przysposobieniu do cwiczenia, y o złożeniu Stárości.

1. POczębá według Apostołá (*Eph.4.*) *złożyć stárego człowieká, á przyoblec nowego*; co wypełniáią ći ktorzy wyrzekłszy sie doczesnych rzeczy/ nie tylko grzechow strzega sie/ ále też y okázyi do grzechu/ y stáry kwás przez doskonáłą spowiedź dostátecznie wyczyściwszy/ w odnowieniu doskonálym życia/ nád wszytko obieráią sobie Pánu Bogu sámemu żoł

nierſka ſłużyć. Ktorzy tedy zá wonnoſćia oleykow Chryſtuſowych waſka y beſpieczna/ ścieſzka Zakonna bieżeć prágna naprzod doczeſnych rzeczy ciomoki obćiążáiące niech złoża/ żeby ták pozbywſzy wſzelákich dźierżaw y ſtáránia świeckiego zupełnie vwolniwſzy ſie/ zá Chryſtuſem iść mogli/ y nie były im przyczyna do pokus álbo vpadku. Á ieśliby ſie przed weśćiē do Zakonu od dźierżaw doczeſnych nieuwolnili/ przynamniey po weśćiu o tákie vwolnienie przez inſze oſoby/ bądź też przez liſty/ według zdánia przełożonego iáko nayprędzey mogą niech ſie ſtáráią; nie ogladáiąc ſie áni ná ſpoſobność/ álbo pożytki oſtukiwáiące/ ktore pod pokryćiem pobożnośći częſtokroć diabel do myśli podáie. Zá nay-

wiekſzy

większy pożytek niech to sobie máia / dla Chrystusá Páná pożytkámi y wczásámi tego świátá wzgárdzić / według náuki (*Epist:* 103. *ad Paulin. in fine*) S. Hieronimá: *żaden máiąc się świátá wyrzec przedáwáć tych rzeczy dobrze nie może; ktoremi wzgárdził, áby ie przedał. Ieżeli maß* (mowi) *w mocy rzecz twoie przeday ią; ieśli nie máß porzuć ią dał ten wßytko Pánu Bogu, ktory ſámego ſiebie dał.*

2. Wſtąpiwßy do Zakonu / záraz zábáwić ſię máia gotowániem do ſpowiedźi / á przypomniawßy ſobie wßytkie grzechy ktore ná świecie od dźiećińſtwá popełnili / iáko znaywiękßa pilnośćia mogą / ſpowiadáć ſię ich: *bo wyznánie złego początek ieſt dobrego.*

Stąn Zakonu świętego,

Nic niechce mieć właſnego:
Ani grzechu iákiego.

ROZDZIAŁ II.

O ſtáteczności vmyſłu, y przeſtrogách przećiw pokuſom diabelſkim.

1. AJż Pháráo (*Exodi* 14.) vćiekáiącego Iſráelá goni/ y wzgárdę odniożßy porywa ſię/ cześćią iáwnie/ záklądáiąc w poſtáći rzeczy dobrey niebeſpieczniieyßę pokuſy/ co niech vczynią/ co (*Eccl.* 2.) nápiſano: *Synu/ vdáiąc ſię ná ſłużbę Bożą, ſtoy w ſprawiedliwośći y w boiáźni, á przygotuy duſzę ſwoię ná pokuſy.* Zwykła poſpolićie pokuśie moc dawáć vmyſłu nieſtáteczność około przedſięwźięćia/ do wéśćia álbo ná weśćiu do Zakonu/ ſprzećiwiáńie oźiębłe y leniwe y boiaźń ducha

duchá opuſzczonego. Dla tegoż ſerce ſwoie naprzod w przedśie-wźięćiu świętym niech vmocnia y vgruntuia żeby ſie powie-wániē/rożnych wiátrow poruſze-ni/iáko trzćiná niechwiali. Já-ko mowi (*Hebr:* 10.) Apoſtoł. *Nayleprſza ieſt łáſká vmocnić ſer-ce.* X. Proſper (3. *de vita cont:* 10.) vczy: *Iż káżdy człowiek w tym co ſobie obierze, niż ſie vtwierdźi pewnym poſtánowie-niē, iákoby ná iákim rozſtániu drog rozmyſłu niepewnego posádzony ieſt; ſámá rozmáitość woli rozry-wa. Cnotá* (mowi tamże) *vpomi-na y woła nań, żeby wątpliwość poſtánowienia złożywſzy, viął ſie przedśięwźięćia duchownego y vſtał temu iż w pracy záwźiete-go zamyſłu, nie zá przemożeniem ſwoim, ale zá przemożeniem Páń-ſkim dotrwa. Niech pomyśli*

iák ich wiele y iák wielkie rzeczy czynić mogli y teraz mogą czego on dostąpić nádźieie nie ma. Niech vfa mocno, iż zkąd oni sile mieli, ztámtąd też y on mieć może. Niech pomni ná one słowá) 1. ad Thess: 5.) Apostołá: wierny Bog y nie omyla, ktory was wezwał, ten też dopomoże. R (Isaia 40.) Ktorzy vfáią w Pánu odmienią moc, pobieżą á nie sprácuią sie, chodźić beda á nieustáną.

2. Do/ tego bez żadnego odmießkánia/ mężnie poczarkom pokus y myśli złych sprzećiwiáć sie. A ieśli náiázdy ich/ wielki niepokoy w dußy czynią/ nie tylko zwyczáyny Spowiednik/ ále też y inśi Brácia ßtárśi ná pomoc przyzwáni być mogą; áby iednego ßłábość pomoca wielu rátowáłá sie. *Brát abowiem (Prou: 8.) ktory od Brátá rátunek*

nek ma, ieśli iáko miáſto nie dobyte
Ktoż záś niechce rány obiáwić/ ábo pomocy prosić zániedbywa/ przez ſwoie niedbalſtwo/ ſłuſznie ginie.

3. Nákoniec/ poniewaſz diabet duchá ſługi Bożego przez ſmutek zwatlić vśiłuie/ ten ieśli kiedy wkrádnie ſie/ odgániáiąc go co prędzey Chryſtuſowi pánu ktory dawcę weſołego miłuie w ſerdecznéy miłośći niech ſłuży; o to ſie pilnie ſtáráiąc żeby powołánia ſwego/ niewdzięcznemi ábo kiedy oźiębłemi przed Bogiem w odwdzięczániu niepokázáli ſie: *gdźie ſłońce świeći łaſki, tám chmurá zámieſzánia vſtępuie. W wodźie mętney, zwykł ſkrádać ſie wąż wiiący ſie ná vłowienie duſz náſzych. Znak záś bárdzo wielki ieſt mieſzkáiącey łaſki weſołość duchowna.*

nna. Kto zás nie zna ſie ná láſce wzywáiącego/ powołánia pożytku niegodnym czyni ſie. Dobrodźieyſtw pokazánych nie wdźięczny / niespośobnym ſie czyni do wźięćia inſzych.

4. *Pomaga też niekiedy młodey Bráći do zbáwienia duſznego odmiáná mieyſcá: Czeſtokroć bowiem* iáko mowi *Iſido. de ſum. bon: l. 2. c. 5. gdy ſie mieyſce odmienia, odmienia ſie też y vmyſłu poſtánowienie.* Pomaga ná obronę duſzy pokuſámi zwotlonęy; pomaga do prętſzego y doſkonálſzego obyczáiow nábyćia ná czás máły od powinnych y Oyczyzny oddalenie.

5. Ale iż ſámi przez ſie ná odegnánie ſtrzał diabelſkich żadnym ſpośobem wyſtárczyć nie moga/ do Chryſtuſá Páná dla ktorego wſzyſtkiem wzgárdźili/

ktorye

ktory iest kuszonych ucieczka/ y słabych siła/ ktory wiernie wzywáiacym sie w pokusie dopomoże że ie á wytrzymáć mogą; przez częste y nabożne modlitwy niech wdáią sie/ żeby ten/ ktory ich z pieczá Bábilonskiego wyrwáć raczył/ dobrego ktore w nich zácząl/ dokończył. *Czesta y gorąca modlitwá wszystko złe rospadza.* Ná gorącym gárncu muchy nie siadáią.

ROZDZIAŁ III.

Iáko do przyięćia cwiczenia potrzebna iest pokorá.

1. NAostátek mowi Hugo (*tom: 2. instit. mon: ad mon. c. 7.*) *Iż iáko wosk, ieśli pierwey niezmiękczy sie, wyrażenia nieprzyimuie, tak záiste y człowiek ná wyráżenie cnot vżyć sie nie da, iesli od wszelkiey twár-*

dności pychy y ſprzeczánia ſie przez pokore nie bedźie poniżony. Ktorzy tedy cwiczenie obyczaiow ná ſobie wyráźić prágną/ potrzebá áby korzeń pokory w ſercu záłożyć vśiłowáli: á nádętość własney woli/ wielkiego o ſobie rozumienia/ y nie vczćiwośći wády/ ktore z pychy zwykły pochodźić/ták w ſámey rzeczy iáko y w znákách z pilnośćia wielka chronili ſie: żeby pokorá ná kſztałt ſłużebnice mieyſce ćwiczeniu przygotowáłá.

ROZDZIAŁ IV.

O vźćiu własney woli.

1. Własna wola tedy wſzelkim vśiłowániē niech ſie ſtáráia vćiać: co bowiem zá pożytek pod iednego rzadem żyiącym/ że *Máietnośći ſwoie opuſzczáią: ieśli ſwey woli nie opuſzcza*

ſzcza gdyż zacnieyſza rzecz ieſt wyrzec ſie ſwey woli á niż máietności? Wſzyſtká Zakōna doſkonáłość należy ná wyrzeczeniu ſie własney woli: dla tegoż przemyślny doſkonáłości y ćwiczenia prágnacy/ náybárdziey ſtára ſie wſkromić własną wolą y ná zniewolenie iey/ ſłuchaniu Przełożonych bydź poſłuſznym przemyśla.

2. Záprawdę we dwu rzeczách pokázuie ſie doświádczenie/ poddáney woli/ miánowićie/ ieśli nabożnie poſłuſznym ieſt w rzeczy ſobie roſkazáney: á ieśli ná odprawowánie zabaw ſwoich nie opuſzcza dokłádáć ſie powáżności poſłuſzeńſtwá. Pierwſzey rzeczy/ to ieſt Poſłuſzeńſtwá w rzeczách roſkazánych pokázuie ſie potrzebá y wielkość zaſługi. *Bo cokolwiek*

ná miey-

ná mieyscu Bożym roſkázuie człowiek y o czymby pewności nie było żeby ſie miáło niepodobáć Bogu, ták to przyimowáć trzebá iákoby roſkázował Bog.

3 Do zaſługi tákże lepſze ieſt poſłuſzeńſtwo niż ofiáry/ y nád poſłuſzeńſtwá świętego/ ofiárá cálopalona miłſzego nic ſie dáć niemoże Pánu Bogu. Do chodzenia w drodze doſkonáłości nikt nie ieſt w práwnieyſzy/ iáko prawdźiwy poſłuſzny. Dla tegoż poſłuſzeńſtwá ſynowie/ niech ſie wydáią woſzyſtkim ná poſłuſzeńſtwo; y záraz ſkoro vſłyſzą głos Przełożonego/ iákby co z niebá roſkázowáno/ niech ſie nie oćiągáią. ále záraz opuśćiwſzy/ woſzyſtko wiernie do wykonánia/ náznáczonych ſobie poſług z nabożeńſtwem ochotnym pokwápią ſie: żeby tuż noga po-

ga posłuſzeńſtwá iákby w iedny
ocá mgnieniu głos roſkázuiace-
go vczynić wykonywáli. *Do-
ſkonále bowiem poſłuſzeńſtwo rze-
czy ſwoie nie dokończone zoſtáwu-
ie.* A owſzem dobry poſłuſzny
ani rzeczenia nie czeka/ iáż wo-
lą Przełożonego zrozumie.

4. *A rzekłbym iż ow poſłuſze-
ńſtwá naylepſzy ieſt ſtopień, gdy ſie
tym ſpoſobem ſprawá náznáczona
przyimuie, iakim ſie roſkázuie:
gdy według woli roſkázuiącego,
idźie też intencya czyniącego.
Zdánia Stárſzych niech nigdy nie
ſądzą, ktorych powinność ieſt ſłu-
chać, y vczynić co roſkázáno.* Je-
ſli záś chcą poſtąpek vczynić w
poſłuſzeńſtwie; niechby z roz-
myſłem ſtátecznym w ſiebie po-
ſtánowili/ záwſze náboźnie ná
wſzyſtko poſłuſzeńſtwo byd z. *Je-
ſli im też co ćieſkiego, álbo ſnáć*

BIBLIOTEKA OSSOLINSKICH

niepo-

niepodobnego roſkázuią (S. Bened: Reg. c. 68.) niech przyimą ze wſzeláką ćichośćią przykázuiącego roſkazánie. A ieśliby bárzo ćiły ich ćiężar przechodźił, niech by przyczyny niezdołánia ſwego Przełożonemu ćierpliwie y czáſu wolnego powiedźieli, nie z wyniośłośćią ani z przeczániem mowiąc, ábo po ćichu odmrukiwáiąc. Ieśliby ießcze Przełożony trwał w ſwym przedśięwźięćiu, niech rozumieią ták ſobie być potrzebno, á z miłości vſáiąc w wſpomożeniu Bożym niech poſtußnemi bedą. Chryſtus bowiem ſtał ſie dla nas poſtußnym aż do śmierći (Phil 2.) á śmierći Krzyżowey. Ktory choć wołał o przeniesienie Kielichá do Oycá/ záraz iednák przydał (Luc. 22.) Nie moiá wola/ ále Twoiá niechay ſie ſtánie. Nie tylko ſtárßym/ ále

ále też sobie sámy społecznie posłuszeństwo niech oddáią. Należy to bowiem vczniowi Chrystusowemu (*Luc: 6.*) áby káżdemu proszącemu vdzielał sie y według Apostołá niech sie stáno dobrowolnemi sługámi wszystkich/ á niech beda iáko nápisano (*1. Cor. 9.*) *poddánemi społecznie w boiáźni Chrystusowey.*

5. Wtorey rzeczy trzebá; to iest posłuszeństwá w czynieniu/ osobliwie żeby sie nic bez otrzymánia pozwolenia nie czyniło; á iż podobno prostszym mniey wiádome iest/ z nieiákim rozszerzeniem dotknąć sie go przyidzie. Trzebá mieć zgolá we wszystkich spráwách posłuszeństwá świętego pozwolenie; bez ktorego áni sáme dobre rzeczy dobremi nie sa: gdyż własna wola moc dobrey rzeczy watli.

Bern.

Bern. świety (*sup. cant. serm. 71. in fine*) mowi: *Wielkie iest złe własna wola, przez ktorą ſtáie ſie, iż dobre vczynki twoie dobremi nie ſą. Abowiem ieśli w dźień postu mego znáyduie ſie wola moiá, nie táki post obrał Pan: áni mu ſie podoba pośt moy, ktory niepoſtuſzeńſtwem ále wáda własney woli pachnie.* R przydáie tenże: *Ia záś nie tylko o pośćie, ále y o milczeniu, o nieſpaniu, o modlitwie, o czytániu, o ręczney robośie, nákoniec o wſzelkiey obſerwáncyey Zakonniká, w ktorym ſie znayduie ſwoiá wola á nie Miſtrzá iego poſtuſzeńſtwo, to rozumiem: iż obſerwáncye chociaż ſą ſáme w ſobie dobre, żadnym iednak ſpoſobem nie śmiałbym ie miedzy cnoty policzyć.*

6. A ták nowi vczniowie Chryſtuſowi zupełniey ſámych ſiebie

ſiebie w zabáwách záprzawßy/ to ieſt w robotách/ w mowách y iákichkolwiek rzeczy wżywániu/ nie zá własną wolą ále zá Przełożonych ſporządzeniē we wßyſtkim niech chodzą. Ná coby iednák licencya ábo pozwolenie ich oſobne mieć trzebá pilno vważyć ſię ma. Naprzod około robot ma ſię vpátrować/ iż niektore z nich ſą ſpolne ábo Konwentckie/ niektore/ oſobliwe ábo ßczególne. Oſobne zás niektore przynależą do bliźniego/ niektore do oſoby robiącego. Ná odpráwowánie prac Konwentckich ktore potrzebuią ſpolnego oráz zgromádzenia ßukáć pozwolenia nie trzebá; gdyż do tákich robot ieſt pozwolenie przełożonych y owßem roſkazánie powßechne: áby tych (ktore ábo w chorze/ ábo w Refektarzu

ábo

ábo gdźie indźie przerzeczonym ſpoſobem do żyćia ſpolnego domowego należą) żaden tegoż Konwentu Brát właſna włádze oprocz iáwney potrzeby opuśćić nie może. Zrad idźie/ iż od powinności Choru to ieſt od ktorey godźiny Kánonicznej/ ábo od ſpolnego ſtołu y posilenia Konwentckiego/ ábo od inſzych Konwentckich powinności/ komuſzkolwiek bez pozwolenia omieſzkáć/ ábo vsiadſzy/ od ſtołu odbieżeć/ nizby ſie ſkończyły te rzeczy w zgromádzeniu/ niegodźi ſie.

7. Ná inſze vſługi oſobne drugiego Bráta domowego potrzebie ſłużące/ gdy ſpolnemu Konwentckiemu żyćiu/ zwyczáiowi ábo wykonániu rzeczy oſobliwym ſobie ſpoſobem roſkázánych/ żadney przeſzkody nie czynią

czynią / rzekłbym że do Przełożonych iáko też ná ſpolne / o pozwolenie vdawáć ſię nie trzebá / gdyż według (*Gal.* 6.) Apoſtołá: *Ieden drugiego ćiężary nośić, y przez miłość duchowną* (*Gal.* 5.) *ſłużyć ſobie ſpołecznie winniſmy*; Jednák / ná ten cżás kiedy ſię Konwentckie ábo inſze náłożáne roboty odprámowáć máią / oſobnemi / ábo dobrowolnemi bez pozwolenia báwić ſię niegodźi. Owych też / ktore do poſług codźiennych ſpolnych z powinnośći ábo dla wygody drugiego według ćiáłá nie należą; iákie ſą piſáć ná ſexternie / y inſze tym podobne / á naybárźiey ieśli długa zabáwę záćiągáią / zá przełożonych pozwoleniem odprámowáć máią.

8. Ná oſobne zabáwy / ktore należą do oſoby prácuiącey / bądź

bądźby to do marnowienia ćiáłá należały; iáko czućia/ ábo nieſpánia bárzo długie/ábo wſtrzemięźliwośći znáczne: choćby ściągáły ſie do zábáwy w roboćie ręczney/ przez ſie ábo przez drugiego odpráwowánia/ pozwolenie brát ſie ma; bez ktorego Zákonnik ſwoich oſobnośći czynić nie ma: iáko ten/ *któremu áni ciáłá ſwoiego* (2. *Med. reg. cap.* 33.) *nie godźi ſie mieć w własney mocy, y to co ſie bez pozwolenia Oycá duchownego czyni* (*ibid: c.* 49.) *pyſſe y prozney chwale á nie zapłacie przyſądźić ſie ma.* Ani mu ſie godźi robić coby chćiał bądź w piſániu ábo czytániu czego/ ábo w rzeczách ſobie do vżywánia náznáczonych iáko ſą kſiąſżki/ odźienie łoſżká y w podobnych tym rzeczom/ináczey odmieniáć. Tákże nie

że nie słuſznie rzecz iáka dla iednego ktora wielom służyć może odmienia ſie / częſtokroć bowiem zá odmieniánię rzecz ſie oná pſuie: y co ſobie wmyślnie przyſpoſobie / drugim tym nie wygodzę. To o robotách. Nie bronie iednák rzeczy niektorych drobnych y podłych y tych ktore ledwie co ważyć moga / doſyć mieć ſámo przeglądánie przełożonych.

9. Około mowy to niech záchowuia żeby przy Przełożonym á naybárźiey ná kulpie / nie otrzymawſzy wprzod iego pozwolenia nic nie mowili: o rzeczách iednák potrzebnych y vczćiwych według czáſu y mieyſcá przyſtoynego / ták iáko im poſtánowia / mowić między bráćia beda mogli. Rozmowy zás z obcemi / bądźby byli świeccy y

Brácí

Bráći posługaiący/ bodź zakonnicy ktorzykolwiek/ Bráći Nowicyuszom czásu proby zgołá zákázáno bez Brátá Professá/ ktoryby wszystkie słowá mowiącego y odpowiádáiącego słyszał/ bez osobnego pozwolenia/ bez ktorego áni do forty/ áni do obcych wychodźić im nie dopuszczáią. Jednák gdyby sie z tákiemi osobámi potkáli/ vkłonić sie im mogą/ ábo ieśliby było mieysce y czás do mowienia/ á vchronićby sie nie mogli/ w dobry sposob krotko ich pozdrowić. Jesliby ich ná rozmowę z sobą powabiáno/ pokornie odpowiedźieć mogą/ iż z niemi mowić ábo sie báwić pozwolenia nie máią. Jadnych zgołá inszych słow ich niech nieslucháią/ áni z nimi zásiadáią/ ábo sie dłużey báwią; álę ieśli rozmowy

potrze-

potrzebá ábo vczćiwość to wyćiąga; niech powiedzą im / iż otrzymawszy pozwolenie ieśli będą mogli / do nich śię wrocą / á raczey niech śię z niemi odchodząc pożegnáią / á niż bawią. Z strony zás tego pozwolenia Prálat ma sobie ostrożnie poczynáć / tylko od niego sámego ábo od ich Instruktorá (ktory im osobliwie od sámego weścia do Zakonu ma być náznáczony) gdy w domu obecnym iest / zá wsze bráne było / żeby go rożni / (záczymby mogło przyiść do niebespieczeństwá nieporządku / ktorego śię trzebá strzedz /) mniey vważnie nie dawáli.

10. Około rzeczy przyimowánia / rozdawánia / y vżywánia / ponieważ to od zwierzchności Przełożonych pochodzi / dwie rzeczy w tym poddáni vpátrować

wáć máia. *Pierwſza.* Żeby ten co rzecz dáie/ mogł ią dáć z powinnośći; *Druga.* Żeby dáwał nie według własney woli/ ále iákoby mu przełożony poſtánowił. Y niedármo powiedźiałem/ iż w tym vrzęd trzebá vpátrowáć/ bo kto z powinnośći nie ma rządzenia czym/ niczeº drugim vdźielać nie może/ ábo ná oſzukánie ich opuſzczáć. Sámych záś vrzędnikow ſą powinnośći rożne: Jednym bowiem rzeczy potrzebnych doſtawánie/ iednák nie ſtáfowánie doſtánych polecone ieſt: od tych nie godzi ſię nic znácznego bez pozwolenia brać. Drugim záś według rożnych rzeczy powinnośći/ vdźielánie rzeczy poſpolite bywa zlecone: Od tych ſpolne potrzeby (ieśli ie zwyczáynie to ieſt/ kiedy/ y gdźie/ y iáko roz-

ko rozdawáć winni/ według ná-
znáczenia vrzędu swego rozdá-
ia) bespiecznie brać mogą/ á kto
się nád zwyczay czego vpomina/
po dozwolenie do Przełożonego
niech idźie. Procz tych spol-
nych potrzeb wyżey pomienio-
nych/ ktokolwiek rzecz iáka tá-
iemnie/ bez pozwolenia przeło-
żonych bierze/ ma/ y oney záży-
wa/ vstępuie od Zakonnego po-
zwolenia/ y cokolwiek ma/ zle
ma. A ponieważ to bydź wła-
snym zowiemy/ czym się rospo-
rządzáć według własney woli
godźi/ wszelkie inśze pozwolenie
precz odrzuciwszy/ nie zá vbo-
giego/ále zá Páná tákiego mieć
trzebá; ktory rzecz iákazkol-
wiek inśzym rozdáiąc/ według
swego podobánia/ á nie według
stárszych pozwolenia rozdáie.
Rzeczyć w prawdźie są pospoli-

te y ſpolne/ ále rozrządzenie vżywánia ich należy Prálatom/ żeby zá ſtárániem ich/ kázdemu według vſtáwy y ſpoſobu od świętych Apoſtołow (Act: 2.) ſobie podánego: *ták iáko kázdemu z nich potrzebá, rozdawano.* Vżywánie záś rzeczy ſobie bez pozwolenia przywłaſzczone/ nie báżnie/ y z grzechem ſtáie ſię/ y zgołá nieprzyſtoynie ſobie ſię przypiſuie.

11. Tákże práwá poddáńſtwá Zakonnego chroni ſię/ ktory do vżywánia własnego rzeczy iáka lubo od Rodżicow/ lubo od kogo inſzego bierze/ ábo co wiekſzym grzechem ieſt/ wżięta kryie/ y Przełożonych wiádomości nie pokázuie. Auguſtyn święty (Reg. 26.) mowi: *Iż kto rzecz ſobie dáną kryie, takiemu nâ ſądzie o złodżieyſtwo tuſzy mieć potepie-*

tepienie. Żadney ábowiē rzeczy ktoreyby Przełożony nie dał/ ábo nie pozwolił/ temu ktory ſie wyrzekł własności/ mieć ſie/ nie godźi. Są ktoſzy rozumieią/ iż ofiárowáne ſobie rzeczy záraz do Prałatá zániesione brać ſie im godźi; ále Zakonnikowi prywatnemu kryome bráníe/ nie rzekłbỹ żeby beſpieczne było. Ná pożyczánie rzeczy ku ſpołmieſzkáiacych potrzebie/ práwá nie ma miłość. Moge proſzącemu Brátu rzecz pokázáć ku pozwoleniu/ ále nie dáć/ żeby ia ſobie przywłaſzczył.

12. Dla tegoż Bráćia Nowicyuſzowie bez pozwolenia żadnym ſpoſobem/ áni ieden od drugiego/ áni od Brátá/ áni od ktorego inſzego człowieká/ żadney rzeczy bądź kśiąſzki/ ábo igły/ ábo cokolwiek tákiego

bráć/ ábo dawáć/ iákimkolwiek ſpoſobem niech ſie nie waża. Tákże áni liſtow do ſiebie poſłánych niech nie przyimuia/ ábo iákim trefunkiē wźietych/ niech nie otwieráia/ ktore ábo od tego ktory ie przyniosł/ ábo od tego ktory ie wźiął do Przełożonego naprzod/ ábo ieśliby Przełożony ták roſkazał/ do ich Inſtruktorá zániesione bydź máia. Tákże áni rzeczy do vżywánia drugiemu Brátu poleconey/ bez iego wiádomośći brać ſie nie godźi. Jeſt to bowiem ſpoſob złodźieyſtwá/ á częſtokroć turbácyi okázya/ rzecz vżywániu/ Brátá polecona/ zá niewiádomośćia iego ieśli w domu ieſt zátrzymawáć. Może wierny/ y mądry ſługá/ według mieyſcá/ y czáſu/ niektore rzeczy vczynić/ zá niewyráźnym/ ábo dowodnie mnie-

mniemánym przełożonych pozwoleniem / to iednák cokolwiekby się vczynić powáżył / do niego nákoniec odnosił. Náostátek cokolwiek Zakonnik dobrego czyni / álbo mowi / wiedząc że się to Prálatowi iego podoba / prawdźiwego posłuszeństwá zasługi nie pozbáwia się. Szczęśliważ to niewola / y owszem chwalebna wolność / przez ktorą kto dobrowolnie ná służbę Krolewską Páná Bogá / y iego namiestniki raczey nád soba / á nie sámego siebie / Krolmi stánowiąc / swey woli odrzeka się.

ROZDZIAŁ V.

O Wyniosłości, ták w rzeczy, iáko y w znáku.

I. WYniosłości wnetrzney y powierzchney niech się

bárzo ſtrzega. Wnetrzney/ żeby zdánia ſwego nie przekłádáli nád zdánie inſzych/ y zdobr ſobie od Páná Bogá vżyczonych dáremnie ſie nie wynośili/ y owſzem ták dálece niech ſie niżczemnieyſzemi/ y podleyſzemi/ z głębokiego áffektu vznawáia. Żeby ſámych ſiebie zá nic bydź rozumieli. Bo według (Gal:6.) Apoſtołá: *Kto o ſobie rozumie iż czymśi ieſt, będąc niczym, ſámego ſiebie zdrádza.* Niech nikim nie gárdzą/ nikogo nie poſadzáia/ gdyż bárzo często rozſądek ludzki myli ſie y zá świádectwem (Conf: 13. 9.) Auguſtyná S. *Często ináczey ſie ma powierzchność vczynku, ináczey vmyſł czyniącego.* O każdey rzeczy ktora ſie kiedy przytráfi/ niech dobrze rozmáia/ chociażby oney rzeczy przy-

czyny

czyny nie zrozumieli. Przewrotne serca/ wszystko w złe obrocić mogą.

2. Znáku powierzchney wyniosłości/ y pychy/ w káżdym postępku swoim/ w geście/ w słowie/ niech sie pilnie strzegą/ á co do pokory należy wszystkiego mile sie wymuią. Pod fárba odpráwowánia czego/ wyniosłości w wrzedách/ y mieyscách/ niech sie chronią. W wrzedách/ Prálatowá/ ábo Káplánstwá/ y inszych ktore iáką zwierzchność zdáwa sie mieć/ nic sobie niech nie przywłaszczáią; *Nie iest bowiem wolny od winy, kto sobie cudzy vrzad przywłaszcza.* Przy obecności przełożonego ábo przy inszym Brácie stárszym nád sie niż on/ gdy iest porządek opisány/ do záczynánia nie porządnie

Boſkiego obrzadku/ do przeże-
gnánia potraw/ ábo pićia/ do
pokropienia Bráći ſwiecona
woda/ y tym podobnych rzeczy/
żadnym ſpoſobem niech ſie nie
wtracáia. W Boſkim tákże
obrzadku przy ſtárßych/ ábo in-
ßych w wiekßym ſtopniu po-
ſwiecenia bedacych/ niech nie
czytáia/dobrowolnie ſie ſámi w
to wdáiac. Bo záprawde ża-
dnemu w mnieyßym ſtopniu
poſwiecenia zoſtáiacemu/ przy
drugim wiekßego ſwiecenia/
czytáć/pozwaláć ſie nie ma/chy-
báby zá gwaltowna/potrzeba á-
bo też zá odmiána porzadku czy-
táiacych; iáko w niektore ſwie-
tá bywa/ oprocz homilij wzgle-
dem pierwßey lekcyey/ktora dla
Ewángeliey Dyákon zwykł
czytáć. Lekcyi záś ktore zoſtá-
ia z homiliey/ztrudná kto inßy
oprocz

oprocz Káplánow ma ſie podeymowáć. W Chorze tákże dla nie zgadzánia ſie ſpiewáiacych/ ábo dla inßey podobney przyczyny/ reka w forme vderzyć; przy ſtole nożá zákołátániem/ ábo iákimkolwiek ſpoſobem ináßym znák z grzmotē vczynić/ co od tych tylko czynić ſie ma/ ktorym ták w Chorze iáko y v ſtolu defektow pilnowáć należy: Kto inßy w tákie rzeczy ſnádnie wdawáć ſie niema. Abowiem wiele rzeczy Przełożonym czynić ſie godźi/ ktorych drudzy nie bez nágány domyśláią ſie.

3. Do tego/ iż oſtátnie mieyſce obieráć/ ſam Miſtrz pokory (Luc: 14.) nápomina/ mieyſcom oſtátnim Brácia Nowicyuſſowie záwße niech beda rádźi: A nigdy w Chorze/ ábo

przy ſtole/ y gdźie indźie pierwſzych mieyſc nie zásiadáła: ále raczey bárzo oſtrożnie/ y iák z naypilnieyſzą ieśli mogą opátrznośćią/ niech ſię ich chronią/ żeby cego inśi záledwie poſtrzedz mogli. Tákże niech ſię pilnie ſtrzegą/ áby porządku zgromádzenia nie poruſzáli/ y nieſtáli ſię dla tey okázyey poruſzenia miedzy drugiemi przednieyſzemi. Z tego ſtrzedz ſię trzebá/ żeby zbytnie chroniąc ſię wynioſłośći/ nie przyſzło do nie porządnego záwſzydzenia. Wſzędźie chronić ſię potrzebá znáku nieprzyſtoyności/ á naybárźiey w zgromádzeniu. Mieyſce godnieyſze/ ná ktore ſámá potrzebá/ ábo wzywánie ſtárſzych przynagla/ wynioſłości wády nie czyni. Owá zás náprzykrzona pokorá/ ktora ná poſwár-

swárki zárabia. Jesli kiedy wedle Przełożonego / ábo inszych stárszych z potrzeby vśieda/ názbyt do nich niech sie nie przysiadáia. Młodszemu bowiẽ Brátu/ od stárszego odemknąć sie/ sam sposób vczćiwości pokázuie. Dawnieyszy zás Brát w Zakonie/ ábo inszy ná vrząd wysądzony/ choćby był w lećiech młodszym / stárszym sie názywa. *Látá Starości* (Sap: 4.) *żywot niezmázány.*

4. Wyniosłość w geśćie / podniesiona głową/ oczy przywyniesleysze/ twarz postáwna/ vkázuia. Bo iáko Prosper: (3. de Vita Contem: 8.) mowi: wyniosła szyiá / á oczy strászliwe / y mowá ogromna/ iásno pyche oświádczáia. Ale tło sie z posługi członkow vpátrzyć może/ naypierwsze pychy oka-

zánie w oczách bydź zwykło. *Kto poniży oczy swoie* (Iob: 22.) *ten zbáwion bedźie*: Abowiem według (Math: 6.) Ewángelicy *Ieśli oko twoie proste bedźie, wszystko ćiáło twoie roziáśnieie*, przećiwnym obyczáiem / *ieśli złośliwe, wszystko sie záćmi*. Wyniosłość toż gestu w znákách / y skinieniách / często poznána bywa / iáko náprzykład: gdyby kto w Chorze / ábo gdźie indźie / ná defekty Bráckie / nákształt Sátyrá / postáwe twarzy / w pochmurność przybrał / ábo vśmiechániem sie / to iest śmiechem / ábo ruszániem głowy / oczymá tám y sám pogładániem / noszá zmarszczeniem / vst ścisnieniem / ábo inszym iákimkolwiek sposobem / defekt Brácki ćicho gánił / ábo z niego szydźił / gdyby zá pobładzeniem czytelnikà /

niká/ w Chorze/ ábo przy ſtole ſzeptał/ ábo po ſtronách poglądał/ dáiąc znáć iákoby defekt czytáiącego poſtrzegł/ á to często czynić zwykli y mniey vczeni.

5. W mowie tákże/ znáyduie ſie wyniosłość/ ieśli to co ſie powiáda/ nie przynależy do powiádáiącego/ ábo mowienia ſpoſob iáka nádętość pychy pokázuie/ ábo ieśli według mieyſcá/ czáſu/ y oſob/ trzebá ſie od mowienia powśćiągnąć. Dla pierwſzey rzeczy/ pokorny Brát/ ná wywiádowánie ſie cudzych ſpraw żadnym ſpoſobem niech ſie nie wdáie/ inſzych Bráći náuczáć/ rządźić/ ſtroſować/ ábo im co roſkázować/ niech ſie nie waży: byłoby to bowiem Stárſzych/ ábo Przełożonych powinność ſobie przywłaſzczáć. A

iáko

iáko (de Vita solit: ad frat: de Mon: Dei) Bernat S. mowi: *Człowiek pyſny pierwſzego dniá, ktorego w chodźi mieſzkáć, poczyna práwá dawáć.* Może iednák Brát/ gdyby go ználegániem o co pytano/ ná pytánie pytáiacym pokornie odpowiedźieć/ ábo coby o tym rozumiał nátraćić/ ták iednák/ żeby przećiwko vpornie ſprzećiwiáiacym ſie odpowiedźi ſwoich żadnym ſpoſobem nie bronił. Kto też drugiemu ná vczynienie czego/ roſkazánie Przełożonego przekłáda/ roſkazánia powáżność z pokorą niech przełoży / żeby co co oznáymnie/ nie zdał ſie ſam roſkázowáć. Jesliby mu záś przyſło iáka powinność własna zlecáć inſzym/ niech ſobie nie poſtępuie iákoby roſkázuiąc/ ále/ żeby tego inśi Bráćia do-

koń-

kończyli/ pokornie vprosi. Wy-
niosłości tedy chroni ſie roſtro-
pna pokorá. Beſpiecznieie ie-
dnák niekiedy / pokornie ſerde-
czna y vważna miłość.

6. W ſpoſobie mowienia / wyniosłości wyſtępek pokazuie ſie/ ieſli to co ſie mowi/ chełpliwie/ fukliwie/ głośno/ ſwárliwie/ zelżywie/ ábo názbyt ſrogo mowi ſie; łágodnie bowient y pokornie trzebá mowić. Ktory záś czáſu/ ábo ná mieyſcu milczenia/ ábo przy Przełożonych/ Stárſzych/ ábo przy obecności zgromádzenia/ nie powśćiąga iezyká ſwego/ zá nieſkromnego/ y pyſznego/ ſłuſznie ma bydź rozumiány; vpomina (Eccl: 31.) Mędrzec: *W poſrzodku Pánow przednich, nie waż ſie mowić.* I powtore támże: *W poſrzodku Stárſzych wielomowſtwá wyſtrzegay*

gay ſie. To ieſt oſobliwie wyniosłośći y niepowśćiagliwośći znák/ieśli nowotny Brát w Zakonie/ábo ktożkolwiek młodßy/ przy obecnośći Stárßego bez iego ſkinienia/ á oſobliwie przy ludźiách obcych mowić/ábo odpowiádáć ważyłby ſie/ chybáby z vrzędu/ ábo z polecenia ſobie/ powinien był mowić: Mowi (3. de Vit: Cont: 19.) Proſper. *W ſtrzemieźliwośći to ſłuży, kiedy gdy Stárßy mowi milczemy, y iego do mowienia roſkazánia czekamy.* Przy obecznośći záś zgromádzenia/ nie ſpytawßy o pozwolenie/ żadnemu mowić niegodźi ſie/ chybáby tylko oſkarżáiac ſie/ábo ná pytánie Przełożonemu/ ábo przy ſtole popráwuiącemu/ krotko y pokornie odpowiádáiac.

7. A żebyś krotko zá zdá-

niem

niem S. Bernatá (Tract: de grat: humil:) pyßnego poznał: *W zgromádzeniu wprzod záśiada, w porádách wprzod odpowiáda, nie wezwany przychodźi, nie poßłany wtrąca ßie, roßporządza rzeczy ßporządzone, odmienia vczynione.* Rozumie ßie bydź wzgárdzonym/gdyby ßie nie pokazał/ á wßtydźi ßie miedzy inßymi pokornym bydź. W mieyßcách/ y inßych rzeczách/ ktore czćia pachna/ nád wßyßtkie inße ßámego ßiebie rownáć vßiłuie/ ßam ná wßyßtko roßpaßawßy ßie/ ßtáie ßie zuchwálym y niewßtydliwym; co ießt naywiekßa przygáná w nowym y młodym Zakonniku. *Sromotá Zakonna, młodźik wynioßły y niewßtydliwy.* Nayprzygánnieyßa ießt w młodym wynioßłość/ ktore° wiecey pokorá vmacnia/

wßtyd

wstyd przyozdabia/ prostotá śliczným czyni/ boiaźń okazálym/ y spósobnym do kárności/ ktorey początkiem iest: *Kto bez boiáźni iest* (Eccl: 2.) *nie może bydź vsprawiedliwionym.*

ROZDZIAŁ VI.

O Nieuczćiwości.

1. NIeuczćiwości wády pokornemu słudze Bożemu trzebá sie wystrzegáć/ gdyż nápisáno: *Komu vczćiwość, vczćiwość* (Rom: 13.) y (Rom: 22.) *Vczćiwością społecznie vbiegáiąc sie.* Vpátruie sie też nieuczćiwość względem Osób/ mieyscá świętego/ y czásu/ Obrządku Bożkiego/ y do tegoż obrządku rzeczy sporządzonych. O vczćiwości Prálatom/ ábo inszey Bráći względem lat/ ábo przodkowánia/ y dawności

w Za-

w Zakonie/ ábo względem Kápłáńſtwá świętego/ y dla zaſługi żywotá przykładnego wyrzadzánia; powieści Oycow śś./ á prawdźiwa pokorá/ ktora nie tylko Prálatom y Stárßym/ álę też rownym/ y niżßym z ſwey dobrey woli ſámá śiebie podáie/ dośtátecznie náuczáia/ á przećiwna/ tey náuce/ brzydzą ſię. Piotr S. Apoſtoł/ rozumiał (1. Petr: 2.) iż nie tylko Stárßym/ álę y wßyſtkim potrzebá vczćiwość czynić. Wyrzadzáć pokornie towárzyßom cześć/ ieſt to miłości bráterſkiey zágrzánie/ ſumnienia dobrego/ y oświeconego vmyſłu/ okazáły znák. *Ieśli towárzyßá czćić nie bądźieß, z trudná ſię z nim polepßyß.* A oſobliwie zgromádzenie y Przełożonych czćić potrzebá. Zgromádzenie bowiem vczći-

vczćiwośći godnym iest/ y o-
wßem (Cant: 6.) *Stráßne iáko obozow Chryſtuſowych woyſko v-ßykowáne.* O Przełożonym (Ec-cl: 10.) Mędrzec mowi: *W poſrzodku Bráći, rządcá ich w vczćiwośći.* Im wiekßa vcz-ćiwość tymże wyrzadzáć ſie ma/ tym też vráźliwßa przećiwko nim pokázuie ſie nieuczći-wość.

2. Záprawdę dopußczeniem y opußczeniem/ przećiwko nim ßpetność nieuczćiwośći záćia-ga ſie. Dopußczeniem/ ieśliby ſie co nie porzadnego przy nich rozmyślnie vczyniło. Zkąd nieprzyſtoyna rzecz iest w zgro-mádzeniu Bráći/ gdy w Klaß-torze ábo gdźieindźie zábie-dźie/ bez powinney powáżno-śći/ y vczćiwośći/ ile do czło-kow y hábitu przyſtoynie vloże-

nia

nia przemiiáć/ ábo przemiiáiącemu zábiegáć/ ieśli śie może od niego ſpoſobnie vmknąć/ ábo przy nim rozruch iáki czynić. Wielka záiſte vczćiwośći część powinná śie/ zgromádzeniu Konwentckiemu/ ktore kto ſzeprániem/ śmiechem/ y inſzym wołániem/ ábo ſwawoli roſpuſta nie boi śie rozgániáć/ ten iáwnie śie pokázuie/ ábo nie wſtydliwie pyſznym/ ktory milczeniem niedopuſzcza ſie pohámowáć/ ábo tez vczćiwośći y Zakonnośći niewiádomym.

3. Co ſie záś przy obecnośći Przełożonego nie Zakonnie czyni/ ábo mowi/ co nád to ſprośnieyſzego: Dla tegoż kto ſie złośći iákiey/ przy iego obecnośći popełnić nie wſtydźi/ dowodnie znáć dáie/ że to ná iego zniewagę/ y nie poſzánowánie

czyni:

czyni: á tym wiecey/gdy mu ſie chcąc y wiedząc przez roſpuſte poſtępku iákiego/ ábo przez nálegánie ſłowẽ beſpieczna śmiáłośćia przykrzy. Y owßem o rzeczách potrzebnych S. Benedykt (Regul: 5.) náucza: *Iż ieśli czego od Stárßego vpomnieć ſie trzebá, z wßelákim poddáńſtwem y z pokorną vczćiwośćią vpomináć ſie.* Z Prálatem ábowiem ſámym zprzeczáć ſie nieprzyſłoyna rzeczy/ á w poddány przemierzła nieuczćiwośći brzydkość ſie pokázuie.

4. Potym ták około Prálatow/ iáko y około inßych Stárßych/ wyſtrzegáć ſie trzebá/ żeby w dotykániu/ mowieniu/ vczćiwośći oddawániu/y tym podobnych rzeczách/ żadnego znáku zniewáżenia przećiwko nim nie pokazáło ſie. Nigdy młod-

ßy

ſſy Brát do Stárſſego Brátá głowy/ vſtu/ ábo twarzy/ iákoby pochlebuiąc/ ábo dla inſſey iákieykolwiek przyczyny/ chybáby potrzebney/ ręki niech nie przykłáda/ ábo ináczey z nim vczynkiem/ ábo ſłowem/ mniey vczćiwie żártuie. Kiedy z ſtárſſemi ſobie przytomnemi mowi/ ieſliby ſnadź kiedy imie ich właſne/ ktoregoby w prawdźie z vczćiwośći wſpominać nie miał/ z potrzeby miánował/ iednák przezwiſká niech nigdy nie wſpomina/ chybáby dla ſpoł ſtołacych wáżnieyſzo wielem ſpolne/ wyráźnie miánować muſiał. Przy vſtách Brácí ſtárſſych/ imie właſne ábo przezwiſko/ Brát młodſſy/ chybáby z potrzeby/ nie przyſtoynie przypomina. Lecz chociaż zá świádectwem (2. Reg:20. & 4. Reg: 5.) pi-

5.) piſmá ſwiętego wiemy że nie ná znák wzgárdy imie właſne wſpomina ſię/ z miłośći iednák/ábo vczćiwośći zámilczywa ſię/ bez nágány iednák przy ſámychże Stárſzych miánuie ſię/kiedy znák vczćiwośći/ zwyczay/ ſpoſob/ y przyſtoyność wymawia. Czeſtokroć co było nieprzyſtoynego/ potrzebá/ łáſká/ábo zwyczay odmienia. Pachnie záś nágána/ ieśli ſłowem/ ábo ſkinieniem/ Przełożonego do ſiebie przyzywaſz/ do ktorego maſz łácny y wolny przyſtęp: przyſtoyniey bowiem/ gdy ty do tego/ ktoremuś wſzelka vczćiwość winien ieſt/ idźieſz/ ániż onemu do ſiebie iść każeſz. Żadnego też Brátá ſzczerym imieniem názywáć nie trzebá/ ále do właſnego imienia záwſze trzebá dołożyć Zakonnego náſzywá-

zywánia przezwisko. Ale áni sámym przezwiskiem ábo imieniem od Oyczyzny/ iáko Litwinem/ ábo Mázurem/ żadnego drugá nie názywáć.

5. Podle y przyćieżße powinnośći wspołrowiennikom y młodßym zlećić/ bárzo rzecz przystoyna iest. A iż káżdy swoy vrzad rowiennikowi tylko swoiemu: iáko Akolit Akolitowi/ Subdyákon Subdyákonowi/ (toż rozumiey y o inßych/) zwykł oddawáć/ to iednák osobliwie w obrzadku Bostim mieysce ma: gdźie záiste ná osoby wzglad nie nágánny/ ále baczność porzadna według stanu káżde° y poświecenia/ mieć sie ma; żeby w stopniách Káplańskich postánowiona/ Oycow Swietych powáżność/ roznośćiąc sie nie mie-

ßáłá. Dla tego ácz vrzad Kántorá żadnym ſpoſobem do Bráći Nowicyuſſow nie należy: iednák gdyby ich/ do tego Przełożony przymuſſał/ wczás niech vpátruią/ żeby Lekcye/ Reſponſoria/ y Antyphony porządnie podźielili/ záchowuiąc ſtopnie Káplárſtwá/ pierwſſe Antyphony przednieyſſym Prálatowi/ ábo Hebdomádárzowi/ ábo też inſſemu Stárſſemu Káplánowi/ ábo kiedy zwyczay ieſt młodſſym/ ná Nieſſporze/ Jutrzni/ y Laudes zdawáiąc. Potym po iednym/ ábo po dwu/ tegoż ſtopniá Bráći/ gdyby tego potrzebá było/ do inſſych/ po ſtopniách Káplárſtwá porządnie ſobie poſtąpić mogli: áni łátwie rożnych ſtopniow Bráći w Káplárſtwie pospołu niech niełączą/ ábo podleyſſych

ßych powinnośći/ ná wiekßym ſtopniu Káplańſtwá poſtánowionym wkładáia. Dawniey poświęconych/ iż potrzebá nád inßych wprzod kłáść/ ſáme práwá roſkázuia; Pomießánia porzadku w Chorze/ niech nigdy zá Zakonność nie máia/ gdyż iáwna ieſt/ iż to wiecey przemierzłośćia/ y do nie vczćiwośći ieſt powodem. Apoſtoł (1. Cor: 14.) mowi: *Wßyſtko przyſtoynie y porządnie, niech ſie dźieie v nas.* A w Kśiegách Paralipomenon názwánych/ o ſługách Páńſkich mowia: *Iż ſtáli według porządku ſwego ná poſtudze.* Jeſli by kto Chorowych tylko ſtołkow/ bez inßego bráku oſob/ w tych rzeczách záchowáć potrzebno być rozumiał: niech vważa ieſli poſtánowione od ſtolarzow w ſtoł-

kách drew vłożenie/ przekłádáć ma nád porzadek Kościelny. W Osobách w Kościele/ potrzebá záchowáć porzadek Kościelny; postánowiłá to słuszność/zwierzchność/ y przystoyność.

6. Opuszczeniem/ sromotnieuczćiwości ktożkolwiek popada/ kiedy Stárszym/ á naywiecey Prálatom/ czći ábo posługi powinney; ábo w posługowániu sámym/ vczćiwości wyrzadzáć zániedbywa. Niektore rzeczy/ o tym wyrázniey obaczyć sie moga przez opisánie: vczćiwości ten Stárszym wymuie/ iesli z pokorą przed nimi nie powstáie/ ábo gdy támći stoią/ on siedzi: Jesli w Chorze ábo gdzie indzie/ zániedostátkiem stołkow/mieyscá im nie pozwoli; Jesli w Chorze/

rze/ ábo przy ſtole/ w ſiedzeniu/ ná potkániu/ y w inßych podobnych rzeczách/ gdy ſpoſobnie może nie vſtąpi. Poſłudze záś vwłacza/ ieśli tych rzeczy oſobom ich/ gdy potrzebe iáwna máią/ nie wyrzadza; ieśli ſie im w iákiey ćieżßey/ ábo podley robośie/ przy obecnośći ſwoiey/ zábáwionym ná zrobienie tegoż/ ſiebie ſámego nie ofiáruie. Jeśli to co ſamemu z powinnośći vrzędu należy/ onym do zrobienia zoſtáwia. Potrzebá tedy/ áby młodśi Brácia/ ßárßey Bráći/ vpokarzáiac ſie niſko/ onych od odpráwowánia tych rzeczy/ ktore raczey ćiełarem ſa/ niż ozdoba/ choćby do Obrzadku Boſkiego należáły/ ábo też do inßych podłych powinnośći/ poprzedźić ſtáráli ſie. W ſporządzániu świátłá/

tákże y Kśiąg w Chorze / y
gdźie indźie/ ná Godźinki Bło-
gosłáwioney Pánny MARYEY,
ile ná Invitatorium y *Lekcye*,
gdy ſie bez śpiewánia mowia;
ná Officium tákże zá vmárlych/
osobliwie do pierwßych *Lekcyi*,
tákże ná Godźinách do wier-
ßykow/ choćby do ich mowie-
nia nie był/ kto wyráźnie ná-
znáczony obecnym/ do podánia
wody ná vmyćie rąk/ ná sprzą-
tánie z stołow po dźiękuczynie-
niu/ y do posłużenia celebruią-
cym/ y ołtarzowi/ ilekroćby po-
trzebá było z powinności vrze-
du swego/ bądź w mnieyßym
święceniu/ bądź też w wiekßych
stopniách do Káplánstwá po-
stánowionym/ niech będą pilne-
mi y ochotnemi/ á tych/ y tym
podobnych posług/ do odprá-
wowánia Stárßym/ niech nie
zostá-

zostáwuia. Niech sie wstydźi Dyákon/ ábo Subdyákon prożnuiacy/ wymawiáiac sie posłudze/ (ktora ábo opuścić/ ábo ná inszy czás sposobnie odłożyć może/) gdy Káplan miásto Dyákoná/ Dyákon zá Subdyákoná/ do Mszy świetey służy: y to nie wielka/ ieśliby tygodniow czyich trefunkiem dokończywał/ gdyż często zá drugich poważnieysze dokończywáia sie powinności. Kázdemu świeceniu stopień swoy dáć słuszna/ y skázować ná bedacych w wiekszych stopniách nie trzebá/ chybáby snadź co inszego niekiedy słuszna potrzebá wyćiągálá.

7. W posługowániu/ tym mianowićie/ ktorzy ná mieyscu Chrystusowym dusz nászych sa strożámi/ opuszczáć nie trzebá vczćiwości dánia/ przez vchyle-

nie kápturá/ oſobliwie gdy im poſtuguiemy ábo z niemi mowiemy/ ktora przez niſkie ćiáłá nákłonienie według czáſu y mieyſcá/ ábo niekiedy/ przez pokorny vſłużenia ſpoſob pokázuie ſie. Pyßny ábowiem iáko mowi Proſper/ (3. de Vita Contem: 8.) nie záchowuie w poſługách vczćiwości. Niektorzy glupi poſtánowili to v ſiebie/ żadnego nie czćić/ ná rożność oſob y ſtopniow wyżßych nie dbáć/ dbáiacym raz grzech pochlebſtwá/ drugi raz brákowánie oſobámi zárzucáć/ y bárzo wielcy przyiaćiele zámießánia/ á żeby Przełożnym do pychy przeßkodzili/ ſámi w nie wpadáią; czym śmierdzaca nieuczćiwości nágáne/ miáſto Zakonnośći pokázuią. Jż ſie Stárßym vnižáć trzebá/ ták Ewángeliey

świe-

świetey vstáwá (Ioan: 20.) iáko y Professyey náßey nam to záleca/ nigdźie iednák (iáko wierze) wynosić ſie pycha nád inßych/ ábo zuchwálego rownoßći przywłaßczánia ſobie nie pozwala. Stárßym záś przynależy/ żeby pokornie o ſobie trzymáli/ czći nie prágneli/ inßym pokornemi/ y towárzyſkiemi pokázowáli ſie. Mądrego ieſt (Eccl: 3.) rádá: *Im ieſteś zacnieyßy vpokarzay ſie we wßyſtkim.* Mądrośći záś: (Luc:22.) przykázánie: *Ktory z was ieſt Stárßy, niech ſie ſtánie iáko młodßy.* Tákże y S. Piotr/ (1. Petr: 5.) gdy powiedźiał: *Młodźieniaßkowie bądźćie poddáni Stárßym*; dla obudwu przydał: *Wßyſcy wzáiemnie pokorę záleczaycie.* A Bernat S. (2. de Conſider:) mowi: *Ná oſtá-*

tek gdyż pokorá bez bráku, káżdey oſobie mocną ieſt nie iáką wieżą, odoblicżá nieprzyiaćielá: nieviē iednák iákim ſpoſobem wiekſza moc iey w przednieyſzych, y zacnieyſza w zacnieyſzych, pokázuie ſie.

8. Lecz nie tylko względem oſob/ iáko ſie powiedźiało/ ále też y względem mieyſcá/ iákim ieſt Kościoł/ á naywiecey około Ołtarzá/ wſzelkiey nieczćiwoſći trzebá ſie ſtrzedz. Około Ołtarzá/ iáko gdy ſie do niego idźie/ powáżnieyſza y pokorniey-ſza poſtáwá przychodzącego/ á naybárdźiey nabożeńſtwo ſłużącego pokázuie: áni żeby żaden z płochoſćią ábo nieczćiwoſćią nie przyſtępował. W Kościele záś przeſtrzegáć trzebá żeby (chociaż nie pod czás Boſkiego Obrzędku) rozmawiáiąc ábo

śmie-

śmieiąc ſię / ábo iákimkolwiek inßym ſpoſobem / mniey co vczćiwe° pokazáć ſię miáło. Chryzoſtom S. (Hom: 15. in Epiſt: ad Hæb:) mowi: *Gdy maß wniść do Pálácu Krolewſkiego, w oczách, w chodźie, w ßátách, poſtáwe ſtroiß; á gdy maß do Kośćioła świętego wniść, ktory ieſt prawdźiwie Pałácẽ Krolewſkim, śmieieß ſię?*

9. Trzebá też cząſowi świętemu / to ieſt / Niedźielnym dniom / y inßym Vroczyſtßym / vczćiwość czynić / żeby ſię w nie zábáwy poſpolitych robot opuſczáły / á Boſkim obrzadkom pilniey ſię ſłużyło. Abowiem iáko Hugo (inſtit: Monit: ad Noui: c. 4.) mowi: *Dni świete inákßey zábáwy, y inny ſpoſob záchowánia ſię wyćiągáią, á inny te w ktore ſię robić godźi, potrze-*

buią. W onych dniách (mowi tenże) *potrzebá nam ná odpráwowánie táiemnic Boſkich, pilnieyſſemi, nabożnieyſſemi bydź, y ná modlitwách dłużey zábáwiáć ſie. Ná koniec/ káżdą ſpráwę, y káżde poruſſenie ſercá, weſpoł y ciáłá, ná Boſką ſłużbę zniewolić, á tedy,* (iż ták rzekę) *nie iáką nowoścą dni świete vczczą ſie. W inſſe zás dni wktore ſie robić godźi, żaden zgołá prożnuiącym pokazáć ſie nie ma.* O nieuczćiwoſći przy Boſkich Obrzadkách y o rzeczách do nich należących vchronienia/ niżey przy vczćiwoſći założeniu mowić ſie będźie.

ROZDZIAŁ VII.

O Cwiczeniu w Powſzechności.

1. POwiedźiawſzy o przygotowániu do ćwiczenia/ y o niektorych iego ſkutkách z przypad-

padku; następuie żebym o nim dostátecznicy wypowiedźiał; ktore zá złożeniem stárości/ á serca przećiwko zdrádom nieprzyiaćielskim vmocnieniem/ z korzenia pokory/ wyrasta. Naprzod w powszechności coby było/ ktory onego pożytek/ y iáko do tego znáiomości przychodźić/ y o onegoż dochowániu: Potym w osobności mowić będźiemy. Jáko mowi (instit: Monit: ad Novi: Cap: 10.) Hugo: *Iż ćwiczenie, iest spotkowánie dobre y vczćiwe, ktoremu máło iest źle nie czynić, ále też stára sie y w tych rzeczách, ktore dobrze czyni, we wszystkim bez nágány sie pokazáć. Także ćwiczenie iest, wszystkich członkow ruszánie porządne, y wykształtowánie przystoyne, w każdym chodzeniu, y czynieniu. Sły-*

szeli-

ſeliśćie (mowi tenże) co ieſt ćwiczenie, teraz poſłuchayćie, iáko pożyteczne y potrzebne ieſt: Cwiczenie ieſt złych żądzy wieżienie, roſpuſty wędźidło, wynioſłośći tárźmo, ktore vſkramia niepowśćiągliwość, wiąże płochość, y nieporządne poruſſenia myśli záduſſa. Iáko bowiem z nieſtáteczności myśli, rodźi ſie nieporządne pánowánie nád ćiátem; ták też, gdy ſie ćiáło przez ćwiczenie wiąże, vmyſł w ſtáteczności vmacnia ſie, y z lekká wewnątrz. myśl do vſpokoienia náklánia ſie, gdy zá pilnowániem kárności, złym poruſſeniom ná wierzch wychodźić niedopuſcza ſie. Ale: (Greg: admo: 24.) kto ſtan vmyſłu gubi, zá tym też powierzchownie nieſtátek poſtępkow pokázuie, y ták przez powierzchną płochość dáie znáć, iż nád żadnym zewnętrznym

ko-

korzeniu, nieustánowił się. I tad Sálomon (Prov: 12.) mowi: *Człowiek odstępcá, mąż niepożyteczny, chodźi gębe wykrzywiwszy, pomrugiwa oczymá, wierći nogą, pálcem mowi.*

2. *Umieietność*, mowi tenże Hugo (vbi sup: Cap: 1.) *ktora się do nauczenia żyć dobrze, y vczćiwie ściąga, wielą sposobow sobie człowieká przysposabiáć, y gotowáć zwykłá: cześćią rozumem, cześćią náuką, cześćią przykłádem, niekiedy rozmyślániem Pismá świętego, cześćią vstáwicznym vpátrowániem spraw, y obyczáiow swoich. Ten sposob ostátni, podobno nád insze naypotrzebnieyszy iest: żeby ták człowiek we wszystkich spráwách swoich, był vważny y pilny, á codźiennym roztrząsaniem mysli, słow, tákże y vczynkow swoich, w sámym sobie*

bie doświádczał. Mądrzy bowiem záwſſe czyniąc, vczą ſie, á przez ćwiczenie dobrych vczynkow codźiennemi poſtępkámi, ná wiekſſe cnoty vznánie, pomnażáią ſie: doświádczeniem bowiem tych rzeczy ktore czynią, ná te ktore potym czynić máią, ſtáią ſie oſtrożnieyſi.

3. A choćby ná żadnym mieyſcu wſſelki człowiek, ćwiczenia ſwego opuſczáć niemiał, tâm iednák więcey y pilniey przeſtrzegáć go ma, gdźie zániedbáne rodźi zgorſſenie, ábo záchowane, przyktad dobrego naśládowánia. Z kąd trzebá rozeznáć, iáko tenże (Hugo à S. Vict: 1. Inſtit: mon: ad nov: cap: 3.) mowi: *Ktoreby to rzeczy były, ktorych w przeſtrzegániu ćwiczenia nigdy opuśćić, á ktoreby záś owe były, ktorych według czáſu y mieyſcá raz opuśćić,*

drugi

drugi raz w nich się ćwiczyć potrzebá. Częstokroć bowiem y one, ktore przy ludźiách iáwnie do czynienia potrzebne są, pierwey w osobności zwyczáiu, odpráwowánia, ćwiczenia potrzebuią; bo ieśli ich záżywania, potáiemnie zániedbywamy, potym gdy będźie potrzebá iáwna, miedzy ludźmi záżyć ich niemożemy; á ná ten czás iákoby od kárności Zakonney odstępuiący, to vpátruiącym zgorßenie czyniemy, abo głupie czego nas niemáß, zmyślnie pokázuiemy, czym do śmiechu inßym z siebie przyczyne dáiemy.

ROZDZIAŁ VIII.

O Cwiczeniu w osobności.

1. TEraz o ćwiczeniu / ktore w osobności / ták miedzy Bráćia / iáko y miedzy świeckiemi / zachowáć się ma / obaczyć

czyć trzebá. Miedzy Bráćia/ o ćwiczeniu około niektorych rzeczy Duchownych/ naprzod ile do odrzucenia złego/ á ile záś do záłożenia dobrego. Co do odrzucenia złego/ trzebá ſie naprzod ćwiczeniu około ſpowiedźi prywatney; á potym około iáwney/ pilnie przypátrzyć. A ponieważ ćwiczenie przez Hugoná/ (iáko ſie wyżey powiedźiáło,) dobrym y wczćiwym ſpołkowániem opiſuie ſie/ w mowieniu o nim/ ná dobroć/ oraz y wczćiwość/ oko obrocić trzebá.

ROZDZIAŁ IX.

O Cwiczeniu około Spowiedźi prywatney.

1. Z Codźiennego przewinienia/ bez ktorego żywot ten prowádźić trudno/ trzebá czynić winy wyznánie/ z oſobnych

bnych osobne/ z iáwnych iáwne: niekiedy iednák y prywatne. Trzebá vpátrować z strony wyznánia winy prywatney/ komu/ ilekroć/ kiedy/ y gdźie/ czynić sie ma/ y ktore około niey nowi Bráćia ćwiczenie záchowáć máia. Powinni Przełożonemu swemu/ ábo ieżeliby on/ postánowił Instruktorowi á nie inßemu/ chybáby tylko w niebytności iego temu/ ktoregoby Przełożony/ ábo Instruktor/ zá Przełożonych pozwoleniem rozumiał im náznáczyć/ trzy rázy w káżdy tydźień/ áboy wiecey/ według tego iákoby im potrzebá było/ náznáczonego sobie czásu/ y mieyscá/ dla vczćiwości Sákrámentu/ z pilnością wielką spowiádáć sie. Niech sie im nigdy nie podoba námiestnicza Spowiednikà odmiánà/

żeby

żeby raz temu/ drugi raz owemu/ spowiádáć śie mieli: ále raczey gdyby ich kiedy dotego przymuśáłá potrzebá/ potym znácznieyśze grzechy/ niech ponowia pierwśzemu Spowiednikowi/ z nabożeńśtwá iednák/ wielom tychże grzechow spowiádáć śie moga/ ináczey ieśt nieporzadnego/ y nieczyśtego śumnienia/ rożnych śukáć Spowiednikow. Czyni śie to iednák zbáwiennie/ iż kto śie raz dożywotnie komu spowiádał/ temuś z codźiennych spowiádáć śie; á ieśliby do nowego przyśtał lekárzá/ niechby mu ran swoich/ doskonáleznowu otworzył zepsowánie.

2. Cwiczenie około spowiedźi/ rozsadek/. czyśtość/ y vczćiwość oświádczáia. Prześtroge rozsadku niech máia/ áby niż

do

do ſpowiedźi przyſtapia/naprzod pilne vważenie tego/ czego ſie máia ſpowiádáć vczyniwßy/ grzechy wprzod/ y obrázy znáźnieyßе/ potym inßе niechay porządnie/ á krotko/ bez powtarzánia win/ y ſłow niepotrzebnego/ ſpowiedź ſwoie przy pierwßym y oſtátnim winy wyznániu kończa; nie iákie iednák dla nabożeńſtwá/ ábo dla vſpokoienia ſumnienia/ powtarzánie podczás pozwala ſie.

3. Niech bedźie y ßczera ſpowiedź; żeby ſie po proſtu ſpowiádáli/ á nabożnie bez wymowek/ nie oſkarżáiąc/ ábo miánuiąc inßych/ o ktorychby mieli ſumnienie nieſpokoyne; y oſobnych grzechow pod powßechnością niech nie omiiáią. pokus ſwoich/ y myśli złych/ żadnym ſpoſobem niech nie táią.

Niech

Niech lekce nie waża małych grzechow/ (Eccl: 19.) żeby z leká/ nie wpádli w wiekßę. Abowiem w domu/ (ktory wchodzac/ promień ſłoneczny oświeca/) choćby był iák naylepiey ochedożony/ przecie iednák pilnie przypátruiącemu ſie/ proßki drobniuchne pokázuią ſie; ták y ſerce promieniámi łáſki Boſkiey obiáśnione/ by naymnieyßę defekty widźi/ y wyſtępkow śiádá/ ſubtelnym vważeniem rozeznawa: Im kto będźie ná dußy czyſtßym/ tym ſie więcey oßpeconym obaczy/ y wiekßę przyczyny/ vpokorzenia ſie znaydźie. Trzebá iednák niepotrzebne ſkrupuły złożyć/ ktore ſumnienie w obłędliwości vwichłánie wprowadzáią.

4. Vczćiwość/ nie tylko wnętrzną ále też powierzchowną

ſpo-

spowiádáiącemu ſie mieć przyſtoi; żeby oczac ſwoiego Spowiednika/ onemu ſie áni w podnoſzeniu głowy/ ábo w inſzym poſtánowieniu ćiáłá/ (ieśli ſie tego ſpoſobnie vchronić może) nie rownał; ále poklęknawſzy gdy ſie ſpowiáda/ odkrywſzy y nákłoniwſzy głowę/ pokornie ſie przed nim ſtáwił.

ROZDZIAŁ X.

O Cwiczeniu około Spowiedźi iáwney.

1. PRzewinienia iáwne/ iáwney (iáko ſie rzekło) winy/ wyznánia potrzebuią/ około ktorey vpátrować trzebá/ kędy/ z czego/ y iáko ſie czynić ma. Tákie wyznánie winy/ czynić máią/ ábo przed Przełożonym ná Kápitule Profeſſow/ ieśliby ſie im/ tám bydź godźiło/ y zwy-

zwyczay ten był; ábo przed Instruktorem swoim/ gdy z niemi odprawuie Kápitule w osobności; ábo gdzieindźie osobno/ przed ktorym/ abo ktoremi/ ieśli prywatnie przewinili przy nich. Nádewszystko/ ieśliby ktorego obrázili vczynkiem/ ábo słowem/ choćby naymniey od siebie obrázonego/ przed iedzeniem/ abo spániem/ niech stáráia sie z pokornym dośyćuczynieniem przeprosić; á w proßeniu odpußczenia poprzedźić/ żeby inßy poprzedźiwßy ich/ zá vpokorzenie z reku zápłáty nie wydárł.

2. Ná Kápitule Professow/ záraz po Pretiosa zálecenia odprawiwßy/ z iáwnieyßego y znácznieyßego przewinienia/ niech sie oskárża: potym z sámey Kápituły wespoł wyßedłßy/

á ná

á ná mieysce sobie náznáczone/ ná ktoreby świeccy przystępu nie mieli/ wnijść mogą. Zwyczay iednák/ iuż w wielu báczniey nie dopuszcza/ Bráći nowey w Kápitule Professow pokuty czynić: ále przewinienia ich/ támże oznáymuią y przestrzegáią/ (w czym potrzebá) ich Instruktorá.

3. Ná drugiey Kápitule swłaszcza Instruktorowey (ktora z niemi powinien czynić dwá rázy/ ábo wiecey/ ieśli sie ták podoba Przełożonemu/ w káżdy tydźień) niechby wyżey pomienionym rzeczom dosyć vczynili/ ieśli ná pierwszey Kápitule/ nie stáło sie dosyć/ ináczey o znáczne y iáwne (według tegoż Instruktorá vpomnienia) przewinienia/ y niedbálstwá/ niech sie ostárzą; ktory ich z tych/ y z inych/

nych/ z ktorych mu ſie bedźie zdáło być potrzebno/ z miłośći ſtroſuiac/ iáko obyczáiom káżdego z nich/ pożyteczno być obaczy/ zbáwiennemi náukámi/ ma ich nápominać/ vpátruiac pilno/ ieśli Páná Bogá z ſercá ſzukáia/ ieśli ſa do modlitwy czuyni/ á ná Obrzadek Boſki pilni/ ieśli do poſług ſobie roſkazánych ochotni/ y nabożni/ ieśli ná vpominánia/ y zelżywośći ćierpliwi: żeby ták o obyczáiách y przedśięwźięćiu ich/ doſtáteczniey ſza wiádomość mieć ſie mogłá. Mátka ſie im w łágodney láſkáwośći/ á Oycem w karánia naznáczániu/ niech pokázuie. Niechay bedźie ſurowſzym w ſadzeniu/ niż w mowie: *Kto łágodnym ieſt* (Prov: 16.) *w mowie, wiekſze rzeczy znaydźie.* Ani potrze-

bál

bá/ żeby im pokutę iáwnie/przy wßyſtkim Konwentckim zgromádzeniu/ czynić bez pozwolenia Przełożonego roſkázował.

4. Náoſtátek/ áby vmieiętnym y porządnym ſpoſobem/ czyniłá ſię táka ſpowiedź/ około ktorey vczćiwość/ przeſtrogę/ y pokorę/ zachowáć máia. Vczćiwość/ żeby wyznánie winy z odkrytą głową/ á nie śmieiąc ſię/ áni po ſtronách pátrząc/ ábo rękámi co niepotrzebnego czyniąc; ále raczey ręce złożywßy/ ábo ináczey vczćiwie włożywßy/ odpráwowáli. O przeſtrodze powiedźiáło ſię/ w Rozdźiale przeßłym/ ktora w tym/ niech oſobliwie máia/żeby ſię krotkiemi ſłowy odpráwiáli/ á w przewinieniu ſwoim/ nikogo inßego tylko ſámych ſiebie wkładáli/ co y do przeſtrogi/ y do ßczeroſći

należy. Pokorę záś/ máia mieć w poſtáwie ćiáłá/ y w ſłowách. W poſtáwie/ záiſtę/ áby ſię ku źiemi/ według zwyczáiu brá-ćkiego/ pokornie náchyláli. W ſłowách záś/ żeby ſłowá pod-dáńſtwá/ y pokuty/ żadnego zgołá znáku pychy/ ábo niećier-pliwośći/ w ſobie nie miáły.

5. Gdy ich w Kápitule/ábo gdźieindźie/ názbyt ſurowo/ á-bo nieſłußnie/ według ich roz-ſądku o co ſtroſuia/ niech ſię nie trwoża ná ſercu/ ále raczey zá bráterſką pilność/ około nich znáia. Którzy tych/ których miłuia/ſtroſuia/ y karzą; á ćwi-czenie cnoty oſiáruiąc/ w Pánu niech ſię weſela/ y ráduią/ goto-wemi będąc dla Chryſtuſá Pá-ná ná ſłow/ y bićia miłe/ y po-korne znoßenie.

6. A choćby niekiedy Brá-

ćia

ćia Professowie / dla słábszych bácznie vználi / wstrzymáć śię / żeby ich nie z káżdego przewinienia nieuważnie gámili / ábo názbyt pyszno / choćby świątobliwie / gdyby co w nich / nágány godnego obaczyli / ále to raczey ich Instruktorowi oznáymili: Sámi iednák Bráćia Nowicyuszowie / od wszystkich strofowánia / y od wszystkich ćwiczenia niech prágną. *Kto niechce być vpomnionym, ten niechce być dobrym*, powiedźiał ieden (l. de Virt: 4. Cap: apud Sero.) *Nápominánia právi, bedźieś przyimował chętliwie, strofowánia ćierpliwie*. Doświádczona ábowiem cnotá ćierpliwośći / vczyni ich Bogu / y Bráći miłemi. Przewinienia swoiego żadnym sposobem niech nie wymawiáią: bo iáko mowi (4.

Marc: c. 24.) S. Grzegorz: *iż kto grzechu broni, przyczynia.* Ale ieśli rozumieią ſie być bez winy/doſyć vczyniwßy wprzod/ przez wyznánie winy/ záwßę pokornie niewinność ſwoie mogą/ z vczćiwośćia iednák/ ſtroſuiacemu pokazáć/ gdyby ich o to pytano/ ábo im tego pozwolono. Z kad Swiety (in adm: ad Frat: par: 1.) Francißek mowi: *Błogoſławiony ſługá, ktory nie ieſt ſkwáplinym do wymawiánia; á pokornie znoſi záwſtydzenie, y ſtroſowánie z grzechu, gdźie go nie popełnił.*

ROZDZIAŁ XI.

O Cwiczeniu co do záłożenia dobrego.

I. TEraz zeydźie ſie o ćwiczeniu/co do założenia dobrego nieco dotknąć. Á naprzod

przod o ćwiczeniu/ co do záprá-
wienia ſercá; do ktorego ſłuży
czytánie oświecáiące rozum/
y modlitwá zápaláiąca áfekt.
Powtore około ćwiczenia vſt;
do ktorego ściąga ſię Boſki O-
brządek. Potrzećie około zá-
práwowánia ſię w czynieniu/
do ktorego należy y poſługá Ol-
tarzá.

ROZDZIAŁ XII.

O Cwiczeniu około zapráwy ſercá, á naprzod w Modlitwie.

1. GOraco niech pilnuią mo-
dlitwy/ nie tylko w Ko-
ściele/ álegdźiekolwiekby byli/
gdyż ſámi ſą Kościołem Bo-
żym: ábo też w Cellách potá-
iemnie/nie dáiąc ſię vczuć w ſze-
prániu; záprawdę tym beſpie-
czniey ſza ieſt modlitwá/ im tá-
iemnieyſza. Iákoby Kápi-

tulę z ſobą máiąc w czymby po-
ſtąpili/ ábo vſtąpili/ w codźien-
nym ráchowániu ſumnienia/ ná
ſobie wybádywáli. Zá powo-
łánie ſwoie/ y niezliczone Do-
brodźieyſtwá Zbáwićielowe/
dźięki mu powinne cáłym ſer-
cem/ y z nábożeńſtwem oddá-
iąc/ żeby ten vczynek dobry/ kto-
ry záczęli/ on ſam w nich ſkoń-
czył/ z vśilną prożbą tego żadá-
li. A nie tylko zá ſie/ ále też y
zá inſzych/ ták żywych iáko y v-
márłych/ niech ſię modlą/ y iá-
koby nie iákie Memento ſobie
vczynią. Kto ſię będźie chćiał
modlić/ naprzod od chwały Bo-
żey może począć/ potym ná dáne
ſobie Dobrodźieyſtwá przypo-
mináć; zátym potrzeby ktore
náſtępuią/ (Baſil: lib: Conſt:
Mona: Cap: 2.) y niedoſtátki
przełożyć; nákoniec/ rátunku
pokor-

pokornie prosić. Porządek iednák y sposob/ ktory Duch S. podáie/ záchowáć sie ma w modlitwie ten/ktory áfektowi báżiey smákuie.

2. Do zákochánia sie w modlitwie/ rozmyślánie pobudza/ y zápráwia/ iáko mowi (Instit: mona: de modo oran: cap: 1.) Hugo. *Ták modlitwie rozmyślánie świete potrzebne iest, iż zgotá doskonáłá modlitwá być niemoże, ieśli po niey rozmyślánie nie nástąpi, ábo iey nie poprzedźi. Abowiem y ći, ktorzy złośći swoich uważáć zániedbywáią, ábo ich odpuszczenia nie prosząc, tátwie sie przez niewiádomość osłukiwáią, ábo snáć nie ták pilno iák potrzebá prosząc, przez lenistwo żiebnieią. Im záś wiecey, złośći swoie człowiek poznawa, tym wiecey wzdycha, y płácze. Naprzod te-*

dy potrzebá, ieśli mądrze y pożytecznie Bogá prosić chcemy; żebyśmy vmyśł nasz, vstáwicznym rozmyślániem zápráwowáli, á w vważániu nedze náśsey náuczyli śie, o co nam potrzebá prośić; á w przypátrowániu śie miłośierdźiu Bogá nássego, z táką żądzą mielibyśmy prośić. Tymi dwiemá skrzydłámi, to iest, nedzą ludzką, á miłośierdźiem Bogá Odkupićiełá, modlitwá wysoko wzbiia śie.

3. Niechay będźie modlitwa záwsze nabożna/ktoraby śie sposobnośćią rátowálá/ vczasowániem zátrzymywálá. Nábożeństwo/ intencya/ pilność/ czystość/ y prágnienie wyświádczaia. Wszystká myśli intencya/ od stáránia powierzchnego oddalona/ do czuynośći w modlitwie przyłożyć śie ma/ żeby nic inszego tylko to sámo/ o co prosi

prosi serce/ myślito. Zkąd Isidor: (de sum: bon: l. 3. cap: 7. Sen: 4. & 5. ibid:) mowi: *Nie do ięzyka, ale do serca należy modlitwá.* Gdy się modlą/ tak niech sámych siebie vznáwáią/ iákoby postánowionych przed Pánem Máiestatu. *Niedbałe záś modlitwy, ani vsámego członká, vprosić mogą czego chcą.* Y nie w wielomowności/ ale w czystości sercá/ á w strusze też/ wysłuchánemi być mamy. Y dla tego ma być krotka/ á czysta modlitwá/ chybáby snać zá nátchnieniem áfektu/ z łáski Bożey przedłużyłá się. A iák z wielką bogáźnią/ gorącością/ y vczćiwością/ trzebá się Pánu Bogu modlić/ dał znáć ten/ który vczył/ iż nigdy bez wzdychánia modlić się nie trzebá.

4. Sposobność mieyscá/ y

czásu/ vspokoienia námiętności wnetrznych/ zgotowánie chęći/ y vłácnienie do modlenia ſię/ niema przemiiáć dármo. Kto bowiem ſpoſobność opuſzcza/ ſpoſobność go odbiega. Iſidorus (vbi ſup: Sen: 37.) mowi: *Modlitwá ná oſobnych mieyſcách, ſpoſobniey ſię czyni, gdy tylko przy ſámym Bogu odpráwuie ſię.* Nie záſkodzi tedy podczás/ dla ostrzymánia żalu/ y ſtruchy/ ieśli ſię ná ſtronę oddala/ ták/ żeby czyſte ręce ku Pánu Bogu podnoſząc/ głos ſwoy czáſem vſłyſzeli. Niekiedy też dla wzbudzenia intencyey/ w niebo niech pogladáia/ żeby ciáło weſpoł y z duſza ciągnęły ſię do Páná: y tám było ſerce (Math: 6.) gdźie ieſt ſkarb iego/ Pan Jezus Chryſtus.

¶. Poránu zaś y wieczor/ czás

ieſt

iest do modlitwy sposobny/ ktory iesli zábáwy niemaß/ bez iákiey modliewy osobliwey zániedbány/ przygánnie sie opuß-za. *A naybárziey gdy vspokoienie nocne, glebokie milczenie nákázuie, ná ten czás właśnie wolnieyßa będźie, y czyßßa modlitwá, żadnym ná ten czás nie przerwána wołaniem, żadnym wychwalaniem pátrzącego nieskußona.* Ták myśli vspokoienie/ y nieiáka dobrowolna niekiedy chęći ochotá/ y owßem nátchnienie ktore sie podáie/ tákże vwolnienie od zabaw nie bez ßkody zániedbywáia sie: ná ktorych choćby też zchodźiło/ z nieiáka praca y vsiłowániem zdobywáć sie trzebá. Psalmow/ Hymnow/ rozmyślániem świętym/ y pokłekánia vczeßgániem/ duchá nábożeństwá w sobie wzbudzáć.

dżáć. Czásu gdyby nie było/ trzebá go ſobie/ iáko do pokármu ćiáłá/ ták też do posilenia duchá przyczyniáć. Jáko bowiem/ ćieleſnemi potrawámi tuczy ſie człowiek powierzchny/ ták człowiek wnetrzny/ nabożnemi modlitwámi karmi ſie/ y odżywia. Lecz káżdemu nabożnemu/ rzadko ná ſpoſobności ſchodżi: ábowiem Páná Bogá ktoreo z ſercá ſzuka/ wſzędżie wżywáiąc znaydżie: Leniwiec záś y ożiebły/ áni w ſámym Kościele/ nie może ſie ná chęć modlitwy zdobyć. Płácze (Luc: 7.) przy bánkiećie Mágdálená/ áni iey przeſzkadza obecność bánkietnikow: á w ſámym záś Kościele ſáleie/ on pháryzeuſz.

6. potrzebá ſie tedy czeſto modlić. Bo Iſidorus (lib: 3. de ſum:

sum: bono: c. 7. Sen: 1.) *Modlitwá iest biczem ná nieprzyiacielá, porátowániem grzeßnego, bliźniego pociecha, Bogu ofiara. Modlitwá czeßta, naiázdy wyßtepkow gáśi.* Ná modlitwie zdobywamy ſie/ ná wola dobra. Modlitwá ktora ſie czeſto czyni/ ieſt obrona duße. Dla tegoż po godźinách Kánonicznych/ niż z Kościołá wynida/ pierwey iákakolwiek chwałe/ ábo modlitwe/ zá dar dobrowolny/ niech pánu Bogu ofiáruie; ktorego wielekroć/ w odpráwowániu obrzadku Boſkiego/ przez niedbálſtwo obrázili. Niech ſie przyzwyczáia tego świete° ſpoſobu/ czeſto y ſtátecznie pilnowáć/ á porußenia myśli wſpák idacych/ niech ſie przyucza/ ábym ná máły czás do Bogá przyłączáć.

ROZ.

ROZDZIAŁ XIII.

O Czytániu.

1. CZytániem też Boſkich rzeczy/ duſze niech tucza: dla tegoż owym/ (ktorych naprzod/ około Boſkiego Obrzadku náuczenia/ iáko ſie niżey powie/ pilno przez ćwiczenie trzebá zá práwowáć/) czytánie iákie z piſmá Swietego/ dla záprá wienia obyczáiow ſłużace ma ſie ſporzadźić/ wiecey dla náby ćia poćiechy duchowney/ á niż dla náuki. Zábáwá nowych Bráći/ w vſtáwiczney modlitwie/ w ćwiczeniu około Boſkiego Obrzadku/ á w poſługách brácich powinná być.

2. W czytániu tedy/ iesli by ſie przytráfiło że im ktorego dopuſzcza/ niech nie wiecey ſzukáia vmieietnośći/ á niż ſmáku.

Czeſto

Często potrzebá czerpáć z czytánia áfekt/ y z niego czynić modlitwę/ ktoraby czytánie niekiedy przerywałá: tym bowiem Boskie náuki sposobem czytáne/ przynoszą rozum zbáwienny. A vmieiętność ktora dla cnoty opuszcza sie/ potym przez cnotę lepiey sie znáyduie. pewnych záś godzin/ pewnym czytániem zábáwiáć sie trzebá. Trefunkowe czytánie y iákoby z przypadku náleżione/ nie buduie/ ále czyni niestáteczną duszę. Pewnemi dowćipámi trzebá sie báwić/ y chęć ku nim przyzwyczáić. Mierziącego żołądká/ iest wielá kosztować. Z codziennego czytánia/ cokolwiek ná káżdy dzień w żołądek pámięći wpuścić potrzebá/ coby sie skuteczniey trawiło/ á wzgore powrocone częściey sie przezuwáło;

ło; coby ſie przedśiewźięćiu zeſłło/ intencyey pomocą było/ y coby zábáwiáło vmyſł/ żeby mu nie ſmákowáło o nieprzynależących rzeczách myślić.

ROZDZIAŁ XIV.

O Boskim Obrzadku w powſzechności.

I. ZOſtáie o Obrzadku Boſkim/ co należy do náuczenia ſiego; potym co należy/ do onegoż odpráwowánia obaczyć. Náuczyć ſie trzebá Boſkiego Obrzadku naybárźiey ná początku pilnie. A chociaſz o wßyſtkim obrzadku Boſkim/ y o vżywániu/ ábo ſpoſobie porządku iego/ wiádomość mieć trzebá; iednák ſą niektore poſpolite: iáko ieſt Officium Błogoſłáwioney MARYEY Pánny/ y zá vmárłych. Commune o

Swie-

Swiętych z Psalmámi / Hymnámi / y inßemi wßyſtkiemi do onegoż należącemi / lekcye tylko wyiąwßy; Pryme / Kõplete y Pretioſa, Capitula y Preces; Suffragia godźin feryálnych / abſolucyi y benedykcyi / ktore ſie ná Jutrzniey mowia. Hymny feryálne / y Pſalmy ná Laudes, Cantica; tákże przeżegnánie ſtołu z podźiękowániem; tákże y Pſalmy ná Pryme Niedźielney / y wßyſtkie Pſalmy / począwßy od Setnego dźiewiątego áż do oſtátniego / chybáby wßyſtkiego co ieſt potrzebnieyßa náuczyli ſie pſałterzá; trzebá ſie ich záś z ſercá náuczyć / y przez ćwiczenie potężnie w mysl wbić.

2. w Soboty tákże / y w Wigilie znácznieyßych vroczyſtośći / przeyźreć trzebá Boſki Obrzą-

brzadek/ ták w Literze/ táko y w Nocie. A ilekroć ſie nie w Chorze ſpiewa dla vczćiwośći/ á żeby modlacey/ábo vczacey ſie Bráći/ przeßkodá nie byłá/ áby ſie ćicho mowiło/ ſtußna rzecz ieſt. A po refektcyey záś/ oſobliwie w ſłowách ſkromność záchowáć przyzwoita. *Przed wżiećiem pokármu*, mowi (inſtit: mon: ad Nou: c. 4.) Hugo: *wiecey weſołemi być przynależy, żeby náßá powśćiągliwość, inßym ćießka y przykra nie zdáłá ſie być, potym záś wiecey ſkromnemi y milczącemi; żeby przez nágáne łákomſtwá, obżárſtwo nas roſtykáć nie zdáło ſie.*

ROZDZIAŁ XV.

O Cwiczeniu około Obrzadku Boſkiego w Chorze.

I. NA záchowánie ćwiczenia w Bo-

w Boskim Obrzadku/gdy sie w Kościele mowi/ vczćiwość osobna/ pilność także y powazność osobliwie potrzebne sa/ vczćiwość tak wnetrzna/ iako y zwierzchna potrzebá mieć. Wnetrzna/ żebysmy z boiáźnią y z pokorą/ iákoby przed Bogiem oczywiśćie przytomnymi spiewáli ábo mowili. O tym mowi B. Benedykt: *Wszedzie práwi wierzemy że iest obecność Boska, naywiecey temu bez żadney watpliwośći wierzemy, gdy sie náBoskiey służbie bawiemy. Dla tegoż zánsse ná ono pámietaymy* co mowi (Psal: 3.) prorok *służćie Pánu w boiáźni. Vważaymy iákoby nam, przed obecnośćią Boską tzebá stać, y Aniołow iego: y tak sloymy ná spiewánie ábo mowienie, żeby myśl nássa zgadzałá sie z głosem nássym.*

2. Vcz-

2. Vczćiwość powierzchna w tym ſię pokázuie/ żeby ſię nabożnie náchylálo/ á kiedy ſtać potrzebá ſtálo: niech też będźie przyklękánie gdy ie czynić potrzebá/ o ktorych ćwiczeniu niżey ſię dotknie. Należy y to do vczćiwośći/ żeby w Obrzadku Boſkim ná te rzeczy ktore według zwyczáiu oſobliwie ieden mowi/ iáko kollekty/ wierſzyki/ y inſze tym podobne/ głowę odkrywáli; to ieſt/ iż to co ſię w Kośćiele od iednego tylko/ według zwyczáiu z odkryta głowa mowi/ tákże y nie w Chorze mowić ma. Modlić ſię potrzebá według (1 Cor: 11.) Apoſtołá *głowy nie okrynwſzy*, przynaymniey gdźie ſię co z vroczyſta rożnośćia odpráwuie; to tákże vczćiwośćia nie nákrytego wierzchu głowy/ niektore

nabo-

nabożeństwá w Boskim obrzadku przyozdabiamy. Lecz v każdego nieuważnego / áni w vroczystościách / áni w inßych nabożeństwách rożności niemáß.

3. Pilność w Boskim Obrzadku wyświádcza ochotá nieiáka y rostropne stáránie; około rzeczy potrzebnych máiac opátrzność / á przećiw przeßkodom pilność. Ochotność ciałá / gnuśność lenistwá odyánia / áni drzymánia / w ktorym sie ospáłość kocha / nie ćierpi: Żáprawde pilna modlitwá / záśypiáć sercu czystemu niedopußcza. Drzymánie przy Obrzadku Boskim w ten czás naywiecey przyczyna sie (á powiádáia żeby ie powtorzeniem opußczonego obrzadku nágradzáć trzeba) gdy ręke w zánádrzách trzymáiac / ábo z ospálstwá grzbietem sie wspie-

wſpieráiąc/ temu ktо okázyą po-
dáie/ ábo wkradáiącego ſię/
mężnie nie odgánia.

4. Opátrzność względem rzeczy ktore ſię przeyźreć y mowić máią/ w tym ſię vpátruie; áby to iáko ksiegi/ y inſze rzeczy do Obrzędku Boſkiego należące/ czáſu ſpoſobnego gotowáły ſię; tákże co czytáć y ſpiewáć máią/ wprzod pilnie przeyźreć kiedyby ſię y iáko mowić miáły/ mowione były. Porządny czytánia y ſpiewánia ſpoſob ieſt/ żeby ſię áni prętko ſpieſzono/ áni ſię czyniło/ zbytnie y niezgodne przewłaczánie/ ále z przeſtáiącemi záraz przeſtáć/ żeby głos iednego záledwie między inſzemi rozeznáć ſię mogł.

5. Przeſtrogá tákże ieſt potrzebna/żeby ſię tych rzeczy/ktore Boſkiemu obrzędkowi prze-

ſzko-

ſkodaſa/okázyey pilnie ſtrzegli. Dlatego gdy kto Officium mowi vczyć ſie niema/ ábo po kśiaſkách pogladáć/ ábo tez zábáwa inſza iákakolwiek/ bez ktoreyby mogło być/ báwić ſie; bądź to w przygotowániu lamp/ bądź tez w inſzych rzeczách/ ktore ſie po Obrzadku Boſkim/ ſpoſobnie odłożyć moga. Nieprzyſtoyna tákże rzecz ieſt/ przy Boſkim Obrzadku obłowem robaczkow/ y zábiiániem ich zábáwiáć ſie/ ktoremi iáwnie w Kościele pálce y łáwki ſpećić/ ten tylko ktory wſtyd vtráćił/ nie boi ſie.

6. Vczćiwość w Chorze/ ná powierzchnych ſpraw powáżnośći/ ná przyſtoynym y iednoſtáynym ćiáłá vłożeniu/ poznáć ſie może. Záprawde/ *w powáżnym zgromádzeniu* (Pſalm: 23.)

chwalon bywa Pan Bog. Powa-
żność záś/ niepokoiu/ roſpuſty/
y tumultow nie przypuſcza.
Nieſpokoyność w ruſzániu czło-
kow należy/ ábo w obracániu
głowy/ ábo oczu/ w pogladániu
w około po chorze/ ábo gdźiein-
dźie/ ktore raczey ná Kśiegi dla
Pſalmow/ ábo ná rzetelne in-
ſzych wyſpiewánie/ ábo ku źie-
mi dla vchronienia prożnego
pátrzánia/ wielka przyczyne do
obłakánia myśli dáiacego/ o-
bracáć máia/ ábo w drapániu
reku/ ábo ná dwornym prze-
wracániu kart w Kśiegách/
ábo też co inſzego czyniąc z płoch-
ością/ ábo nog w przechadzániu/ iáko gdyby kto z Koś-
ćiołá czeſto wychodźił/ ábo po Chorze zá podániem lábiá-
kich okázyi przechadzał ſie. Ná ten czás bowiem/ wiele potrze-
bnych

bnych rzeczy odłożyć ſie godźi/ dla vchronienia ſie przechadzánia.

7. Roſpuſtá záś w ſłowách/ ábo w śmiechu/ (ktoremi w Chorze zábáwiáć ſie nikczemna y nieprzyſtoyna rzecz ieſt) y w ſpiewániu poſtrzedz ſie może; iáko ieśliby kto punktow w notách vmnieyßáiąc raz/ drugi raz według ſwego vpodobánia przyczyniáiąc/ po białogłowſku frákrował/ ábo falſeta wynoſił/ co ácz wßyſtkim/ ále naywiecey nowey Bráći nieprzyſtoi. W Chorze wyżey nád inßych/ nigdy niech nieſpiewáia/ ále ſie niech ſpolnego ſpiewáiących głoſu trzymáią; śmiechu też godna ieſt/ ieśli kto przywyżßym głoſem ſpiewáiąc/ zá ſłowem/ ábo ſyllaba/ od onego podniesienia głoſu odſtąpuiąc/ á-

bo ſie go znowu po przerywániu wymuiąc/ nie kończy co począł.

8. Tumult w Chorze/ przez głoſu ßeptánie/ przez niepokoy w plwániu/ ábo charchániu/ ábo przez gwałtowne podnieśienie/ ábo ſpuſzczenie śiedzenia/ zwykł ſie czynić. Jákby ſproſne było w Chorze ßeptánie iáwna ieſt/ nie vmie iednák/ niekárny y lekkomyślny/ iezyká ſwego śliſkiego/ od ßeptánia y ßemránia pohámowáć. Wyſtrzegáć ſie trzebá w Konwencie/ ábo w zgromádzeniu/ modlitwy z kßyżem: nikczemna to bowiem modlitwá/ ktora ieden á częſtokroć gorßa/ wielom inßym lepßym przeßkoda ieſt. Chronić ſie też oſtrożnie potrzebá/ żeby gdy ſie w Chorze niektore rzeczy oſobne mowią/ iáko Kollekty/ Kápitulá/ y inße/ zná-

znáczny huk ſie nie czynił/ áżby ſie ſáme Kápitulá/ y Kollekty/ ábo period lekcyi dokończył. Około tego tákże/ gdy ſie Kazánie ábo czytánie odpráwuie/ podobna ſpoſobność vpátrować ſie ma. Siedzenia tákże/ nie zá káżdym rázem noga/ ále reka podnośić ſie máia/ y oſtrożnie ſpuſzczáć; żeby z tad iáki grzmot w Domu Bożym nie był ſłyſżány. Słuſżna tákże/ áby ten ktory ma Lekcye/ ábo Epiſtołe czytáć/ poczekał/ áż vśieda Bráćia/ á láwek tumult y poruſżenie/ ieśliby iákie było/ vſpokoiło ſie.

9. Do tego poczćiwi Bráćia w vłożeniu ćiáłá/ przyſtoynie y iednoſtáynie/ niech ſie pokáża w Chorze: przyſtoynie; żeby bez nieſporządzonego poſtánowienia/ ábo nieprzyzwoitego; iáko gdy do Choru wſżedſzy/ á

ſty/ á przy weśćiu/ ábo przy obecnośći Bráći zgromádzenia/ raz oſpále śiedza/ drugi raz ſtoiac/ wprawdźie tám y ſám/ iákoby zemdlonych członkow/ z nieprzyſtoynym iákimśi przegibániem obracáia ſie; ábo ná łżrzałt ſłupá do ſtále przybići/ y ná przećiwko drugim ſtoiac/ iákoby ſie zápomniawſzy/ áni do Oltarzá iáko przyſtoi oczy ſpuśćiwſzy/ przed záczećiem Boſkiego Obrzadku/ ná modlitwe wdáia ſie; ábo ináczey zakonnie gotuia; ále odkrywſzy nieco głowy/ wſzedźie wokoło iáko ieleń w gáiu/ ábo wieśniak ná mieyſcu widokow/ poyźrenie po ſtronách roſpuſzczáiac/ oczy w twarz przychodzacych/ ábo weſpoł ſtoiacych wlepiáia/ á ſwoim nie Zakonnym pogladániem po bok bedacym ná modlitwie

Co kto-

(o ktora sámi niedbáią) przeszkode czynią.

10. Sprosna tákże bedźie/ iesliby były pieszczone/ ábo rozwáliwszy ſie w ſtalách ſwoich/ rámioná y golenie rospuściwszy/ znácznie sámych siebie gárbiąc; ábo zgołá ná iedne ſtrone ile moga przekrzywiwszy ſie/ ná drugiey ćiáłem polegáiąc/ ták iż zdádzą ſie iákoby łożá miękkiego ſzukáli/ ábo gdy ſie do Ołtarzá obroca/ ná drzewo ktore ſtale dźieli náchyla ſie/ wyćiągániem plecy/ ábo głowy/ przedniey ſtále mieyſce záſtępuiąc/ y grzbiet ná pozad ſtoiącego towárzyſzá wypieráiąc/ ábo gdy siedzą/ nogi ſwoie áż do podnożká formie przyleglego/ beſpiecznie roſćiągáiąc: Znáczne goleni wyćiągnienie ábo rozłożenie/ gdy ſie ſiedźi mniey poczći-

we ieſt. Nieprzyſtoyne tedy poſtánowienie/ ktore nieſporzadzone á ſproſne ieſt: y owßem w oboygu ßpetnośći/ ále naybárźiey w Boſkim Obrzadku gdy Bráćia weſpoł przytomni ſa/ ſtrzedz ſie trzebá.

11. Jednoſtáyność w przyklekániu y náchylániu/ oſobliwie (áczkolwiek y w inßych rzeczách powßechnie) chowáć ſie ma. W przyklekániu/ żeby ieden nie pod forma Chóru/ drugi záś ná ſiedzeniu; ále wßyſcy ná przerzeczoney formie niech przyklekáia: á nákrywßy głowe/ w milczeniu modla ſie/ żeby nie przeßkadzáli w koło ſtoiacym/ reki nigdy do twarzy łokćiámi roſpárßy ſie nie przyklądáiac/ ábo zá rez forme łokći wydáiac/ ále ie ná niey wzćiwie y pokornie pokładáiac. W

náchy-

náchylániu/ żeby iednostáyne v wßyſtkich było/ wcześne/ nabożne/ y doſtáteczne/ y vczćiwe. Wcześne/ żeby náchyláiacy ſie wſtáiąc/ á podnoßąc śiedzenie/ czaſu nieco przed nachylániem ſie poprzedźił/ iáko náprzykład gdy po Pſalmie trzebá ſie náklonić/ przy kończen u oſtátniego wierßá powoſtáć; żeby ſie zátym ſpoſobnie náchylenie vczyniło/ ábo żeby ſnać po náklonieniu vſtánowienie śiedzenia náſtąpiło.

12. W náchylániu tákże ma ſie pokazáć nabożeńſtwo; żeby było pokorne y niſkie. Nie ieſt to nabożnego/ ále leniwcá/ gdy ćiáłem ſtoi wproſt/ máłym ruſzeniem głowy náchylić ſie; trzebá bowiem/ żeby ćiáło nieco náklóniwßy krzyżow/ z głową ſie nie rownáło/ ták bárzo ſpuś-

ścić/ áby práwie sámo ná poto-
żeniu dłoni ná kolánách wspie-
rálo sie. Jnáczey nákłániay sie/
iesli vmieß snádniey/ pokornie
iednák y niſko. Nie w Cho-
rze iednák/ á czásem podobno y
w Chorze/ gdy sie Obrzadek
Boſki po proſtu y bez spiewánia
mowi/ ná mnieyßym náchyle-
niu/ zda sie iż doſyć bedźie. Za
ktorzy nagánna bárzo wolno-
ścia vwiedźieni/ tego pokłonu
vczćiwości Pánu Bogu vymu-
iac/wynißczáia go/gdy ábo zgo-
lá siedzą áż po vczynioney pá-
miatce Troyce Przenayswiet-
ßey/ ábo też ná ten czás powstá-
ią/ y siedzenia podnoßeniem zá-
báwiáią sie/ kiedy sie nákłonić
było potrzebá/ ábo też z nied-
bálſtwá nie nákłániáią sie. A
iakby wielka ßkode tá wádá
miáłá/ powiádáią/ że Błogo-
ſłá-

ſtáwiona Boża Rodźićielká / ſtárcowi iednemu gdy w Chorze śpiewáli Bráćia / oznáymiłá: ktora / gdy ſie nákłániáli ná wſpomnienie Przenayświetſzey Troyce / ſámá káżdemu z nich / Syná ſwego ofiárowáłá. Jednego záś / ktory ſie bynamniey nie nákłániał / twarz od niego odwroćiwſzy / iáko tey láſki niegodnego / przemiiáłá.

13. Doſtáteczne ábo też doſkonáłe náchylánie być ma: áby ſie od niego prędzey niż potrzebá nie powſtáwało: Záprawdę cześć Oycu / y Synowi / y Duchowi świętemu / bez żadney rożności wyrzodzáć ſie ma. Vczćiwość záiſte w przyſtoynym włożeniu ćiáłá / rąk / y Hábitu należy. A ile do Hábitu; naybárżiey żeby ſie káptura pilnowáło / áby okrywſzy czoło / ná o-

czy nie zmykał ſię/ gdy ſię pokłon czyni. Zeydźie ſię do záchowánia iednoſtáynośći/ o ſpolnym Obrzadku Boſkim wiádomość miec. *Piękna bárzo iednoſtáyność w zgromádzeniu, y Konwencie Bráći, gdźie y obyczáie, y ſercá, zgadzáć ſię máią.* Zgodnym iednoſtáyność w zgromádzeniu Bráći/ przyſtoyna ieſt; ktora w obyczáiách wielu ziednoczáiac/ iednoſtáynych w rzad wpráwuie y przyozdabia.

ROZDZIAŁ XVI.

O Cwiczeniu w Obrzadku Boſkim, nie w Chorze.

I. JEśliby kiedy nie w Chorze Obrzadek Boſki mowili/ pilność iednák/ y vczćiwość wyżey opiſána/ w czym moga niech pilnie záchowuia: żeby opuśćiwſzy cokolwiekby w rečách mie-

li/ z vczćiwośćia ſtoiąc według podánia Kośćielney náuki/ oprocz ná Jutrzniách/ná Lekcye/ ábo kiedyſzkolwiek Stworzyćielowi ſwemu/ powinna chwałę z nábożeńſtwē oddawáć będą/ poklęknawſzy ná kolántá/ ábo według czáſu náklóniwſzy ſię z boiáźnia Bożą. Gdyby ich kiedy oſłábienie iáwne do ſiedzenia/ ábo zbytnie ſprácowánie przymuſzáło; przynamniey ná záczęćie Boſkiego Obrzadku/ ná Inuitatorium, Hymny y Páćierz/ y od Kápitulum wprzod/ y potym/ powſtáć niech nie opuſzczáią. Jeſliby záś w niemocy ná łożku leżeli/ vczćiwość iednák niech czynią/ iáka mogą. S. Hieronim (o ktorym czytamy (in certo authore tom: 9. op: eius.) iż ták bárzo ſprácowániem oſłábiał był/ że też ná łożku

łożku swoim leżąc/ zá wwießeniem powrozká v bálki/ vymuiąc sie go rękámi wznák leżąc/ podnosił sie/ dla tego/ áby Obrzadek Klaßtorny/ iákby mogł odprawił/) gdy ten stárzec siły vtráćiwßy/ áni stárośći folguie/ áni słábośći wygadza/ ospáta ludźi młodßych/ ktorym ná siłách ćielesnych iákożkolwiek nie schodźi/ nieuczćiwość/ y owßem godne wyśmiánia leniſtwo/ znákámi ſtrofuie/ y ſromośći. Drugi/ z mála febrą teſknąc/ przyzwyczáił sie/ Komplete ná łożku odpráwowáć/ powiádáiąc iż od Anyołá z fukány/ vſłyßał: *Kompletá pod kołdrą, áni pożyteczna, áni potrzebna.* Záiſte przy Obrzadku Boſkim wßędźie/ ma ſie mieć ná wielkiey pieczy vczćiwość/ y powáżność: gdyż ná káżdym mieyſcu/ iednoż ieſt

tego/

tego/ przed ktorym ná ten czás mowiemy y ſtoiemy/ Boſtwo/ y Máieſtat. Abowiem tym wiecey vczćiwoſći y pilnoſći/ w Boſkim Obrzadku przyłożyć ſie ma/ im to Bogu ſámemu/ właſnie oddáie ſie. *Stáránie pilne o Obrzadku Boſkim, naywiekſſa ieſt Stanu cátoſćią; Zániedbáne záś naywiekſſym życia zepſowániem, naywiekſſa Zakonu ſproſnoſćią;* Żaden zá ſługę Bożego/ niech ſie nie rozumie/ ieſli Boſkiey nayprzednieyſſey ſłużby zániedbywa/ ktora właſnym imieniem/ ſłużba Boſka názywa ſie.

2. Máia mowić Boſki Obrzadek wyrozumiále/ nie przerwánie/ cále/ y porzadnie. *Wyrozumiále*; żeby ſłow nie zuiąc/ ábo ſłábo wymawiáiąc/ ábo zbytnie kwápiąc/ tego co ſie mo-

wić

wić ma/ nie mießáli. *Nieprzerwánie*: Żeby w nim przerywánia niebyło przez rozmowy/ chybaby zá gwałtowna potrzeba/ y to Pſalm/ ábo Modlitwe/ ábo cokolwiek inßego/ coby ſie náten czás mowić miáło ſkończywßy; ábo żeby Pſalm/ ábo Modlitwe/ ktore ſie przerwáć muſiały/ záraz z początku powtorzyć przyßło; ábo żeby ſnáć miedzy pſalmem á Pſalmem/ znácznego przedłużenia nie było. W Páryzu (iáko powiádáią) gdy niektory Theolog godżiny iedney Kánonicznej/ Obrzadek záczął; tym czáſem nádßedł Biſkup chcąc ſie z nim rozmowić/ on głowe bez odezwánia náktoniwßy/ godżine záczęta/ zá czekániem Biſkupim ſkończył: ktora potym od wołá rozmowy/ żeby mu przykra

nie-

niebyłá/ nápomniał przyczyne wnoßąc/ iż z wiekßym Pánem rozmowę miał.

3. *Cále* niech mowią/ żeby z tego co mowić máią/ nic nie opußczáli. Dla tegoż ieśliby ich wiele było/ ktorzyby z sobą wespoł Obrzadek Boski mowili; á ieden ábo dwá/ według chwalebne° zwyczáiu/ Psalmy/ Antyphony/ Hymny/ y Responsorya/ wyższym głosem mowili; áni niech nie rozumieią żeby ná tym dosyć było/ iż sie od drugich odpráwuie; ále wßystko co do ich strony należy/ iákby byli w Chorze cále po ćichu niech mowią/ gdyż Obrzadek Boski/ teyże zupełności nie w Chorze/ co y w Chorze potrzebuie.

4. *Porządnie* náostátek Obrzadek Boski w istności/ czásie/ y sposobie/ we wßystkim odprá-

práwowáć niech ſie ſtáráia/ po-
żádkłádżienia/ mieſzánia/ od-
mieniánia/ niech łácwie nie
przypuſzczáia. Oczćiwie iednák
Pretioſa, ábo co inſzego nie w
ſwoim porzadku odpráwuie ſie/
byle iednák tegoż ſwego czaſu
nie zániedbywáli. Ktoż tedy
bez wielkiego ſkrupułu ſumnie-
nia/ własny Boſkiego Obrzad-
ku porzadek/ y ſobie z Zakonne-
go poſtánowienia przykazány/
zá co inſzego ſobie nie należace-
go będźie opuſzczał/ ábo iákim-
kolwiek odmieniániem oſzpe-
cał? Ktoż/ chybáby ládáiáki/
ábo nie rozumny/ miáſto pew-
nych/ watpliwe/ miáſto dowo-
dnych nikczemne/miáſto potrze-
bnych/dworneby wprowádzał/
Niechże tedy Obrzadku Bo-
ſkiego świetych ſtánowićielow/
nabożnym y gruntownym po-
ſtáno-

stánowieniem kontentuią sie; nád ich nic ábo nád pospolite Zakońe postánowienie nie przekładáią/ choćby naypoważnieyszego y nabożnego; áni nákształt śáleiących/ głupich/ chwały świátowey nie szukáią. *Głupiemu bowiem tylko swoie rzeczy podobáią sie: Wszelkie głupstwo sámo sobie omierznie.*

5. Czás tákże sposobny niech záchowáią/ áni látwie dźiennych godźin (bądź Prymy/ bądź Kompletý/ przynamniey Kánonicznej ábo inszych) w nocne nie odmieniáią. Byli/ ktorzy tego zá otrzymániem iákiegoś podánia bronili/ postánowienie Kościelne Obrzadku Bożskiego/ pomieszániem czásu/ wniwecz znoszac. Kiedy ich będźie dwá/ ábo wiecey/ niech sobie iákoby Chor postánowią/ y

Psal-

Pſalmy/ tákże y Hymny/ niech wzáiemnie biorą/ iáko zwykli czynić Bráćia w Konwencie. Przyſtoyny porzadek we wßyſtkim/ wßędźie bácznie ſporzadzony/ ma ſie záchowáć. Sporzadzonemu vmyſłowi/ porzadku pieknoſć/ y przyſtoi y vćiecha ieſt. Nieſporzadzonego záś vmyſłu ieſt/ y w powierzchnych rzeczách o porzadek niedbáć: á iednák Zakonnoſć ſporzadzenia powierzchnego/ wzbudza pilnoſć y áfekt.

ROZDZIAŁ XVII.

O pilnowániu ſłużby Oltarzá Boſkiego.

I. Oltarzowa ſłużbá dla vczćiwoſći/ w ćiele obecnoſći Zbáwićielowey! o czyſtoſć/ vczćiwoſć/ pilnoſć/ powáżnoſć/ y opátrznoſć/ ſtáránia oſobliwe

wego potrzebuie. *Czyśtemi bądźćie* (wowi prorok) *ktorzy nośićie naczynia Páńskie.* Nie ieśt rzecz wątpliwa/ iż śie to o słudze Ołtarzá świętego sposobnie rozumie/ ktorym Duchowna y ćielesna czystość mieć potrzebá. Duchowna/ áby żaden máiąc sumnienie grzechē obrázone/ ábo snem nocnym zmázáne/ do dotykánia naczynia świętego/ ábo do służenia pierwey niżby śie wyspowiádał/ nie przystępował. Ten ktory ma celebrować/ Spowiedźi prywatney ktora z codźiennych grzechow/ przed celebrowániem zwykłá bywáć/ áż do Ołtarzá niech nieodkłáda. Cielesney tákże czystośći potrzebuie/ obecność w ćiele Zbáwićielowa. Dla tego oż sługy Ołtarzá świętego/ nie tylko przed vbierániem śie do służenia/

ženia/ ále też gdy ſie doſtáte-
cznie przygotuia odpráwiwßy
poſpolite poſługi/gdy máia przy-
ſtąpić do wygotowánia kieli-
chá/ powtore rece ſwoie niech
vmyią. Tego bowiem záwße
máią przeſtrzegáć/ iák nayo-
ſtrożniey/żeby poſpolitemi rekámi/ ábo rękawámi ſwemi/ ábo po pierwßym záraz rzeczy iákiey dotknieniu kielichá/ ábo do niego należących potrzeb/ ábo Korporałow nie dotykáli ſie/ á-
le ieśliby płoćienney koßule/Kto-
ra rokieta zowią/ ábo komże z ćiáſnemi rękawámi/ ábo inße-
go ſpoſobnego niemieli odźie-
nia/ kielich do przygotowánia/ á ná końcu Mßy/ do przybrá-
nia Káplánowi niech zoſtáwią.

2. Vczćiwość mieć powinni/ ſłudzy Ołtarzá Bożego/ ták Ku Káplánom iáko y poſłudze/ y

rzeczy

rzeczom tákże właśnie do sámey vsługi należącym. Około Káplánow/ iż kiedy społecznie przy Ołtarzu świętym stoią/ prez nieiákie głowy nákłonienie/ y sámych siebie od nich oddalenie/ y przez pokorne powinney posługi oddánie/ vczćiwośći znák niech pokázuią. Jeśliby ják vśiedli/ á oni tylko w komżách byli/ żadnym sposobem ná stołkách wedle nich/ zwłaszcza równych siedzeniu ich/ ale raczey przy podnożku ich/ ieśliby sposobne mieysce było/ ábo gdźieindźie siedzenie sobie obieráią. Niech ich czczą/ iáko służna rzecz iest ozdobną swoią ássystencyą/ á naywiecey kiedy się obrácáią do ludźi/ niech przy nich będą/ ktorych wszędźie iáko przy Obrzadku Bożym/ ták przy dokończeniu iego/ y wracáiących

cych ſie do Zákryſtyey záprowá dza/iáko woysko vßykowáne/do Oltarzá potym/ iesliby potrze bá było/ máia ſie wrocić.

3. W vſługowániu vczćiwość czynia/ iesli ruſzániem przyſtoynym/á vbiorem ſámey vſtudze przyzwoitym ſtoia y ſłuża; ináczey bowiem nie bez znáku nieuczćiwości ſłuża: iáko gdyby kto choćby Dyákon/ ábo Káplan w Komży do Mſſy ſłużąc/ Korporały ná Oltarzu przy obecnym Káplánie/ w ſſáty świete obleczonym/ ſkłádał/ábo roſpoſćierał: tákże iesliby kto nie máiąc komże z wąſkiemi rękawámi/ábo inſſego przyſtoynego odźienia/Korporałow y Kielichá dotykáć ſie/ ábo chleb y wino/ w poſpolitym Hábićie podawáć/ważył ſie: iesliby kto Hoſtyą ná poſpolitym mieyſcu

obie-

obierał/ ábo obrána kładł/ ktorą ſie z krubki ręka pięknie vmyta obierać ma/ y obrána ná Korporale ábo ná Pátenie poczćiwiey kłáść ma. Ani owych ſłuchać trzebá/ ktorzy do ſtołu Páńſkiego nie o inſze/ tylko iáko y do ſtołu ćiáłu ſłużącego ſtáráią ſie ochędoſtwo; ná Chuſtkách ktore dla ochrony plik ábo páll podkłádáią/ Kielich oſobliwie/ ábo Hoſtya do poświęcenia pokłádáią. Oſobliwie Hoſtyi nábożeńſtwo/ oſobliwego potrzebuie ochędoſtwá.

4. Do rzeczy tákże potrzebnych/ iáko ſą Korporały/ Chuſtki do Kielichá/ ſam Kielich/ y Miſſał/ vczćiwość mieć trzebá/ ktora ſtáránie o ochędoſtwo naybárźiey záleca. Wzgledem tego płotno káżde niewá-

rowne / ábo z ktorego plámy nie dádzą ſię wypráć / ná Korporały y do Kielichá niegodźi ſię. W krubkách do Hoſtyi niechby lniány woreczek iák naypiękniey ßy Hoſtye zá wierał. Tákże y Kielichy niechby w piękne worki lniáne vwiiáno. Krożkolwiek tedy około naczynia Ołtarzá świętego / o vczćiwość ochędoſtwá ſtára ſię / około ſámego naczynia niech pilnieyßym będźie. Z ſtrony poſpolitych Kśiąg / ieſliby ktore dla obrzadku Boſkiego / zá przymuſzeniem tákiey potrzeby nieuchronioney położyć ná Ołtarzu przyeráſiło ſię / niech koniecznie tego przeſtrzegáią żeby ſię Korporalow ábo Chuſtek Kielichowych iákim ſpoſobem niedotykáły. Korporałámi ábo ſámego Kielichá Chuſtko

stka nigdy vst ábo oczu niech sie nietykáio pod zástoną iákiegoś nabożeństwá. Kielichá niechby sie dotykáno z wielkiem ochedostwem/ gdy sie z mieyscá ná mieysce odnosi / á nie ná Kśiegach ábo odzieniu/ ále wysoko w rece pięknie vmytey / ábo worku noßono: áni bez worká onego / oprocz ná Ołtarzu ábo ná inßym mieyscu bárzo ochedoznym/ niestáwiáno. Mßał tákże kłáść ná mieyscu vczćiwym / á ieśliby kiedy nie w Kościele ále gdźie indźie nie przy Mßy mieć sie go przytráfiło / ßuknem iákim chedogim oprocz iego oprawy niechby go vwiniono. Ná ostátek vczćiwość w vsługowániu odzienie przystoyne/ stáránie o ochedostwo / á w wykonywániu powáżność wyswiad-

záia. Vczćiwość wespoł z przestrzeganiem ochedoſtwá / pospolitych ſłat na ćiele do Ołtarzá świętego niedopuſzczáia. A ieśli w tym wielu niechedoſtwá zárzućiſz: ma bárzo wiele náśládowcow nágáná, á bárzo máło ćwiczenie. *Nie od wielu, ále od máiących wzgląd ochedoſtwá, wizerunk brác trzebá.*

5. Do tego ták Celebránt / iáko y Miniſtránt / około powinnośći ſwoiey máia wielkiey pilnośći przyłożyć. Kápłan wprawdźie około przeyrzenia tego co ma mowić / y odpráwowáć we Mſzy świętey / żeby omyłki iákiey nieuczynił w tym co ma mowić; kſztałt ábo ſpoſob Zakonny w porządku celebrowánia mniey ſobie ważąc / á inſzy prywata ſwoia w prowadzał. Ná ofiárowánie Kielichá / wo-

dy

by niech sam wleie / czego się żaden bez iego pozwolenia domyślać niema. Ma także być w przestrzeganiu ochedostwá reku y Chustek pilnym: reku / żeby ich ná dotykánie rzeczy pospolitych ábo ciáłá własnego bądź ná twarzy / bądź gdzie indzie niepokładał / chybá żeby ie záraz vmyć miał: Chustek; áby nigdy żadna ßáta Káplánska / á naybárziey Humeralem vst nieućierał / áni ich inßym iákimkolwiek sposobem ßpećił.

6. Ministránći záś máią mieć pilność około / tego czego potrzebá Celebruiącemu / y około przestrzegánia ochedostwá / także chowánia naczynia y ßat należących do Ołtarzá świętego. Vsługuiącym należy / żeby się w przod vbrawßy / Káplána ktory ma Celebrować z

pilnośćią obieráli/ y iego odźienia po odpráwieniu obrzadku zwineli: y coby mu ta służba Nayświetßa odpráwuiacemu potrzebno było/ ábý godźiny/ cżáſu/ y ná mieyſcu przyſtoyny oddawáli. Niech ſie nigdy przy Mßy prywatney dla czytánia ábo modlenia ſie náźiemi/ ábo ná ławkách zupełnie nie pokládáia/ áni ſie kryia zá obićia/ ále iáwnie/ przy Oltarzu/ iednák nie przy ſámym boku Celebruiacego ſtáwáia: żeby ku temu ná ktorego pod ten czas máia mieć oko/ poygrzenie iákby vſtáwiczne obrácáli; á iednák nie w twarz iego naywiecey po záczęciu Kánonu pátrzyli/ Áni ſie iemu naybárźiey że ſtrony Kśiąg názbyt przyblizáli/ ábo około onego iáki rozruch czynili. nay-

wiek-

wiekßego pokoiu y vćißenia potrzebá Celebruiacemu. Naczynia y Chuſtek niech ſie ochedoźnie przy nich dotykáia/ y one trzymáia. Gdyby Chuſtká Kielichowa ná ziemie vpádłá/ żadnym ſpoſobem ázby ia pierwey przepráno/ drugi raz niekładźiono. Przy dokończeniu Mßy świetey Kielich przybieráiąc niechby go pierwey woda po winie popłokáno/ żeby przyległych Chuſtek niezáßpećił/ Nigdy ná Oltarzu winá/ ábo wody ná opłokánie/ y gdźie indźie ieśliby ſie vſtrzedz mogli niepodáia. Jeśliby iednák dla niepoſtrzeżenia Káplańſkiego tego potrzebá było/ niech pod Ampułki w ktorychby wino ábo wodá była/ rekę do zátrzymánia kropel/ żeby ná Obruſy Oltarzowe niepadáły/

podkładáia / ná ktorych tákże Obrusách / áni sámych nietrzebá stáwiáć Amputek. Do tego powinien ten ktory służy do Mßy / Komże / ieśli ia ma ochraniáć / żeby nia żádnym sposobem nosá nieućierał / áni potu z twarzy ábo z kąd inąd nia nieośierał; ani rękawow iey naywiecey po deskách gdźie proch iest / posadzce ábo po źiemi nie włoczył: co iednák ieśli sie czásem dla niedbálstwá niektorych przytráfi / strzedz sie máia / żeby sie Korporałow / Kielichá / ábo Chustek iego / teyże Komże rękawámi niedotykáli. Z strony inßych ßat / ilekroć ie skłádáia / niech pilno tego przestrzegáia / żeby sie rękawy nigdy źiemie niedotykáły / ábo żeby do sámychże ßat kráiow spußczáć sie im niedopu-

puszczáno; ále bądź szaty płocienne/ bądź ktorykolwiek inszy ubior szkładáno/ rękawow záwsze bliſko brzegow nieprzypuszczáno. Máia ieſzcze ſłudzy Ołtarzá świętego/ dla naczynia y ſzat/ (iáko ſię rzekło) w chowániu być oſtrożnemi/ żeby Kielichá/ chowáiąc go ciáſno niezáwiązowáli: bo często przez to nieládáiáko pſuie ſię/ á tedy y owedy ściſkáiąc go/ gnie ſię. Naczynia tákże Ołtarzowe y ſprzęt inszy ná mieyſcách swoich/ pilno iáko ſię godźi zgotowáne chowáią. Szat też zwiiáć y kłádáć niech nie zániedbywáią: chybáby kto dla tego żeby miał Celebrować o ich zoſtáwienie prosił. Ale co ſię ná wyliczániu tych rzeczy báwię? we wszytkich bowiem rzeczách ktore do ſłużby Bożey

należą/ osobliwey pilności potrzebá. Jeśli w czynieniu posług ziemskiemu Krolowi iák naypilnieyſze stáránie ludźie łożą; iákiez mniemaß wiecznego Krolá posługom/ oddáć powinni.

7. Nád to ieśli ſtudzy Ołtarzá świętego przeſtrzegáć máią vczćiwośći/ dáleko więcey nierownym ſpoſobem Káplani ktorzy Celebruią; Jakby ſie tedy w ßáty świete oblekli/ z wielką powagą ſtąpáć máią/ á osobliwie gdy przy Ołtarzu ſtoią/ powáżność w ruſzániu/ y w geſtách z chwalebną dworności záchowáć. Nigdy niechy nie kleczą/ poki Ornat Káplański ná ſobie máią/ tylko czáſow od Kośćiołá poſtánowionych. Ná Ołtarzu tákże niechy ſie nieuczćiwie nie poklądáią:

áni

áni rękáw swoich/ tam y sám nieporządnie nie rościągáią. Kiedy sie do ludźi obrácáią/ niech niepodnoszą oczu ná obaczenie przy nich stoiacych.

8. Náostátek opátrznemi żeby byli/ słuszna rzecz iest/ osobliwie około Korporałow rościągánia / y ochrony; około Kielichá stáwiánia ; Ciáłá Páńskiego poświęcánia/ Krwie świętey przyimowánia/ y wychodzeniaz mieiętności potrzebá. Około Korporałow; żeby przy rościągnieniu ich ná Ołtárzu/ áż do sámego przedsobniego Ołtarzá kráiu/ mieysce było prożne przystoyne/ żeby ná nich rąk swoich abo rękawow od odzienia niepokładáli. Kielichá przed ofiárowániem ná Korporałách nigdy niestáwiáli (Iam aliter Rubricæ Missa-

lis Romani noui docent) iáko ſie po ofiárowániu czynić zwyklo; ále go áż do czáſu ofiárowánia ná ſtronie Korporalá niech ſtáwiáią. Około poświęcánia/ miedzy inſzemi rzeczámi to niech vpátruią pilnie/ áby gdy im przyidzie Hoſtya poświęcáć/ cáł málo iey y oſtrożnie podnoſili/ iákoby tarczą ſobie z rękv vczyniwſzy/ nie co pálcá wielkiego náchyláiąc; żeby iey ile być może/ przed poświęceniem około ſtoiący obaczyć niemogli/ áby od proſtakow pokłon ſie iey nieczynił; ktorzy iáż prędko to obacza w rękách Kápłáńſkich/ nieoſtrożnie ieſzcze niepoświęconey pokłoń czynia. A gdy ſie poświęcenie odpráwi/ Hoſtya bez omieſzkánia znácznego obiemá rękámi/ ile potrzebá áby od ludzi wi-

dźiá-

dźiana być mogłá / że wßelá-
ka vczćiwośćia podnoßąc / ták
w podnoßeniu / iáko y w pokłá-
dániu / niech przyßtoyną powa-
żność záchowuia / áni iey ták
po podniesieniu iáko y przed
podniesieniem nie cáłuia. Je-
śli ná Ołtarzu podrożnym Ce-
lebruia / gdy poświácáć máia /
ręce z Hoßtyą do poświácánia /
ná ſámym kámieniu Ołtarzá
podrożnego niech trzymáia / że-
by ſię poświącanie nie odprá-
wiło podle niego / ále ná nim.
Około przyimowánia Kielichá
niech przeſtrzegáią / żeby go
biorąc ábo Kielich wyſączáiąc
przez zbytnie wyſączánie / klaſká-
nia iákiego ábo świſtu vſtámi
nieczynili / ábo po wypićiu pál-
cow nie oblizowáli. Tákże be-
ſpieczno będźie / ieśliby Krew
Swiętą przyimuiąc / Kielich prá-
wą

wa ręka vczciwie trzymáiąc/ pátenę lewa ręka podkładáli/ ná ktoraby kroplá Krwie swiętey (ieśliby ſię iey co rozlać przytrafiło/) vpaść mogłá. Ná ktorey ieśliby przyßło łamáć Ciáło Páńſkie ábo położyć/ táż potym winem y woda/ ábo iednym z tych opłákáć ſię má doſtátecznie. Nieprzyſtoyna y niegodna rzecz ieſt/ aby Páteną po Chryſtuſowym przenayświętßym Ciele poſpolitemu dotykániu nádáwáć ſię miáłá nie omyta/ y iakimkolwiek rzeczom/ choćby chędogim bez roßnośći miáłá być wyſtáwiona. Jeśli ináczey rozumieß/ wierzße iż po Páteny/ ábo Kielichá/ ábo Korporałow dotykániu/ reku nie trzebá wydawáć ná poſpolite potrzeby/ w przod ich po tákim dotykániu nieumywßy.

wßy Jeśliby popłokánia Kielichá potrzebowáno dla chorych/ pierwßego/ ábo wtorego/ żádnym ſpoſobem niech niedáia/ ále záwße wprzod zwyczáyne opłokánia odpráwiwßy/ inßego winá w Kielich wlano/ ktoregoby ſie proßącym pozwolić mogło.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Cwiczeniu w tych rzeczách ktore do Ciáła należą.

1. ODpráwiwßy o ćwiczeniu około zábáw Duchownych; náſtępuie o nimże około zábaw ćieleſnych. A naprzod o tych rzecách/ ktore w nas ſą: Powtore około tych ktore powierzchu ſą. Względem tych co w nas ſą; náprzod potrzebá obaczyć/ o ćwiczeniu względem wßytkiego ćiáłá/ ile

do

do geſtu. powtore względē cząśći ćiáłá/ ile do ſpráwowánia. A naprzod względem iezykáy ile dwu robot nátury/ w ktorych potrzebna ieſt poſługá iezykáy/ zwłaßczá ile do mowy/ y do ſmáku. Powtore względem rąk/ iáko w zábáwie rączney. Potrzećie względem nog/ iáko w chodzeniu. Poczwarte względem członkow wßytkich/ ile do ich niektorych powinnośći. potym około tych ktore powierzchne ſą. Naprzod ile do tych ktore zbliſką iáko ieſt Sukná y Szábit. Powtore ile do tych ktore zdáleká/ iáko ſą Komory domowe ábo Officyny.

ROZDZIAŁ XIX.

O Cwiczeniu w geśćie.

Oko-

1. O Koło ćwiczenia w geście (które sposobem y vkształcowániem członkow y ciáłá zowie sie) dwoiáka ostrożność mieć trzebá. Pierwsza iest/ áby ieden członek drugiego powinności sobie nie przywłaszczał/ ábo iego posługę swoim wtrácániem mieszał. Jáko iesli gebá mowi/ głowá niech sie niechwieie/ rekà nie ruszá/ y ták oinszych: żeby gdy ieden członek robi/ drugi spokoyny koniecznie zostáwał; ábo iesli posługá iego potrzebna iemu być sie vznawa do roboty/ porzadnie niechby sie porywál.

2. Cwiczenia przestrzegánie iest w geście/ áby káżdy członek w tym co czyni/ powinny sposob záchowál/ á zgránic skromności/ ábo z kształtu po-

ćiwości niewychodźił: to ieſt iáko w niektorych przykłádách pokażemy; śmiać ſię bez pokázánia zębow/ pátrzyć bez wlepienia oczu/ mowić bez roścągnienia ręku/ bez zmarſzczenia twarzy/ bez ruſzánia głowa/ bez podniesienia brwi/ chodźić bez táktu w ſtąpániu/ bez przesiewánia rámionámi/ bez ruſzánia plecow/ leżeć bez rozłożenia członkow/ śiedźieć bez záłożenia nogi ná nogę/ y bez przechylenia ſię ná krorykolwiek bok/ bez rozłożenia ábo rozſzerzenia goleni/ bez rozćiągnienia ábo kiwánia kolánámi: záiſte wczćiwemu á pokornemu Brátu/ ná koláno łyſty kłáść/ ábo nogi przy drugich ná krzyż zákłádáć nieprzyſtoyna; trzebá niedopuſzczáć iáko iáwnie przy ludźiách/ ták y w oſo-

osobności postępków ludzkich.

3. Na ostatek gest osoby Zakonney ma być pokorny / surowy / y poważny; ábowiem náganny to gest / iesli pychę ábo pieszczotę / ktora raz przez rospustna wesołość / drugi raz przez zbytnia osowiałość / glupim czyni / ábo iesliby po sobie płochość iáka pokázował. Sprosny gest w professorze pokory / pychá. Plugawe zgołá w podłym Habicie pyszne gestow pokázowánie; tákże nie przystoi meszczyznie / mieć białogłowską pieszczotę z dźiecinna płochością. Powáżności skromność / wielka záchowána / przynosi obyczáiom wczciwość / zániedbána / szpetność y wzgárde. Vmartwione według Apostołá (Col. 3.) ná ziemi czyń-

ki

ki/ vmarcwione gesty máią mieć.

ROZDZIAŁ XX.

O Cwiczeniu w sposobie mowienia.

I. CWiczenie w mowieniu ták w sposobie/ y w vważney (kiedy mowić potrzebá) dyskrecyi iáko y w Zákonności słow vpátruie sie. Sposob w geście y głosie vważyć sie może; Mowiacego gest/ ma być skromny y pokorny; głos niski y wdzięczny. Skromność ma mieć gest mowiacego/ żeby áni nie porzadnie/ áni popedliwie/ w mowieniu członkámi nieruszał: áni oczu pomrugániem/ vst ścisknániem/ ábo inszym nieprzystoynym odmiennośći sposobem/ postáći przystoynośći nieszpecił/ ábo twa-

twarzy sámey łagodnośćią iákaś niezmiękczał/ pod zásłoną pokory; ále w teyże twarzy státecznośći záwsze trwáiąc/ surowość łáskáwa y státeczna/ y nieiákim sposobem łáskáwość ostra po sobie pokázował. Ná twarzy ábowiem człowieczey zwierćiádło ćwiczenia dáie sie widźieć: ktorey tym większą straż dáwáć sie ma/ im sie mniey ná niey cokolwiekby sie zgrzeszyło zátáić może. Zákázuie tákże mowiącemu gestu skromność/ żeby sie ludźiom znáczna iákaś prozby niskością nie nákrzywiał/ ábo też w twarz tego z ktorym mowi názbyt sie wlepiał/ żeby tákże nieuczćiwie w vstá iego páry swey tchnieniem niepuszczał/ ábo oddychániem sámym po pićiu piwá/ álbo winá osobliwie/ zmy-

stu

ſłu iego powonienia nieobrá-
żał. Mowiącego tchnienie w
twarz ſłuchaiącego / ábo pod
nos / zgołá nieobyczáynie pu-
ſzcza ſię. Ma tákże geſt pokor-
ney / ſkromność / á ná twarzy we-
ſołość pokázować. Głos ma
być niſki á weſpoł y wdzięcz-
ny / bo wołánie á w ſłowách
oſtrość / mowie Zakonnicżey zá-
prawdę nie przyſłoi / y one zgoł-
á ſpecí.

2. Nád to dyſkrecya kiedy-
by mowić / potrzebna ieſt: Al-
bowiem *z vſt głupiego y przy-
powieść nieſmáczna* (Eccl. 20)
bo iey nie powiáda czáſu ſwego.
Mądry záś kiedy potrzebá mo-
wić / á kiedy milczeć / vważnie
wpátruie. Máią tedy młodſi
Bráćia záwſze miedzy ſtárſze-
mi áż zgołá do pytánia milczeć.
Młodzieniaſżku, mowi piſmo

(Eccl:

(Eccl: 32.) w swoiey správie záledwie mow, gdyby potrzebá było. Ieśli dwákroć spytány będźieś, niech ma odpowiedź głoná twoiá. Milczy y w dobrych rzeczách (Ps: 5.) Prorok: Zásym chociaż y w dobrych świętych/ y do zbudowánia doskonálych rozmowách (Bened: reg. 16.) rzadkie śie dáie vczniom do mowienia pozwolenie. Abowiem mowić/ y náuczáć Mistrzowi należy/ milczeć á słuchác vczniowi przystoi. Gdy ieden mowi/ nigdy niech nie mowia: ábo słow mowiacych/ żadnym sposobem niech śie przerywác nie waża. Ani vśzypliwym ábo niewczesnym nátárćiem/ ná powieśći towárzyskie nienástępuia. Głupich to bowiem iest/ ktorzy áni iezyká pohámowác/ áni towárzystwá

ſtwá vßánowáć vmieia. Jeśli też ktorzy wzáiemna ſobie rozmowa przymawiáia/ przez nákazánie milczenia/ y przez inßе ſlußne káránie/ przyſtoynie bywáia vkroceni.

3. Zakonność ma ſie w mowie záchowáć/ áby była mowá prawdźiwa y ſczera/ tákże była wdźięczna y vczćiwa. O prawdźie w mowie/ Mędrzec (Eccl: 37.) powiáda: *Nadewßyſtko ſłowo prawdźiwe niechcie poprzedza.* Nie tylko tedy kłamſtwo/ y rych rzeczy ktore ſromotne ſą/ ále też powieśći do wierzenia niepodobnych y wiákiey oboietnośći znácznych/ zgołá niech ſie wyſtrzegáia. Gdy mowią o rzeczách warpliwych/ ábo przyßłych/ niechnigdy twierdząc zápewne niemowią/ ále w tákich wßyſtkich

kich rzeczách kondycia niech przydáia. Twierdźić bowiem słowá o rzeczách tych/ ktore ták/ ábo owák moga sie rozumieć/ Zakonność niepozwala. Zadne bowiem stworzenie żywe według rozumienia swego o rzeczách/ ktore moga być ábo nie być/twierdźić ábo nietwierdźić cále/ bez kondycyei niemoże. O rzeczách wstyßánych zdánia swego łatwie niech niedáia/ chociażby rozumieli że prawdźiwa trzymáia. Ná odpowiedź niech nieskwápliwi beda: áby dla nieuważeniá/ słowá iákiego kłámliwego/ ábo nie Zakonnego niewymowili.

4. Máia tákże ßczerze mowić: áby wstowách ich áni przechwalánie/ áni obmowá/ ábo złośći iákiey/ ábo prożności przymießánie znalesć sie niemogło. Z

náuki ábo z ſtanu świátowego niech ſię nigdy nieprzechwalá-ia. Mowić o nieprzytomnym niech ſię wſtydzą/ czegoby z miłośći niemogli mowić przy nim. Zkąd S. Benedykt. (Reg: 24.) mowi: *Sſmrác ábo vſkarzác ſię niech nieumieią, áni złość ſzemrania dla ktoreykolwiek przyczyny, w iakĩkolwiek słowie, ábo znáku niech niepokázuie ſię:* W ſłowách ſwoich/ ábo liſtách/ ieśli kiedy iákie wyprawuią/ dźiećinnych ábo pochlebnych nieużywáią pieſzczot/ ále iáko Zakonnicy/ niech krotko ſwoię prawdźiwą intencyą przełożą.

5. Vczćiwość ma mowá/ ieśli y tego ktory mowi/ y onych ktorym/ ábo o ktorych ieſt mowá godnośći przynależy. Dáremne záś/ żartobliwe/ przyśiegáiące/ ſwarliwe/ złorzeczące/ ábo

ce ábo inſze ſłowá świeckie/ zá-
prawdę ani czyſte ſą/ ani ſłużą
Zakonney godności. *Plotki* iá-
ko mowi (lib: 2 de conſid: ad
Eug) Bernat święty; *miedzy*
ludźmi świeckiemi ſą plotkámi,
w vſtách Káplańſkich ábo Zakon-
niczych, bluźnierſtwem. Pod-
czás ieśli ſie przytráfią, trzebá
ie podobno ćierpieć, oddawáć nie-
mi nigdy: vſtá ná tákie rzeczy
otwierać niegodźi ſie; przyzwy-
czaić ſie im świętokradztwo ieſt:
ſprośnie iż do śmiechu daſz ſie po-
budźić, ſprośniey że pobudzaſz.
Odwczay od prożnych ſłow ie-
zyk/ ktory do poſtępku w Za-
konności ćiągnieſz. Gdy mie-
dzy ludźie maſz wyniść/ opátrz
ſámego ſiebie; á ná vmyśle
poſtánow od ſłow prożnych
wſtrzymywáć ſię. Obmyśl pier-
wey co ſobie/ niżbyś wyſzedł/

z kad/ ieśliby tego potrzebá było/ mowá záwżiaćby ſie mogłá. Pospolitá ieſt madremu vvażeniem wſzyſtko poprzedzić: pożyteczno ná káżda rzecz być opátrznym. Jeśli niemáſz co godnego powiedźieć/ milcz. *Beſpieczniey y pokorniey ſłuchaſz á niż moviſz.* Nie rozmowá potrzebna/ ále wielomowſtwo dáremne potepia ſie. Przyśiegáć záś/ to przez głowę/ to przez świętych/ ábo inſzym iákimkolwiek ſpoſobem/ Chryſtuſowemu ktory (Math: 5.) mowi: *niech będźie mowá wáſzá ieſt, ieſli nie, nie.* vczniowi/ bynaymniey nieprzyſtoi. Potym nieprzyſtoina zgołá ſługom Bożym/ ná kſztałt niewiaſtek ſwárzyć ſie. Jeśliby przyſzło do ſprzecznych ſłow/ natychmiaſt vſtąpić ſprzećiwiáiącemu ſie.

Czeſć

Cześć iest człowiekowi (Prou: 24.) ktory się oddala od swarow. Nigdy dla náuczenia się/ iáko mowia/ niech się nie swarzą: wiedząc że słowne sprzeczánia/ żadnym sposobem iuż wiecey do nich nie należą. Nie może to być/ áby sprzeczánie czego tákiego/ coby było przećiw sumnieniu mowiano/ nie wyćiśnęło. Niedzy sługámi tedy Bożemi/ rozmowá á niesprzeczánie być ma. Złosliwa rzecz iest/ ieśli kto śmiáłością złośliwą/ do słow wźrzywodzáiących/ ábo złorzeczących ktore wodług Apostołá (3. Cor: 6.) od Krolestwá Bożego oddaláią/ vstá Jakonnicze bespiecznie otwarza/ ábo imienia dyabłá do láiánia vżywa/ ábo w pospolitey rozmowie często ie wspomina. *Są niektore grzechy*

(Aug: Ench c. 79.) *ktoreby ſie zá miłuckie rozumiały, gdyby ich piſmo ſwiete nád mnieманie nie pokázowáło być ciezſzemi. Ktoby bowiem mowiącego głupcze,* (Math: 5.) *Brátu ſwoiemu winnym być piekłá rozumiał, kiedyby tego ſámá prawdá nienwyrázitá.* Náygorſzy ten mowienia zwyczay/ iákoby ná wćiechę rozmowy zbáwienia ludzkiego nieprzyiáćiel wprowádźił/ áby przezeń zá ládá podániem okázyey z głupich ſyedzac/ czeſtokroć onych w ćieſzki wpadek grzechu málym porrzceniem ſpychał/ á ſtanow ich godność ſproſnoſćia nieważćiwoſći znieważał. Nowinek powiádáć niech ſie wſtydza/ ábo powieſći od świeckich odnoſić. Kiedzy towarzyſtwē niczego niech nie ſłucha/ coby

ſłabe

słábe vmysły porożnić mogło/ ábo zátrwożyć. Winien zostáwa Bogu y Zakonowi/ ktory z zuchwáley niemiłości słowem/ sumnienia słábszych náruſza.

6. Do tego bądź z Brátem/ bądź z obcym/ bądź z wielkim/ ábo z małym rozmawiáia/ záwſze w vściech wdzięczność słow niech máią; *Wſzelka do wſzystkich* według (Tit: 3.) Apostołá/ *cichość pokázuiąc*. Nigdy względē swoiey státeczności/ ábo żárliwości/ z krzywdą wſzystkiego zgromádzenia/ do słow zelżywych niech ſię nieporywáią. Częstokroć bowiem ięzyk niepohámowány záſługe zesromocá/ á ſpetna iest obroná/ ktora krzywd záżywa. Ma pychá miásto státeczności/ porywczość/ miásto rozumu

krzywdy: Ale *iezyk łagodny*, (Eccl: 6) *w dobrym człowieku, obfitować będzie.*

ROZDZIAŁ XXI.

O Cwiczeniu około iedzenia.

I. MAia tákże z boiáźnia Bożą iesć/ ćwiczenie záwsze ták w sposobie záchowánia/ iáko y w pokármie chowáiąc; wystrzegáiąc sie iednák mniey przystoynych/ świátowych ludźi/ niektorych obyczáiow przy stole. Podobá sie niektore o káżdym z tych z osobná przykłády położyć/ ktoreby do wpátrowánia podobnych rzeczy odsyłáły. Vczćiwie sie máią záchowáć/ áby gdy iedzą/ ábo piią/ śiedźieli piiąc obiemá rękámi/ kubek trzymáli/ członkow ruszánia/ y nieiákiego oddychánia/ ábo wárgámi

klaská-

klaſkánia/ co znáczy chcęć nie-
wſtrzemięźliwość/ ſtrzegli ſię
oczy od pogladánia w około/ á
ięzyk od gadánia/ hámowáli.
Straż oczu dla tego przy po-
ſiedzeniu potrzebna ieſt: iż
nieprzyſtoyna rzecz ieſt/ áby
tám oſobliwie roſpuſzczone o-
czy mieli/ áni dwornie/ á (iż
więcey powiem) nieuſtydli-
wie/ co ſię v drugich dźieie/
tám y ſám pogladáiąc wpátro-
wáli: ále raczey żeby wſtydli-
wie ſpuśćiwſzy oczy/ ná co ryl-
ko/ co przed nich położono pá-
trzyli. Rozmawiáć záś ábo
ſzeptać przy ſtole/ gdźie milcze-
nie chowáć potrzebá/ ſzpetna
wádá ieſt. Vchodźić towá-
rzyſtwá z ſzepcącym/ ktory cho-
ćiaſz mu poczćiwość práwá zá-
kázuie/ iednák obrotnośći ięzy-
ká zátrzymáć nie może. Je-

sli też kiedy nie swego czásu pia/ luboby byli bodź nie byli obcy/ poki pia niech miłuia. Przygánna bárzo rzecz iest/ wielomowstwo przy pićiu.

2. W pokarmie ták w iákowości/ iáko też y w wielości iego/ tákże y w sposobie/ w przedłużeniu/ tákże w czasowániu iedzenia/ ćwiczenie niech zácho-wuia. W iakowości; áby nigdy drogich ábo rostoßnych potraw/ y przypraw/ w iedzeniu y w pićiu rozmáitości/ nie prágneli. Skwápliwy ná smáczne potrawy ápetyt/ dworstwo iákies mniey ná wczćiwość dbáiące/ pokázuie; iáko ná przykład iesliby kto z zwyczáiu złego/ lepsze potrawy obierał/ z spolnych porcyi/ ábo co w chlebie smácznieyßego/ ábo w inßych rzeczách vpátrzył lepße

lepszego/ sam sobie brał; ieśliby sztuki większe chlebá wybierał/ mnieyszych ieśli ſą/ choć mniey ſmácznieyszych/ bez ſłuſznéy przyczyny zámiechawszy/ gdyż chleb ábo rzecz inſza/ im więcey bliższa ieſt całości/ tym vczćiwiey mogłáby ſię ná ſtoł podáć. Jeśliby dla ználeźienia większego ſmáku w chlebie/ on nieprzyſtoynie oblemuiąc/ okráwáiąc/ ábo odrobiny z ſkorek wykruſzáiąc/ oſzpecał. Jeśliby w pićiu długie á nieprzerywáne czynił połykánie/ Jeśliby polewkę ſpolną/ chlebá vmaczeniem ſam ſtrawił/ ábo one woſzyſtkie niebacznie miſkę przechyliwſzy/ dokołá polowániem ſobie przywłaſzczał/ gdyż bárźiey ſłuſzną ieſt w poſrzodku vmaczáć. Jáko bowiem ná świećie v niektorych poczći-

wych nágáne dáia / gdybyś o-
bieránia kośći dwornie pilno-
wał/ ábo mieso zbytnie wiel-
kiemi ßtukámi bez potrzeby
kráiał/ ábo iadł/ ábo kráiąc w-
kroiona ßtuke pierwey niżbyś
ná pospolitym mieyscu położył/
záraz w gębe kładł/ od pospoli-
tego kresu/ według wźietey w
wßyßtkich przypowieści/ o to
niedbáiąc/ vstępuieß; ábo do-
tknienie ná kßtałt gláßkáczá/
obráney ßtuczki dotknawßy ßię
zániechał; ábo temu co podo-
bnego czynił: tákże Zakonni-
kom nieprzyßtoyna ießt/ ieśliby
w tych/ ktore sobie według cza-
su ßą przyzwoite potrawy przy-
gány o obzárßtwo nie wyßtrze-
gáli ßię. Jeśliby też kiedy
podczás postu winá przyprá-
wnego/ ábo prostego przed ie-
dzeniem/ ábo po iedzeniu żio-
łek

lek ábo konfektow ſłábość zá-
żyć przymuſiłá; tákich rzeczy
táiemnie/ ieſliby mogli/ niech
záżywáia/ żeby proſtacy rozu-
mieiąc iż ſie im toż bez ſłuſżney
przyczyny godźi/ do zgwałce-
nia poſtu/ ich przykłádem nie
pobudźili ſie.

3. Nád to potrzebá ſie ro-
zmáitośći względem potraw/
y przypraw wyſtrzegáć/ nic o-
ſobnego do ſtołu niech nieprzy-
noſża/ ábo ná ſtole vpátruia/
oprocz wody/ á ſoli; czego ſie
mogą záwſże z ſłuſżnośćia vpo-
mnieć. Niema mieć ſpol-
nych potraw ten/ ktory oſobne
w społeczności ſobie przybiera.
Niechże ſie tedy przyucza ná
ſpolnych przeſtáwáć potrá-
wách. Gebe ſwoie do wſży-
ſtkich potraw/ ktore inſi iedzą/
niech przyzwyczáia: áby ieſli

być

być może/ żadna zgołá niebrá-
kowáli/ áni ſię brzydźili po-
trawa. Gruba to nágáná/ ie-
śli polewka y ſpolnemi po-
trawámi pogárdzaß/ ábyć do-
ſtatniey w oſobnych wygadzá-
no. Raz záś miękkich/ drugi
raz twárdych/ pieczonych/ ábo
ſmáżonych/ prágnąć zwykły
brzemienne niewiáſty: ba-
cznie záś y ſtrommie żyiącemu/
doſyć do káżdey przyprawy ſol
z chlebem.

4. Máia ſię tákże ſtrzedz
zbytku w potrawách/ á nay-
więcey wielośći picia: ábý
piiaſtwo/ ábo obetkánie nie-
zákradło ſię. *Nic tak przeći-*
wnego káżdemu Chrześćiáninowi, iáko obżárſtwo. mowi (Re-
gul: 39. 19) Swiety Bene-
dykt.

5. Do tego ießcze/ tákim ſpo-

ſobem:

sobem; to iest iáko przystoynie/ ochędożnie/ y pomiernie/ iesć potrzebá/ niech przestrzegáia. Przystoyności wymuie/ ktory potráwę w vstách máiąc ábo kubek w rękách trzymáiąc/ gada. Kto ręka zbroyna nóż trzymáiąc/ pokarm do gęby kłádźie/ ábo ieszcze nie przełknawszy tego co ie/ á iednák pije/ ábo gdy pije/ ábo ie/ głowę trzyma w Kápturze vtopioną. Ochędostwo przy swoich y brácких potráwách/ y przy stole sámym/ v ktorego iedzą/ záchowáć. Dla ochędostwá y oraz przystoyności/ niech sie strzega/ żeby ná misie/ w kuflu/ ábo w iáiu/ czego nákaszonego/ coby drugi raz iesć mieli/ niezostáwiáli. Sprośnie ostátki zębow twoich w iáka potráwę przymieszywáć. Nigdy kubká

pálcá

pálcámi w polewce vmoczonemi/ abo w czỹ inßỹ niech nie bióra/ áni palcá wielkiego w kuflu maczaia/ áni ná napoy w kubku/ ábo ná pokarm ktorykolwiek/ niech niechucháia. Nieprzystoynie ſie czyni/ ieſli kto pálce w polewke kłádźie/ y ßtuczki/ ábo iárzyny golemi pálcámi miáſto łyßki bierze. Jeſli oſtátki ryb/ y z inßych rzeczy z vſt porzucza ná ſtoł/ ábo orzechy nie ſobie/ ále inßemu zebámi rozgryza. Jeſli kto káſle/ ábo kicha/ twarzy nieodwroćiwßy od ſtołu; ábowiem rzadko to bywa bez iákiego wypádnienia kaſkow z vſt. Jeſli reke goła ná vtárćie noſá/ ábo ná podrapánie ćiáłá nágiego przykłáda; ábo reke ſáme o ſuknia oćiera. Tákże przeſtrzegáć potrzebá/ żeby kto

przed

przed obliczem spolstoiacych Bráći/ dla soli y inßych potrzeb/ ktoreby sie od Bráći łatwie podáć mogły/ ręki ná stol nie ściągał/ y potraw ich rękawámi swego Habitu nietykał. Kráiąc też chleb/ nietrzebá go do piersi/ ábo sukni pospolitey bez założenia serwety przykłádáć. Ochędostwo stołowe potrzebuie/ áby sie serwetá nigdy zęstym/ ábo zbytnim ocierániem nożá/ ábo ręku nießpećiłá/ á naybárßiey ná orárćia zębow/ żadnym iey sposobem niezáżywáć. Sprosna bowiem y nágány godna rzecz iest/ serwety y ręczniki spolne Bráckie/ zębow ocierániem zaßpecáć. Kto Konwentckie ábo spolne rzeczy záßpecá/ grzeßy bez wątpienia przećiw Konwentowi.

6. *Wſtrzemieźliwość w iedzeniu* mowi (tom. 2. Inſtit. mó: ad Nou. c. 21.) Hugo: *rozumiemy w tym, ieśli człowiek powoli, á nie z ſkwáplíwością ie.* ſkwápliwość ná poczatku y dokończeniu iedzenia wpátruie ſie; oſobliwie kiedy wśiadłſzy przy ſtole/ záraz bez poprzedzenia modlitwa iáka/ do pokármu z reka porywa ſie/ ábo z nieiáka chćiwośćia ie. Jeśli pierwey pokarm w gebe kłádźieſz/ á niż drugi/ coś wźiał/ połknieſz.

7. Do tego przez nieobyczáyne iedzenie zgromádzenie zátrzymáć przy ſtole/ ábo ieśli kiedy nie w Konwencie piie ſie/ przy pićiu długo ſie báwić/ nie ieſt rzecz przyſtoyna. Zkąd przez Mędrcá (Eccl: 33.) trzezwiemu mowi ſie: *Przeſtań pier-*

Pierwey dla dobrych obyczáiow.

6. W iedzenia y pićia wczaßczániu / trzebá pilnie záchowáć wßtrzemięźliwośći ćwiczenie. Záprawdę po obiedźie do pićia wrácáć ßię / ábo przez dźień w domu ze ztego zwyczáiu / ábo co ießt ßprośnieyßa / po Komplećie pić / nieládáiáckiey przygány ośßpecenie ma. Oczćiwiey / że przy ßtole ile potrzebnieß piieß / niż piiąc przez dźień / piiánicą ßię znátogu czyniß. Owoce ábo co inßego nie czáßu ßwego obyczaiem ßwieckich ludźi ieść / ßáwny znák obżárßtwá ießt. Ponieważ wiecey nád dwá rázy przez dźień / oprocz gwałtownej potrzeby / w domu ábo Bożeindzie ieść / dźiećinna ábo raczey bydleca ießt. Stárzec nieiáki zwyczáiu nie chowáiąc

wáiąc

wáiąc w rázách iedzenia/ powiádáio/ iż od Aniołá przyrownány był do oſłá. Przy odprawowániu Kołácyei cżáſu poſtu/ dwá tylko ábo trzy rázy (ieśli potrzebuieſz) nápić ſie/ wſtrzemięźliwośći y wczćiwośći przynależy. Strára ſie pilno trzeźwy/nieiákie wſtrzemięźliwośći práwo/ y w ſámych potrzebách zachowáć.

9. Náoſtátek/ niektorych zwyczáiow świeckich w czynieniu cżeſtowánia ſpolnego. w trunkách y w kaſtách/ y w inſzych tym podobnych/ niech ſie wyſtrzegáia przy ſtole. Niech ſie łarwie wzáiemnie nie cżeſtuią/ ale káżdy ie/ y pije/ według vpodobánia ſwoiego/ ile potrzebie ſwey/ ktorey ſam lepiey świádom niż inſzy/ obaczy być pożyteczno. Przy-

ſtoynie

stoynie iednák stárßy młodßych/ podobno wstydzacych ſie/ ábo názbyt wstrzemieźliwych/ geſtuie. Przyſmákow y poleweк w przod kośtowáć/ podłych tákże/ ábo iákichkolwiek potraw oſtátki/ iáko iáio iedno/ y cożkolwiek z pitáncyi/ gdyby to żołądek náſyćiwßy zbywálo/ przy ſtole ſpołécznie dzacym nieprzyſtoynie ſie/ á naywiecey ſtárßym podáie. Poczeſtnego przez ſtoł niech nie poſyłáia/ ámi oddáia. Vłomkow y ſtuczek mátych/ niech niezoſtáwuia; ále ták chlebem/ iáko inßemi rzeczámi/ pomiernie niech ſie opátrza/ żeby przed ſoba zaledwie odrobiny zoſtáwiáli. Z polewki iednák nieco vczćiwie zoſtáwuia/ to ſobie dla vbogich/ y względem powßćiągliwośći vymuiac. Lecz

choćby

choćby co zoſtawiáli pozwala ſie im/ iednák przećie żeby iáko gospodarz niezgromadzáli ná rozdawánie. Dla towárzyſzow ábo rzadko/ ábo nigdy/ naywiecey przy dokończeniu refektcyei/ chlebá/ ábo czego inſzego niech niekráia/ áni napoiu w kubek nie nálewáia: tyle co to/ ileby oni ſámi zieść/ ábo wypić mogli; ieśliby tego drudzy ktorym to podáia nie przyimowali. Nigdy dla kaſzká (iáko mowia) ná ten czas/ chlebá całego niepoczynaia/ á zwłaſzczá ieśliby w towárzyſzow włomki ználeźli. Jeśliby kubek ſpolny mieli/ ktoryby chćiał pić/ niechby wiecey z nápoiu nienálewał/ á niżby o ieden raz mogł wypić. Miedzy oſtátkámi ktore czáſem zoſtaią/ czego nie potrzebnego/

ábo

ábo ßkodliwego/ iáko co od orzechow/ iáiá/ y káßtánow odrzucamy/ y inßych tym podobnych/ żadnym ſpoſobē niech niezoſtáwuią. Kotow/ y Ptakow/ przy ſtole niech niekarmią/ gdyż áni w Refektarzu cierpieć ſie máią. Mogą ſie przy tych powiedźiánych rzeczách/ y inßze onym podobne około iedzenia vpátrzyć: ále iż ſą niektore/ ktore ácz poſpolićie zdádzą ſie być nágánne/ iednák podczás między domowemi/ w duchu miłośći/ bez przygány czynią ſie.

ROZDZIAŁ XXII.

O ćwiczeniu w robocie recznej.

1. DO náuki około ćwiczenia ſie w robośie recznej/ ktora

ktora ſie praca reczna ćieleſnie odpráwuie / záchowánia ; potrzebny ieſt rozſądek / pilność / y vczćiwość. Potrzebá mieć rozſądek około roboty / áby to / co ſie czynić ma / rozſądnie ſie czynilo. Rozſądku naprzod záżyć potrzebá / áby ſie nád pożyteczna robotę pożyteczniey ßa / nád dobrą / lepßa / nad lepßa / náylepßa przekłádałá. Pomoc Brátu gdy potrzebá / záprawdę wielce robotę oſobną przechodźi. Záś máiącemu wolą Celebrowáć / poſługi zániecháć / iż to nád wiele inßego przewinienia naywiekßę ieſt / ktoż watpi? Nia ſie też rozſądźić ktorą robotą / ktoregoż cząſu / ma ſie czynić. Ponieważ niektore we dni świete odpráwowáć ſie niemogą / ktore ſie we dni powßednie / bez

spiecznie odpráwuia. A to ſie obaczyć godźi iż w roborách trzebá rozſadkiem iść. Są bowiem niektore prace/ ktore potrzebie codźiennej ſłużą/ iáko iest potraw potrzebnych gotowánie ná dźień/naczynia kuchenne° vmywánie y tym podobne/ ktore káżdego czáſu zwykły ſie odpráwowáć. Są y inſze niektore/ ktore ná drugi dźień odłożyć ſie mogą/ iáko piſáć ná ſekſternie/ ſukna rozgami wybiiáć/ głowe myć; y inſze rożmáite/ od ktorych we dni niedźielne/ y Swiętá Vroczyſte/ zátrzymáć ſie trzebá/ dla vczćiwośći czáſu świętego. Dni bowiem świete/ przez vczćiwe odpocznienie/ á záś inſze dni przez prace powinney odpráwowánie/ czczą ſie. O czym (tom: 2. inſtit mon: ad Nou: cap:

4.) Hugo. *Iak wiele mowi przydáie okrasy dniom świetym odpocznienie od prácy, ták wiele ozdoby przynośi inssym dniom, pilnowánie dobrey roboty: ták iż w one ktokolwiekby niechćiał być spokoynym, byłby świadkiem swoiey nikczemności; á w te ktoby niepráconwał, wyiáwiáczem swoiey gnuśności. Cielesne bowiem vmysły gdyby się w one dni nieuspokoiły, prożność pobudza: áżeby záś w owe insze dni w dobrey robocie niećwiczyli się, gnusność wiąże.* Potym tenże iákoby zámykáiąc przydáie: *Dla tego nie niedbále záżywáć potrzebá w dobrey robocie rozeznánia czásow; bo iáko zła robotá, każdego czásu nágány godna iest; ták też y dobra robotá nie iáką przygáne zásługuie, ieżeli się przystoynego czásu nieodpráwuie*

2. Pil-

2. Pilność w robocie z ochoty robiącego/ y nabożnego á wiernego/ rzeczy należących do zrobienia/ wykonánia/ vznawa się. Pilności tákiey ochotá/ nie tylko w robocie ręczney/ ále y w káżdey Konwentckiey naybárżiey mieysce ma. Cokolwiek przynależy do Konwentu/ to z naywiększym pilności stárániem robić się ma. Osobliwie tedy do odpráwowánia Konwentckich robot/ niech będą nayochotnieyszemi. Nigdy pozno/ ná Bożą robotę/ ábo do stołu niech/ nie przychodzą. Z tąd święty (Regul. I. c. 43.) Benedykt: *Ná godzinę Boskiego obrządku, záraz iáko się dasłyszeć znák, opuściwszy wszystko cokolwiekby w rękách było, z skwáplinością wielką iść, iednák*

z powáżnością, żeby lekkomyślność nieználazłá podniety. Tedy nád robotę Boską, nic ſie niech nie przekłada. Do ſtołu záś ktoby przez niedbálſtwo nie przyſzedł przed wierſzem, żeby wſzyſcy ſpolnie mowili wierſz y modlili ſie, y oraz wſzyſcy do ſtołu przychodźili, ktoryby przez niedbálſtwo, ábo zły náłog nieprzyſzedł, ták by aż do drugiego rázu vpomniony poprávić ſie zániedbał, według tegoż świętego dekretu, do ſpolnego ſtołu vczeſtnictwá nie ma być przypuſczony; áby ták ſam od ſpolnego towárzyſtwá odłączony pokarm brał, winá mu iego porcyei, ieżeli miał mieć, niedawſzy. Záprawde ſłuſznie od ſpolney refekcyei odgánia ſie ten/ ktory ſie od ſpolney modlitwy odłącza. Niech ſług ſwoich Bog záchowa tego ná

gánnego

ßánnego zwyczáiu ſproſnośći: áby praca iáka Konwentcka/ zwłaßczá Boſkiego obrzadku pod zaſłoną czegokolwiek inßego/ nierychłym przychodzeniē/ ábo predßym odchodzeniem/ dla robot znieważáć mieli. Jáko bowiem pozne przychodzenie/ ták przed ſkończeniem godźiny ktorey/ odchodzenie/ bez gwałtowney potrzeby vczynione/ bez winy nie ieſt. Niecierpliwego y ládáiákiego znák ieſt człowieká/ w ſpolnych robotách poprzedzáć wyśćie/ ábo ná robośćie Boſkiey w Chorze aż do końcá niechćieć wytrwáć. *Ieśli Mnichá* iáko powiáda (lib: 2. dial: c. 14.) Grzegorz świety *po dokończeniu obrzadku Boſkiego záraz odchodzącego widźiáno, iż go dyaboł z Kośćiołá wyćiągał.* Coż o tych rozumieć/ ktorzy áni ſá

ni ſámego ſkończenia obrzadku Boſkiego czekáia: Pewna rzecz ieſt/ iż Konwentckiey ozdoby gdźießkolwiek całośći zániedbáć/ zgołá nie wymowiony z niedbálſtwá grzech ieſt: do grzechu záś ná okázyey nie zeydźie/ ieśli ſie káżda przypuśći.

3. Wßyſcy do tego Bráćia/ roboty nie z ſámego zwyczáiu/ iáko iáłowicá *Effraim* (Oſeæ 10) *náuczona kochác ſie w młocéniu*, ále z ſerdecznego nabożeńſtwá niech pilnuia: áby w poſpolitych robotách áfekt goracośći był znáczniey ßy. Konwentcki żywot iáko nayświatobliwßy/ y owßem iáko Anielſki/ cálym áfektem z ſercá miłuiąc do niego ták vſtáwiczna/ iáko y nabożna chećia/ niech przyſtáia. Ile do obrzadku Boſkiego/

ſtołu

stołu/ y inßych tym podobnych/ záledwie od zgromádzenia Konwentckiego/ tylko zá przymußeniem niech odchodzą. Ták wielkim Pan Bog ſkutkiẽ dobroći Konwent nádał/ iż tám przymnożenia dobrego dostawa dobry/ ábo odpußczenia złego/ zły. Wiele dobrego w zgromádzeniu przytomnym dáie ſie/ nie przytomnym záś odbiera ſie. Saul do zgromádzenia (1 Reg: 20.) Prorokuiacych Prorokow przychodzac/ Prorokiem ſie ſtáie/ od zgromádzenia odßedłßy/ pſuie ſie. Thomáß (Ioan: 20.) nie bedac w zgromádzeniu wcznionych/ počiechy widzenia Páńſkiego pozbywa/ ktorey/ wroćiwßy ſie do zgromádzenia/ dostawa. Vczniowie (Acto: 2.) ſpolnie zgromádzeni przyimuią Duchá

świętego. W zgromádzeniu mießka Pan y odpoczywa. Tám náboznego káżdego pokármem doſtáteczniey ßey łáſki ſwey posila; tám bárzo wiele niedbálſtw káżdego z oſobnál naywiecey w obrzadku Boſkim przypadáiacych/ ſpolnośćia zgromádzenia nágradzáia ſie: tam czego kto zá ſwoiemi záſługámi niemoże/ zá inßych doſtapić godnym ſie ſtánie.

4. Ná oſtátek/ chociaß ná wiekße domowe vrzedy/ zwlaßczá gośćinney izby/ Refektarzá/ Infirmáryey/ czytánia do ſtołu/ y tym podobne/ ktore przednieyßym ſpoſobem máio być odpráwowáne/ Bráći Nowicyuſzow wyſadzáć/ vważny zwyczay Zakonny niedopuſzcza; iesliby iednák czáſem przytráfiło ſie/ żeby im ktorykolwiek

z tych

z tych wrzedow choć na godźiné zlecono/ máia go przyiąć z wielkim nabożeństwē/ ná odpráwowánie onego/ spokoynie/ ochotnie/ przyiemnie/ cále/ y opátrznie/ pilności wielkiey przyłożywszy. Spokoynie; to iest bez żemránia/ y znáku niechęći pokazánia. Synu mowi (Eccl: 31.) Mędrzec: *W cierpliwości roboty twoie odpráwuy.* A w vczynku dobrym potrzebna iest pilna ochotá. O ktorey Mędrzec (Eccl: 31.) mowi *W robotach twoich bądź pośpiesznym.* Ochotá; tá státku powáżności nieodrzuca/ ále náśáne omieszkánia oddala. Potrzebá tákże przyiemnie robić/ áby tym ktorym sie vsługuie/ ile vczćiwie być może/ dosyć sie stáło. Prágnął Apostol (Rom 15.) y o modlitwe prosił: *áby O-*

ſtárá iego przyiemna bytá w Ieruzalem świetym. Wielki poſtępek ma ten / zá ktorego poſługa / wiele ſie ich vweſeliwßy Bogá wychwaláia. Cáłośći w dobrey robośie potrzebá / áby nie z vmnieyßeniem / nie dla zbyćia tylko / ábo że widzą / ále doſkonále / iáko rzecz ſámá potrzebuie / odpráwiáłá ſie. Opátrzność w poſługách / iáko rozmáitość poſług wyćioga / mieć potrzebá: co przez przykład w iedney powinnośći naylepiey ſie obiáśnia. Jeżeliby kiedy vrzad około Refektarzá odpráwowáli / w czymby vſłużyć potrzebá czáſu przyſtoynego / y ſpoſobē należącym / w rzeczách wygotowánych vſługowáli / y zakonnie rozdawáli: żeby ná ſtole iákiego defektu / ábo około poſług ſwoich / co mniey należącego

żacego nieprzytráfiło ſie/ z powinnośći vpátrować máia. Niech tedy dodáwáią rzeczy potrzebnych w czás. Sproſna rzecz ieſt/ iesliby ola iednego Brátá defektu/ wßyſtko zgromádzenie czekáło. Jáko tedy wßyſtko/ bądź owoce/ ábo ſapory/ ták y inßе/ iedzącym przyſtoynie położyć/ pierwey niż Brácia do ſtołu przyidą/ opátrznie pokládáć máią. To co máią wydáć/ iednego po drugim/ nie rychłe wydawánie/ zgromádzeniu często omießkánie czyni: á to záiſte przypiſáć ſie ma niedbálſtwu poſługuiących. Ták ſtoł záś cokolwiek ſie podáie/ zgotowáne iáko przynależy/ niechby przed iedzących wydáwáno. Orzechy iesliby ich dáć przyßło pierwey przełukáno. Ziołká ſurowe/

ieśliby ie do ſtołu dáć miano/ w przod przepłokáć/ toż y o inſzych záchowáć potrzebá. Że wſzyſtkich potraw/ ktore ſie ná ſtoł pokładáia/ káżdemu z oſobna/ ieśli może być/ iego porcya niech bedźie dána. Są grubiiáni/ ktorzy áni od Prálatow/ áni od Stárſzych/ áni od gośći/ podźiałem w rozdawániu/ rożnice nieczynia. W ſpolnych rzeczach naywiecey/ iáko ná chlebie/ y ſoli przy ſtole niech nieſchodźi/ ktore naypierwey opátrzny poſtuguiacy pokłáda. Łyżki tákże do káżdey rzadkiey potráwy ſą potrzebne/ żeby pálcē łowić w porcyey nie przyſłło; y żeby według (tom: 2 inſtit: mon ad Nou: c. 21.) Hugonáſ *w iedneyże polewce, y reku omyćia, y żołądká náſycenia, niezdał ſie ſukáć.* Kotow/ áby
bo ptac

bo Prałow/ ktore niegdźie chowáią ná páiaki/ żadnym sposobem/ poki Brácia w Refektarzu iedzą/ być im niedopuszczáią: áni to bowiem rzecz iest przystoyna/ ábo spráwá dobrá. Ták y w inszych około tego/ ábo owego/ iákiegokolwiek sobie poleconego vrzędu/ niech będą pilnemi. Nápisáno. (2 Paral: 19) bowiem: *Robćie pilno, á będzie* (ibid. 11.) *Pan z wámi w dobrym. Ták robić będziećie* (ibi 9.) *w boiáźni Páńskiey, wiernie y sercem całym*.

5. Vczćiwość w robocie záchowuie sie/ ieżeli wszystko co sie odpráwuie/ z skáteczności á/ y z Zakonnośćia nieiáka odpráwuie sie; á we wszystkim znayduie sie ozdobá ochędostwá; ká bowiem Zákonnikowi naywiecey przynależy.

ROZ.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Cwiczeniu w chodzeniu.

1. CWiczenie około chodzenia w ſpoſobie/ y w rozſądku ſtapánia/ niech vważáia. Abowiem vczćiwy ſpoſob potrzebuie/ ábý nieporywczym/ áni łamánym ſtapániem chodźili; áni z podniesiona ßyia/ nie z wyſtáwionemi piersiámi/ ábo też z nákrzywiona ná rámie głowa/ ábo kołyßac wißacemi rękámi: to wßytko ábo lekkośćia/ ábo pycha/ ábo niczemnośćia/ ábo obłudnośćią pachnie.

2. Máia tákże w chodzeniu rozſądek mieć/ żeby ich nierozumiáno z liczby owych być/ o ktorych mowia (Iſa: 59.) przez proroká: *Niemáß rozſad-*

ku

ku w chodzeniu ich. W chodźie tych nieznáyduie ſie rozſadek/ ktorzy chodzac/ potrzeby/ ábo porzadku nie vpátruia.

3. Potrzebá/ przechadzek nieпożytecznych; porzadek/ nie porzadku przymießánia nie przypußcza. Przechadzki tedy po domu/ po ogrodźie/ y nie w domu/ ktora ieſt wielkim nieſtáteczney myśli znákiem/ oſtrożnie ſie niech ſtrzega. W domu/ żeby zwłaßczá po Oficynách/ zmieyſcá ná mieyſce/ od Brátá do Brátá/ niepotrzebnie błąkáli ſie/ ábo ná mieyſcá ſpoſobne do vſłyßenia nowin/ y rozmow/ nieuczaßczáli: ále ná mieyſcách ſobie pozwolonych/ iákie ſą Kościoł/ Celle/ Kápitularz/ ieżeliby obcy byli/ ábo ná inßych mieyſcách/ ieśliby im były ktore oſobno náznáczone

znáczone w milczeniu zostáiąc: do oficyn osobnych/ iáko gdźie ieść goruia/ chorzy/ ábo gośćie/ rekreacya máia/ ábo do Brác kiego zgromádzenia/ ábo do iedzących/ y piiących/ niech sie żadnym sposobem nie wtracáią nie wezwáni. Niech sie wstydzą/ osobliwie do stołu iedzących/ przystąpić/ ábo przy nich/ chybáby dla iáwney vsługenia potrzeby stać. Człowieká niewstydliwego iest/ nátracáć sie iedzącym. Jednák iesliby ich kiedy ná mieyscá niepozwolone sobie potrzebá ść przymusiłá/ we drzwi troßeczke zákołátáć mogą/ áby kto do nich wyßedł/ ábo żeby sámi záwołáni bespieczniey/ y vczćiwiey wnić mogli. Do ogrodu niech nie wchodzą bez pozwolenia/ chybá żeby sie im

trafiło/ iżby ich ktory Profes posłał ábo záwołał: ná mieyscá swoie iák naypredzey/ gdyby od niego odeßli/ ábo iego potrzebe odpráwili/ máia sie wrocić. Jednák Instruktor ich/ wedlug sporzadzenia Przełożonego/ raz tych/ drugi raz owych/ ábo też oraz wßystkich/ dla przechodzeniá w ogrodźie/ dla rekreácyei/ ábo iákiey dobrey rozmowy/ bedźie mogł przez sámego siebie/ ábo przez inßego Brátá professa/ (gdyby potrzebe obaczył) wezwáć. pod czás probácyei/ z domu wyniść/ powinnych swoich náwiedźić/ niech sie oto nie stáráia: ábowiem áni miedzy powinnemi/ y znáiomemi (Luc: 2.) Pan niebywa ználeźion. Z kad (Epist: 107, in fine) Bernat swiety: *lákoż cie dobry IEZV*

miedzy

miedzy moiemi powinnemi znayde, ktoryś miedzy twoiemi niebył ználeziony. Jeśli kiedy z domu/ chociaż zá przełożonego pozwoleniem/ wychodzą; przećieżednák o tym niech oznaymia swemu Instruktorowi: co też y w inszych znáczniejszych spráwách swoich/ niech záchowuia.

4. Porzadek około chodzeniá/ osobliwie w Konwencie/ Zakonnik ma chować: żeby w Procesyách Brátá swego pobocznego pilnował/ żeby Chóru swoiego strony/ tákże w Refektarzu/ y w Klasztorze/ gdy sie ná dźiękowánie do Kościołá idźie/ ná káżdym mieyscu trzymał: áni sie do Choru inszey strony/ ábo w Refektarzu/ ábo w Klasztorze/ ábo gdźie indźie nie przechodźił/ tylko zá

słuszney

słuſzney przyczyny przymuſzeniem. W Kościele zaś miedzy pulpitem w poſrzodku Choru poſtáwionym/ á Oltarzem/ naywiecey gdy ſie tám co odpráwuie/ niech ſnádnie nie przechodźi/ chybá żeby ſnać gdźie indźie niebyło wolnego prześcia: ná ten czas od ſámego pulpitá odchodzac y pokłon czyniac/ żeby ſie niezdał pulpitowi kłániáć/ nie przed nim w proſt/ ále po ſtronie przyſtoyniey pokloni ſie.

5. Jeſt tákże przyſtoyności y vczćiwości porzadek w chodzeniu/ aby nie záwſze młodſzy ſtárſzego poprzedzał/ ábo kiedy ſie ſnádnie tego vſtrzedz może/ czeſte y názbyt bliſkie iego/ prześcia czynił przed nim. W Kościele też miedzy ſługámi Oltarzá Bożego/ oſobliwie miedzy

dzy Subdyákonem/ Dyákonem y Káplánem/ w obrzadku ich z vroczyſtoſćia ſłużacym/ tákże tez mimo Bráćia ná prześćiu przy ſiedzeniách y formách/ mniey przyſtoynie bez potrzeby przechodźi ſie. Ale wśćieſſke lowe w formách máiąc wniść/ do prożnego ſiedzenia pzez weśćie/ onym ſiedzeniom poblizſſe/ przychodźić máią/ chybáby dla iákiey oſob vczćiwoſći/ ieśliby w posrzodku byli/ przyſłło ináczey vczynić.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Cwiczeniu w ruſsániu członkow.

1. TRzebá tákże w inſzych członkách ćiáłá/ bądź oczu/ ábo vſt/ ábo rámion/ y rąk powinnośćiách/ ćwiczenia vczyć

wzyć się: O których krotkoießze się nie co przełoży. Miłośnicy tedy wzćiwości/ oczy od nieporządnego rospußczánia/ y podnieśienia/ przy ſtole/ y w Chorze osobliwie/ pilnie niech przeßrzegáią. Nápiſáno (Prou: 17.) bowiem; *Oczy głupich nákráiách ziemie, y* (Ibid. 21.) *Rosprzeſtrzenienie ſercá, podnieśione oczy.* Podnosić wprawdźie Prorok (Pſal: 130.) oczy/ áby vprosił rátunek. Pan (Ioan: 6.) żeby go dał. *Tytákże ieśli mieyſce, przyczyne, y czás vpátrznieß,* (Ex Bern: tract· de gra: humil:) *dla ſwoiey álbo dla Brackiey potrzeby, oczy podnośiß, nie tylko nie gánie, ále bárzo chwale: to bowiem wymawia nedzá, owo záleca miłośierdźie. Ieśli ináczey, nie Proroká, nie Páná, ále*

Dyny

Dyny (Gen 34.) *ábo Ewy, abo raczey ſatáná.* (ibid: 36.) *náſłádowcą názwe cie.*

2. Do śmiechu niech nie będa prędkiemi / áni w mowieniu głośnemi / śmiech oſobliwie zbytni / powáżność Zakonniká bárzo ſpeći. Nikczemna zgoła rzecz ieſt / mężowi Zakonnemu / iáko dźiećinie śmiać ſie. Niegodźi ſie Zakonney oſobie rozwiodłſzy vſtá śmiać ſie / ále weſoła twarza / ſerdeczna rádość pokázowáć. W kichániu / niech záwſze zámknione vſtá máia / záktorych otwarćiem / nieobyczay ſie wyiáwia. Nos chuſtka tylko / á gdyby ſey niebyło / tedy nie przy oczách inſzych / ále ná ſtronie / dwuch tylko / ábo trzech pálcow przyłożeniem / niech vćieráia. Ná ſtronę tákże plwáć potrzebá /

bá/ naywiecey przy zgromá-
dzeniu Bráći; żeby ſie mieyſcá pospolite/ bądź w Chorze/ bądź gdźieindźie/ plwocinámi nie ßpećiły/ á przytomnych ſie oczy nie obrazáły. Jáwno iż niektorzy w Chorze/ ná ſámym prześćiu/ przy nogách ſwoich/ w oczách Bráći pluią; áni ſie tego wſtydzą.

3. Od znáczney ćiáłá ábo członkow przećiągánia/ ktore z pożiewániem/ ábo niekiedy nie bez nieiákiey nie yczćiwośći/ bywáć zwykły/ koniecznie niech ſie ſtrzegą. Ná ten czás bowiem ćiáło/ y rámiona ścińkáć trzebá/ áby z táką nieczemnośćią nie ćiągnęły. Nieprzyſtoyna poczćiwemu mężowi/ żeby zleniáłe członki przećiągániem náprawiáć miał.

4. Roſpuſzczenia reku/ niech

ſie

ſie ſtrzega: bo wielkich niebe-
ſpieczeńſtw przyczyna bywa/
y płácz zwykł náſtępować po
weſołoſći ćieleſney. A oſobli-
wie po iedzeniu/ od żártow/ y
wielomowſtwá/ niech ſie ſtá-
ráia powſćiągáć; ponieważ/
áż káżdego cżáſu roſpuſtney
lekkoſći trzeba ſie wyſtrzegáć/
po poſileniu iednák pokármem/
ábo indżiey z ſámym Brátem/
á potym przy zgromádzeniu/
ſproſniey ſie czyni. Nayſpro-
śnieyßa ieſt roſpuſtá w Kon-
wencie. Nád to/ kogożkol-
wiek innego/ bez potrzeby/ zá
pás/ ábo zá reke viać/ kwiatki/
owoce/ ábo laſke dármo w re-
ce trzymáć/ páſem/ miedzy pál-
cámi obrácáiąc/ kręćić/ z wz-
ćiwoſćią ſie nie zgadza/ y o-
wßem roſpuſty znák nie iáko
pokázuie. W vmywániu rąk

kiedy

kiedy się z naczynia rzecznego wodą bierze/ niech nigdy naczynia samego za wierzch/ osobliwie gdy z rzeku wodą kápie/ ále raczey zá rzko/ ábo z boku/ ábo odedná/ nie wymuia; żeby kroplámi ściekáiącemi z rąk/ ostátek się wody nie splugáwił.

5. *Ná łożku leżąc, niech się iáko nayuczćiwiey położą:* (Bern: in form: honestæ vitæ) *ani znák niech nie legáią, áni kolána podnoszą, piet niech nie przykládáią do goleni.* Temi y tymże podobnemi/ nie trzebá iákby ládáiákiemi bespiecznie pogardzáć. Slizgne niekiedy obyczáiow wyborności/ niektore w naymnieyszych rzeczách nikczemności/ zácmiaią. Częstokroć/ zá w krádnieniem się z lekká/ málych niedoyrzenie mátul/ wszystko zgro-

mádzenie obyczáiow oßpeca.

ROZDZIAŁ XXV.

O Cwiczeniu ktore około Há bitu záchowáć ſie ma.

I. CWiczenie z ſtrony Hábi tu / może ſie ták okoł ſukná / iáko y około poſtáno wienia / vłożenia / vżywánia ie go vſtáwicznego / y ochedoſtw záchowánia / vpátrowáć. O koło ſukná ; áby nie było dro gośćia / miękkośćia / ábo ſub telnośćia znáczne. Drogoś ßat y biáłymgłowom (1Petr: 3. Piotr świety záká zuie. *Záiſt ktorzy w miękkich* (Math: 11. *ßátách chodzą, w domách Kro lewſkich ſą.* Miedzy bogacz mi pálácowemi / á vbogiem Klaßtornemi / ma być rożnoś Miękkie ßáty / vmyſłu miękkośc

kość znácza. *Niewieściuchowie* (mowi niektory) *miękkich rzeczy ſukáią.* Subtelność y świetność / (Luc: 16.) w biſiorze bogaczá bánkietuiacego ſię/ gánia. Zbytnia ſukná ſubtelność/chociaßby niekoßtowna/ iednák przećie w przedſiewzięciu pokutnym / nágánna. Niech ſię ſtáráią Nowicyußowie / o ſukná drogość/ ſubtelność/ y nie przyſtoynaZakōności miękkość/ nic niedbáć. Niech ſię boią/ y temu ſprzećiwiáią iáko mogą / żeby ſię w nich nieodmieniáło świętych ludźi/ o podłości ſtat/ zdánie/ y żeby ſię zły zwyczay nie wprowádzał. *Ná znák ſą* (Luc: 2.) *Pieluſzki twoie Páníe* IEZV (Bern: ſerm: 4. de Natiu: Dñi) *ále ná znák, ktoremu ſię ich wiele áż do dźiśieyſſego dniá ſprzećiwiáią.*

2. Vczćiwe poſtánowienie ſſat / potrzebuie / áby niebyły názbyt ſſerokie ábo waſkie. Szerokośći ábo długośći zbytniey ſſáty / bądź w rękawách / bądź w krańcu kápturowym / bárzo ſie trzebá wyſtrzegáć. Ale ani kieſſeniámi około páſſá / ábo gdźieindźie / ábo wymyſłámi inſſemi iákiemiźkolwiek / Hábitu nieſſpecić.

3. Vłożenie Hábitu / niektore Zakonnikowi ieſt przyſtoyne / niektore nieprzyſtoyne. *Nieprzyſtoyne ieſt*, ieżeliby nád zwyczay Zakonny było wymyślne: iáko náprzykład: ieżeliby ſie kápturá krániec iákim dokołá zágięćiem / według zwyczáiu świeckich / vtreſił / ábo ſam kápturdworniebyſie roſtkádał przy twarzy. *Przyſtoyne ieſt*: kiedy nie dwornośći / ále

ále potrzebie służy/ to iest/ áby
się ſzátá vczćiwie nosiłá/ y we-
dług mieyscá/ y czásu/ vczći-
wie składáłá się; żeby się vcz-
ćiwie nosiłá/ przypaſáć ią trze-
bá rowno y przystoynie. Je-
żeli bowiem z iedney strony
znácznie się iey zwieſſáć dopu-
ſczaſſ / ábo w inſſych rzeczách
przygotowánie powinne opu-
ściło się/ głupſtwem to ábo nie-
dbálſtwem/ y obłudnością pa-
chnie. Przyſpoſobić trzebá
ſzátę/ naywięcey około piersi/
przez przyćiśnienie do ſzyie/ á-
by ſámá ſzyiá áż do piersi/ ábo
ſpodnia ſukienká ludzkim o-
cżō niepokázowálá się/ co ieſt
rzecz bárzo niezakōna. Trzebá
się ſtrzedz około ſzáty noſzenia
ſpoſobu/ żeby kogo nieprzewie-
wáło: ábo gdyby gębę pod ká-
ptur ábo brodę krył: ieśliby

ná kształt Pań/ ſuknia ná bo-
kách trzymáiąc/ chodźił/ ábo
ręke w zánádrzách trzymáiąc/
rękawowi od ſukníe powierz-
chu wiśieć dopuśćił. Gdy bo-
wiem ręke w zánádrzá/ choć-
by ná godźinę/ włożyć potrze-
bá kaze/ druga ręka w przod
zebráną ſuknią wiąć oſtrożnie/
żeby nie wiśiáłá nie przyſtoy-
nie/ áby bliſko ſtoiący/ że ſię
ręká w zánádrzách trzyma/ zá-
ledwie poſtrzedz mogli. O-
bie zás ręce w zánádrzách trzy-
máć/ iákby niezakonna byłá/
wſzyſtkim iáwno ieſt: gdyż y
iednę trzymáć/ záledwie wy-
mawia ſámá potrzebá. Ob-
umárłego ieſt ćiáłá/ y powin-
nośći członkow záżyć nie mo-
gącego/ rękawow zwieſzonych
nieogárnąć: Nowſzem gdy we-
wnątrz od ſwoiey ſtraży rospu-
ści ſię

ści się mysl/ y członki powierzchu do każdey sprawy niepoważnie poruszáią się; y ták w szátách/ ták y w inszych rzeczách pilność ćwiczenia zánie-dbawa się/ nie vłożenie ciáłá/ lákowość pokázuie mysli. Są y insze rzeczy/ ktorych się około sposobow noszenia szat/ wystrzegáć trzebá. Są (mowi ieden) niektorzy głupi/ ktorzy nieiákiē vdátnym misterstwem/ száty swoie około siebie fałduią: Drudzy zás rzucáiąc y powiewáiąc sukniámi swoiemi/ lekkość mysli swoiey/ z sámego hábitu swego potrzasánia/ pokázuią. Niektorzy chodząc kobielistym ruchem/ ziemie vmiatáią/ y fałdámi rospuszczonemi/ y owszem pozad włoczącemi się ogonámi/ ná podobieństwo liszek szłády swoie zá-

ſypuia/ á gdźiekolwiek obroco ſie/ iáko wicher niepogodny/ kurzáwe poruſza.

4. Vłożenie Hábitu czáſem względē roboty/ czáſem względem towárzyſtwá odmienia ſie; względem ktorych potrzebá mieć vważność ćwiczenia. Ná odpráwowánie roboty/ ták dla prętkośći/ iáko y dla záchowánia ochędoſtwá/ potrzebne ieſt vczćiwe/ iáko rzecz ſámá wyćiąga/ przyſpoſobienie ſáty; oſobliwie żeby/ ileby potrzebá było/ podpaſáłá ſie. Rękawy záś niechby záwineli/ y iákby przynależáło vłożyli/ áby ná rece/ ábo ná tę rzecz ktorą ſie w ręku ma/ nie zmykáły ſie nie przyſtoynie; zwłaſzcza przy prywatnych robotách/ trzebá rękawow przeſtrzegáć pilno. Vłożenie tákie ſáty znośne/ y

owßem

owszem w osobności zalecenia godne iest; ktore iednak przy ludźiách/ á naywiecey przy obcych nie iest przystoyne. Gdy sie tedy przy obcych ábo przy zgromádzeniu Bráći przechodza/ ile praca dopuszcza ná włożenie popspolite/ habit ták w rekawách iáko y w inszych częściách niechby rozwineli. Głowe iesliby nie nákryta była/ słuszna kápturem nákryć; Ponieważ ná káżdym pospolitym mieyscu/ bądź Chor/ bądź Refektarz/ ábo też insze było mieysce/ przy obecności zgromádzenia Bráći/ á tym wiecey miedzy obcemi/ z nákryta przystoynie głowa Zakonnik niech chodźi; chybáby dla vczciwości iákiey posługi/ ábo osoby/ ináczey vczynić potrzebá. Nie potrzebá iednák kápturá/ bądź przy Bráći/ bądź

przy obcych/ bez ſłuſßney przyczyny ná głowę názbyt wrtaczáć. Záćmiona podkáptureṁ twarz/ nieiákiey obłudnośći znák przynosi/ y drugich ná ſię oczy ſwoie nieswyczáynośćią obráca. Przyſtoyna tedy miedzy ludźmi głowę/ á nie twarz okrywáć.

5. Przy vmywániu tákże nog/ ow/ ktoremu miáſto Chrystuſá táką ſię poſługą wyrzadza/ ma mieć (ieſli ſpoſobnie być może) nákryta głowę/ pokornie iednák y bez wielomowſtwá te miłośći poſługę z boiáźnią/ y z nabożeńſtwem przyimuiąc: y támże/ áni gdźieindźie/ nie ma nikt goleni názbyt pokázowáć: ále raczey ſię hábitem okryć pilnie. Sproſna bowiem Zakonnym oſobom / z obnażeniem ćiáłá/ dáć ſię widźieć.

dźieć. Strzeże ſie każdy wſtydliwy/ żeby ciało iego nigdy nie dało ſie widźieć nágie/ chybá żeby do tego przymuſiłá iáwna potrzebá. O ſwiętym Syrái/ (Refert Athanas: in vita S. Antonij de S. Amnone) iż gdy potrzebá przymuſſáłá rzekę przebrnąć/ towárzyſſá ſwego prosił/ áby troſſecke odſſedł/ y oczy ſwe odwrocił od niego/ żeby obádwá ſpołecznie ciáłá ſwego nágości nie widźieli: Odſſedł towárzyſſ / on iednák gdy chćiał ſámego ſiebie obnażyć/ wſtydał ſie: Gdy o tym myślił / ná drugi brzeg moc go Boſka przeprowádźiłá. Bez warpienia iż tá iego wſtydliwość Pánu przyiemna byłá. Pecya tákże ſpodnie/ y czegokolwiek nád poſpolity y Zakonny ſtrakt/ bądź w ſátach/ bądź

w czym inßym pozwalaią/ ile potrzebá dopußcza okázowáć ſie to nie ma; záczym áni czapeczki iáwnie/ á nie w kápturze/ niezakonnie ſie noßa.

6. Zoſtaie o vżywániu Hábitu/ vſtáwiczności/ y echedoſtwá w nim záchowániu ebaczyć. Záżywánie Hábitu (ile ſie Hábit zá oſobny znák Zakonny rozumie/) ma być vſtáwiczne: żeby Zakonny Brát y ná máły czás bez niego nie był/ chybáby go gwałtowna potrzebá przymuſiłá. Swieckiey oſoby obnáżenie/ á Zákonik bez Hábitu/ podobni ſobie ſa.

7. Trzebá ſie też wyſtrzegáć/ áby ſie Hábit iákiego oßpecenia mákuła/ przy iedzeniu/ ábo kleczeniu niezábrukał. A iesliby kiedy dlá iákiey przyczyny oßpecił ſie/ ábo dla

bo dla potu/ iák nayprędzey wypráć ſie ma/ naywiecey gdyby to na iáwnym mieyſcu było. Dla tego owo oßpecenie/ ktore ná kráiách kápturá z potu przy twarzy czyni ſie/ z pilnośćia ma ſie ochędażáć. Omierzły to Zakon/ ktory ſie ſáduſi ná nieochędoſtwie: ma záuſte nágáne zbytnie pilnowánie ochędoſtwá/ ále nie mniey y zbytnie zániedbánie iego.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Cwiczeniu w Oficynách miedzy Brácią.

I. NAoſtátek w Oficynách ná naybárdziey w Refektarzu/ w Kośćiele/ dormitarzu/ y w inßych/ do ktorych zwykł dogáßczáć Konwent/ ábo zgromádzenie/ chociaß y ná mieyſcách prywatnych/ niech ſie zá-

chowuie

chowuia obyczáynie/ y ſpokoy-
nie. Nigdy zá okázya roboty
iákiey/ przez gadánie y kołátá-
nie/ Bráći modlacey ſie/ v-
czacey/ ábo ſpiacey/ niech nie-
przeßkadzáia. *W* Oratorium
żaden niech nic nie czyni (Aug:
Regul: c. 7.) *tylko to, na co v-*
czynione ieſt, z kąd y imie wźię-
to. Záczym ieśliby ſnać niekto-
rzy, ,oprocz godźin poſtanowio-
nych, modlić ſie chćieli, niech
tym nie będą przeßkodą, ktorzy-
by tám co robić vmyślili. Gdy
przez dormitarz pod czás vſpo-
koienia bráckiego idą/ nie po-
proſtu/ ále iákoby dybiąc/ niech
chodzą. Ścieląc łoßko/ ábo
inßym iákimkolwiek ſpoſobem/
ſpiących nie bez nágány prze-
budzáią. Wſtáiąc z łoßká/
niech ie przyſtoynie okryią/ że-
by ná ßtrakt bydlącego lego-
wiſká/

wiſká / niezoſtáło nieuſtáne.

2. O prywatnych mieyſcách mowić / ieśli ſie komu ſprośna rzecz zda / niech wie / iż ſprośnieyſſa / gdy ſie tá co nie oſtrożnie czyni. Tám nieprzyſtoi / żeby iáko owi coby zaraz od przeźiębnienia zginąć mieli / odźienia ná ſie nakładźionego wiele nośili. Tam Zakonnik z wielkim milczeniem / á głowę gleboko okrywßy być ma. Tám rozmawiáć / á bez potrzeby tám y ſám głowę odkrywßy pogladáć / nie rzekłbym żeby to niezakonnicza była / ále roſpuſtna. Tám w włożeniu rąk y ßáty / potrzebá záchowáć poczćiwość. Tám káżdy poczćiwy z pilnym ſtárániem przeſtrzega / áby przez niego / ábo przez iego nieoſtrożność / kto ſie nie obráźił. Tam y w

ogro-

ogrodźie y gdźieindźie ná mieyscách pospolitych/ kedyby Bracia / ábo y kto inßy obaczyć mogł/ vryna niech nie pokrapiáia; Bo iáko mowi ieden: *Wiele rzeczy mogą ſie vczćiwie czynić, ktore ſie widźieć vczćiwie niemogą.*

3. O káżdey rzeczy z osobná do ćwiczenia po wßyſtkich Oficynách/ y inßych mieyscách/ należyćie záledwie/ ábo nigdy mogłoby ſie w osobności wypiſáć. Jednák do wielá rzeczy może ſie przydáć vpátrowánie ćwiczenia/ z náuk wyżey powiedźiánych. We drzwiách ábo Oficyn/ ábo gdźie ieſt pospolite dlá Bráći prześćie/ á naywiecey około weśćia ná mieyscá prywátne/ kedy ná potrzeby idacy y wrácáiacy widźieć ſie mogą/ poczćiwi Bráćia

cia nigdy niech nie czynią stánowiſtá. Gdy też wchodzą ábo wychodzą z táiemnieyßych Oficyn / drzwi zá ſobą niech zámykáią / żeby nádchodzący Swieccy / Bráći nieználeźli niegotowych. Nigdy świeckich choćiaßby dobrze znáiomych / do oglądánia Oficyn niech nie zápraßáią. Jeśliby kiedy ná niektorych prożbę pokazáć ie przyßło / mießkánia tylko pospolitße / á nie wewnątrz po káżdym mieyscu / ſobną ábo po katách chodząc: ále w progu iák naypredzey / ileby poczćiwość dopuścićá pokázuiąc / cokolwiekby od ich poſtrzeżenia ochronić mogli / niech ochronią y pokryią. *Nie ieſt to Zakon, kedy wßyßko wßyſcy widzą.* Ná mieyscách gdźieby było Bráći zgromádzenie

dzenie wielkie/ żadnym ſpoſobem niech niebáwia przychodzacych. Te ſłábiuchne rzeczy máluckim wypiſuiac/ wielkim pod okulary ida: ále gdźie pomaga; niedbáć nic ná pośmiewce.

ROZDZIAŁ XXVII.

O ſpoſobie záchowánia ſie ná każdym mieyſcu miedzy Świeckiemi.

1. TEraz náuczyć ſie ieſt potrzebna: iáko w gośćinie/ w drodze/ w Kośćiele/ w domu/ w mowie/ w iedzeniu/ miedzy świeckiemi y obcemi/ nowi Bráćia záchowáć ſie máia. Jeżeli kiedy wychodza z domu/ przeſtrzegáć im potrzebá ćwiczenia/ wzgledē towárzyſtwá/ y ſámych ſiebie. Towárzyſka pociecha/ y vczćiwość/ Zakonney

konney przynależy powaznośći. Dla tegoż w gośćinie/ osobliwie przy stárßym z ktorymby byli/ záwße tuż z nim chodzac/ od niego choćby pod iednym dáchem byli/ żadnym sposobē niech sie nie odłaczáia; áby ich przynamniey záwße bespiecznie widzieć mogł.

2. Sámych siebie záś/ ile do ostrożności mowy/ Hábitu/ y Gestow włożenia/ w kárności niech záchowuią. Niech w koło nie pogladáia po vlicách mieyskich/ iáko Mędrzec (Eccl: 9. & Psal: 118.) *Niech odwrácáią oczy swoie, áby sie nie násycáły márnością.* A od rozmow z świeckiemi niech mądrze vchodzą. Rece swe niech Jákonnie vkładáią. Nigdy miedzy ludźmi z odkryta głowa/ ábo w czapeczce/ ábo

ináczey nieobyczáynie / niech nie chodzą. Ale áni do świeckich ábo Zakonnikow mießkánia / z predká bez wiádomośći ich / niech niewchodzą: ále ozwáwßy ſię v drzwi / ábo trochę zákołátawßy / ábo inákßym iákimkolwiek ſpoſobem / przedsięwźięćie ábo wolą ſwą niech opowiedzą. *Máż cwiczony* mowi (Eccl: 11.) Mędrzec *poſtoi v drzwi.* Ale áni bez przewodniká po mießkániách świeckich ludźi / ábo po Zakonnych Oficynách włoczyć ſię máią.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O ſpoſobie záchowánia ſię w drodze będącym.

1. GDyby oprocz domu w drodze z świeckiemi ludźmi byli / y ile do towárzyſtwá

stwá/ y ile do sámych siebie/ ostrożnie/ y Zakonnie máia się záchowáć. Jle do towarzystwá; od niewiast/ figlarzow/ y względem niebespieczeństwá od osob o gustá białogłowskie podeyrzánych/ wystrzegáć się máia. Z takiemi osobámi towárzystwo osobne Zákonnym ludźiom/ chybáby snać ná godźine/ w spráwie duszney zbáwienia/ nieprzystoyne iest. Máia się iednák rozumnie od społeczności tákich odłączáć. Sámi záś Bráćia w drodze ieden od drugiego nie máia się názbyt oddaláć/ tylko ták żeby się przynamniey społecznie widźieć y słyszeć łatwie mogli. Nie iest rzecz bespieczna/ áni przystoyna Zakonnym osobom/ ktorzy przynależy dwiemá iść/ iednemu od drugiego daleko odsá-

dzáć

dzáć ſie/ y tákie rozdźielenie by
wa im z niebeſpieczeńſtwem/
ná potkániu záś bedacym by
wa zgorßeniem.

2. Jle do ſámych ſiebie/ má
ia ſobie w vczynkách y ſłowách
Zakonnie poſtepowáć. W v
czynkách ma ſie vczćiwość/ na
bożeńſtwo/ y rozſadek pokázo
wáć. Dla vczćiwośći/roſpußcze
nia ták reku/ iáko y inßych kto
re przechodzac ſie/ ábo ináczey
iákożkolwiek być moga/ niech
ſie koniecznie wyſtrzegáia.
Wiele bowiem z tad nieprzy
ſtoynych rzeczy (iáko ſie do
świadczyło) náſtapić może;
gdyż czeſtokroć ludźie/ ktorych
ſie niewidźi/ vpátruia co ſie
czyni. Nietrzebá rámion zná
cznie obnażáć/ áni zbytnie ſie
podpáſowáć/ ábo ich ináczey
niezakonnie trzymáć. Záś

to na-

to nabożney Bráći przynależy/ Kościołom/ gdy mimo nie idą/ tákże y krzyżom/ nabożnemi vkłonámi vczćiwość czynić. Cmentarzow zás bez modlitwy zá vmárłych/ żadna miára nie przemiiáć. Do rozsądku należy/ wßystkie rzeczy/ ktore ſie czynić máią/ vważániem poprzedzáiacym vmiárkowáć; á czego ſie niegodźi/ chronić ſie: bo kto o przyßłych rzeczách nic nie myśli/ we wßystko nie ostrożnie wpáda. Pomiárkowáć trzebá/ według rády stárßego/ praca chodzenia w drodze/ żeby duchá nabożeńſtwá niegásili. Mßy świętey ſłuchać/ tákże świętego vpomnienia ná Kazániu/ ktore czynią dla ludźi/ ieśliby było. A nádewßyſtko naprzod záwße powinność Boſkiego obrzadku/

nabo-

nabożnie odprawić / áby ſie Brácia raczey kurſorámi / á niż Zakonnikámi być niepokázowáli / á przećiwko Zakonnemu przedśiewźięćiu / czynić ſie z przypadku przedniey rzeczy nie zdáli. W wroczyſte Swiętá / od chodzenia w droge zátrzymáć ſie ſłuſżna. Strzedz ſie przy drogách ſpánia / iáko niebespiecznego y nieprzyſtoynego / áni pozno / ábo v podeyrzánych osób / gospoda nieſtáwáć.

3. Cwiczenia w ſłowách / ták w máteryey / iáko y dźwięku przeſtrzegáć máia. Jeśliby ſie potkáli z ludźmi / máią ich pokornie pozdrawiáć; ſtárſzych to bedźie wſpołidacych powinność / y tych / z ktoremi niekiedy mowić ſie przytráfi / cokolwiek ku zbudowániu y pocieſze ich powiedźieć. Grzeſzacych

ßacych przy obecznośći ich/ nie ſurowie/ ále z ſtromnośćia y pokora vpomnieć/ y do dobrego rácyámi/ y łágodna rozmowa przywodźić/ á nie iáżim ſpoſobem (Mar: 16.) wßelkiemu ſtworzeniu Ewángelia opowiádáć. Swiety Filip (Act: 8.) rzezáńcá ná drodze okrzćił. Błogoſławiony Marćin świety. (Sulpit: in vit: S Mart:) ktorá droge z ſoba odpráwuiącego náwroćił. Jeżeliby záś przy nich niebyło ludźi/ o Bogu ſłowá brácłkie żeby były przyſtoyna ieſt: on bowiem w drodze bedacy (Luc: 14.) á o ſobie rozmawiáiacym vczniom/ ſtał ſie podrożnym towárzyßem. Ná ten czas przykłády Oycow świetych/ ábo inße ktorekolwiek dobre vczynki/ ktoreby ábo zápality

áfekt/ ábo przymamniey náu-
czyły rozum / dla vlżenia po-
drożney prace / mogą ſie po-
wiádáć. Bárzo niezakonna
rzecz ieſt/ nie vmieć cżáſu/ tyl-
ko ná ládáiákich á pletliwych
powieśćiách záżyć. *Biádá mil-
czącym* (Aug: 1. Conf: 14.)
*o tobie Pánie, ábowiem śtá mo-
wiący niememi ſą.* Zwykli
Brácia ábo Lytánie/ Pſalmy
pokutne/ Gráduálne/ y tym po-
dobne/ ábo weſpoł/ ábo ſámi
przez ſie odpráwowáć/ á nay-
wiecey przed Tercya/ ábo też
ná świętym rozmyślániu zá-
báwiáć ſie.

4. Náoſtátek/ ilekroć ſpol-
ney rozmowy ſłowá miedzy
niemi bywáią/ záprawde przy-
ſłoi / żeby dźwięk był niſki.
Dla tegoż głośnego gadánia/
ktore záwſze Zakonney oſobie
nieprzy-

nieprzystoyne iest/ zgołá niech sie strzega; naybárźiey miedzy chrostámi y lasámi bedac: Poniewaß według pospolitey przypowieśći: *Iż gay vßy, á pole oczy ma, mowią.* Od wßystkich tedy rzeczy/ o ktorych przed świeckiemi powiádáć nie chcą/ ná mieyscách ćierniem ábo chrostem zároslych/ koniecznie niech sie wstrzymywáią: chybáby snać co po ćichu á łácińskiemi slowy mowić chćieli. Pożałowánia godne záwstydzenia/ nie ktorym mniey ostrożnym/ iż sie z tad wielekroć przytráfiáły powiádia.

5. Niech nie śpiewáią w drodze naywiecey według noty świeckich pioſnek/ choćiażby dobre rzeczy/ gdyż prostacy niezrozumieią tylko po nocie. A oprocz tego nie przystoi Za-

konikowi w śpiewániu/ zwłaſzczá nie czáſu ſwego/ głośno y wyſoko śpiewáć. Jeżeliby ſnáć ktorzy roſpuſtnych ábo głośnych dyſputácyi/ ſłownych poſwarkow/ ábo y inſzych/ ktore máterya obrázy ídącym podáć moga chronić ſie miedzy ludźmi zániedbywáią/ nie rozumieć żeby ſie tácy Páná Bogá bali/ ábo o Zakon iáka żárliwość mieli. Kto Zakonu ſwego zgorſzeniu nie zábiega/ poczćiwości ſwoiey krzywde czyni y zbáwieniu. Kto prawdźiwy ieſt Synem Zakonnym/ naymnieyſzego zgorſzenia iego nie lekce ſobie wáży.

ROZDZIAŁ XXIX.

O ſpoſobie záchowánia ſie w Kościołach cudzych.

I. PRyſzedłſzy ná mieyſcá ludźi

dźi Zakonnych ábo świeckich/ gdy do Kościołá/ iesliby ná ktoryms mieyscu był/ przychodza: ná weściu do Kościołá on sobie wierszyk (Psal: 3.) niech przypominaia. *w nide do domu twego, pokłoniec sie w Kościele świetym twoim, w boiáźni twoiey.* á odkrywszy głowę/ znák Krzyżá świętego ná sobie z vczciwością czyniąc/ przed Ołtarzem ábo ná inszym mieyscu modlitwie sposobnym/ ná ktoreby poszedł stárszy/ pokornie pokleknąć máią. Gdźie według wspomożenia Bożego pokornie sie modląc/ społecznie z modlitwy powstawszy/ vdáć sie mogą do tych rzeczy/ ktore według przedsięwźięćia potrzebá im było odprawić. Kościoły bowiem/ iáko Osoby Ewángelickie y Kościelne/

zawsze náprzod/ ieżeli ſpoſobnie możemy/ náwiedzáć powinniſmy: Zá świetych ktorzy nas w Zakonie poprzedźieli/ y owſzem ſámego Zbáwićielá przykłádem; o ktorym Błogoſłáwiony Ewángeliſtá Máthеuſz (capite 23.) gdy do Miáſtá Jeruzalem wſzedł/ powiáda (Ioan. 2.) iż do Kościołá páńſkiego wſtąpił. Zá ktore mieyſce (Gloſ. ordin: in Math:) mowi tłumácz: *Iż wſzedłſzy w Miáſto naprzod Kościoł náwiedźił, dáiąc przykład nabożeńſtwá: żebyſmy y my gdziekolwiek idźiemy, pierwey dom modlitwy, ieżeli tam ieſt, náwiedzáli.*

2. Przy wroczyſtości táke Mſzy wietych/ ábo też przy Boſkim obrzędku z obcemi wſpoł będąc/ niech ſie záchowáią

wáia pokornie/ y vczćiwie; W siedzeniách swoich niech nie stoią iáko Panowie przedni/ ábo iáko chłopi sprácowáni/ o obrzadku Boskim nic nie myślac/ ále y do Ksiąg/ ieśli potrzebá przymuśa/ poczćiwie mogą przystąpić/ obrzadek Boski odpráwuiacych/ z powágą iednák y skromnośćią/ ták w głosie iáko y w gestách záchowána/ pokornie wspomoc mogą. A ieśliby dla vchronienia sie przechadzek/ nie mogli sie do Ksiąg przystąpić/ przecie iednák pospolitśe rzeczy potrzeby vmieli/ wolno im z drugiemi/ vczćiwie iednák y bez wrzaśku/ ábo głosu wyniesienia/ śpiewáć. Do śpiewánia záś tego osobnego/ y trudnego iáko iest Alleluia, Respońsoria, y cokolwiek inszego/ ja-

dnym ſpoſobem z świeckiemi niech ſie niełaczą/ ieśli ſie tego vchronić będą mogli dobrym ſpoſobem.

3. Ná ten czas tákże nie tylko w przerzeczonych/ ále też w vczćiwy záchowánia ſie ſpoſobie/ ile do kárności Zakonney pátrzenia/ mowienia/ hábitu iednákości/ y vczćiwości/ oſtrożność mieć trzebá. Przygánna ieſt pogladáć tám roſpuſzczonemi oczymá/ ábo rozmow/ gdy ſie obrzadek Mſzy świętey odprawuie/ pilnować: czego ná ten czas y świeckim Kleryków práwo Duchowne zákázuie/ ábo przez iáka rzecz świeckie obyczáie w hábićie pokázować. Ztąd niegodzi ſie tám miedzy ludźmi Káptura zdeymować/ tylko ná Ewángelia/ ábo też ná inſze/ ná ktore z vchwálo-

chwálonego zwyczáiu pospolićie to zwykło ſie czynić.

4. Náoſtátek dla iednoſtáynoſći/ gdy ſa przy obrzadku Boſkim/ niech beda oſtrożnemi we dwu rzeczach. Jedná ieſt/ żeby rożnoſćią ſwoią w tych rzeczách/ ktore od vczćiwoſći nie vſtępuia/ drugich nie gorſzyli: to ieſt áby ná Magnificat ná Nieſzporze/ ná Quicunq; vult, ná Prymie/ abo ná inſze tym podobne/ gdy drudzy z vczćiwoſćią ſtoią/ oni tákże nie ſiedźieli/ chocby ná ten czas ſámi obrzadku onego Boſkiego nie mowili. Druga ieſt; áby w ſtaniu/ ſiedzeniu/ y w przyklękániu/ byli wzaiemnie iednákiemi/ żeby oraz z niemi ſiedźieli/ ſtali/ y przyklękáli/ ktorzy ſerce iedno/ y iedne duſze máią mieć; powierz-

chnie rożnemi niepokázowáli ſie być. Jednoſtáynoſć obyczáiow/ wſpomaga y pokázuie iednoſtáynoſć vmyſłow. Stárego zwyczáiowi ma ſie kowárzyć pokornie nákłániáć.

5. Zakonny zwyczay/ z niemi weſpoł obrzadek Boſki odpráwuiąc/ záchowuiemy/ gdy inſzym nákłániánia Zakonnego ſpoſobu niewiádomym/ czáſu świętá Vroczyſtego/ ná wſzyſtkie Kollekty/ twarzą do Oltarzá obrocona z vczćiwoſćią ſtoiąc: ná wſpomnienie imienia Błogoſławioney Pánny/ y tych świętych tylko/ ktorych ſie z zwyczáiu oſobna pámiątká czyni/ nákłániamy ſie. W ferya záś ná wſzyſtkie modlitwy przyklękamy; ná Prefácya záwſze/ y gdy ſie mowi Agnus Dei, zwyczay ieſt ſtać.

ſtać. Jednák ieśliby kiedy v obcych przyſzło im Mſſę ſwiętą odprawowáć/ ſpoſobu Zakonu ſwego w Celebrowániu dla okázyey iednoſtáyności/ niech nieodmieniáią/ áni go opuſzczáią/ chybáby ináczey vczynić potrzebá przymuſzałá: żeby iáko nieſtáteczni/ y ſpoſobu właſnego niemáiący/ z rożnemi Kościołow zwyczáiámi/ bez rozmyſłu odmieniáli ſię. Mogą iednák w dawaniu błogoſłáwieńſtwá po Mſſy ſwiętey/ według zwyczáiu kráiny wżitego/ y we wſzyſtkich tym podobnych/ ktoreby nie czyniły ſromoty ſpoſobowi Zakonnemu/ Kościołow/ w ktorych by byli/ zwyczáie záchowáć.

Ku 6. ROZ-

ROZDZIAŁ XXX.

O zachowániu ćwiczenia w gośpodźie.

I. W Gośćinnym domu gdy by byli/ we wßytkim niech ſie ſtáráią záchować pokornie y mądrze/ około przeſtrzegánia kárności Zakonney/ pokore przećiwko oſobom w ſpotkowániu niech pokázuią/ oſoby zacnieyſze niech czczą pokornie; oſobom záś podleyßym y ubogim/ iáko Bráći ſwoiey/ towárzyſko y łaſkáwie niech mowią. Spotkowánie tákże/ żadnego znáku pychy niech nie pokázuie. Nigdy ná pierwßych mieyſcách niech nie záſiádáią/ iednák ná nie zápro-ßeni/ niech ſie ich niechronią: Záwße iednák przećiwko ſtá-

ßemu

szemu Brátu/ ktoremu przednieyszе mieysce dáwáć máia/ we wszystkim vczćiwość záchowawszy; Co sie poczćiwości ábo snać delicyom służyć zdaltego z pokory potrzebnie niechay sie chroniа/ y vczćiwa skromnośćia zbraniáia. Gdźie zás stárszego abo towárzystwá przystąpi náleganie raczey pozwolić/ á niż długo odmawiáć/ słuszna. Słuchaiąc raczey/ niż vpornie sprzećiwiáiąc sie/ záchowuie sie pokora. Nagány godne odmawiánie/ gdźie iáwne stánieniu stárszego czyni sie sprzećiwianie.

2. Ná łożkách ludźi świeckich bez brátu/ niech sie niepokładáia we dnie; áni czeládźi domowey wyćiągánię vsługowánia/ niech sie nieprzykrza: Przynależy vbogim ná małe prze-

przestawáć: y jáney potrzebie według czásu y mieyscá wymowáć. Nigdy im gospodárską towárzyskość/ ábo iákiego spowinowácenia blisskość/ bespieczeństwá niech nie czyni: iáko w domu roskázowáć/ o dworne sie rzeczy pytáć/ ábo o spráwách domowych/ ábo o czeládźi wywiádowánie sie/ ábo w rosporządzánie znowu sie wdawáć nie należy/ ktorzy własnego gospodárstwá pielęgnowánie/ żeby Bogu (Math: 10.) wolniey służyli/ porzucili.

3. Mądrość im záiste potrzebná iest/ áby byli w straży około sámych siebie opátrzni. Y tad Apostoł (Gal: 4.) *W mądrości práwi chodźcie do tych, ktorzy nie známi są.* Y sam Pán (Math: 10.) *strzeżcie sie mowi od ludzi.* Ostrożnie te-

dy w

dy w rozeznániu ćwiczeniá Zakonnosći/ nie tylko miedze ludźmi świeckiemi/ ále też y miedzy domowemi niech ſię záchowuią. *Żadnego mieyſca* (mowi ieden) *nie rozumiey być bez widzá.* Powiádał ieden Brát/ iż w niektorych domách świeckich ludźi/ poſtrzegł táiemne okienká/ przez ktore wſyſtko to co w domách onych mießkáiacy czynili/ zá ich niepoſtrzeżeniem iáśnie widźieć mogli. Lećie w południe záſu przeſypiánia leżąc/ iákie ieſli mogą ná Habit przykryćie mieć/ przynamniey áż do páſá niech máią: żeby kiedy śpiąc miedzy ludźmi/ nie przytráſiło ſię im iáko nie przyſtoynie odkryć/ Názbyt godne rzeczy wſtydu/ że ſię z tad niektorym przytráſiły powiádáią.

4. Trzebá wßędźie mieć máodrość y ostrożność opátrznośći/ około osob/ mieysc/ spraw/ y rzeczy/ iejeliby ktore mieli do schowánia. Około osob/ áby sie názbyt ludźiom niezwierzáli/ chociażby byli nayznaiomsi y naypokrewnieysi. Ostrożni niech bedą we wßystkim co mowią ábo czynią; Duchowny człowiek ow iest/ ktory wßystko (1. Cor: 3.) rozsądza/ á onego nikt niesądźi/ y káżdą spráwę swoię/ troiákim vważeniem poprzedźi. Náprzod zaiste czyli to co może/ godźi sie; potym iesli przynależy/ náostátek iesli pożyteczno iest. We wßystkim sámych siebie iáko sługami Bożemi niech pokázuią. Niech bedą w poyrzeniu/ grzećie/ y w káżdey spráwie swoiey powáżni/ (Ex Bern

3. de

3. de Consid:) Zákonni y skromni/ iáko przynależy świętym. Jest iednák nieiáki sposob pomiárkowánia Zakonności: dla tegoż niepotrzebá być názbyt obserwántem. Da przystoyny sposob miedzy ludźmi wzglądná osoby. Stan y rozmáitość ludźi rozna/ rożności záchowáwánia potrzebnie. Vmie sie obchodźić mądry z rożnemi rożnie/ ze wszystkiemi iednák ostrożnie. Bądźie prostym/ nie głupim/ pokornym/ nie boiáźliwym/ skromnym/ nie pieszczonym/ wesołym/ nie rospustnym/ rozmownym/ nie wielomownym/ ábo przeszkadzáiącym. A owszem należy to mądremu ták (ieżeliby rzecz potrzebowáłá) od surowości życia czásem vstąpić/ żeby iednák skromności áni w sámym

ostá-

osłábieniu nieopuszczał. Może że podczás powáżności rozsądek osłábieć/ nie opuścić śie. Nágánne iednák osłábienie iest/ gdźie ná przystoyność ábo pożytek względu niemáss. Mądry páński sługá/ vmie pożytku owoc z swego osłábienia przynieść. Do tego że potrzebá mieć poczćiwym wzglad ná przystoyna osob vczćiwość; z vczćiwszemi niech śie záwsze łącza.

5. Białychgłow ták powinnych iáko y inszych/ ostrożnie iákomoga/ towárzystwá niech strzega/ tákże przed ich zbytnie towárzyskiem postugowániem/ y oddotknienia/ niech zgołá vstępuia. Żadnym sposobem niech tego nie dopuszczáia/ żeby im białagłowá nogi vmywáć miáłá. Goley záś ręki białogłowskiey

głowskiey dotknąć się/ ábo do iey głowy/ ábo ciáłá/ gdźiekolwiek bez słuszey y iáwney przyczyny ręką ściągnąć/ ktoż wątpi/ iż to iest wszeláкiey Zakonney vczćiwości rzecz nienależąca? kiedy Zakonnik z białogłową siedźi ábo rozmawia/ ręce swoie schowáć y do siebie przymknąć ma/ ktore tákże kiedykolwiek z osobámi obcemi rozmawia/ wespoł złożone y iákoby spolnie związáne/ ábo ináczey Zakonnie w rękawách mieć/ przystoyna rzecz iest. Rozmowá/ kárności Zakonney potrzebnie. Nigdy białeygłowy chociażby powinnowáctwē niewiem iákim sobie bliskiey/ bądź siostry/ bądź wnuczki/ choćby dźiećińámi były/ álo áni Mátki własney śmádnie niech niecáłuia. Koniecznie

niech

niech ſie ſtrzega pocálowánia białogłowſkiego żołnierze Chryſtuſowi: gdyż náwet y Mężczyznom pocálowánia dáwáć nieprzynależy; chybáby ſnać gdźie od własnego Oycá/ ábo od inſzych poczćiwych oſob/ według zwyczáiu/ á bez zgorſzenia vchronić ſie go nie mogł. Zakonney oſobie Zakonna vczćiwość/ tym y owym oſobom/ vſtá ná pocálowánie podáwáć nie dopuſzcza. Náoſtátek z niebeſpieczeńſtwem duſznym towárzyſtwo z niewiáſtámi bywa. Dla tegoż iáko náucza (S. Bon: in hiſt: S. Franciſci c. 5.) ieden ſwiety: Wſzedźiż z niewiáſtámi koſztować przytomnoſći / á niezábáwiáć ſie nia: ále iákoby przemiiáiąc białymgłowom dáwáć ſie ma przyſtęp nieiáko wchodzący.

Beſpie-

Beſpiecznieyſſa ieſt. (D. Hier: tō: 1. ep: 47.) *nie moc zginąć, niż przy niebeſpieczeńſtwie nie zginąć.* Owego zás áni czyſtym nazwałbym / áni poczćiwym / ktory ábo białeygłowy dotknąć / ábo iey dotknienia dopuśćić nie wſtydźi ſie. Jákoż bowiem dotknąć ſie godźi / ná co pátrzáć ſie nie godźi: Ná záchowánie ſerdeczney czyſtośći / y powierzchne zmyſłow ćwiczenie / záchowáć ſie ma.

6. Mieſc tedy ktore do niebeſpieczeńſtwá / ábo do podeyrzenia przyczyne dáć moga / oſtrożnie niech ſie chronia: áni ſámi z białogłowa ná mieyſcách tákich / y ná máły czás / niech ſie niebáwia. Páni niektora. (Nota) iáko powiádáia / gdy dwáy Zakonnicy do iey domu wſtąpili / iednego z nich

zápro-

záprosiłá osobno do komory/ iákby nieco táiemnie máiac mu powiedźieć; ktorego gdy wßedł/ záraz do sprosności pobudzáiac/przysięgłá státecznie/ iż przećiw iemu iákby sobie gwałt czyniącemu (iesliby záraz ná iey zła wola pozwolić niechćiał) wołáć miáłá. Tedy on Brát od Bogá náuczony/ pierwey niż niewiástá wołáć poczełá/ ná Brátá wspołtowárzyßá / ktory z wiela osob w przysionku domowym był/ wielkim głosem záwołał; áby mu záraz Ksiąßki przyniosł zadáiac: y rákći zá przyśćiem Brátá niewiástá niecnotliwego przenagábánia poprzestáć musiáłá/ á Brát ludzkiey sromoty wßedł. Powiádáią/ iż niektorych dla podobnych przyczyn/ sromotnie lżono y srodze bito.

Kto

Kto ſie tedy (Prou: 11.) *ſtrzeże ſidet, beſpiecznym bedźie.* A kto ſie nieſtrzeże/ ieſt ábo nayſłupßym/ ábo niecnotliwym/ áni iego wymowki przyimować nie trzebá. W nocy ieśli przed dom w gospodźie ná potrzebę wychodzą/ wespoł záiſte y z świátłem/ iáko Synowie świátłośći/ niechay chodzą.

7. Nákoniec ná odpráwowánie spraw świátowych ludźi świeckich/ Zakonnik nieuważnie nie ma ſie wdawáć. Jesli o ſpráwę dußną idźie/ vżyczyć wprawdźie porády potrzebá/ y prosić iey od tych/ ktorzy máią powinność y vmieiętność rádźić; Jnáczey nie ieſt to Żołnierzá ſłużącego Bogu/ znowu zá okázya powinnych ábo przyiaćiol/ platáć ſie świeckiemi

ckiemi ſpráwami/ ktorych ſie wmieráiąc świátu wyrzekł. *Niezbożnym ieſt, kto ná duſſe ſwoie, dla rodżicow ſwoich okrutnym ieſt.* Ale áni liſtow ludźi świeckich do odnieśienia ábo do oddánia komu/ niemáia przyimowáć/ chybáby o ich ſpoſobie ſpráwie iáka podobna pobożności máiącym wiádomość byłá. Ani to prawdżiwym Zakonnikom należy/ żeby tákże y ſłow/ bez piſánia w ſpráwách tákich/ byli orędownikámi/ ábo rzecznikámi. Ale ieśliby ich ná to záćiągano/ niech powiedzą/ iż przez inſzych ktorym ſie godźi/ wczynić to mogą.

8. Około rzeczy chowánia/ badźby to Xiąſzki ábo co inſzego z ſoba przyniesli/ niech niebędą niedbálemi; ále wſzyſtko á oſobliwie Xiąſzki niż ie

z reku

z ręku położą ábo z zánádrza/ pewney y wierney osobie niech poleca/ ktoraby ie pilnie schowáłá/ y potym wcale oddáłá. Sáme tákże osoby ktorym sie te rzeczy zlecáia/ o dobre schowánie máia być nápomnione. Ná noc iednák sposobniey dla niebespieczeństwá ná mieyscu bliskim/ y pewnym chowáia sie. Abowiem ieden Ksiegi ktore dał był schować/ zá przypadkiem nagłego zápalenia vtráćił.

ROZDZIAŁ XXXI.

O ćwiczeniu w słowach miedzy świeckiemi.

I. CWiczenie Zákonne w słowie/ Bráći młodey y nowey/ osobliwie miedzy ludźmi obcemi potrzebá záchować: áby nierychło/ ostrożnie/ y ci-

chym głosem mowili. Nie rychło; żeby áż do pytániá milczeli / spytáni żeby stárszemu Bráru odpowiedź zlecáli; chybáby snać z strony swoiey o rzeczy máłe/ zwłaszczá do swoiey potrzeby należące/ iáko o pokármie/ pićiu/ y tym podobnym/ pytáni byli. O tákie potrzeby może kázdy/ zá siebie iednák/ nie zátowárzyszá/ bez iego pozwolenia/ odpowiedźieć. Spolnego pozwolenia odpowiedź potrzebuie/ ktora sie o spolney potrzebie dáie.

2. Ostrożnie/ żeby zrozumyślem mowili/ *áby naprzod dwá rázy do vważenia; á niż raz do wymowienia przychodziłá mowá:* naywiecey ieśliby snać gdy sie stárszy zábáwi/ o Zakonie/ o osobách nie przytomnych/ o nowinách/ ábo znácznych inszych

rzeczách

rzeczách pytáni byli. O spráwách Zakonnych/ iáko o sposobie poßczenia/ o milczeniu/ y o inßych tym podobnych/ spytáni/ nowemi sie być w Zakonie niech powiedzą/ do stárßego ná spytánie o to odeßla/ żeby snać rozumieiąc że dobrze y mądrze odpowiádaią/ czego głupie/ y coby sie zgoła mowić nie miáło/ nie wyrzekli. Sekretow Zakonnych/ choćby niewiem iákiemu Zakonnikowi ábo towárzyßowi niech nie obiáwiáią/ áni Státutu iákieo oznáymuią/ chybáby to co sie snać sposobnie táić nie może/ y to tákże nie Státutem/ nie przykazániem/ ále tylko Zakonny w domu zwyczáiem názwáli: áby zá ich odpowiedźią niezatrzymáłá sie powinność táienia nie w domu; żeby świeccy

ludźie ieśliby kiedy co przećiwnego ich powieśći obáczyli / nie rozumieli Bráćia zá przestępcow Zakonu swego / gdyż wiele rzeczy słußnie / zá Zakonnym ábo zá Przełożonych otrzymánię pozwolenia / odmienić śię mogą. Zakon swoy / nigdy do osobnych osob nie przystępuiąc / ále ieśliby potrzebá było / w powßechnośći tylko / bez porownánia ábo wwłoczenia inßym Zakonō / niech zálecáia. Naygorßy wychwalánia sposob / sámego siebie / z inßych krzywdo chwalić. Złośliwy bárzo zepsowánia występek wwłoczenie / ktore ßpeći duße / Bogá obrazá / bliźniego gorßy.

3. A iż iáko (Sap: 1.) náp isáno: *Mowá táiemna nádremno nie poydźie y zgiełk ßemrá-nia nie zátái śie* tym przy kto-

rych

rych ſie vwlacza zgorßenie ſie ſtotnie/ Jáwna tedy iż gdźie prawdá/ á prawdá potrzebna przyczyna nie ieſt; tám áni ſłußnie zgorßenie iákie odkogokolwiek vczynić/ áni ſprá-wiedliwie roſkażáć/ áni bez winy ná nie ſie pozwolić może. Jeżeliby o Oſobách nie przytomnych zwłaßczá o Zakonnikách co opácznie wſpominano/ záwße zá ſtrona nieprzytomna mowiąc/ żadnym ſpoſobem ná pobłażánie obmowcom niech ſie nie nákłániáia. Przytrá-ſia ſie to czáſem iż niektorzy bárżiey dla doświádczenia á niż vmyślnie o tych źle mowią. Przypomniał to (iáko powiádáia) ſtárzec ieden wiáry godny; iż raz człowiek świecki/ do niego przyßedł/ ktory przeciwko niektorym Zakonnikom

ſie bárzo náſtępowáć: Brát tenmu mężnie ſie záſtáwiáiąc/ onegoż ilekroć przyſzedł iednáka záwſze ſtátecznośćią odpráwił/ á obwinionych według możności wymawiał. Zádźiwi ſie obmowcá przyiaćielſkiey one° ſtárcá ſtátecznośći; oznáymił nákoniec iż to ná doświádczenie wzáiemney miłośći przećiwko ſobie onych Zakonow czynił: przydáiąc tákże żem Zakon waß/ ſtárcá tego ktory inßych bronił/ przed niektorym obwinionego Zakonu Brátem/ dla podobney przyczyny źle wſpominał; A iż ow Brát ſłowá obmowne náprzodku iákokolwiek/ potym záś mniey zbiiáiąc nákoniec obmowcy pozwolił mieyſcá: czym tenże świecki niezbudowawßy ſie/ ále ráczey obráźiwßy; powie-

dźiał/

dział/ iż v tych prawdziwey miłości niemáß/ ktorzy ná spolne przypuszczenie obmowisk nic niedbaią. Náostátek Zakonnikiem ten nie iest/ ktory obmowiskámi sie báwi/ ábo sam sie karmi cudzemi.

4. Niech sie strzega tákże/ żeby niebyli nowinek chociayże dobrych y podobnych do prawdy odnosićielámi. Zakonnym osobom często nowiniarzámi być nie przystoi. Fałß ktory sie często do nowinek przymießawa/ ábo ktorzy przez dwoiákich powiádáczow powtarza sie/ pierwßym ich Autorom bywa przypisány. Ztad (Cato) iest: *Nowin strzez sie żebyś niebył zá nowego Autora poczytány.* W rozmowie niech beda wzćiwemi y powáżnemi/ áni sie w słowách świeckich

ludźi y do śmiechu pobudzáią-
cych/ świeckiemi niech nie po-
kázuią. Słudze Bożemu o
Pánu Bogu mowić przynale-
ży; áby ſię zyśćiło ono (1. Petr:
4.) co nápiſáno: *Ieśli kto mo-
wi, iáko mowy Boże.* Jnáczey
bowiem ſłowá prożne (Math:
12.) myśli pokázuią prożność.
Z obfitośći ſercá vſta mowią.

5. Około głoſu/ dźwięku w
mowieniu niech przeſtrzegáią/
áby iáko ſię gdźieindźie dotkne-
ło/ był ćichy oraz y łágodny.
Przygánny zgołá ieſt Zakon-
nikowi mowienia ſpoſob/ ieśli
znácznie w rozmowie poſpoli-
tey głos podwyżßa; Niech ná
tym doſyć ma/ iż bliſko niego
ſtoiący mogą zrozumieć mo-
wiącego ſłowá. Mądrego ieſt
mowić łágodnie á ćicho. Noc
záś ießcze wiekßego znizenia

głoſu

głosu potrzebuie: Noc bowiẽ iest czás milczenia y vspokoienia. W nocy naybárzíey po Kõplećie głośno (iáko y przedtym) mowić/ milczenia powaźności zániedbawßy/ świeckich to iest ludźi niedbáiacych o vczćiwe Zakonne. Dla tegoż Bráćia poczćiwi/ gdźiekolwiekby byli záwße Zakonnie w czym moga/ iákby miedzy Bráćia w Klaßtorze mießkali/ w zátrzymániu milczenia swoiego niech sie záchowuia.

ROZDZIAŁ XXXII.

O ćwiczeniu w iedzeniu miedzy świeckiemi.

1. PRzynależy osobliwie z obcemi iedząc/ żeby sie vczćiwie záchowáli: áby ani w iedzeniu/ áni w sposobie iedze-

nia/ abo przedłużeniu/ ábo w inßych rzeczách ktore nie ſą przyſtoyne w ſtołu/ iáko wiele mowić; ábo powierzchne ćiáłá ábo Habitu mniey vczćiwe vłożenie/ mogli być w niezakonnośći vznáni. Około pokármu niech przeſtrzegáią/ áby ich dla wielośći ábo iákowośći/ o wyſtępek obzárſtwá poſądźić niemożono. O pierwßym Mędrzec (Eccl: 31.) mowi: *Vżyway iáko człowiek ſkromny tego co przed ćie położą, żeby ćie gdy wiele ieść będzieß w nienawiśći nie miáno.* Zkąd miedzy ludźmi świeckiemi nieprzyſtoyna ieſt/ przed ſie położona porcya záwßę wßyſtkę ziádáć; ábo do ßczętu wyprożniáć miſkę; żeby ſnać ludźie wiecey to obzárſtwu/ á niż potrzebie nie przypiſowáli. 2. Mię-

2. Miedzy inßemi záwßze trzebá mieć wſtrzemięźliwość około picia. Nágánna to bárzo bowiem rzecz ieſt/ ieśliby ich o zbytnie picie poſądzano. Káżdy Zakonny znák noßący/ ná imie piiánice ſromotnie zárabiá. Tá wádá człowieká przed Bogiem y ludźmi wzgárdzonym czyni. Ná vchronienie ſie wády grzechu tego wyſtrzegáć ſie máia/ áby po iedzeniu choćby ich winem częſtowáno/ nie częſto pili / ábo gdyby ſie w ſpołeczności nápili/ oſobno bez gwałtowney przyczyny o picie prywatnie nie prosili ; áni tám gdźie śpią/ áby napoy miał zoſtáwáć/ koniecznie niech nie dopußczáią.

3. Po wieczerzy nie potrzebá ſiedzenia przy ogniu á picia przedłużáć. Siedźieć przy

ogniu prágnienie wzbudza/ y kubki wyſuſſáć przymuſza/ obćiąża ćiáło/ y wyniſſcza duchá/ czás ná mowách prożnych niespodźianym práwie prześćiem krawi: ráno ná modlitwe wſtáć / powinność obrzadku nabożnie iáko potrzebá oprawić niedopuſcza. A ten ktory wyroku trzeźwośći w wieczor niezáchowuie; częſtokroć ráno ſłużby Boſkiey nieodpráwuie. Zwyczáyna to (Iere: 36.) nieprzyiaćielowi ludźie przy ogniu zwodźić. Przy ogniu Pánem wzgárdźił (Ioan: 18.) Krol Joákim/ záprzał ſię go Piotr. A żebyſmy ſobie o nocnym przepowiádániu przy ogniu/ dla pożytku ábo odpowiedźi ná pytánia ludźkie nie pochlebowáli; Przy ogniu w prawdźie Joákim ſłucha mow

Páńſ-

Pánskich / ále niemi gárdźi. Przy ogniu Piotr o Chrystusá spytány grzeßy. O iák wielekroć słowom wieczorny trzebá strofowánia poránnego: Ráno przepowiádáia vczeni / w wieczor záś dokázuia nieukowie. A w tych wßytkich rzeczách poczćiwiey gdźieindźie / niż przy kominie y kuflu / náuká sie ludźiom świeckim dáie. Jesliby iednák nabożeństwo ludźi świeckich nálegało o tákie przykłády / stárßemu bedźie należało postáráć sie / żeby iedno powieśćia / y kilka iákich słow iesli potrzebá nalegániu ich dosyć vczynił. Odmienia iednák podczás przyczyná rádę / áni práwo niedáie sie pomaßczeniu. Jednák trzebá sie strzedz zábáwiánia tákiego / ktore okázya do wielomowstwá y pia-

y picia podáie. Kto ſie grzechu vchronić prágnie/ okázyi do grzechu niech ſie ſtrzeże. Niech ſie tedy ſtáráia ták w pokarmie/ iáko y w napoiu trzeźwość záchować/ iáko ſłudzy Boży y Zakonnie żyiacy. *Iáko wſzyſtkie pożądliwości cieleſne, przez wſtrzemieźliwość* (Jſid: de ſum: bo: cap: 42. ſen 10.) *odćináią ſie: ták wſzyſtkie cnoty przez grzech obżárſtwa pſuią ſie. Duchownie nieczyśći tám ſie wtracáią,* (Idem c. 44) *gdźie wiecey iedzenia y picia widzą.*

4. Około wtorey rzeczy bárzo przeſtrzegáć máią: oſobliwie żeby nieprágnęli pokármow roſkoſznych. Kto wino ábo dobre y mocne nápoie wyborne potrawy kocha/ nigdy ſie w cnoty świete nie zbogáći.

Tych

Tych wprawdzie używánie mierne pozwolone iest/ zbytek y pożądliwość zákázuie ſie. Záwsze tedy niech im miło będzie od wybornieyſzych wſtrzymáć ſie potraw. Z grubſzych potraw y nie drogiego ábo bárzo pomiernego napoiu/ iákokolwiek potrzebie wygodzić ſie może: ácz y ſáme potrzebe miedzy ludźmi świeckiemi zwyćiężáć potrzebá. Kto ſie Zakonnikiem liczy ſkromność Zakonna ma mieć; áby był w powśćiągliwośći zwierćiádłem inſzym. *Widokiem ſtaliſmy ſie* (1. Cor: 4.) *świátu y Aniołom y ludźiom*. Szczęśliwa wſtrzemięźliwość ktora roskázuie ſmákowi pieſzczonemu Naczynie łáſce Bożey oddáne od roſkoſzy świátowych wſtrzymywáć ſie ma. Trzeźwym

być

być/ Bogu ſię podoba/ bliźnie-
go buduie/ Zakonniká zdobi/
duſzy oraz y ćiáłu zdrowo ieſt.
Jákoby záś nieprzyzwoita rzecz
byłá vbogim ludźiom ſzukáć po-
traw wybornieyſzych/ á położo-
nemi przed ſię nie kontento-
wáć ſię: o ſpoſobie przygoto-
wánia pokármu ſporządzáć/ á-
bo iakoby gotowáno pytáć ſię;
napoy ábo potráwę iáką z oſo-
bná chwalić/ áby z nich wię-
cey przydáwáno/ miedzy obce-
mi lekárſtwá pokázowáć/ kto
mądry/ á o tym niewie?

5. Spoſob tákże poczćiwy
w iedzeniu potrzebá mieć: że-
by ſię ani chćiwie ábo z wiel-
ką ſtwáplíwośćią/ iadło/ ábo
ináczey mniey vczćiwie. Sie-
dźieć długo przy ſtole nie ieſt
Zakonna. K tego niech prze-
ſtrzegáią/ áby gdy insi ieſt.

przeſtáią

przestáno/ oni iedzeniem ábo powiádániem przy stole śiedzących niezábawiáli: gdyż to nie ludzka/ ále wiecey bydleca przy stole przezuwáiąc dłużey sie báwić. Mogą iednák ktorzy potrzebe máią ostrożnie z pomiernością ná początku iedzenia/ gdy wszyscy spolnie iedzą/ opátrzyć sie.

6. Do tego. *Wszędźie* iák mowi (4. Consid: in fine) Bernat świety: *powściągać trzebá iezyká nieuważnego nayniecey przy bánkiećie*: żeby snać do mowienią zbytniego ábo nierozsądnego nie rospuszczał sie. *Milczenie* mowi (Instit: tom. 2. mon: ad Nou: c: 18) Hugo: *przy bánkiećie dla tego potrzebne iest: ábowiem iezyk káżdego czásu, bedąc do grzechu sktonnym, potknąć sie może, niebespie-*

beſpieczniey iednák gdy ſie przez
piánſtwo zápali, ná gadánie ro-
zwodźi ſie. Rozſadek tákże
mieć w ſłowách/ táż támże
przyczyna rádźi. Przy ſtole
záś z Brátem rozmawiáć/ á-
bo przy nieuczonych łáćińſkich
támże ábo gdźieindźie ſłow v-
żywáć/ goſpodarzá tákże do-
mowego ábo kogoźkolwiek z
inßych do iedzenia ábo pićiá
czeſto przynukiwáć nieprzy-
ſtoyna. Przychodźi mi ná pá-
mieć co niektora Mátroná ie-
dnemu czeſto do pićia nálegá-
iacemu rzekłá/ iáko powiádáia;
Abos práwi był oſlarzem wie-
śniakow y proſtakow ktorzy
czeſto oſtow przynukiwáć ná-
uczyli ſie dáiąc znáć/ iż to ieſt
właſna tym ktorzy/ pobudká-
mi oſobom dobre báczenie má-
iacym przykrzą ſie.

7. po-

7. Potrzebá tákże ćwiczenie w włożeniu ćiáłá y Hábitu záchowáć: żeby iedzac niepokłádáli ſie ná ſtole/ ábo łokćiámi wſpieráli ábo inßym iákimkolwiek ſpoſobem nieprzyſtoyny ſpráwowáli ſie. Gdy iedzą głowy w kápturze żadnym ſpoſobem niech nieutapiáią/ ále odkrywßy twarz niech iedzą: Náoſtátek Zakonnikom y vbogim/ z cudzego ſtołu żyiacym/ z porcyey przed ſie położoney vpominki żeláżźi poſyłáć/ goſpodárſka powinnoſć w domu iego odpráwowáć/ pſy/ ábo koty z ſtołu przeżegnánego karmić/ (czego ſie y niektorzy świeccy ludźie chronią) nieprzyſtoyna ieſt.

Przednieyſza cząſtká do tad ieſt/ przygány żadney tym nieczyniąca/ ktorzy pod inßemi

vſtáwá-

vſtawámi ſwoią wioda/ ábo według rożnych mieyſc y rożności przyczyn rożne ſtánowia vſtáwy; vczćiwe záiſte y ſwiete káżde podánie ieſt/ ktore zá mądrośćia ſtárſzych w boiáźni Bożey ſpolnie podáie ſie/ ſpolnie ſie záchowuie; záprawde z ſpolnego poſtánowienia záczyna ſie Zakon/ vczćiwość z porządku powod bierze.

Wſzelka rzecz porządna/ vczćiwość ozdoby mieć musi.

Kończy ſie pierwſza cześć Zwierćiádłá Kárności Zakonney, ná cześć Bogu w Troycy iedynemu.

S. BONAWENTVRY

Zakonu Bráći Mnieyßych

S. R. K. KARDYNAŁA.

Biſkupá Albáńſkiego.

Seraphickiego Doktorá Koſćielnego.

ZWIERCIADŁA CWICZENIA

Dla

NOWICYVSZOW

Część Wtora.

PRzednieyßa tey Kśiążeczki czáſtke odpráwiwßy; Wtora tá niektore rzeczy kończy, y dokłáda tego ſiákoby nowi vczniowie Chryſtuſowi, do Bogá, do do ſiebie, do bliźniego, y do rzeczy tákże ktore czáſem chowáć ábo ſie niemi báwić przytráfia, poſtepo-

poſtepowáć ſobie mieli: po ktorychby znákách, rożność o ſwoim nánroceniu rozſądzić mogli; iákimby ſie ſpoſobem potym do Profeſſyey przyieći ſpránowáć powinni, ábo cokolwiek w niektorych Zakonnych obyczáiách zápranili ſie.

ROZDZIAŁ I.

O poſtánowieniu względem Pana Bogá.

I. NAdewſzyſtko ſerce ſwoie przez ſpowiedź oczyſzczone/ godnym Bogu mieſzkániem niech przygotuia; ono wypráwnia y przyozdabiáia/ nic tám plugáwego ábo záćmionego; nic tám y ná godzine nie zoſtáwiáć/ coby vkochánego ſwego oczy obrázić mogło/ niech niedopuſzczáia. Pokus y myśli złych pokor-

pokornie y szczerze spowiádáć sie niech nie odkładáia. *Boi sie bowiem nieprzyiaćiel rády swoiey powierzyć temu, ktory iey nie tai.*

2. Potrzebá im vpátrowáć/ áby ktorzy sie iuż stáli naywyższego Krolá Zolnierzámi w pisánemi/ sámi z sobą postánowili y vmocnili iż mu áż do końcá wiernie służyć / áni dla żadnych pokus/ vćisków/ y vtrapienia ná potym od niego odstępowáć nie máia. *Przysiągłem* mowi (Psal: 118.) Prorok: *y postanowiłem przestrzegáć sądow sprawiedliwości Twoiey.* Zakon świety do ktorego ich Pan z miłosierdźia swego wezwał/ náygoretsza y naywiernieysza niechay stáráia sie miłością kochać/ y przy nim iáko przy naysłicznieyszey y Bogu

nayu-

nayukochánſſey oblubienicy / wiárą nienáruſzoną zoſtáwáć.

3. Cokolwiek ſie im bądź ſzczeſliwe° ábo przećiwne° przytráfi / záwſze Páná Bogá nabożny wyſławiánię niech wychwaláia; áby choćby ſie potchneli / bądź vpádli / áboby iákakolwiek przykroſć ábo odnieśli. Záwſze w vſtách wraz ich niech brzmi chwałá Boſka. Záwſze ábo Błogoſławiony BOG / ábo bądź pozdrowioną MARYA / ábo coby do chwały Bożey należáło niech mowią / y to w zwyczay wprowádźić niech ſtáráią ſie / czego dla żadnego niedbálſtwá niech nie opuſzczáią. Cokolwiek ślicznośći ábo vćiechy w rzeczách ſtworzonych znayda / cokolwiekby ſie około ſtanu kondyciey ludzkiey / ábo poſtánowienia przydáło / wſzyſtko

ſtko to niech máią zá powod do chwały Bożey: y o wßyſtkim co ſie przytráfi/ náboźnie niech ſie ſtáráią myślić. Ná ſámym záś początku wßyſtkich ſpraw ſwoich/ Páná Bogá wżywáć/ á do ſámego intencya ſwoie proſtowáć niech ſie przyuczą.

4. Modlitwy vſtáwicznie niech pilnuią/ ktora nowa w ogrodźie Páńſkim látoroſtke záchowywa/ pomnaża y vmacnia. Niech ſie tedy przyuczą ná iedne we dnie/ ábo w nocy godźine/ czás y vłacnienie ſobie obráć/ kiedyby wroćiwßy ſie do ſiebie á wßedłßy w mießkánie ſercá/ modlili ſie w ſkrytośći/ (Math: 6.) Oycu ſwemu; á w ſercu ſkrußonym y vpokorzonym (Pſal: 50.) wßelkie° ſtworzenia Pánu/ beſpie-

cznie ſie ſtáwili. Ráno záś (Pſal: 5.) ſtáwiał ſie Prorok Pánu/ bo kto ráno nie bedźie záſypiał/ (Prou: 8.) do Bogá/ znaydźie go. Potrzebá vymowáć ćiału/ á ieśli ſnáć nie záwoße/ czeſto iednák/ odpocznienia ſpánia poránnego: gdyż pod te godźine Chryſtus (Mat: 16.) zmartwychwſtał. Tedy ieſt czás do rozbiiánia o opoke máluczkich/ do vmártwienia ćiáłá/ y do vćiechy duchownej nayſpoſobnieyßy. Ná ten czas duchowni ptaßkowie/ ſłodkie Bogu w ſerdecznej muzyce wyśpiewuia pioſnki. Do tego y inßych/ czáſu vſpokoienia ſie/ ſpoſobnośći/ ktore ſie przytráfiáia/ bynamniey nie zániedbywáć. Po godźinách Kánonicznych niech nie záraz z Kośćiołá wychodza: ále ná modlitwie

dlitwie nieco zostáiąc/ iákby robotę Bożą odprawili/ niech pomyśla/ czyli oźiębłe/ ábo z gorącością ducha/ y defektow/ iesli śie tám ktorych dopuścili/ tedy niech poprawia/ á ofiáruia sámych siebie ná przyięćie wlánia táski nabożeństwá/ ktora iesli pan Bog da/ niech iey nie odrzucáia.

5. To zás w káżdey modlitwie niech záchowuia/ iż co modląc śie mowia/ to záwżdy z sercá niech mowia: bo nie głosámi/ ále sáma rzecz spráwá má być z Bogiem. Kto bowiem do Modlitwy niedbáły iest/ záprawdę niewdzięczności y oźiębłości swoiey świádkiem iest: Dármo śie postępku w cnotách bez modlitwy spodźiewa. Na te tedy rzeczy ktore do chwały Bożey należą/

wo wielkie y ochotne ſerce niech ſie przybieráia. Ná Boſki obrzadek vſłyßawßy dány znák/ záraz wßyſtkie zábáwy opuśćiwßy niech ſie pospießa. Jeśliby ná łożkách byli/ záraz niech powſtáną/ oſtátniego dzwonienia bynamniey nieczekáiąc. Potrzebnie bowiem modlitwa iáka poprzedza ſie Boſki obrzadek. Kto ták vmyślnie poprzedza/ w błogoſławieńſtwách ſłodkośći záſługuie wiekßego nabożeńſtwá y łáſki ná onego odpráwienie poprzedzenie. Do Kośćiołá wchodząc/ ręce (ieśliby potrzebá było) niech vmyią. Száty naybárźiey wednie/ Zakonnie niech włożą/ żeby nieuczćiwie ábo bez przyſtoynośći niewchodźili do páłácu Bożego. W Kośćiele Bogu ſpiewáiąc/ Stworzyćielá

ſwo-

swoiego wßystkiemi śiłami z vczćiwośćią powinna niech chwała.

6. Obrzadek swoy w Chorze/ y gdźieindźie/ nieládáiáko/ ábo iáko mowią odmámrotawßy tylko/ ále záwße nabożnie y zupełnie odpráwowáć niech śię stáráią áni żadney inßey zábáwy do onego nie przypußczáią. Rece niech śię vspokoią/ oczy rospußczenie powśćiągnie áby myśl od powierzchnego stráránia zupełnie vwolniona/ sámym Bogiē mogłá śię zábáwić. Dźień ábo godźiná ktora niedbále odpráwiona minie/ żadnym śię sposobem wiecey wrocić niemoże; osobliwie gdy czásu nástępuiącego obrzadek Boski/ swoiey tákże pilności y nabożeństwá potrzebuie. Ani sobie z strony dobrowolnych mo-

dlitw niech nie pobłażáią/ ieśli około powinnych ktorym pierwsze mieysce dáć potrzebá/ gnuśnemi sie sstáią. Náostátek według słowá (Ser: 47. in Cant: in fine) świętego Bernatá: *Szczerze, y záwsze ochotnie chwały Boskiey pilnowáć máią. Szczerze w prawdźie, áby gdy śpiewáią, nic inszego nie myślili tylko o tym co śpiewáią. Ochotnie tákże, áby iáko vczćiwie, ták też y ochotnie przed Bogiem sie stáwili. Nie leniwi, nie ospáli, nie źiewáiący, nie folguiący głosom, nie przekesuiący słow ná poły, nie przestępuiący całych, nie łámánemi y słábemi głosy, coś białogłowskiego niewyrozumiále przez nos gegniąc, ále męskim iáko przystoi dźwiękiem, y áffektem, głosy Duchá świętego wydáiąc.*

7. Dz-

7. Vczćiwość przy obrzadku Bostim/ przystoyne ćiáłá postánowienie/ktore serdecznemu nabożeństwu nie pomálu pomaga/ wyswiadcza. W Chorze niech nie stoia w stalách swoich pieszczono/ ábo iákby dla nálománych krzyżow rozwáliwszy sie. Kiedy po Psalmie ábo po Hymnie Przenaswietszey Troycy vczćiwość sie czyni/ pokornie y przystoynie niech sie nákłánkáia. Tedy bowiem leniwiey sie podnieść/ nie záraz y nieiedostáynie z inszemi náchylić sie/ iáko kiedy sie ćiáło dostátecznie w prawdźie schyli/ twarz sie iednák nie przystoynie wystáwi/ oczymá tám y sám po stronách rzućiwszy/ nie zupełnie tákże ná Troyce przenaswietszey pámiatke pokłon czynić/ iákoby byłá rożność

iáka czći w osobách/ dáie to nágáne nieuczćiwośći y ośiebłośći.

8. Tákże nie w Chorze mowiąc Boski obrzadek/ niech stoia/ oprocz lekcyi y Officium zá vmárłych: Osobliwie iednák po prostu odmowiwszy Lekcye (o Páni náßey tylko wyiawßy) niewstydliwemi y leniwcámi niech sie znáia być/ ieżeliby powinna Bogu chwałe śiedząc ábo leżąc odpráwowáli/ chybáby potrzebá iáwna do tego przymußáłá. Jesliby kiedy w drodze obrzadek Boski mowili/ áczkolwiek im trudno przez ten czás poki ie mowia/ od chodzenia sie zátrzymáć; przynamniey ná Kollekte/ ktora poprzedzáiące modlitwy w iedno wiąże (kedy potrzebá koniecznie wßystke

intenc-

intencya swoie do Bogá obro-
ćić) ná iednym niech postoia
mieyscu/; y owßem ieżeli cżás
potrzebuie; á mieysce dopuszcza/
z vczćiwośćia ná kolaná niech
pokleknę: áby w modlitwie po-
spolitey/ wßystek obrzadek Bo-
ski vczćili. postánowienie ciá-
łá vczćiwe/ pobudza áfekt na-
bożeństwá y pokázuie. Nie-
dármo o swietym Marćinie
(Sulpit: ep. 3. ad Bassulam)
pißąc mowi: iż oczy y rece zá-
wße do Niebá podniesione má-
iąc/ modlił sie. Wnetrzne
bowiem poruszenia/ gest po-
wierzchny wyswiadcza. Cho-
ćiaż oprocz Konwentu nie we-
wßystkim ścisłość sie Zakonney
karności záchowuie / we wßy-
stkich iednák postępkách Za-
konniká/ znák zakonnści ma sie
iáśnie pokázowáć. Máia te-

dy do ſłużby Bożey ćiáło ſwo-
ie przyſtoynie poſtánowić: ná
Kollekte/ y ná wſpomnienie
Troyce Swietey/ áby troch-
ſie nákłonić/ porzadek w od-
práwowániu záchowáć/ á zá-
baw y przerywánia ſtrzedz ſie.

9. Do Mſſy świętych/ záni-
chawſzy wſzyſtkiego/ z tym
wiekſza ochota y nabożeńſtwem
niech vſługuia/ im ſie tám nie
iáko beſpieczniey Bogu ſłuży.
Kielichá y Korporałow ieżeli
by ſie dotkneli/ vczćiwie y bárzo
ochędożnie niech ſie dotykáia/
y rece po tákim dotknieniu/pier-
wey niż ſie vyma poſpolitych
robot/ niech vmyia. Gdy záś
Ciáło páńſkie przyimowáć má-
ia/ przedtym iáko przyſtoi do-
ſtátecznieyſzym przypilnowá-
nie ſpowiedźi/ modlitwy/ y ták
od pokármow/ iáko y od ſłow
powśćią-

powściągliwości / przyiemna Bogu niech ſtáráią ſie przygotować gospodę; Wlaney także łáſki dla ták wielkiego gościá / ná dźiękowániu niech przeſtrzegáią. *Niemnieyſza ieſt cnotá rzeczy nábywáć, iáko też nábytych dochowywáć.*

ROZDZIAŁ II.

O ſporządzeniu względem ſámego ſiebie.

I. DO tego ná ochotę świętá / y ná nieiáką wſpániáłość zdobyć ſie máią: áby do ćwiczenia ſie w cnotách dźielni będąc y nabożni / vczyńi dobre często wydáwáć mogli y vſiłowáli. *Tedy bowiem występki ſzczerze wykorzenione vſtępuią,* (Proſper: de vit: cõtempl: l. 3. c. 6.) *ieśli cnotom mieyſce dáią. Ináczey ábo ſie*

vćisáią do czasu wyrzucone; ábo sie wrácaią, ieśli cnoty ná mieysce występkow ktore były wyrzucone nie następuią. Nic nam niepomoże wszystko opuścić / ieśli droga cnot zá Chrystusem wszystka intencya nie pobiezemy. Coż pomoże vwolnić sie do biezenia á niebiezeć? Wynisć ná robotę á o robocie zápomnieć? Nie wchodzącym do winnice ále robiacy (Math: 20.) zápłátę dáią. Ale ponieważ w vżywániu cnot wszystkich doskonálemi być nie mogą / w ktoreykolwiek przynamniey niech sie stáráią osobliwie ćwiczyć / y oney iáko mogą z naywiekszą doskonáłością pilnować.

2. Goracości Nowicyuszowie nie służą w nich sámych owe miłosierne baczenia / y tego baczenia hoyne łáskowánia bo wy-

bo wygadzánia sobie zá swoim rozsądkiem przyimować nie trzebá/ áni go iednák odrzucáć zá cudzym. Od siebie sámego/ ná siebie sámego ma być ostry sąd y sroga surowość. Zwierzchnikowi rządzącemu y rádzącemu powolna ma być/ y posłuſzna we wſzystkĕ pokorá. Jesli z tych dwu iedney nie dostáie/ ábo w gnuśnym y oźiębłym / niespodźiewam sie w postępku trwáłości/ ábo názbyt w skwápliwym obawiam sie vpadku. Ták cnoty niech pokrywáia/ iáko drudzy występki. Ná początku iednák o trudne y wielkie rzeczy niech sie nie kuſza/ áni bez pozwolenia ná co znáczne° niech sie nie porywáia/ ále od mnieyſzych cnot/ z lekká do wiekſzych niech postępuią. *Dźiedźictwo do ktorego sie kto* (Prou: 20.) *ná początku*

czątku pośpieszy, przy końcu błogosłáwieńſtwá nie otrzyma.

3. Zá pospolita obſerwáncya niech idá: w doſkonáłości milczenia y w inßych vſtáwách/ áby ſie w nich doſtáteczniey záprawili/ niech ſie ſtáráia; od ktorey/ áni zá przykładem płochych/ ábo zá niedbálcow niektorych rospuſta/ niech nie odſtępuia. *Naylepßa Zakonniká doſkonáłość, zupełnie wßyſtko Konwentckie w pospolitości záchowáć.* Ten zás Zakon obraza/ ktory Zakonne gwałći poſtánowienia. Szpetna káżda zaſtká (Sanct: Auguſt:) z ſwoia ſie całością niezgadzáiąca. Strzeże ſie człowiek ſtáteczny y vczćiwy/ áby zwyczáiow Zakonnych przeſtępca nie był. W życiu y obyczáiách znáku nowości/ y w czym oſo-

bnym

bnym rożności strzedz się im potrzebá. Nádewßystko niech się strzega/ áby w záczętym iuż dobrym nie zákrádłá się pychá/ żeby się nád inßych nie wynośili/ y sámych siebie rozumieli czymśi być. Wßystko ginie cokolwiek się czyni/ ieśli się to pilnie w pokorze niedochowywa.

4. W powierzchnych gestách/ Zakonney kárności niech nie zániedbywáia. *Zakonność syie podkłáda* (Bern: ep. 113. ad Ioph: Virg:) *spuszcza brwi, wkłáda twarz, wiąże oczy, śmiechy zbytnie vskramia, miárkuie ięzyk, hámuie obzárstwo, gniew vspokaia, kształtuie chodzenie.* Niech tedy poyrzenie będźie wstydliwe y proste/ *śmiech bez chychotánia, głos bez wołánia, chodzenie bez kołátánia.* Z pod-

niesiona

nieśiona ábo odkryta wſtáwnie głowa/ z rozpuſzczonemi rękámi/ ábo Habitem/ niech nie chodzą. Niech ſię kochaią nie w bałámuctwách/ ábo żartách dworſkich/ ále w świetey nieiákiey proſtocie/ záchowuiąc záwſze ſkromność poczćiwośći. Do mowienia niech nie będą prędkiemi/ á w mowie ćichemi y w zgromádzeniách/ áby przy obecności ſtárſzych/ záledwie chybá dla pewney potrzeby/ ábo ſpytáni/ niech mowią. Niech nie będą dyſputátorámi; áni ták twie o rzeczách ſłyſzánych/ oſobliwie przy obecności ſtárſzego wyrok czynią. Głupi iáko ſą w rozumieniu lekkiemi/ ták y w ſłowie nieważnemi. Pod czás proby z poſtronnemi/ bądź to Zakonnicy ábo inſi byliby/ bez pozwolenia y bez towá-

rzyſzá

rzyßą ſobie przydánego/ niech nie mowia. Zakonnośći ieſt początkiem iązyká powśćiągliwość. *Ieśli bowiem kto rozumie ſie być Zakonnikiem* (Iacob: 1) *niepowśćiągáiący iązyká ſwoiego, tego ládáiáka ieſt Zákonność.*

5 Rzecz iáka choćiażby máła/ iáko igle ábo co inßego potáiemnie/ to ieſt bez pozwolenia/ wźiąć ábo mieć/ niech ſie tym iáko złodźieyſtwem brzydza. Zbytkiem w potrawách/ y odźieniu/ y w inßych iákichkolwiek rzeczách ſtáecznie niech pogárdzáią: vbogſtwo y ſkromność we wßyſtkim co do ćiáłá należy miłuiąc. Złym zwyczáiom mężnie y goraco niech ſie ſprzećiwiáią; áni temu zwyczáiowi w tych rzeczách/ ktoremu páchną przygána obzárſtwá y

ßerzyć

ßerzyć ſie niech niedopuſzczáia.

6. Po ſpolnym obiedźie ábo refektcyey/ do iedzenia y picia/ záledwie ich niech pociaga ſámá gwałtowna potrzebá. Czeſto bowiem co ſie zda być z potrzeby/ z nałogu złego ieſt. Oprocz dwá rázy ná dźień/ zwyczáiem dźiecí ábo bydłá ieść/ do picia czásu nie ſwego vczaſzczáć/ zakonna wſtrzemieźliwość y ozdobe ſáwnie ßpeći. Co to proßę zá Zakonność? co zá vboſtwo? ieſli záraz iáko łáknieß/ záraz iáko prágnieß/ żądzy wygadzaß/ chćiwości doſyć czyniß/ áni iey do náznáczoney godźiny vmieß pohámowáć. Jeſli iednák kiedy kto nie ſwoiey godźiny przymuſzony pije/ ſiedząc y przy obecności towárzyßá to niech czyni. Mniey przyſtoi ábyś ſtoiąc/ ábo bez widza pił. Je-

ſliby

śliby ich wiecey było/ wßyscy gdy piią niech milczą: á záraz iáko sie nápiią/ niech powstáną z iákiem pochwaleniem Páná Bogá. Przygánna iest bárzo rozmowá y długie śiedzenie przy kuflu.

7. W prożnowániu nigdy sie niech niekochaią: ále zá-wßse ábo czytánia/ ábo modlitwy/ ábo náuczenia sie obrzadku Bosskiego/ ábo inßych rzeczy/ nie tych ktoreby oni sámi obrá-li/ ále tych ktoreby im do czynienia rostazáne były/ niech pilnuią. Duchá iednák nabożeństwá/ niech w nich powierzchne nie wynißczáia roboty. Nabożny Brát nigdy niech wßystek nie ie/ niech wßystek nie śpi/ ábo sie wßystek ná powierznych spráwách zábáwia: ále chocby iadł ábo co inßego

czynił/

czynił/ ná vmyśle záwſze co ſwiatobliwego niech vważa z kadby ſie duch posilał.

8. *Gdy tákże ſpáć iść ma* (Bern: de vit. ſol. ad fratres) *záwſze niech co w pámieći z ſobą nieśie, z czymby záiſte mile zaſnął: o czym niekiedy y ſen mieć ieſt pomocno, y ze ſnu ocuconego viąwſy, w ſtan wczoráyſzey intencyei wpráwiło.* Gdy ná łoſzko wchodźi/ zá przewinienia dźiśieyſze záwſze modlitwę iáką niech vczyni/ odpuſzczenia proſi/ w piersi ſie vderza/ y znákiem Krzyżá ſwiętego opátrzywſzy ſie/ duchá ſwego Pánu Bogu pokornie poleći; ze ſnu záś powſtáiąc/ z nieiákiem wychwalániē Bogá/ znowu ſie przeżegna. *A ieśliby go ſnać nieczyſtośći poſłáwá wzruſzyłá.* (Bern: in formula honeſt: vitæ) *niech*

wſpo-

wspomni na vkochánego swoiego, położonego na łożku boleści: y na wszystke pościel iego, (Ps. 40) w ciáłá słábości obroconą; to mowiąc w sercu swoim: Pan moy wiśi ná słubienicy, á ia mam roskoszy służyć? y tak wzywáiąc Imienia Zbáwicielowego á czesto powtarzáiąc, imie zbáwienne, vspokoi sie náwáłność.

ROZDZIAŁ III.

O postánowieniu około bliźniego.

1. DO tego iákoby sie ku bliźniemu záchowáć mieli Hugo (tom: 2. inst: monast. ad Nov: c. 5.) náucza: Przełożonym mowi posłuszeństwo, boiaźń, posługę, y vczćiwość wyrządzáć mamy, z rownemi pokoiu y zgody przestrzegáć, społecznie vsługo-

ſługowániem dobroczynnośćią y vczćiwośćią vbiegać ſię. W káżdey ſpráwie y ſłowie, pierwſze im mieyſce dáwáć: á ieśliby ich kiedy w iákiey ſpráwie poprzedźić muśieli, ze wſeláką pokorą y vczćiwośćią to co ſię ma czynić, nie roſkazowáć, ále pokázowáć, á ieśliby ich poprzedźić przytráfiło ſie, z ochotą y nabożeńſtwem, iáko z obowiązku poddáni poſłuſſnemi być. Podleyſſym dobrodźieyſtwo y ratunek záwſſe pokázowáć, zbytniey vczćiwośći nie wyćiągáć, towárzyſtwo tákże y porownánie miłowáć. Stárſſym práwi przez boiáźń mámy ſię poddáć, rownym przez miłość poſługę czynić, młodſſym przez iednoſtáyność przyrownywáć ſię.

2. **Przetoż nabożni Brácia! ſtárſſych ſwoich niech ſię boią iáko pánow, miłuią iáko Rodźicow;**

dźicow. Bo wedlug (1. Tim: 5.) Apostołá: *Ktorzy Przełożonemi są w Panu, trzebá ich wiecey w miłośći mieć.* Zápráwde wedlug (vbi sup in prin: cap.) Hugona: *vczćiwość bez miłośći, iest niewolniczá: á miłość bez vczćiwośći, dźiećinna ma być rozumiána.* Dla tegoż vczy (Regul: c. 6. 3. S. Benedykt:) *Aby, kiedy przemiia starszy, powstał młodszy, y onemu mieyscá do śiedzenia pozwolił. Niech sie nieważy młodszy vśieść, áż mu roskaże starszy iego.* Kłádźie tu starszym tego/ ktory iest dawnieyszym w Zakonie/ ábo ná stopniu vrzędu iákiego: áczkolwiek y stárość/ wedlug práwá Bożego/ trzebá w vczćimości mieć. Ták bowiem (Leuit: 19.) *Przed siwą głową powstań, á vczćii osobe stárego.*

rego. Jednák dyſkrecya oſtro-
żnie według mieyſcá y czáſu/
tákże y bez ſzkody/ vczćiwo-
ści przyſtoyney poſłánowánie
miárkuie. Potrzebá mieć po-
miárkowánie we wſzyſtkim:
ktoreby áni przygány o nieſzcze-
rość nie przypuſzczáło/ áni pod
zaſłoną vchronienia ſie obłu-
dności/ pokory ábo vſtáwy o-
byczáiow niepſowáło.

3. Poſłuſzeńſtwu ſámych ſie-
bie wſzyſtkich niech oddádzą.
Człowiek wnetrzny wſzyſtek
Bogu/ powierzchny zás niech
bedźie poddány przełożonemu
ſwemu. Cokolwiekby im Prze-
łożony zwierzchność máiacy á-
bo Inſtruktor náznáczył/ iá-
koby im to Bog roſkazał/ zá-
raz iáko prawdźiwi Synowie
Poſłuſzeńſtwá niech odpráwu-
ią. Cokolwiekby poſtánowił

nienáz-

nienáruſzenie záchowuia; y wiedzac cokolwiek przeſtąpić/ zá świętokrádztwo rozumieia/ to zaś zbáwienne być wierzą/ cokolwiek on roſkaże. *Doſkonáłe poſłuſzeńſtwo ieſt, poczynaiącym ná ſiebie bárzo niebacznym,* (Bern: de vi: ſol: ad Fr: de mon: Dei) *to ieſt, nie vważáć co, ábo czemu roſkázuią: ále ſie tylko ná to ſpuśćić áby ſie wiernie y pokornie czyniło to, co od ſtárſzego roſkazáno. Nowicyuſz rozſądny, poczynáiący y mądry, żeby w Celi mogł długo zetrwáć, y w zgromádzeniu mieſzkać, ieſt niepodobna. Głupim tedy* (1. Cor 3) *niech bedźie, áby był mądrym.* We wſzyſtkim beſpiecznie ſie poſłuſzeńſtwo oddáie/ gdźie przećiw Bogu nic ſie nie roſkázuie. Niech tedy vezą ſie wolą własną przełamywáć/ á

żá cudzym rozsądkiem y rostá-
niem chodźić. *Zadney nauki*
mowi (Tom: 1. ep. 4. ad Ruft
mon: in medit:) ś. Hieronim/
bez Mistrzá nie nabywa sie. Do
tego mowi tenże, idźie mowá
ábym cie náuczył, iż swoim roz-
sądkiẽ nie masz nic czynić; ale masz
żyć w Klasztorze pod cwiczeniem
iednego Oyca y w towárzystwie
wielu: Abyś sie od iednego vczył
pokory, od drugiego ćierpliwośći,
ten żeby cie milczenia vczył, ow
cichośći. Nie czyń tego co
chcesz, bądź poddánym komu nie-
chcesz. Spráconvány do łożká
przychodź, á chodząc drzym,
ieszcze sie nie náspawszy przymu-
sie wstáć. Bez wiadomośći
Instruktorá niech nic nie czy-
nia/ ábo gdźiekolwiek ida/ kto-
remu także od inszych Przełożo-
nych sobie rostazáne rzeczy/

niech

niech oznáymuia. W czym im dosyć vczynić może sam/ nád iego pozwoleniu niech przestáia: w tych bowiem rzeczách ktore należą młodszemu/ nie bárzsze vdáwáć sie do stárszego.

4. Brácia wszystkie y sámych siebie niech społecznie szcza/ y posługa vprzedzáć/ y ich nieudolność w posługách podleyszych odpráwić/ niech sie stáráia. Stárszey Brácí wierszyki mowić/ w świeceniu służyć/ Kśiege do obrzadku Boskiego trzymáć/ y tym podobne niskie posługi w Chorze y gdzieindzie/ ilez nich być może/ niech niedopuszczáia. Wszystkim sie vnizáiac pokornie dla Páná Bogá. Nie to co sobie być pożyteczno rozumieia/ ále co inszy/ miluiac/ wszystkim chce

tnie niech posłußni będą/ wßy-
ſtkim dosyć czynią iáko mogą.
Aby we wßyſtkich rzeczách
(Aug: in reg: c. 34.) *ktorych*
zażywa przemiiáiąca potrzebá,
pokazáła ſię wydátnie ktora mie-
ſka miłość. Cokolwiek czynią/
iáko nawierniey z pilnośćią
niech czynią/ y iáko Bogu/ á
nie iáko ludźiom vſługuią.
Bráći inßych ktorzy długi cząs
w Zakonie pracowáli/ niech nie
ßácuią/ áby z niemi zárowno
robić powinni/ zwłaßczá po-
kornie o ſobie trzymáiąc/ nabo-
żnie wierzyć máią/ iż ludźie
świeći/ bárźiey ſię Bogu podo-
báią odpoczywáiąc/ á niż oni
wiele robiąc. Niech ſię wſty-
dzą iż tego nie vmieią/ co ná
poſługách zakonnie potrzebá
vmieć. Czego tedy nieumieią/
niech ſię záraz zá powodē ćwi-
czenia

zenia náucza. Osobliwie do vsługowánia zgromadzeniu / niech beda naochotnieyßemi. Jeżeliby świátłá w Kościele / ábo w Oficynách / ábo wody w brácким láwáterzu niebyło / nie mießkáiąc / o tákich rzeczy y tym podobnych potrzeby / postáráć sie vsiłuią.

5. Ná posługę przychodzących Bráći / ktorych iáko Aniołow / owßem iáko Chrystusá w nich przychodzącego trzebá przyimowáć / ze wßeláкim nabożeńſtwem niech sie pośpießáią. A iż Bráći gościnney / według tego iáko wzćiwość Zakonna / y zwyczay wyćiąga / wprzod trzebá sie modlić / á niż sie z Bráćia ziednoczą w pokoiu ; iák prętko z modlitwy powstáną do pocáłowánia ich reku / osobliwie ieśliby Kápłáni byli /

nabożnie zábieża y pokornie
pokłekna. Żadnego Brátá sá-
mym prostym imieniem niech
nienázywáia; áni/ chybá żeby
był zwyczay Oyczyzny żadne-
mu nie mowia ty/ wy.

6. Żadnemu zgołá ile z nich
iest/ powodu nie dáia do iá-
kiey przykrośći/ ále wßystko
co potrzebnego y pożytecznego
być rozumieia/ dobrem pobo-
żnośći y miłośći vspokoia. Co
nád pokoy poczćiwßego? Co
nád iedność wdzięcznieyßego?
ábo sposobnieyßego nád stowá-
rzyßenie? co nád miłość lepße-
go ábo drozßego znáydnie sia.
Záiste nachwalebnieyßy y na-
osobliwßy w spániáłey duße
y summienia dobrego znák iest/
pokoiu bliźniego przestrzegáć
wßelákiey ile można iest zgor-
ßenia Bráckiego okázyey chro-
nić

nić się; wstydzić się ieśli to-
wárzyßá y z niepostrzeżenia o-
brázißß. Jeżeliby ktorego Brá-
tá przećiwko sobie obrażonego
bynamniey postrzegli / vspo-
koić się sobie nie dádzą/ ázby
go potornym doſyćuczynieniē
vblagáli.

7. Do obcych ludźi ieżeli
záſem wychodzą / w ſłowách
ich / w chodzeniu / y poſtáwie /
ſtromność ćwiczenia Zakonne-
go niech iáśnicie: krotko y má-
lo mowią / głowę przyſtoynie
okryią / ręce ſchowáią: nie-
wiáſty / choćby w powinnowá-
ćtwie nabliżßey / przywitánia
y goley ręki dotknienia / wße-
láкim ſię ſpoſobem niech ſtrze-
gą. Za oſoby / ktore w domu
ábo w drodze brácкim ſię mo-
dlitwom polecáią / záraz po ich
odeśćiu / modlitwę iáкą oſobną

zá nich niech vczynia. Vmárley Bráći/ vſłyſzawſzy o ich ś świátá ześćiu/ iáko napredzey mogą rátunek dáią: á przynamniey powinną poſługę oddáć im dla żadney okázyey niech nie odkładáią. Tákie bowiem poſługi nie bez niebeſpieczeńſtwá grzechu/ ktorego ſie trzebá bać/ zániedbywáią ſie.

ROZDZIAŁ IV.

O ſtraży rzeczy.

1. Rzeczy ktore máią oſobliwie Kśiegi/ ochędożnie y vczćiwie niech ie trzymáią. Od dotknienia Kśiegi gołą niech powśćiągáią rękę: ktora choć chędoga/ iednák iż ieſt dźiurek pełna/ látwie one brudźi y oſpeca. Nieochronną ieſt gołe pálce ná kráiách kart wyrażáć/ y one ábo ſnać lucer-

ne nád

ne nád Kśiegą czytáiąc rośćiągáć. Záwsze chustkę ieśli ieśt pod pálce niech podkłádáią. J. nászey ták ostrożnie y subtelnie niech sie ich dotykáią/ áby dotykáiąc sie ich/ iákby nie dotykáć sie zdáli. Kśiegi nádáremnie otworzoney niech nie trzymáią/ ábo nieostrożnie odchodzą. W spory Kśiegō przyścisleyszym/ ieśliby sie przez moc otwieráły/ niech przydádzą: gwalt zás trzeszczenie wydáie. *Nie godzien Kśiegi ktory iey ochrániać zániedbawa.* Zwyczay máią niektorzy niedbálcy ná Kśiegi pálce kłáść/ onemiż omoczonemi slina z vst kárty przewracáć/ y ssáty osobliwie ná rękawách/ ktoreby powinni ochędożnie záchowáć od zászpecenia y prochu/ ábo od rzeczy ktoremi sie báwią bez bráku/

iákiekolwiekby były nieochrá-
niáiąc: y one częstokroć ná o-
ſtátnie niepoſzánowánie zánie-
dbáne/ záledwie mogą od brá-
ckich potraw/ ledwie od oltá-
rzá/ záledwie od sámych chu-
ſtek Kielichowi należących po-
hámować. Tym ktorzy ſię
nieochędoſtwem zálecić prá-
gną/ ſtáránie o ochronę porá-
piáia dwornośći ſromotą: ná-
gáne záś swego niedbálſtwá
poſtáwą cnoty pofárbować vſi-
łuią. Cieżkie to rzeczy ná
człowieká ćwiczonego. Kto
ſię kocha w ochędoſtwie/ wſzy-
ćiwośći rád widźi piękność.

ROZDZIAŁ V.

O poſtępku y vſtawániu Nowicyuſzow; ábo o rożnośći nawroconych.

1. PRzychodźi z tąd rożne no-
wotnych

wotnych Bráći náwrocenie vpátrować. Są bowiem niektorzy powolni/ prośći/ nabożni/ boiáźliwi/ ktorzy nic sobie nád Chrystusá miłśego nierozumieiąc/ wolą swoie własną onemu ofiáruią; dobrowolnie ná śkinienie ochotni/ prędzey nád śkinienie posłuśnemi sa. Ná trudnych rzeczy iákichkolwiek dla Chrystusá śkromne zniesienie gotowi: o swoie tákże niewinność pilnie sie stáráiąc/ serce swoie przez śpowiedź y vstáwiczną modlitwę oczyśćáć nie zániedbawáią; sa w powierzchnym spotkowániu ćwiczeni/ y pokorni/ wśyśtkim sie stáráią vczynnemi y przyiemnemi pokazáć. *Gdyż stárać sie dla Páná Bogá* (Bern: 30. in med:) *miłowánym być, ieśt to miłośći*

300 Zwierciádłá Zákon: S. Bon: służyć. A ći ſą nawyżſſego Synowie/ właſne Jakonu świętego látorośli/ Bráći vweſelenie/ ſpołtowárzyſſow poćiechá/ Inſtruktorá ſwego ſtáwá. Bo (Prou: 10.) *ſtawá Oycá ſwoiego ieſt Syn mądry.*

2. Sa záś y drudzy twárdey ſzyie/ ćwiczenia nie przyimuiacy/ vſpokoić ſie nieumieiacy/ oźiebli/ dworni/ pyſſni/ ktorzy iáko ieſt ſłodki Pan (Pſal: 33.) niekoſztuiąc/ ſząty tylko świeckie złożywſſy nieáfekty/ ábowiem ieſzcze w obyczáiách/ w ſłowách/ w geſtách/ y w vporze właſney woli/ wiáry świátu dotrzymuią; iż nád dźiwowiſko pod Jakonna ſzárą widźieć ći przyidźie człowieká świeckiego. Ci ſą Synowie niewierności/ cudzołożne ſzczepienie/ owoce niepożyteczne y

przykre/

przykre/ towárzyſtow obćiaże-nie y zgorſzenie / vtrapienie y záwſtydzenie ſwoiego Inſtruktorá. Wedug (Eccl: 22.) onego: *Gniew Oycá Synowi głupi, y zawſtydzenie Oycowſkie z Synā niekárnego.*

3. Przyidźie położyć niektore leniſtwá/ dwornośći/ y pychy/ tych przerzeczonych znáki/ áby poznánych ſtrzeżono ſie. *Ostrożnieyſzym w dobrych rzeczách* (Ber: 2. de Conſid:) *chodźiſz; ieśli ſie y názłych znaſz. Oźiebły w nawroceniu* (Iſid: de ſum: bo. l. 2. c. 10. ſen. 2. Et Bern: ad ſoror: cap. 6.) *áby ſłowá prożne, y myśli ládáiákie ſkodliwe miáły być niewidźi. Y chroniwſzy ſie wyſtępkow wielkich, wſzyſtkie inſze záledwie ma ſobie zá co: tepego ſercá ſamobedac, ná vpátrowánie vrázow,*

iáko

iáko boiáźni Synowſkiey bedąc nieznáiomy, boiących ſie Páná Bogá y ſumnienia czyſtość miłuiących, głupiemi y nabożeńſtwá bábſkiego názywa. A ieśli od gnuśności (Iſid: vbi ſupra Ec Bern: vbi ſupra) *Serdeczney ocuci ſie, te rzeczy ktore zá lekkie rozumiał, iáko ſrogich y okrutnych leka ſie.* Niemáiący łáſki y oźiębły/ co należy do łáſki/ ábo mniey potrzebnego zátrzymánia/ co do cárnośći/ co do obyczáiow/ co cnoty doſkonáłość ziednawa/ zániedbawáiąc; trudnym to ábo niepotrzebnym być rozumie/ y náukę o tákich rzeczách ledwie ćierpi/ Náuczyćielá názbyt doſkonálym przez pokryte ſzyderſtwo názywáiąc. Tákći ro/ *głupi z náuki* (Prov, 35.) *Oyczá ſwego przeſydza:* ábo ſie

prze

prawdźiwie pokazało co Mędrzec (Eccl: 21.) mowi: *Peto ná nogách głupiemu náuká. Cielesny człowiek nie poymuie tych rzeczy* (1. Cor: 2.) *ktore sa Ducha Bożego.* Oźiabły/ w náwroceniu niedbáły/ pospolitych obyczáiow y nápomnienia Náuczyćielowego zániedbawa/ to co Bożego iest/ gnuśnie odprawuie. Jeśli co pocznie dobrego záledwie skończy/ nierychło ná Boski obrzodek y ná inße Konwēterckie zábáwy przychodźi; Rad prożnuie/ bynamnieyßa sie robota wráźi/ y bárzo mu ßkodźi/ łatwie sie zá chorego wdáie/ y dla máluckiey práce/ zá bárzo spracowánego sie zmyśla: ále y miłością własną sámego siebie miłuiąc/ co ćiału służy rozumie/ y áfektem zá tym idźie. Ná

inßych

inßych tákże Bráći defektách/ á nie ná cnotách zásadzáiąc ſię/ ieśli co mniey dobrze/ ábo niedbale vczynionego obaczy/ to przykład y obronę ſwoiey oźiębłości bierze. Y tákiego zmyślona y nienabożna ſpowiedź/ nieczeſta y krotka ſtruchá. Niesmáczna tákiemu y bez pilności modlitwá/ nie vważne/ y bez zbudowánia czytánie/ poſłuſzeńſtwá nierychłe/ y bez nabożeńſtwá áfektu/ záledwie iákiekolwiek wypełnienie. *Wielu bowiem* (Iſid: de ſum: bo: l. 2. cap. 10. ſen: 1) *oſtabione nánrocenie do dawnych grzechow przywraca, y życia gnuſności zátapia.* Iż czeſtokroć (Apoc: 3.) z vſt páńſtich bywáia wyrzuceni.

4 Dworny o co ſię ſtárać nie trzebá ſtára ſię/ á potrzebnych

bnych zániedbawa; y sámego siebie zápomniawszy / cudze spráwy vważa/ vpátruie/ y o nich sie pyta. Jesli ktore słowo vsłyszy/ vsilnie prágnie wiedźieć iákie: y vczćiwośći zápomniawszy/ tego sie od poniewolnych y snáć zátáić chcących/ niewstydliwie wywiádvie. Dá mieysca sobie niepozwolone/ do zgromádzenia y do rozmow brackich nie wezwány sie wtraca. Gdy rozumieß iż go niemáß/ áliści on bez wstydu stoi przy boku/ stoi przy vchu: iż áni skrytey przed nim nie możeß zátáić rozmowy. Podstrzega karow/ tám y sám wßedźie poglada/ postáwá na wßystko ná co nápádnie. Pospolite zástepuie prześcia/ z nádchodzącemi y gośćmi nie rad sie miia. Nowin

win y świátowych powieśći/ áby ſie ich náſłuchał/ y one powiádał/ pilnuie. Rzeczy ſobie niepoleconych dwornie wártować niezániecha. Liſt tákże cudzy ieśli z przypadku otworzony znaydźie/ przeyrzeć ſie go nie boi: ktorego iednák chociażby nie zápieczetowány iákokolwiek náleźiony był/ záledwie żomu/ tylko ſámemu Przełożonemu godźi ſie przeyrzeć/ ábo inſzym do przeczytánia podáć. Rzeczy tákże wytworność/ ſtáránie zbytnie/ dworności wáde pokázuie.

5. Znáki záś pychy (Proſp: l. 3. de vi: cont: c. 8.) wyliczáiąc: *Tych powiáda godnych pożáłowánia oznáymuie, ktorych iuż návroconych pychá ſkryćie w pętách ſwoich ma.* Ci mowi: *Stárſzych ſwoich nie zachowuią*

nuią roſkazánia, ále ſądzą: o ſwoie niedbáłſtwá ſtroſowáni ábo ſie oburzą nieſkromnie, ábo ſſemrzą. Z proſtoty duchownej Bráci z naśmieniſkiem przeſſydzáią; áby ich nád lepſſych przekładano, bez wſtydu prágną. Posług ofiárowánych nieprzyimuią, odmowionych vpornie ſzukáią. Szláchectwo nád obyczáie niecey wáżą; młodſſemi nád ſie pyſſno pogárdzáią, żeby im kto miał być rowny, nienawidzą. Nie záchowuią w poſługách vczćiwośći, w mowie ſkromnośći, w obyczáiách karnośći Zakonney, w intencyey záchowuią vpor, w ſercu zátwárdźiáłość, nieużytość, w rozmowie chełpliwość. Są w pokorze obłudnemi, w żártách vſſczyplíwemi, poddáńſtwá nieznoſſący, w ſłuchániu nieuważni, w mowie wrzeſſczący, w vważániu

niu teſklíwi, w vczeniu wynieśli, w śmianiu brzydko rozuzdánemi. Teć ſą powiáda tenże pychy pánuiącey znáki. Pyßny ſámego ſiebie ná wßelkie własney woli powabienie przyſpoſabia; áni ſam ſiebie inßym/ ále inßych ſámemu ſobie náklonić vśiłuie; łatwie oſądźi iż mu zelżywość czynia/ ná którey vczynienie ieſt potężnym/ ná zniesienie iey ſłabym/ ſámego ſiebie czyńśi wielkim rozumieiąc być/ poßánowánia Bráći zaniedbawá. Práwom ſię Zakonnym poddáć/ y własna wine wyznáć/ wſtydźi ſię. A chociaż według obyczáiow Zakonnych rządźić ſobą nieumie/ w ſwoich iednák oczách mądrym ieſt y doſkonálym. Ná inßych náuczánia zwłaßcza ſwemu mniemániu przećiwne

wne gniewa ſie/ zgániony o-
braza ſie. Raz przyczyne nie-
doſtáteczna y láváiáka/ drugi
raz vpominaiacego ſpoſob po-
twarzaiac: ieſli go do czego
bedźieß chćiał poćiagnać/ ná-
ſtepowáć bedźie mowiac: iż
ſpoſob náuki/ á nápomnienie
vmieietnośći potrzebuie: zá-
czym idźie iż tákich przyczyn
okrywßy ſie ościámi/ iáko ież/
áni rozumem nieprzekonánym/
ábo powáżnośćia nie da ſie ná-
wieść. Stáie ſie tedy do po-
ſłußeńſtwá trudnym/ y ná v-
pomnienie niećierpliwym/ nie-
kiedy ták bárzo/ że niechcąc
ſie zá vczniá przyznáć/ y ſáme-
go Inſtruktorá/ ſobie náznáczo-
nego/ chroni ſie.

6. Tym wßyſtkim ſłudzy
Bożi/ iáko záráza śmiertel-
ná brzydząc ſie doſkonále do

páná

Páná niech ſie náwroca według onego (c. 18.) w Deutorono mium. *Doſkonáłym bedźieſſ y bez zmázy przy Pánu Bogu twoim.* *Biádá* (Eccl: 2.) *dwoiſtego ſercá y grzeſznikowi ná ziemie wchodzącemu dwiemá drogámi.* Jeśli tedy kto doſtátecznie oczekiwány y nápomniony/ obyczáiow popráwić/ y w Zakonności kſztałt przyoblec ſie zániedbawa/ oſobliwie ieśliby niepoſłuſzny y ſwarliwy był/ táki w liczbe poſtępuiących niemoże być policzony. Niewierny ieśli odchodźi/ niech odeydźie/ żeby iedná owcá ſchorzałá/ przyrzutem záraźliwym y śmiertelnym/ wſzyſtkiey trzody nie záráźiłá. Przewrotny y ſwawolny nie przymuie ſie/ tylko ná obćiażenie Zakonne/ á roſpuſte.

ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

O nowo Profesowánych w Zakonie.

1. O Przypuszczonych do professeyey niech máia iák naywiększe stáranie/ áby sie nie rospuszczáli. Doskonáli wszyscy z wielka rozeznánia subtelnoścíą sami sie przegladáia/ żeby kiedy w gorsze niedostátki ábo vczynkiem/ ábo mysla nie wpádli. Jeśli leczyć máłych niedostátkow záraz zánie-dbawamy/ dawszy sie zwieść/ z śmiałoścíą wiekszych sie dopuszczamy. Záwzietego tákże czásu proby ćwiczenia Zakonnego/ mądry nie odrzuca/ y owszem áni swego/ iákby iuż sam sobie dostáteczny nie opuszcza Instruktora. Potrzebuie rzad-

ie rządce Nowicyuß/ potrzebuie nowy Profes przewodniká. Ládáiáki y zmyslony Zakonnik/ iáko ſie z Inſtruktorowey opieki wyplata/ ſwawolnieie/ rogi bierze/ ſtáie ſie coś o ſobie rozumieiacym y śmiáłym: iáko iáłowicá zbeſtwiáłá/ od pierwßego ćwiczenia Zakonnego vſtepuie. Vſtáie modlitwá/ ziebnie nabożeńſtwo/ ſpowiedź grzechow zániedbawa ſie; áżći o nim przyidźie rozumieć/ iż ábo ſie zápomniał/ ábo nie ma grzechu. Czynić to wprawdźie odwłoczna ſpowiedź/ iż niedbáły zda ſie być bez grzechu/ chociaż nie ieſt; gdy grzechy zápámietánie pożera/ rozgrzeßenie dáie. Rozmnażáia ſie gdy zániedbawáne grzechy báwia: rozmnożone áby ich nieupárrowáno/ y

nie

niepoprawiáno przeßkadzáia. Wielkość grzechow przeßkadza żeby ich niewidziáno. Záczym leniwy ná ten czás iest nagorßy/ gdy grzechow nieuznawa. *Ták głupia corká* (Eccl: 22.) *w vmnieyßeniu zoßlánie: ßprawiedliwych záś ścießká, iáko światło iáśnieiące, poßtępuie y pomnaża ße*, (Prou: 4.) *áż ná zupełny dzień.* Profeßorowie tedy powinni ná ßobie pokazáć poßtępek/ á prezumpcyą precz wywołáć.

2. Doda tego áfektu/ w vbogßtwie y w pokorze ßtáteczne wytrwánie/ á o ziemßkie rzeczy ßtárania odrzucenie/ ćwiczenie w miłości/ y ktora w ßobie wßyßtko zámyka vważánia pilność. Nawyżßa w Zákonniku cnotá pokorá/ktora go leczy/doßkonáły czyni/ y záchowuie. Bez po-

kory żadna cnotá/ żadna do/
skonáłość/ áni ſie nábywa/ áni
dochowywa. Ponieważ cnot
dobro nieiákie y nieporuſzony
fundáment/ ieſt pokorá. Dá/
prawde ieśli tá oſłábieie/ zgro/
mádzenie cnot niczym inſzym
ieſt/ tylko upadkiem. *A po/
nieważ do Pokory* (Bern: ep. 8
in fine) *poniżenie drogą ieſt*,
niech ſie niewſtydzą podłych
poſług/ áni niſkiemi vrzędámi
łátwie pogardzáią/ y ſobie ná
znaczonych inſzym niepolecáią.
Wſzelká od nich gorſzey myśli
śmiáłość niech dáleka będźie.
Dawnieyſzych w Zakonie Brá/
ći niech czczą: y záwſze ſámych
ſiebie względem nich zá młod/
ſzych y Nowicyuſzow poczytá/
ią. Ná powierzchne ſpráwy ábo
ná iákiey godności vrząd wyſá/
dzonemi być/ niech nie pragną

Wielu

Wielu bowiem nazbyt ſtwá-
pliwe podwyzſzenie/ od cnot
iuż záwźietych/ dla wyſtępku
wynioſłośći zrućiło. *Ktorzy*
świát opuſczaią, mowi (l. 8.
moral: c. 34. in prin:) Grze-
gorz świety/ *ná powierzchne v-*
rzędy wyſádzeni być niemáią,
ieśli ſie przez pokore przydłuzſzą
ná tegoż świátá wzgárdźie nie
vgruntuią. A ponieważ no-
wych y młodych Bráći do py-
chy zwykłá pokuſá kuśić; w
pokorze nie vmieć ſpoſobu zá-
chować/ á ieśliby ſnać ná iá-
kim vrzędźie byli/ z gránic po-
winnośći wychodźić/ á o na-
mnieyſzych rzeczách coś wiel-
kiego opowiádáć: niech ſie w
tym czuynie ná baczeniu máią.
Niemoże ſie prawdźiwie zewnę-
trznym ſumnieńia świádectwem
zálecáć, tylko ten, ktoryby powierz-

chnemi chwałkámi doſkonále wzgárdźił.

3. Vboſtwo niech ſie im we wßyſtkim podoba/ żeby znowu bądź w Kśiegách/ ábo w czym inßym niechćieli ſie tłomoczkámi zbytnich rzeczy obćiążáć. Doſkonáłe rzeczy odrzucenie/ vwalnia mysl od ſtáránia/ á áfekt od záráży. *Zaden nie ieſt wolnieyßy w wypráwie Chryſtuſowey iako ten, co nic nie ma.* Jesliby czego potrzebowáli/ niech ſie przyucza ná mále, Nád wßyſtkie bogáctwá bogátym czyni vboſtwo. Ono nego tákże w pożywieniu y w inßych potrzebách do Ciáłá należących/ rozmiłowáć ſie trzebá. Nie ieſt to vbogiego Ewángelickiego/ kochać ſie w nádpotrzebnych rzeczách/ báwić ſie zbytkiem; y to czego áni bogá-

bogacze nie przemogą / zá-
wsze chcieć we wszystkim obst-
tować / á nieumieć niedostá-
tku (Phil: 4.) cierpieć.

4. Towárzystwá zbytniego niech sie strzega. *Badź mowi* (Ien: l. de 4. virt: cap: cont:) ieden: *wszystkim łáskáwym, nikomu łagodnym, nienielom towárzyskim, wszystkim iednákim.* A swiety mowi: *Trzy rzeczy práwi káżdego Zakonniká zdobią: máło mowić, máło mieć towárzyszow, á wiele sie modlić.* Gdźie wiele towárzyszow tám wiele rozmow y szeptánia osobnego. Jeżeli zá towárzyszá kogo przyimuiesz / niech bedźie ten / ktorego látá / obyczáie / rozsądek / y powáżność zdobi y záleca. Towárzystwo ieśli bedźie porzadne / nie bedźie pieszczone / złe y dźiecinne. Jest łágodna nie

iáka w świetym towárzyſtwie ſurowość/ ieſt y ſprawiedliwości proſtość: áby ſie żadnym ſpoſobem wyſtępki nieochrániáły/ áni dla przyiaćielá bliźni ſie obrażał. *Nie bądź* mowi (Eccl: 6.) Mędrzec: *dla przyiaćielá nieprzyiáćielem bliźniemu*. Z świeckiemi náoſtátek ludźmi towárzyſtwo niepomierne/Zakonnikowi niepokoy z wielu miar czyni. Niczyiey łáſki przez vpominki niech nienábywáia. Jesliby ſnać co komu/ chociaż potrzebna przyczyna przymuſzeni (pierwey według práwá Zakonnego pozwolenie otrzymawſzy) ofiárowali; vczćiwość rzeczy á podłość ceny/ od Zakonnikow á vbogich vpominek być wyświádcza.

5. Niech nieuczoſzczáia do powin-

powinnych / áni ſie powierzchnemi wiąża kłopotámi / ále pomniąc ná Zbáwienie ſwoie / raczey czynienia pokuty pilnuią. Znyśli im niech niewychodźi Profeſeya / ále záwſze ná co przyßli niech ſobie przypomináią. Niech pilno vważáią co o niektorych powiáda Grzegorz (l. 8. mor: c. 33.) świety: *Czeſto mowi niektorzy iáwney złośći drogi opuſczáią, świątoblíwośći Hábit przyimuią: ále záráz iáko ſie piernßych progow dobrego życia dotkneli, zápomnianwßy czym byli, trapić ſie przez pokute za popełnione złośći niechcą. Aby ich chwalono z záczetey ſprawiedliwośći, prágną: także Przełożonemi być nád inßemi* (2. Tim: 2.) *lepßemi żądáią.* A po niewiele ſłow: *w rzeczách ſie powiáda*

rozmáitych zábáwiwſſy, y ona ſie ſáma zábáwa pomieſſawſſy, nietylko popełnionych nieopłákuia, ále do tego co mieli opłákiwáć przyczyniáia. A według Apoſtołá *żaden żołnierſka ſłużąc Bogu, nie wichle ſie ſpráwámi świetckiemi, áby ſie temu podobał, ktoremu ſie ſłużyć podiął.* O świętym Janie Opáćie (in vit: Pat l. 1. c. 1.) czytamy: iż im ſie wiecey od ludzkich zábaw y ludzkich rozmow oddalał / tym mu Bog bliższym y przytomnieyſſym był. Nie może cálym ſercem mieſſkáć z Pánem Bogiem / ktory ſie z nádeśćiem niewiaſt / z niemi towárzyſſy.

6. Miłości poſługi niech czyńia ochotnie. Miłość záwſſe pokázáná / záwſſe zátrzymáwa dłużniká. A iákoż tey niepokázáć

kazać przyiaćiołom/ ktoraśmy powinni y nieprzyiaćiołom: skoro ábo modlitwę odpráwia/ ábo śie czego náuczą/ do vsługowánia Bráći niech powstáná; y ieśliby potrzebá było vrząd iáki máiącym / raz temu/ drugi raz owemu/ rozsądnie iednák y według potrzeby/ pomagáia: Aby według Apostolskiey náuki (1. Thes: 4.) y żywoca/ rękámi swemi robiąc/ co iest dobrego/ inßych Bráći y według ćiała ieżeli może być/ vcześtnikámi bedąc prac/ záwsze śie ćwiczyli w vczynkách miłośći; y pokármu zażywáli nie bez vtrudzenia ćieleśnego: áby ich ten świety zwyczay w pokorze zátrzymał/ w bráterskiey miłośći y wßelákiey doskonáłośći potwierdźił. Ktorzy pospolitych robot pilnuią/ y po-

ſługámi ſwoiemi inßych dźwi-
gaią/ potrzebá ich oraz y ćiele-
ſna y duchowna pomoca rá-
wáć. Słuſznie zá tych z oſo-
bná káżdy ſie modli/ ktorzy ná
wßyſtkich robią. W duchow-
nych dobrách (Luc. 10.) niech
ma czaſtkę Mártá z Máryą/
Ktore záprawdę ſą ſioſtrámi:
y rowna niech będźie czaſtká
idących do bitwy; (1 Reg. 13)
y zoſtáiących przy ſtłomkách/
y rowny podźiał. Ktorzy nam
w potrzebách do ćiáłá ſłużących
poſługuią/ ſłuſznie czaſtki ſpol-
ney w potrzebách duchownych
doſtępuią. Zás nád roboty
ſpolne żaden prywatnych wła-
ſnych niech nieprzekłáda. *Mi-
łość o ktorey* (1. Cor: 13.) *ná-
pisáno: nieſzuka co iey ieſt, ták
ſie* (Aug: regul: c. 24.) *rozu-
mie, ktora ſpolne prace nád wła-
ſne,*

ſne, nie właſne nád ſpolne prze-
nosi.

7. Náoſtáek tákże trzebá
wważánia nádewßyſtko y we
wßyſtkim pilnowáć/ ktore do
końcá y proſtowánia zmierza.
Koniec do ktorego zgadza ná-
ſá Profeſsya/ Krolеſtwo Boże/
ábo raczey ieſt ſám Bog. Pro-
ſtowánie przez ktore tám idźie-
my/ ieſt ſerdeczna czyſtość/ do
niego przednieyßym obyczáiem
zmierzáiąca. Tych ſie dwu
vſtáwicznie trzymáć potrzebá.
Abowiem potrzebá żeby myſl
wważáłá dokąd zmierza/ y ná
czym ſie przednieyßym ſpoſo-
bem záſadza. Bo ieżeli ſie
ná czym niezáſádźi/ ná káżdą
godźinę y moment muśi ſie
według rozmáitośći naśćia
odmieniáć/ y z tych rzeczy kto-
re powierzchnie przypadáią/

w to ſie poſtánowienie prze-
mienić/ ktore w przod nápá-
dnie. Z tad idźie/ iż wielu
widźiemy/ ktorzy dla miłoſći
Páná Chryſtuſowey názbyt
wielkiemi rzeczámi pogardzá-
ią/ dawny iednák áffekt do lá-
dáiákich fráßek zátrzymuiąc/
o nożyk/ o igłę/ ábo o piorko
niećierpliwoſćią ſie porußáią.
Gniewáią ſie predko y nády-
máią iákby ći/ ktorzy nie má-
ią miłoſći Apoſtolſkiey. Kto-
rzy ieſliby bogomyślność czy-
ſtego ſercá wpoioną zátrzy-
máli/ nigdyby dla małych rzeczy nie czynili tego/ czegoby ſie dla wielkich á koßtownych bogactw nie dopußczáli/ ále one raczey porzućićby woleli. Z tad iáśnie dáie ſie znáć/ iż doſkonáłość/ nie záráz zá odrzuceniem máietnoſći/ álbo godnoſći

ści następuie/ gdzie niebedźie miłość owá ktorey Apostoł (1. Cor: 13.) czastki opisuie/ ktora w sámey czystości sercá nalezy. Bo co iest niezazdrościć/ nie nádymáć sie/ nie gniewáć sie/ y tym podobne; tylko serce doskonále y naczyste Bogu ofiárowáć/ á nienáruszone od rozmáitych námietności záchowáć. Cokolwiek nas tedy do tey czystości prostowáć może/ tego wszystko sila náśláduymy. Cokolwiek zás od niey może nas odćiągnać/ chociażby potrzebne y pożyteczne zdało sie być/ iáko szkodliwego y zgube przynoszącego trzebá sie strzedz. Ktorzy nie droga chodzą/ tylko sie morduią/ idąc niepostępuią.

8. Zárabia ná czystość y one napotężniey záchowuie dos-

skonálá

ſkonáła pokorá/ y vwolnienie ſercá od ziemſkich rzeczy. Zá czym náſtepuie to/ iż czyſte ſerce/ czyſta do Bogá modlitwa bedźie vczaßczáło/ vczaßczáiąc koßtowáło/ koßtuiąc (Pſal. 33.) dozná iáko ieſt ſłodki Pan. Bedźie to nákoniec/ iż Boſka vpoiony miłośćia/ wßyſtko do Bogá vważánie obroći/ wßyſtkim do niego prágnieniem pobiezy; nic mu niebedźie ſłodßego/ nic wdźięcznieyßego w tym żywoćie/ iáko vwolnić ſie á obaczyć/ iż on ſam (Pſal: 45.) ieſt Bogiem; co ieſt w czaſtkách vważánia nazacnieyßa. Ták przychecona dußá vymuie/ oblápia/ y ścińka/ y trzyma (Cant: 3.) mowiąc: *vielam go, áni go puſczę.* Czyſtość tedy droga ieſt Krolewſka/ przez ktorą do oblápienia

nia oblubieńcá / przez ktorą zá Páſę do Oyczyzny przychodźiemy. Przez te niekiedy prawodźiwi Iſráelitowie z *cnoty w cnotę* (Pſal: 83.) *áż ſię obaczy Bog Bogow w Syonie*, prágnienia krokiem nieuchybnym poſtępuią: Chryſtuſá Páná nád wſzyſtko miłuią / nic nád iego miłość w drodze nieprzekładáią / ktorego máią mieć záplátą w Oyczyźnie.

Ria teraz ktory chociażem ieſt bárzo niedoſtonálym y proſtakiem / przez poſłuſzeńſtwo iednák dla ćwiczenia proſtakow / że niektore náuki zebrałem / máluiąc pięknego człowieká / ſam będąc málárzem ſzpetnym: pokornie tych dla Páná Bogá proſzę / áby mię ſobie chociaż mniey pożytecznego / iednák życzliwego v-

pátru-

pátruiąc; w modlitwách swoich ná mnie pomnieli grzesznego: żeby zá ich modlitwámi moich grzechow odpuszczenia dostąpiwszy/ w możności Páńskie (Psal: 70.) wespołz niemi zásłużył wnisć; Zá dárem tegoż Páná miłosierdźia/ Ktoremu iest czesć y chwałá ná wieki.

AMEN.

S. BO-

S. BONAWENTVRY

Zakonu Bráći Mnieyßych

S. R. K. KARDYNAŁA.

Biskupá Albáńskiego

Seráphickiego Doktorá Kościelnego.

O Postępku Zakonnikow,

KSIĄSZKA I.

SENEKA.

Do postępku wßystko idźie/ á do dobrego nießukáią pochwały Epistola 101.

SENEKA.

W Sámych ludźiách zá mądrośćia idących/ iż wielkie rożności sa/ przyznáć musiemy; ieden ták iuż postąpił/ iż przećiw fortunie śmie oczy podnieść/

podnieść / ále nie trwále; vstępuie bowiem zbytnia iasnośćia przerażony: Drugi zás wiele / iż może zdáć sie bespieczny ieżeli iuż przyszedł do wierzchu / á vfności pełen iest. Niedoskonále rzeczy chwiać sie muszą / y raz sie pokażáć drugi raz pochylić ábo przypáść. A powála sie / iesli nie pobiegá / y piać sie niebędą bez przestánku; iesliby co z vsiłowánia y szczerey intencyei opuściłi / przyidzie im wspák vstąpić. Żaden tám postępku nie ználazł / gdźie go odszedł. Tám stąpuymy tedy á trwaymy / wiecey nam niżesmy przebrnęli zostáie. Ale.

Wielka część iest postępku chćieć postąpić. To do sićbie znam; chce y wszystko chćiąc chce / á że y ty to nátchnienie maß

maß/ y z wielkim ćie pedem do rzeczy napiękniey ßych biezą cego widzę/ pośpießaymyß; tak wszdy żywot zá dobrodźieyſtwo bedźie ináczey/ omießkániem ieſt/ y záprawdę nie ieſt przy ſtoyne miedzy obrzydłośćiámi báwienie ſię. Epiſtola 72.

Przemowá.

JEżeli chceß w duchu poſtąpić, y tym być, dlá czego ábyś tym był, do ßkoły cnot, to ieſt do Zakonu przyßedłeś; ażebyś nie był podobny onym, ktorzy długi czas w ßkołách mießkáiąc, wiele czáſu y nákładu daremnie trawią, á namniey ſię nieucżą: tego wizerunku krotkość przed oczymá miey, y według iego kßtałtu ſporządzay żyćie twoie, y obyczáie poſtánow, á chęći przyłoż, y czáſu przyday.

ROZ-

ROZDZIAŁ I.

Iż Zakonnik chcąc postąpić Mistrzom się ma poddać.

NAprzod. Bądź pod tákim rządcą y Mistrzem/ ktoryby cię przerzeczonych rzeczy vczył/ słowem y przykładem/ (ábo ieśli tákiego mieć niemożesz/ ty sam sobie Mistrzē bądź) ktoryby był dźielny; áby cię do sposobu tego wizerunku przymuśáno/ á w niczym ći twoiey własney woli wolności niezostáwiáno. *Páchole bowiem* (Prou. 19.) *ktoremu dopuszczáią swey woli, to iest rospusty dźiecinney, sromotę czyni Mátce swoiey*, to iest Zakonowi. Dla tegoć ták wiele iest Zakonnow Zakonnikow w nieporządku; iż dźiecinnych ná vmyśle

śle/ ſámych ſobie zoſtáwuia bez wedźidłá/ hámuiącego od ßkodliwych rzeczy/ y bez rozgi tárności do zbáwiennych przymußáiącey; ábo za niedbálſtwem ſtárßych/ ábo zá ßkodliwym pobłażániem ich/ áby młodych rozumow nie nádwątlili ſurowym pohámowániem. Jáko niemądry lekárz/ ktory áby niezáſmućił chorego ktoregoby leczyć miał/ dopußcza mu ßkodliwe rzeczy ieść/ po ktorych dłużey y ćiężey choruie. Ták gdy w iednym przebaczáią ſie przewinienia y wyſtępki/ prędko inśi biorą go ná przykład/ żeby im tákże bez karánia tákich rzeczy pozwaláno/ ktore widzą iż ſie w inßych ćierpią.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Iż źli áni sie poprawić chcą, áni cierpieć inszych miedzy sobą lepszych.

ZA czásem ták sia ná to oná zła wolność rozszerza y zá maga/ iż gdy ich wiele widzo tákich sie rzeczy dopuszczáia cych/ iáko zá vstáwę y prá wo Zakonne/ swey niezakon ności bronia; á iesli kto co przećiwnego mowić/ ábo náu czáć strofuiąc powazyłby sie/ cierpieć będźie przeszydzánia o nabożeństwo osobne/ zabobon skie/ y iáko z tego krory nowy Zakon/ y iákoby nieslychány zwyczay wprowádzáć chćiał/ zá głupiego y ládáiákiego w posmiewisku będźie/ y wszyst kim stánie sie ciężkim/ y iáko nierozmyślny posądzáią cu dzych

dzych spraw/ przesládowánia
bárzo przykre ponośić musi.
Boią sie bowiem swawolni y
od drogi Bożey odstępuiący/
áby iesliby folgowáli żarliwy
o sprawiedliwość y o kárność
Zakonna/ żeby wielu żárliwi
ná strone swoią niepociągneli;
á ták z lekká do Zakonney ob-
serwáncyey zá czásem y onych
sámych nie przymuszona; y zá-
bieżáia temu z wielką pilno-
ścią/ áby ná to nie przyszli; y
ták pod pokrywką wykorze-
nienia osobności/ wyrzucáią
od siebie owych y trapią ich/
ktorzy prágną żeby sie Zakon
w stan przystoyny reformował.
Co widząc drudzy ktorym sie
to niepodoba/ nieiáką iskierkę
dobrey woli máiąc/ ále iednák
słaba/ boią sie: y raczey wo-
lą sie tym przykształcowáć/ kto-
rych

rych mocnieyßa ſtronę mieć bacza w wielości y potędze/ á niż z temi cierpieć/ y nád to nieſławę odnosić/ według (IIa, 59.) onego: á ktory odſtąpił od złego/ złupiony ieſt. Tego wßyſtkiego doználiſmy w Zakonách niektorych. Aday Boże áby ſię nigdy nieprzytráfiło Zakonowi náßemu/ do ſtanu tym podobne° przyiść. AMEN.

ROZDZIAŁ III.

Iż kto chce poſtąpić, w żadney rzeczy nie ma być niedbałym.

KTo z táką goracością do Zakonu przyßedł/ iż zá wßyſtkie rzeczy ktore mu świát obiecáć ábo dáć mogł/ nie chćiałbyć potępionym ná tym świećie; áni zá bogáctwá godności/ ábo roſkoßy/ áni dla miłości

miłośći przyiaćioł/ ábo ćiáłá
własnego/ nie żałował ſie od-
dáć ná wieźienie pokutne/ dla
Páná Bogá; nie ma teraz być
podleyßźy ániż tedy był/ áby dla
ſłow ludzkich miał odſtąpić
drogi Bożey/ iuż ná iey weśćiu
będąc/ od ktorey záczęćia áni
prożbámi/ áni grożbámi/ nie-
ma ſie dáć odwieść. A ieśli
ſie boiß przymowki o oſobność/
y dla tego inßym w nienawiść
ſie podáć/ wiedz iż żaden świę-
ty oſobney chwały niedoſtał w
Niebie/ tylko ten/ ktory miedzy
ludźmi mießkáiąc/ ſtárał ſie
być w świątobliwośći żywotá
oſobnym; co iednák o oſobno-
śći w cnotách mowię/ nie o
Ceremoniálnych zakōnośćiách
máły/ábo żadnego pożytku cno-
ty niemáiących. Cwiczenia
záś świątobliwośći w tym na-

leża/ w chronieniu sie każdego grzechu/ y wszelkiego zgorszenia/ ile może być z sámego siebie/ á w náśládowániu wszystkich cnot pokornie/ y w płakániu przyiázni z Pánem Bogiem/ przez áfekt nabożeństwá wnetrznego/ przećiwko tym rzeczom/ żadne przykształtowánie sie nie iest dobre/ przez które sie te ćwiczenia psuią. Gdy bowiem ták zá sprawiedliwośći/ iáko y zá wiáre/ raczey mamy ćierpieć/ nie tylko náśmiewiská y wzgárdy/ ále też y wszelkie prześládowánia y śmierć/ (iáko ćierpieli Swieći przed námi/ y ćierpieć beda po nas we dni ostátnie) niżby wiáry odstapić/ ábo sprawiedliwośći życia grzeszac opuścić: Vczmy sie w małych słow y zelżywośći dolegliwośćiách/ aby

ieże-

ieżeliby ná nas ćießkie dla Chryſtuſá náſtępowáły woyny/ vmieli byſmy ie przez ćierpliwość zwyćiężáć. Bo kto od lekkiego/ wiátreczku obala ſie/ iákoż ſtać będźie od wiátru gwałtownéy náwolności? Tom w przod dla vzbroienia ſercá napiſał/ przećiwko odwodzącym od vśiłowánia vczynienia poſtępku w cnotách; bo ktorzy tákiego ćwiczenia w ſobie nie miłuią/ záledwie ie mogą w drugich z ſobą mießkáiących ćierpliwie znieść. Záczym iáko oni nieopuſzczáią złych nałogow/ y ßkodliwych dla nas; ták nam też nie potrzebá dobrego y pożytecznego ćwiczenia opuſzczáć dla nich. Abowiem ieśli chcą do żywotá wiecznego przyść/ potrzebá im z námi droga Bożą nie ſwoią chodźić.

ROZDZIAŁ IV.

Iż Zakonnik niema się wdáwáć w prożnowánie, ábo płochość.

NIgdy niemáß schadzáć prożnuiąc / áni się nowinámi y słowy prożnemi báwić; áni śmiechow ábo żártow pilnowáć: bo te rzeczy czynią myśl błąkáiącą się y prożną / y pozwolenie ich odwiezuie serce od wagi boiáźni Bożey / y áffektu wnętrznego nabożeństwá wynißza. Nie błąkay się oczyma tám y sám dwornie się wßystkiemu przypátruiąc; bo y to płochości znákiem iest / y te rzeczy ktore z świáta czerpaß przez oczy / ábo przez vßy / niepokoy iákiś wewnątrz czynią; ktorym przezroczystość zrozumienia / ktore w świetym

rozmy-

rozmyślaniu myśl / karmi iáko by nieiáka kurzáwa záćmia. Cokolwiekći nie ieſt potrzebne° ábo pożytecznego / do twe° ábo drugie° poſtępku przemiiay / áni ſie ná tỹ zábawiay / áby ſie w to ſerce nie wlepiło / ábo czás nie pożytecznie ná tym ſie trawił.

ROZDZIAŁ V.

Iż ſie Zakonnik ma zábáwiáć rożmyślániem, czytániem, modlitwą, y robotą.

ZAwſze nos z ſobą cokolwiek w pámięći / cobyś vważał o Pánu Bogu myśląc; y myśli twoiey zápátrowánie záwſze weń wlepić ſie ſtaray: iáko náucza (Pſal: 15.) Prorok mowiąc: vpátrowałē Páná przed obliczem moim záwſze: to bowiem zátrzymawa ſerce v ſiebie / áby ſie nieporuſzyło od ſie-

bie przez prożna rádość / ábo
nierozumny smutek. Abo
wiem świát ná ktorym pły
wamy / rozmáitemi wiátrámi
náwałności burzy sie; kto nie
chce żeby sie łodká sercá iego
wderzániem pśować miałá / á
bo zá wćiekániem wod zátop
pić / ábo w cudze kráie zá pę
dem przećiwnych wiátrow zá
płynać / niech sie przyzwyczái
przywiązować ia powrożámi
dobrych myśli do opoki niepo
ruśonej: á opoká iest Chrystus /
powroz ábysie łatwie niezer
wał / ze trzech śnurow niech bę
dźie wkręcony; to iest z nabo
żnego czytania pisma świę
tego / z pilney modlitwy / skru
chy / z dobrych robot pokorne
go odprámowánia. Czytánie
dáie máterya y iákby nasienie
myśli dobrey; modlitwá po
krapia /

trapia/ y do poſtępku śiły dodáie / á ſerce oświeca do zrozumienia/ y ſuczy áfekt do ſmáku. Dobra robotá nąwięcey omáſzczona bywa tłuſtośćią miłośći/ y poſłuſzeńſtwá/ ábo też inſzey cnoty ; wweſela ſumnienie y dáie vfność nádźieí w Bogu/ á ieżeli ná godźinę przerwie nabożeńſtwá vſpokoienie/ iednák záſługuie potym więkſzey ſłodkośći wlanie/ y láſkę czyſtośći.

ROZDZIAŁ VI.

Iż ſie ſtrzedz potrzebá próżnych myśli, y niepożytecznych zában.

VZacniwſzy ſie y nic nierobiąc wyſtrzegay ſie od próżnych y od złych myśli/ ábyś w tém ſie y málucko nietrwáły : bo prętko ośpecáia ſerce/ zmázą

iákiegokolwiek występku; iáko nieczystości/ próżney chwały/ nienawiści/ ábo y inszych. Także strzeż sie od niepotrzebnych zábaw: bo czás tráca y sercu niepokoy czynią/ do pożytecznych przeszkadzáią y nábożeństwo niszcza. Także od gnuśności/ lenistwá/ y ospálstwá/ ktore myśl oślepia á ciáło pieszczone czynia/ y do dobrych vczynkow nieobrotne.

ROZDZIAŁ VII.

Iż miedzy ludźmi potrzebá sie strzedz ták okázowánia, iáko y zbytniego wstydu.

MIedzy ludźmi będąc/ ostrożnym bądź we dwu rzeczách/ co do ćiebie sámego; y we dwu co do inszych. Co do ćiebie przestrzegay/ ábyś czego nieczynił/ w czymby ćie mogłá

mogli poſtrzec z kądbyś chwały ſukał/ w geśćie/ w głośie/ w mowie ábo ſpráwowániu/ bo to grzechem ieſt y prożnośćią/ y gdy rozumieſz że ſie im podobaſz/ podobno niepodobaſz/ y poſadzáią ćie że prożney chwały prágnieſz/ ábo ſnać nie domyśláią ſie co czyniſz; y ták tráćiſz zamyſł twoy niepotrzebnie y ládáiáko; iáko głupi/ ktorzy obrázom málowánym vſługuią iáko ludźiom żywym/ iáko ieſt (Pſal: 59.) w Pſalmie *ktorzy ſie ludźiom podobáią*, to ieſt podobáć chcą *zeſromoceni ſą*. Tákże żebyś ſie niepotrzebnym wſtydem nie zápalał/ w tych rzeczách ktore przed ludźmi czynić máſz/ mowiąc/ śpiewáiąc/ ábo co inſzego czyniąc; ále ták beſpiecznym ſtáray ſie być przy nich/ iákbyś

bez nich był; á ieśli wewnątrz wstydem pałasz/ po wierzchu nie wydaj się: bo im się więcey znácznym czynisz dla wstydu/ tym ći się więcey przypátruią/ y tym bárziey wstydźić się będźiesz. To zás znákiem pychy widźi się być/ zbytnie wstydźić się dla owych defektow/ ktoreć przyrodzenie dało: iáko z nieurody ćiáłá/ ábo niegładkośći głosu/ y tym podobnych. Z podłośći tákże ſáty ábo wzgárdzonych posług wstydáć się/ w vbogim Zakonniku omierzła pychá iest.

ROZDZIAŁ VIII.

Zá co Zakonnik wstydźić się ma, ábo vpokárzáć w oczách świátá.

WStępku zás ábo zgorſzenia wstyd się/ zkąd się
Bog

Bog obraża / ábo ſie kto gorßy. W ſámym ſobie wſtydaj ſie z grzechow twoich / z leniſtwá w ſłużbie Bożey ; z zánieDbánia dobrych vczynkow / ktoreś mogł y powinieneś czynić: żeć zaś vchodźi / á poſtępku w cnotách nieprzybywa : z obłudnośći iż powierzchu chceß być rozumiány zá lepßego niż ſie wewnątrz znayduieß ; że wyſtępki twoie táiß / nie żebyś ſie bał záßkodźić drugiemu / ále z boiáźni nieupodobánia ſie / y aby ćie nie lekce ważono; iż przez dobre vczynki ktore pokázuieß / chceß być widźiánym / y ludźiom ſie podobáć / áby z tych dorozumiewáno ſie iż dáleko wiecey / y wiekße w ſkrytości maß / zkąd takie ná wierzch wychodzą ; iákoby ná to boleieß / iż záledwie maß krore-

nego towárzyſſem ták ſobie zie-
dnoczonym/ ktory radbyś aby
cie we wſzyſtkim znał/ iáko ſá-
mego ſiebie znaſſ/ co też nie
kiedy y ná ſpowiedźi bywa/ y
iesli niesmieſſ grzechow two-
ich zátáić / ábyś ich oſkarżáć
nie miał/ iednák w owych w
ktorych ſie wiecey źle vdáć bo-
iſſ/ ták ſporzadzaſſ ſłowá/ prze-
mowy czyniąc/ przykłádáiąc/
ſárbuiąc/ iż ſie mniey zdádzą
być wſtydliwemi: ábo iesli
ſmáć bez ochrony powiádaſſ/
chełpiſſ ſie y chceſſ ztąd żeby
cie zá świętego ſpowiednik ro-
zumiał/ iżeś ták pokorny ieſt/
że ſámego ſiebie wiecey niż
potrzebá ſtáraſſ ſie zawſtydźić
czyniąc ſpowiedź: iż z pokuſámi
wyſtępkow nabárżiey cielę-
ſnych/ ták oſpále walczyſſ/ że
tylko z ſámey boiáźni niebe-
ſpie-

ſpieczeńſtwá/ ábo wſtyou ſpowiedźi one odrzucaß; y ile śmieß w áfekćie ſerdecznym poblażaß im/ ſámo pozwolenie ná vczynek ábo zatrzymánie vkochánia wyiawßy/ y w tym ſie pokázuie wiekßa przewrotność/ iż czáſem mogąc ták łatwie iáko iákie muchy nieczyſte odegnáć/ z niedbáſtwá dopußczaß im rość/ wzmagáć ſie y mocnić/ áż wzmocnione/ iuż niebeſpiecznieyßemi ſtaią ſie/ y trudniey zwyćiężone bywáią/ á w ſumnienie przyßedßy vderzáiąc trwożą ieżeś ták leniwy do tych rzeczy ktore Boże ſą/ y ktore do ćwiczenia ſie cnoty y nabożeńſtwa należą/ iż wiecey ludzki wſtyd ßćiebie ich wyćiſka/ á niż miłość Boſka. Że ták niewdźięczny ieſteś dobrodźieyſtw Boſkich/

ſtich / iż nie tylko powinnych nie oddáieß dźiek zá odebráńie/ ále tez łáſke ofiárowáną y zgotowáną dáremnie bierzeß/ y zániedbawaß pożyteczniey-ßych rzeczy / do ktorych tedy łáſke przychylną ſobie czuieß/ á zábawiaß ſie mniey pożytecznym ſtárániem/ iáko ow co páieczyne robi/ ktora ſie nie zeydźie ná odźienie zbáwienne. Że te rzeczy ná ktorych odpráwowánie ieſtes powinien/ iáko ſą godźiny kánoniczne / y tym podobne ták niedbále y oſpále odpráwuieß/ iż nie ták zápłáty ztąd/ iáko karánia czekaß. bo áczkolwiek ſłowá iákożkolwiek vſty wymawiaß / icdnák ſercem ták ſie blakaß/ y w áfekćie źimnym ieſtes/ iż áni wykładu modlitwy poymuieß/ áni áfektu nabożeńſtwa:

y z łáſ-

y z sámych słow wiele śie vmnieyßa pospießáiąc; á day Boże ábyś nie wiele prześtępował opußczáiąc/ gdyż nieuważaß iężeliś mowił czy nie mowił: chybáby snać z domysłu niektorego słowá/ iákoby z vchwycenia końcá/ dorozumiewaß śie żeś mowił. A Pan Bog choćiaß ćierpliwie poglada y przebacza náße niedbálstwá/ iednák nierad ich widźi/ álę zupełnie liczy/ ſubtelnie rozeznawa/ ſrogo karáć będźie/ ieżeli my niepoprzedźiemy oblicżá iego/ w pokornym wyznániu/ w mocnym doſyć vczynieniu/ y w rzetelney poprawie; á iż do wßyſtkiego co do opárzenia ćiáłá ábo wczáſu należy/ áż názbyt pilnym ieſteś; w tym záś co do duchownego poſtępku/ ábo do braterſkiey miłośći

łości pokazánia/ ábo do Prá
łáckiego posłuszeństwá / ábo
ćiałá trapienia ściąga się/
gnusnym iestes; tákże iż te y
tym wiele podobnych defektow
w sobie baczac/ nie boiss się á
ni serdecznie żáluiess/ áni ich
rostrząsass/ áni poprawiass; iá
koby Bog inaczey miał z tobą
sobie postąpić/ á niż z inssemi
wszystkiemi; áby złości twoi
ich niepoprawionych niekarał/
á dobrych vczynkow zániedbá
nych płácić niemiał. Já te y
tym podobne wstyday się sam
w sobie/ á iż ie inśi w tobie
vznawáią y strofuią/ nie dźi
wuy się/ áni się gnieway/ álo
się wstydź záwsse. Te y wie
le inssych prawdźiwie we mnie
sámym poznáwáiąc/ wstydzę
się y żáluię: álę nie ták wiele
łátow powinien; y nie popra
wuię

wuie ſie iákobym mogł/ y ieſt potrzebá. A ſam z ſiebie zrozumiewam; że też ábo niektore z nich w bliźnim moim być mogą/ y dla tegoż/ káżdy ſámego ſiebie niech ſadźi/ y vpátruie: vważáiąc z iedney ſtrony iákimby był/ nawiecey w czymby mu ſchodźiło ná dobrym/ á coby w nim złego było zá wina własna. Z drugiey ſtrony iákimby miał być w cnotách/ y obyczáiách dobrych: áby zá tym y poniżył ſie z poznánia defektu ſwego/ y pobudźił ſie do pieczołowánia o poſtępek w tych rzeczách/ ktore widźi/ iż ie powinien ábo czynić/ ábo mieć; á Pánu Bogu niech dźiękuie ieżeli w niektorych podobno zá iego łáſko poſtąpił.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Iáko sie Zakonnik ma záchować przećiwko inßym.

CO do inßych wystrzegay sie dwu rzeczy. Pierwßa ábyś dwornie niepogladał/ áni sie wywiádował o osobách inßych; twarzy/ postánowieniu/ odźieniu/ gestách/ vczynkách ábo słowách/ ábo vrzędách; osobliwie o tym/ o czym sie tobie nienależy wywiádować; dla pożytku duchownego ták ich przemiiay/ y ták z soba myśl/ iákby owce były/ ábo inße bydlętá: ábyś niczym około nich niezábáwiał oczu twoich/ ábo sercá. Druga ábyś nieposądzał áni vważał o inßych/ iákieśmiby byli/ ábo być mogli w myśli/ w zásłudze/ w obyczáiách/ ábo y w

inßych

inſzych tym podobnych/ bo tákie vwáżánie prożne ieſt/ á cześtokroć fálſzywe/ y owſzem posadzáiące/ przez ktorę nád to sercu niepokoy ſie czyni/ y niekiedy ſzpeći ſie/ á ſumnienie ſie obraza/ y inſze dobre ſpráwy zániedbawáia ſie z tákiey zábawy; á ieżelibyś nie co o inſzym obaczył ábo vſłyſzał/ coć ſie niepodoba/ opuść to/ y pretko zápomniy/ polecáiąc go iemuſz ſámemu á Pánu Bogu/ nabárżiey kedy nie należy do ćiebie iego vpomnienie z powinnośći Miſtrzowſkiey/ ábo z towárzyſkiey przyiáźni/ ábo z odnieśienia obowiązku.

ROZDZIAŁ X.

Iż politowánie potrzebne ieſt nád grzeſznemi y vtrapionemi, naprzod iednák nád Chryſtuſẽ.

Polito-

Politowánie iednák miey nád grzeßącemi/ iáko nád tonącemi w náwáłności morſkiey/ bo dáleko żałośnieyßa iest w przepáść piekielną pogrożonym być/ á niż zátopionym w głębokości morſkiey; modl ſię zá nich/ y płácz gdy możeß/ z tąd bowiem zásłużyß ſobie/ iż ſam podobnego zátonienia vydźieß. Błogoſławieni bowiem miłośierni/ ábowiem nád niemi ták miłośierdźie pokáże Bog/ że od nędze wybáwieni będą. Ták też ná wßyſtkich vtrapionych nędze/ ſercem y okiem pożałowánia pogląday/ y káżdą rzecz/ ich nędze obćiążáiącą vmyślnie ráchuy/ pilnie vważay: ábyś z nich áfekt politowánia roſł/ y ieśli ſam iákie nędze ćierpiß/ lekße ſwoie ſobie/ z ich porownawßy/ być

ſię

ſie zdały. Poymuy tákże myſla s tego co widźiſz/ meki y prace/ boleśći y vbostwo JEZVSA CHRYSTVSA: ktory gdy był bogátym dla nas ſtał ſie vbogim/ ábyſmy iego niedoſtátkiem w Niebieśiech zbogáćili ſie.

ROZDZIAŁ XI.

Ktore ſą poſpolite wyſtępki w ludźiách.

TRzy ſą poſpolite wyſtępki v ludźi. *Pierwſzy* ſkłonność do nágány tego co w inſzych widzą: á iż to nie ieſt według áfektu y vpodobániá ich. *Drugi ieſt* pochlebſtwo; przez ktore ſobie zwykli ſpołecznie pochlebiáć/ chwalac/ poblażáiąc/ pytáiąc iákoby ſie mieli ná zdrowiu/ chociaż czáſem niedbáią o zdrowie ich/ vczćiwoſći

ści niepotrzebne im ofiáruiąc: y wiele inßych sposobow w kto-rych pożytku nie máß: áni z afektu to czynią/ ále z zwyczáiu/ áby sie im podobáli. Trzeći iest właśne wychwalánie sámego siebie/ iż to co czyniemy/ mowiemy/ rozumiemy y vmiemy/ podoba sie nam y przekłádamy ie nad inßych spráwy/ przypomináiąc y zálecáiąc/ ábo skryćie myśląc; y nie miło nam ieżeli sie im drudzy niedżiwuią/ iákoby nie mieli zdrowego rozsądku/ y kochamy sie w sławie náßey. A ieżeli kiedy sámych siebie ostárżáiąc poniżamy/ nie ßczerze to czyniemy/ ále chcemy chytrze powabić przez to drugiego na chwalenie nas/ iákoby nie powinien tego cierpieć iż sie gániemy; co w nas pochwalenia godno iest; ábo to

często

Często dla tego czyniemy/ áby nas zá pokornych rozumiáno/ á przynamniey żebyſmy ſie z tego podobáli/ ieżeli inßych do upodobánia ſie nie mamy. Ktoby od tych trzech wolnym był/ w wielkieyby czyſtośći y pokoiu żył.

ROZDZIAŁ XII.

Iż o dworne rzeczy, y upominki, nie ma ſie ſtáráć Zakonnik.

ZAdnych rzeczy dwornych nieſtáray ſie mieć/ iáko obrazkow/ tabliczek/ chuſtek/ paćierzow/ y tym podobnych/ áni ich bierz/ áni inßym dáway zá podárunki: bo zábáwiáia ſerce/ y Miſtrzom ſie náßym nie podobáia/ y vczynia ćie podeyrzánym miedzy inßemi/ á częſtokroć bez pozwolenia bio-

ra ſie

ra się/ ábo się dáią tákie rzeczy nie ostrożnie/ gdyż ich wstyd ták wielekroć ná tákie rzeczy wdáwáć się o pozwolenie do Mistrzow. Słoykow z rzeczámi wonnemi nie miey; chybábys dla iáwney potrzeby niemogł być bez nich. Ktoby záś ze wszystkich rzeczy nic znácznego mogł nie mieć/ szczęśliwszymby był; bo wielka máterya do rozerwánia swego odćiałby. A ieżelibys niektore rzeczy chćiał mieć/ iáko książki względem náuki/ skryptá; nábyć tego niezgromadzay/ ábo dwornych/ ná sámych potrzebnych przestáway/ w liczbie/ y w cenie. Sam Hábit twoy y wszystko odzienie twoie proste niech bedźie y nieozdobne/ y ciáło/ y gestá/ y wszystko co się ná wierzch pokázuie/ proste

ſte niech będźie y ßczere: nic znácznie dworſkiego ábo dwornego / ábo oſobliwośći fárbą pokropionego nie prágniy.

ROZDZIAŁ XIII.

Iż na poſadzánia ludzkie dbáć nie trzebá.

PRzyuczay ſie ludzkiem poſadzaniem nieporußáć / áni ſie kochać w ich faworách / áni ſie z wzgárdy ſmućić; bo ſąd ludzki ślepieie czeſtokroć y nie zna prawdy / y omyla ſie czeſto: áni ieśli cię chwali człowiek ieſteś dla tego zacnieyßym; áni ieśli cię pogárdzáią / ieſteś dla tego podleyßym; głupi ieſt ktory ſie głupiemu podobać prágnie. Bo iáko ślepy nic nie rozeznawa miedzy fárbámi / áni głuchy miedzy dźwiękámi / tak głupi człowiek

nieumie vważyć zásług go-
dności. Skąd gdyć się przytrafi
co robić vważenia godnego/
iáko kazáć/ y co podobnego;
nie frásuy się iákobyś co do v-
podobánia ludźiom odpráwił:
ále wezwawszy pomocy Bożey/
iáko nalepiey według Bogá po-
trzebniey być zrożumieść/ wy-
konáć się stáray. A ieżelić się
dobrze powiedźie/ Bogu wspo-
możycielowi dźięki odday/ á
nie wynoś się; bo nie dla cie-
bie ále wiecey dla cudzych mo-
dlitw/ y zásług te łáskę sobie
dáná maść rozumieć. A ieślić
się mniey dobrze powiedźie/
nie turbuy się áni się wstyday;
ále Bogu dźięki odday/ który
cię ták od wyniosłości y pychy
záchował. Bądź zaś dobrze/
bądź mniey dobrze/ ábo lepiey
powiodłoć się/ záraz się ták
wes-

wewnątrz iáko y zwierzchu poſtánowić ſtáray/ iákobyś nic nieuczynił. Niech chwali kto chce ábo gáni/ coć do tego: ty milcz. Wymawiánia ſie y odmawiánia kiedy mamy ktore rzeczy z tych czynić/ dla tego czeſtokroć bywáia/ żeby námi nie pogardzáno/ ábo nas zá wyniośtych y wiele o ſobie trzymáiących nie rozumiáno/ ktorzy ſie tego podeymuiemy. Záczym zda ſie być rzecz lepßa/ ßczerßa/ y pokornieyßa/ poproſtu czynić co ſie vczynić ma/ ábo z roſkazánia poſłuſzeńſtwá/ ábo zá powodem miłoſći. Jeſli ſie podoba inßym/ dobrze: ieſli nie/ coż ći przez to zginelo: Bo gdyć przyidźie kazać ábo co podobnego czynić/ coby ſie zdáło mieć cokolwiek w ſobie vczciwoſći; ieſli dobrze od-

práwiß/ zyſk maß z prace/ żeć ſie powiodłá: ieśli mniey dobrze znowu zyſkuieß záſługę poniżenia twego; á iż potym mniey ćie przymußáć beda do tákich prac/ ći ktorymeś ſie niepodobał. Wßyſcy wzáiemnie ieſteſmy wyſtáwieni/ áby ſie ieden drugiemu podobał/ ábo nie podobał/ záczym gdyż to nie ieſt w moiey mocy żebymći ſie podobał/ ále w twoiey woli y áfekćie/ ktorychći dáć niemoge/ ieśli wiele prácuie ábym ći ſie podobał/ podobno tego nie dokaże/ bo ſie ináczey rozſadek twoy obraca: y dla tego nic lepßego w tey mierze niewidze/ iáko áby ſie ſámemu Pánu Bogu człowiek ſtarał podobáć/ á bliźniego nie gorßyć/ ábo chcąc obráżić/ á polećić to Bogu/ bądź ſie ludźiom

podo-

podobał ábo niepodobał / po-
kornie á ćierpl wie według (1.
Cor: 4.) onego: *Mnieyſſa to*
ieſt v mnie na wáſ ſąd przyść.
Jeżeli ſie ktorym podobaß /
przypiſuy to ich łáſkáwośći nie
twoiey dobroći; ieśli ſie záś
niektorym niepodobaß / przy-
Zytay to ſwoiey záſłudze / á
pomyśl / iż ieśli ſie im z ták
máluczkich rzeczy niepodob aß /
iáko powierzchnie poznáć mo-
Ga w tobie nikczemność twoie:
cożby było kiedyby gruntownie
poznáć mogli wyſtępki y grze-
chy twoie / y nieprzyſtoyność
woßelkie? dźiwna rzecz ieśliby
cie od ſiebie niewyrzućili ábo
nie vkámienowáli. Sam zá
ſie mowie; nigdy ták wiele
ludźie wierni mna niepogar-
dzáli / iáko wprawdźie wzgárdy
godźien ieſtem. Záczym nie-

powinienem ſie gniewáć/ gdy czásem mna pogárdzáią: álę ſie dźiwowáć y zá dobrodźieyſtwo Boſkie poczytáć/ iż nie wſzyſtkim ieſtem omierzłym.

ROZDZIAŁ XIV.

Iż obmowiská przez ćierpliwość zwyćiężáć potrzeba.

AGdy rozumieſz że ćie kto obmawia/ nie obruſzay ſie: bo ieśli prawdá co powiádáią/ nie ieſt rzecz nieſłuſzná iż to mowią ludźie/ cos ſie ty vczynić powáżył; ieśli zás prawdá nie ieſt/ nie ſzkodźić mową ich; iáko gdybyś białym był/ á powiedźiał kto iż czarnym ieſteś/ ſzoſzćiby záſzkodźiłá ich obmowá: nic: gdybyś ty był tym czym ieſteś/ á nie czym inſzym; iáko gdyby ćie kto rozumiał koza/ iednák człowiekiem ieſteś.

ſtes. A ieśli ná pierwſſe po-
ruſſenia tákich przećiwnośći
turbuieſſ ſie / y zápalaſſ ſie
gniewem z niećierpliwośći / po-
hámuy gniew / á wytrway
máluczko / iáko ow ktory ćierpi
palenie kauteryei / ábo puſſczá-
dłem ſieczenie cyrulickie / tedy
rozmyśláiąc ſobie pożytek ćier-
pliwośći ; á predko do zdro-
wia baczenia przychodźić po-
cznieſſ / y lepiey ſie mieć bę-
dźieſſ ; y owſſem to ſámo iż
wewnątrz ná iázdy y pobudki
do gniewu czuieſſ / wielkimći
pożytkiem ieſt / bo ieſt oczyſſcze-
niem grzechu / wyſtępku ná
práwa / ćwiczeniem cnoty / zá-
ſługa chwały / zgotowániem
pokoiu. *Zaden niebędźie koro-
nowány* (1. Tim. 2.) *tylko kto-
ry porządnie Woyne odpráwi.*

ROZDZIAŁ XV.

Iż żadnego złego niemamy w nienawiści mieć, abo niem gárdzić, dla nádźieie poprawy.

NIenáwiśći przećiw żádnemu w sercu nie trzymay / do wßystkich ćiche/ y spokoyne/ serce mieć sie stáray; áni dla twoiey vrázy/ áni dla cyiego występku/ nikogo nie miey w nienawiśći: ábyś sie z nim wespoł pod pokrywką żárliwośći nágánnym nie stał. Jeśliż z nim nieprzynależy towárzyßtwá mieć/ dlá rożnośći życia iego/ ták ći sie niech omierzi złość ktora ma z siebie/ ábyś sie niebrzydźił dobrem / ktore ma z przyrodzenia w niniejßym cżásie/ ábo złáski podobno w przyßłym. Abowiem wiele iest złych/ ktorzy potym dobremi

mi beda czego ſie po wßyſtkich żyiących ſpodźiewáć trzebá.

ROZDZIAŁ XVI.

Iáko ſie záchowáć z tymi, ktorzy nas nienáwidzą y prześladuią.

AJeżeliby ćie kto w nienawiśći miał/ y vmłoczył ći/ y ſtárał ſie zelżyć ćie y vprzykrzyć; ieśli ſie z nim chceß w podobnych rzeczách ſprzećiwiáć/ nieżwyćiężaß go/ áni błagaß/ ále draźniß; iáko ow ktory pſá ßczekáiącego grożeniem pobudza do kośánia/ ktory gdyby ná ßczekánie iego nieobáiąc przemiiał/ prędżeyby go vſtromił/ áby wolno przeßedł. Bo gdyż każdy przećiwnik ná to zmierza/ áby ſie vprzykrzył y draźnił owego/ ktoremu ſie ſprzećiwia: ieśli wiedźi że

dźi że się gniewaß y smućiß / otrzymawa czego ßuka; y tym potężniey następuie iákoby ćie trapił/ im wiecey baczy vśiłowánie swoie/ tym mocniey cośći zamyśla. A gdyby widźiał iż ćierpliwie znosiß / y przemiiaß iákbyś tego nie czuł; wstyda się sam w sobie/ y połamia się nádęte náwálności iego/ y w gniewie swoim vspokoi się: widzac że nie może dokázáć tego czego ßukał/ to iest áby ćie zturbował/ ábo snać záwstydzony skrußy się y poprá wi/ przykładem ćierpliwośći twoiey náprawiony. A ieżeli vporny áni się polepßa/ áni ćie prześládować przestawa; przyuczy się cokolwiek vćierpieć dla Páná: bo ten ktorý się sprzećiwia ćiężey sámego siebie trapi niż ćiebie; ktoby zaś ćiebie sá-

bie ſámego kaſał y ßárpał z nie-
náwiśći ku tobie/ cożby ćie to
obrażiło: y owßem ſkarałby
ſámego śiebie zá ćie/ onby/ á
nie ty pokáſánia rány vczuł;
ták rozumiey y o tym ktory ćie
nienáwidźi/ ßárpa ſamego śie-
bie/ nie ćiebie: záczym miey ty
ſobie pokoy/ á cudza złość nie-
záßkodźić. A ieślibyć ſłow
ßłych y zelżywośći názádawał:
náuczyć ſie maß/ ábys wßyſt-
kie ſłowá one miał ſobie zá
dźwiek przemiiáiący; chybáby
ile z nich mogeß zbudowánie
wźiąc/ áleileby ćie poturbowáć
mogły y zgorßyć/ niechći bed-
zá świegotanie práßże/ y ßcze-
káńie pſow/ te gdy ſtyßyß prze-
miiaß y niedbaß. Niebadź
podobny temu ktoryć vwłoczy:
bo iáko w nim przemierzły ieſt
wyſtępek obmowy/ tákby też

był y w tobie. A nikt z nie-
nawiści przećiw nieprzyiaćie-
lowi swoiemu nieurzyna sobie
nosá/ ábo łupi oczy; ták żá-
den mądry nieoßpeca sámego
siebie/ áby sie ná sobie pom-
ścił z nieprzyiaćielá; bo tedy
nie zásmucenie/ ale rádość przy-
niosłby nieprzyiaćielowi. Je-
żeli ćierpliwie znosiß poßrzá-
ły sprzećiwiáiącego sie/ drudzy
pożáluią ćie y nástąpią miásto
ćiebie ná przećiwnikà twego/
choć ty milczeć będźieß/ y mi-
łować ćie więcey będą. A ie-
śli záś będźieß sie chćiał mścić
y bronić sie sprzećiwiáiąc: pá-
trzyć będą y pogardzáć wámi
społecznie sie kasáiącemi/ y gor-
ßyć sie będą z obudwu was.
Náukà iest Chrystusá Mistrzá
Pana náßego/ ktoregoś sie w
zgniem być wyznał przy Pro-
fesyey

ſeſsyey Reguły: *Miłować nie-*
przyiacioły (Math: 5. & Regul:
1.) *dobrze czynic nienawidzą-*
cym nas; y ták náſza láſkáwo-
ſćia zwyćiężáć ich złość; iáko
on złych odmienia w dobrych/
ćierpliwie ich áby ſie náwro-
ćili czekáiąc/ y dobrodźieyſtwy
przynecáiąc.

ROZDZIAŁ XVII.

O tych ktorzy inſzych wiecey przygnáſ gánić, a niż ſámych ſiebie poprawić,

POpraw w przod w ſobie co
w inſzym gániſz; á náucz
ſiebie ſámego/ tego co pożyte-
cznego káżdemu być widźiſz.
Goracość twoiá niech ſie w
przod ná ćie obroći/ á ták ro-
ſpalony inſzych zágrzewáy;
iáko ogień pierwey poblizſze/
á potym odlegleyſze rzeczy zá-
grzewa/

grzewa/ ty także sobie nabliższy bodź w poprawowaniu/ kształt dowćipu twego y żarliwość sprawiedliwości/ w przod ćie niech wystáwi zá wizerunk náuki drugim do náśládowánia: pokaż ná własney robośie twoiey/ co vmieß w robośie cudzey. Niektorzy wiele rzeczy vmieią w drugich poprawiáć/ y życie inßych sporządzáć/ w sámych sobie záś wiele rzeczy niepoprá wionych zostáwuią/ áni náymnieyßey pilności przyłożą áby stan własny prostowáli do postępku w cnośie. Czásem má rzy sie im/ iż gdyby byli w tákim stanie/ ábo ná vrzędźie/ ábo ná godności/ o iákby ia dobrze sprawować chćieli/ swego záś stanu w ktorym teraz sa/ áni pilnie vważáią/ áni poprá wuią. Jeżeli kiedy vpomnieni przez

przez tego/ ábo ſnać z przypa-
dku ſámi ſie obaczywßy/ po-
mysla do polepßenia vdáć ſie/
áni tego vważnie vpátruia iák
kimby to ſpoſobem vczynić mo-
gli/ ábo w tym co vpátruia nie
trwáia/ z zwyczáiu rozpuśćie
y gnuſnośći do nálogow da-
wnych dáia ſie vwodźić.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iż zmysły y myśli potrzebá vſkramiáć, áby przez ſwawo-la niebeſtwiły ſie.

MIey moc nád ſámym ſobą/
ábyś záraz ná ſkinienie ro-
zumu przyzwyczáił ſie ták my-
śli ſerdeczne/ iáko też y zmyſły
ćieleſne/ y członki/ od rzeczy
ßkodliwych hámować; á w do-
brych ie ćwiczeniách zábáwiáć:
oczy/ ręce/ ięzyk/ ſłuch/ y my-
ślenia iákby ná wodzy rzą-

trzy-

trzymay / żeby swawolnie nie zábiegły zá granice karności Zakonney. Bo iáko prak ábo bestya zá vskromieniem łáskáwiele / potym zaś zá rospuszczeniem ożiczeie / ták y zmysły powierzchne / y myśli / y poruszenia wnetrzne / ieśli sie surowa straża niepohámuia / zá wolności rozprzestrzenieniem swawolnieia / ták iż ich potym trudniey przywieść pod roskazánie rozumu / á niż ná początku náwrocenia. Ztąd to iest / iż zepsowáni trudniey bywáią náprawieni / niż ieszcze nigdy nienáwroceni. Jáko zwierzętá / trudniey sie vskramiáią y oglądziwáią w stárości / á niż w młodości; y zmysł młodych poietnieyszy iest do náuczenia sie / niż starych; y zástárzále drzewká trudnieysze so do náchylenia / á niż swieże y młode. ROZ-

ROZDZIAŁ XIX.

O roſtrzaſániu ſamego śiebie y czego ſie ſtrzedz, vſkrámiáć, rządźić, y znośić.

BArzo czeſto ráchuy ſie ſam z ſobą / y vważay poſtánowienie myśli y ćiáłá: czegoć niedoſtáie / ieśli vſtáieſz ábo poſtępuieſz; coć przeſzkadza do poſtępku / y iáko przeſzkodźić zábieżeć ábo ſie chroniąc / ábo ſprzećiwiaiąc / ábo rządząc / ábo znoſząc. Grzechow chronić ſie potrzebá y przed niemi vćiekáć / złym ſkłonnośćiom náſtępuiącym ſprzećiwiáć ſie / powinność ábo co inſzego z okázyey przeſzkodę czyniące ſporządźáć / á ſporządzone rozumnie obrácáć w máteryą do poſtępku; przećiwność znośić / á przez zwyczay ćierpliwie ią znoſze-

znoßenia/ ſtáie ſie wiecey do znoßenia łátwieyßa y dlá tego ták nam ieſt omierzła przećiwność / iż niechcemy ſie iey przyzwyczáić. Jeżeliby ktory domownik twoy ábo ſąsiad/ bylći ná ſercu przykry; temu ſtáray ſie być tym wiecey przychylnym y łágodnym/ á prześko doznaß vleczenia tey choroby.

ROZDZIAŁ XX.

Iż prágnienie, ktorym prágnie człowiek miłowánym być od ludźi, potrzebá odrzucáć.

NJe názbyt prágni być miłowánym; boć to ieſt rozerwánie ſercá/ á od ktorego ſtáraß ſie być miłowánym/ temu tez podobáć ſie prágnieß/ y tám ſie tákże przymießywa pochlebſtwo/ á czeſtokroć zmyſłánie

ſłánie; ábyś ſnać nie przyſzedł do nieupodobania/ y mnieyſzey miłośći; turbuieſz ſie tákże kiedy dorozumiewaſz ſie iż ćie mniey miłuia niż prágnieſz/ ábos ſie ſpodźiewał. Máło tej ich ieſt w rozumieniu/ w namiętnośćiách/ y obyczáiách ták ſobie podobnych/ áby kiedy miedzy niemi nie miáła być przyczyná iáka do niezgody/ktora ieſt miłośći przećiwnica. Tákże z niewiáſtámi prágnąć mieć znáiomość/ oprocz śiołá do pokuſy/ y máteryey zábáwy/ y ſtáwicznych okázyi do turbácyey/ bez znáku podeyrzánego záchowánia/ niebedźie to mogło być. Spuść ſie ná Páná Boga/ á od niego miłowánym być ſtáray ſie ſzczerze: á inſzych miłość przećiwko tobie ſpuść ná ich rozſadek/ y Boſka

ſka wola. Miłość ludzka omylna ieſt y nieſtáteczna: łátwie ſię obraża/ y námáło pożyteczna/ á częſtokroć ſzkodliwa. Jeśli godźien będźieſz/ miłować ćię będą; á ieśli nie/ nie ieſt rzecz ſłuſzna miłować niegodnego/ áni mu iáka vczćiwość wyrządzáć.

S. Leo Magnus:
Kto niepostępuie, vstępuie: kto nieprzyczynia, potroſz vtraca.
Serm: 8. de Paſſ: Dñi.

S. BO-

S. BONAWENTVRY

Zakonu Bráci Mnieyßych

S. R. K. KARDYNAŁA.

Biskupá Albáńskiego

Seráphickiego Doktorá Kościelnego.

LIST.

Pámietnych dwádźieśćiá pięć znacznych pobożności náuk, w ſobie zámykáiący.

W Pánu Chryſtuśie milemu/ Brát BONAWENTVRA z Balneoregium, wſpoł Brátá iego w Pánu. Jákiegokolwiek człowieká ſtárego iuż zewlokßy/ Chryſtuſowi żyć á vmrzeć świátu.

IŻ prosiłeś mie vsilnie Brá
ćie miły w Pánie/ ießcze gdy
ś toba przytomny mießkał/ á
bym ćie potym iákiem piſániem
przez liſt vpominał y náwie
dzał. Żeznawam Bráćie/ że
gdyś to mowił/ węgle gorące
ná głowę moię włożyłeś:
wßákże ták goraco nálegáiąc
pychęś twárdego ſercá mego/
vniżona pokora zwyćiężył/ że
ći też iuż obiecáć musiał cze
gos żądał. Á chociaż ſłußniey
by było/ ábym ia raczey to od
ćiebie przyimował/ á niż tobie
poſyłał; iż iednák nabożne twe
vsiłowánie przymuſza mię być
w tey mierze nieiáko głupim:
á ták ſprobuię y doznam te
go/ do czego mię záćiągaß;
niećí iednák nie piſąc tylko
to/ com ſam dla ſiebie zebrał
vmyſlił/ o czym też poniekąd
iuż

iuż wieß. Gdy tedy mowie do ćiebie namilßy Bráćie moy/ ponieważ żaden Chryſtuſowi doſkonále ſłużyć niemoże (iáko nas ſámo doświádczenie vczy) pokiby ſie od świátá nieoddalił; potrzebá nam ieżeli chcemy iść zá Chryſtuſem głoſu onego Prorockiego (Iſa: 18) ſłuchać/ to ieſt: ábyſmy wiezy grzechow náßych rozwiazáli/ tákże brzemienia ktore nas ku ziemi ćiſna/ z kárkow náßych zrzućili: á ták wolno y bez ćiężaru zá Chryſtuſem poſtepowáli/ wedlug (1. Tim: 2.) Apoſtołá: Żaden przy Bogu żołd wiodąc/ niema ſie platáć świeckiemi zábáwámi. Nie dopußczaymy tedy nigdy ſercu náßemu pieczołowáć ſie o rzecz iákąś ſtworzona/ ktoraby w nas niewzbudzáłá áfektu miłości

Bożey

Bożey: ábowiem rożliczność rzeczy przemiiáiacych/ cześćiey niż trzebá w sercu rozbieráná y obmyślána/ nie tylko pokoy miły duszy odeymuie/ y náto y ná owo ią odrywáiąc; ále też dźiwne fantázye ná vmyśle wzbudzáiąc/ trwogi/ teskliwość/ y rozerwánie ná vmyśle przynosi. Ale raczey zrzuciwszy ciomok ćiężaru źiemskiego/ y chuć do márności świeckich odćiawszy/ bez omieszkánia biezmy do onego/ ktory nas zápraszа ku zbáwieniu/ y w ktorym dusze miłe znayduią vraczenie hoyne/ y pokoy/ nád ktory nikt o wiekszym pomyślić nie może. Podźćie do mnie wszyscy (Math: 11) mowi/ ten miłosnik zbáwienia nászego/ ktorzy prácuiećie y obćiążeni iesteście á Ja was po-

śile. O Pánie kogoś potrzebuieś: czemu wżywaś: y cożći zá społecznośc z námi: co rozumieś człowiecze iákiey to złośći y życzliwośći głos: Podźćie do mnie prawi/ á Ja was nákarmie. O przedźiwne Bogá náśego ku nam raczenie! O niewypowiedźiána miłośći: y ktoż kiedy tákowa pokazał: kto słyśał: oto wżywa swoych nieprzyiaćioł/ winowáycow do siebie pćiaga/ wabi niewdźięcznikow; Podźćie mowi wśyscy domnie/ á vczćie śie odemnie; Bierzćie iárzmo moie ná śie/ á znaydźiećie wielki duśom wáśym pokoy. O słodkie słowá! o Boskie słowá! przenikáiace bárźiey niż miecz zewśąd ostry/ y wywnętrzáiace wśyśtkie wnętrznośći/ pełne wśelkiey słodkośći/ ná

oſtátek y duſze ſáme dźieloce?
Ockni ſie o duſzo Chrześćiáńſka ná táka dobrotliwość y miłość/ ná táki ſmák y ſłodkość/ ná tákiey wdźięczności zápách. Wielce záiſte chory ieſt/ kto tego nie czuie: oddalon ieſt y bliſki śmierći. Rozpal ſie proſze duſzo moiá/ á roſkochay ſie w tey miłości: oſłodź ſobie tákie potráwy/ niech ći nikt nie broni wnieść/trzymáć/ y ſmákowáć. Czegoż wiecey ſzukamy? czego dáley czekamy? czego procz tego o duſzo moiá prágniemy w tym żywoćie? máſmy wſzyſtkie dobrá w Chryſtuſie Pánie náſzym. Ale niéſtetyſz ná tákie ſzaleńſtwo náſze dźiwne! o vlomności y krewkości opłákána! o brzydkie głupſtwo! woła nas ten co Pan ná odpoczynek; á my

ſie

ſie ſami w prace wdáiemy! wzywa nas ná poćiechę/ á my boleśći ſzukamy! rádość obiecuie/ á my raczey ſmutku prágniemy! dźiwna záprawdę chorobá y przewrotność náſzá mizerna. Już ſie ſámi nieczuiemy/ y nikczemnieyſzemi ieſteſmy/ (Iſa: 5.) nád nieme ſtupy: bo mamy oczy (Pſal. 113.) á iednák niewidźiemy: mamy vſzy á nieſłyſzemy: mamy rozum á co lepſzego nie obieramy/ gorzkie zá ſłodkie/ á ſłodkie zá gorzkie chwytáiąc. O Boże moy z kądże ſie nas táká przewrotność chwyta: y ſkądźći wzdy zá táka ſlepotę y obráze twoie doſyć vczyniemy: pewna to że tego z ſiebie mieć niemożemy/ ieśli ty ſam nieudźieliſz łáſki y ſpoſobnośći. Ty ſam nas náprawić y przeſtep-

ſtapſtwá náſſe wypłáćić możeſſ/ ktory ſam znaſſ czym ieſteſmy: Tyś zbáwienie y odkupienie náſſe/ ktorego vdźielaſſ owym/ ktorzy ſie znáiąc być nędznemi/ w Tobie tylko nádźieie powſtánia ſwego pokłádáią. Podnieśmyſſ tedy do Bogá oczy náſſe wnetrzne/ á obaczmy gdźieſmy teraz porzuceni; á bowiem kto o własnym vpadku niewie/ niedba też áby z niego powſtał. A poznawſſy wołaymy mocno do Bogá z głębokośći/ áby nam ściągnął rękę ſwą miłośierną/ ktora ſie nigdy kurczyć niemoże ná zbáwieká wybáwienie. Nietrácmy proſzewſnośći/ktora zwykłá ſwa miewáć zápłátę: przybliżmy ſie do Tronu iego łáſkáwego/ á odnieśiem owoc wiáry náſſey: nieoćiągaymy ſie/

żywot

żywot bowiem wżywa nas/ zbáwienie czeka/ vtrapienie przystąpić każe. Nieleżmy śie áni bawmy wnisć do ták roskoßnego pokoiu/ gdźie iest niezliczona rzecz táiemnic niepoietych: niech proßę postąpi do Jeruzalē serce náßę/ wzdychaymy do Oyczyzny náßey; ściągaymy ku gorze y ku Mátce náßey: rece náßę wznieśmy w możność y w dostátki Páńskie/ á pátrzmy ná Páná onego ktory w nich kroluie/ y niech topnieią w tákim vrażeniu iego sercá náßę: dźiękuymy mu z sercá wßystkiego/ ktory niepátrzac ná niewdźięczność náßę/ nieoddalił od nas miłosierdźia swego świętego/ dáiąc nam do wypełnienia świętych mándátow swoich chuć y prágnienie/ bez ktorego

ich żaden pełnić niemoże; czego nie lekce sobie poważać mamy / ále raczey zá dar to osobliwy poczytáć / gdyż tákowego vprzeymie żadał Prorok ś. gdy (Psal: 118.) mowił. Zádchciáłá duszá moiá prágnąć vsprawiedliwienia twego náwszelki czás. Lecz że to prágnienie vstawa w nas zá ozięblością nászą y zániedbálstwē / vmyślitem tu przydáć niektore pámięći godne nápomnienia / ktoreby náuczyły czego sie chwycić / á co porzucić potrzebá; co my serdecznie ná vmyśle rozbieráiąc / záwżiąwszy sie w ochotę pierwszą / postępuymy w łáśce y miłości Páná Bogá nászego / dotąd poki nie przyidźie nam przenieść sie do wiecznych Syońskich przybytkow.

Klá-

Kłáda ſie tu tedy naprzod pomienionych náuk niektore powßechne: á potym drugie oſobliwe naſtępuią.

Powßzechne pámiętne.

ZNayduią ſie cnoty niektore w młodych ludźiách chwalebne/ ktore ſą nieiákiemi ßczeblámi do zbáwienia/ y przez ktore bez watpienia do doſkonáłośći w cnotách/ y wyſokiey chwały mogą ſie podnieść ći/ ktorzy ſie w nich obieráią. Naprzod wſtydliwość w káżdey ſpráwie/ mowá nieſtwápliwa/ prędkość y ochotá w poſłuſzeńſtwie/ vczaßczánie do modlitwy ſwiętey/ chronienie ſie prożnowánia y roſpuſty/ ſpowiedź grzechow czeſta/ y doſtáteczna/ vſłużenie bliźniem chętliwe/ y wyſtrzegánie ſie towárzyſtwá

niepożytecznego: teć ſą perły śliczne/ ktore tego co ſie niemi przyozdabia/ Bogu y Aniołom czynią wdźięcznym. A że ſie podobało temu ktory cie z żywotá máćierzyńſkiego wypuścił/ y wezwał z łáſki ſwey do ſiebie/ áby obraz Synà ſwe° ná tobie pokazał/ z nedzney niewoli Egyptſkiey/ przenoſząc cie miedzy wolne Syny Boſkie/ y iużeś záczął droga nowego człowieká/ to ieſt pokora poſtępować/ ktora ſrzodkuie iáko ścieżká miedzy miłością y boiáźnią/ tedy tej przez tęż droge pokory poſtępuiąc/ wyżey w rzeczách głębſzych ćwiczyć ſie będźieſz mogł; z ktorych ći tu niektore pámiętne oſobne położe.

O Vmartwieniu chćiwośći.

NAprzod potrzebáć ábyś ty co ścieżką Zbáwićielá twes

twego iść chceß/ wßyſtkę w niem położáy nádźieię/ á o poćiechách świeckich zgoła zwątpił/ áni ſię ich spodźiewał.

O wykorzenieniu wyſtępkow.

WTorą náuką ieſt/ ábyś ſię ſtáráł oczyścić duſzę twą od wßyſtkich grzechow/ ile ſtárániem twym dokázáć możeß; ábyś ſię ták z ſtárego kwáſu złośći y niepráwośći wyczyściwßy; nowyś żywot záczął w Jezuſie Pánie: poki bowiem łáńcuchá niepráwośći ktorymeś związány nie potárgaß/ duſzá twoiá w ćiemnośćiách y w pętách położona/ ku świátłośći niebieſkiey wzbić ſię nie będźie mogłá.

O odćięćiu okázyi.

TRzećia ieſt/ ábyś to wßyſtko rozwiązał y odćiął/ czymeś

ſie tylko zwierzchownie ſpetał/ y ták wolnym ſie ſercem y czyſtym do Bogá przywiazał.

O vćiſkách, y ćierpliwości w nich.

CZwarta ieſt/ ábyś z miłośći ku namilßemu oblubieńcowi twemu/ wßyſtkie prześládowánia ſkromnie znosił/ y owßé ile być może/ ábyś przyobiecał y poślubił/ tylko ſie ćießyć w Chryſtuśie z vtrapienia wßelákiego/ á odrzucáć przemiiáiące rádośći y pießczoty/ wiedząc pewnie o tym/ że Bog vdreczenia dopußcza ná człowieká/ ábyone ſkromnie ćierpiąc/ doſyć vczynił zá grzechy/ y duße swą pozyſkał.

Niema ſię ſługá Boży vſkarżáć.

Piąta, ábyś ſie nieuſkarzał ná żadną rzecz/ y gdybyś

Stwo-

Stworzyćielá twego obrázić/ swoiey vrázy przyczyny nie pytał.

O vbogim duchu.

SZoſta, ábyś ſiebie ſámego zá pomiotło miał/ chcąc tákże od wßyſtkich być wzgárdzony/ w vboſtwie ſie kochaiąc/ w oſtrym żywoćie/ w podłoſći y nędznym wyżywieniu: tego iednák w drugich nieupátruy/ ále raczey ſie ćieß ze wßelákiey vćiechy bráterſkiey/ vſługuiąc im według potrzeby/ y ſłußne rozumieiąc być wßelákie pociechy ich: chybábyś gdźie iáwna obráze Boſka obaczył/ ná ktora máß s vżaleniem pátrzyć/ y ſerdecznie Páná Bogá błagáć.

O wzgárdźie czći.

Słodma iest/ ábys záwsze w bo-
iáźni Bożey trwáiąc/ vćiekał
od prożnych pochwałek/ czći/ y
od pożądnowánia y pieszczot
świeckich/ wszystko to zá-
żá być rozumiejąc; á żebys przy
sobie stoiąc/ sam sobie podey-
rzánym był: á ieśli w wszelá-
kich chućiách nieporządnych
siebie samego zwyćiężyss/ ża-
den ćie nieprzyiaćiel niepoko-
na/ ani domowy/ áni obcy.

O práwey pokorze.

O Sma, ábys dla miłośći Chry-
stusá swego/ ktory będąc pá-
nem wszystkich gornych/ ziem-
skich/ y podźiemnych rzeczy/
dla nas przyiął niewolniczą po-
stáć/ y w niey stał sie wszyst-
kim powolny; ábys (mowie)
ty tákże w pokorę sie przyo-
błokł/ y zá sługę káżdemu czło-
wiekowi być chćiał/ á onego

sobie

ſobie zá Páná miał: á z tad to poydźie/ że pokoy záwſze z káżdym máiąc/ nie vznaß zgorßenia.

O pokoiu duſznym, y iáko go nábyć.

DZieńwiąta, ábyś ſie do tych rzeczy nieudáwał/ ktore ćie w Duchu wſpomoc nie-mogą/ y ktore żadnego pożytku duſſy twey nieprzynioſą/ żebyś ſie niemi nieplątał.

O ſtraży zmysłow.

DZieśiąta, ábyś ſtátecznie przeſtrzegał oczu twoich/ y zmyſłow inßych/ nic niechcąc widźieć/ ábo ſłyßeć/ ábo ſie dotknąć/ z czegoby duſſá twá niebrálá pożytku. Jezyk też oſobliwie miey ná wodzy/ nie mowiąc nic tylko ná pytánie/ ábo zá ſáwna potrzeba y pożytkiem/ gdźie iednák vczćiwie

wie/ z boiáźnia/ y ćicho ſie odpráwiß/ ßeroka mowa y ſłowy ſie niebáwiąc.

O oſobności y o czućiu.

JEdenaſta, ábyś miłuiąc pokoy y oſobność/ záwßze w czuynośći czás trawił/ Pánu Bogu oddáiąc modlitwy twoie z vważeniem ſłow/ z goracym nabożeńſtwē/ y z pokora głęboka.

O obrządku Boſkim.

DWunaſta, gdy maß obrzadek Páńſki odpráwować/ ábyś ſam w ſobie ſie vſpokoiwßy/ zápomniał wßyſtkich ſwieckich prożności: y ták nierozerwána myśla Niebieſkie záiemnice vważał z nabożeńſtwem/ z vczćiwośćia/ z boiáźnia/ y z weſelem duchownymi á iákoby miedzy Chorámi Anyelſkiemi położony/ z niemiß poſpołu Máieſtatowi Boſkiemu

mu cześć powinna oddáwał.

O nabożeńſtwie ku Pánnie MARYEY.

TRzynaſta, ábyś Błogoſławiona Krolowa y Mátke chwalebna Páná y Bogá náſzego záwſze wielbił/ y czćił goracym á nábożnym áfektem/ w káżdy vćiſku/ przypadku/ y potrzebie/ do niey ſie vdáiac/ iáko do beſpiecznego portu/ vniżenie żadáiac iey obrony/ á wſzyſtke dolegliwość y prożbę ſwą iey polecáiac z vfnością; gdyż oná ieſt Mátka miłosierdżia/ ſtáráiac ſie ná káżdy dżień iey cześć iáka oſobliwą wyrządżić. A żeby to twoie nabożeńſtwo y ſerce ku niey było przyiemne iey/ vſiłuy náśládować niepokálánéy czyſtośći iey/ pokory/ y ćichośći.

Strzedz

Strzedz ſię towárzyſtwá z białemigłowámi.

CZternaſta, ábyś nieobcował z niewiáſtámi/ Pánnámi/ y z młodźiłámi bez potrzeby: á gdźiekolwiek bedźieſz/ obierz ſobie zá Oycá duchownego tego/ ktoryby y bacznym w porádźie/ y w żyćiu doſkonálym był/ raczey w ſpráwách doświádczonego/ á niż w náuce biegłego/ coby ćię ták ſłowy/ iáko y przykłádem/ do miłośći goráccy Páná Bogá twego prowádźił/ y wzbudzał/ wſpędźie cżáſu twoiey potrzeby/ duchownie pośćieſzył y porátował.

Strzedz ſię leniſtwá y frásunku.

PIetnaſta, ábyś wſzelką oźiębłość/ leniſtwo/ y frásunek troſkliwy z ſiebie zrzućił; w tych bowiem wyſtępkách by-

wa

wa zámießánie vmyſłu/ dußna śmierć przynoßące: ábyś też wnetrzny y powierzchowny pokoy y weſele pokázował/ á niekomu ſie niczym nieſprzećiwiał; ále raczey zezwalał ná wßyſtko ſpokoynie/ coby ieno przećiwko Bogu/ y zbáwieniu twemu niebyło.

Ze wſzyſtkich ſię budować, y z káżdym ſię zgadzáć.

SZeſnaſta, żebyś wßelka chuć twa y wola/ z wola Bożą zgadzał/ y one według niey miárkował; z káżdey rzeczy buduy ſie/ żadnym zgorßenie nie nárußay niewinności twoiey/ w ktorey z Boſkiego dáru trwaß/ áni ſie turbuy barzo/ áni gorß z cudzych defektow; żebyś ſnać ſam cudzemi przeſtępſtwy y przykłády zwatlony/ głębiey nie vpadł/ ále raczey twą łáſkáwo-

ścią

ścią y miłością ku bliźnim po
kryi to/ czemu sam zábieżeć nie
możeß/ puszczáiąc wiecey na
mądrość Boską; ktora umie y
ze złego co dobrego wybráć;
á ták zá pomocą Boską/ y ze
złych y z dobrych vczynkow/ bę
dzieß mogł bráć duchowny po
stępek.

O ſtraży ſercá.

Siedmnasta, ábyś ſercá swego
strzegąc vstáwicznie/ á czu
czeniem go duchownym zábá
wiáiąc/ iemu ſię niedopuszczał
chwytáć rzeczy widomych/ y
duße márnie pießczących; á co
dla tego/ abyś ono wolne zá
wße záchował/ ná przybyte
P. y Stworzyćielowi swemu.

O miłośći ku bliźniemu.

Osmnasta, ábyś w káżdym
człowieku obraz y podobień
ſtwo Boskiego Máiestatu vpá
trował/

trował/ zátym wßyſtkich ßczerze miłował: o niedoſtátnie y nędzne/ ile być może ſtárał ſię/ byleś tylko z tad ná duſzy ſwey nießkodował; ktora ták maſz ná pieczy mieć/ iáko Mátká iedyne dźiećie ſwoie.

O vſtáwiczney modlitwie.

DZiewietnaſta, ábyś ták ſpoſobił duſze ſwą ku Bogu/ ieby káżda ſpráwá twá duſzna y cieleſna/ modlitwą była: ábyś też poſługi wßelkie z właßczá podłe y wzgárdzone z táką ochotą czynił/ iákobyś ie ſámemu Chryſtuſowi y w oczách iego odpráwował; co záiſte maſz y możeſz ſłuſznie myślić/ gdyż on ſamże powiedźiał (Math: 25.) w Ewángeliey: cośćie namnieyßemu z moich przyiaćioł vczynili/ mnieśćie vczynili.

O po-

O posłuſzeńſtwie świę-tym.

*D*Wudzieſla, żebyś vśiłowa-
cźić y ſpánować káżdego
nie tylko z powinnośći/ ále
z cheći/ nie tylko z ludźi za
cnych y godnych/ ale y z po
dłych; poſłuſzeńſtwo náprzo
wyrzadzáiąc Przełożonym/
wſzyſtkim innym ſie vnižáiąc
y wolą ſwą dla Chryſtuſá
nym poddáiąc. W ſpráwá
tákowych ktore ſie nie zdáią
áni dobre áni złe/ raczey/ id
zá wolą y zdániem drugiego
nie przykrzyc ſie namniey
tákich rzeczách nikomu; á
raczey w miłośći Chryſtuſowe
wſzyſtkich miłuiąc/ y ſámeg
ſiebie káżdemu miłym y wdźię
cznym pokázuiąc. Dworſtwa
przyiáźni/ y pospolitowánia
ſobnego wyſtrzegay ſie; á na
wiecey

więcey ná to oko miey / ábyś nikomu niebył okázya y przyczyna iákąkolwiek zágniewánia / záiuszenia / niepokoiu / zgorszenia / pochlebstwá / y podobnego rozstárgnienia żadnym sposobem.

Poćiech, y vtrapienia zá-
milczyway.

Dwudźiesta pierwsza náuká / ábyś się stárał pokrywáć ile możeß / cnoty wßelákie y dáry duchowne / ktoreć miłosierny Pan twoy dał / y w tobie spráwować raczy : tákże walki wnetrzne y vtrapienia ; procz tego coś powinien Kápłánowi twemu spowiednikowi ná spowiedźi powiedźieć : ábo chybáś ie też dla pożytku wiekßego / y poćiechy duße twoiey / chćiał oznáymić przyiaćielowi twemu vmieiętnemu / y dobrze
doświád-

doświádczonemu/ z ktoregobyś porády y nauki w tey mierze mogł się rátować. Vkráday też sobie czásu záwsze/ y kedykolwiek możesz/ ná modlitwę y ná zwykłą bogomyślność y rozmowy z Pánem Bogiem; á bys ták często vspokoiony/ podnosił mysl swoie ku nieskáźitelnemu szczęściu y żywotu.

Ná Bogá záwsze, y wszędźie pámiętay

Dwudziesta wtorá náukà/ ábys wolnym się stawszy od wszelkiego stworzeniá/ z tákim vsiłowániem się báwił około twego Stworzyćielá/ iákobyś zápomniał wszystkich rzeczy ktore ná ziemi widzisz: y żebyś żadnego czásu/ áni godziny/ niespuszczał zmysli Bogá twego/ w ktoreykolwiek zábáwie y mieyscu/ wierząc y vpátru-

jąc

iąc/ że cię wßędźie widźi/ y żeś
wßędy w oczách iego/ á ty też
ná niego pátrz z wielką boiá-
źnią / y ze wstydem/ y z miło-
ścią/ y z bácżeniem/ pádáiąc ná
twarz przed Máiestátem iego/
y o zmiłowánie nád grzechy y
nád dußą twą rzewno go pro-
ßąc ; cześćią też społecznie z
niem w iego bolesćiách boleiąc/
y przed Krzyżem płácząc ; cze-
ścią wßystek twoy żywot/ y
krzywe á złe postępki twoie/ do
iego swiątobliwego życia y
niepokálánego przystosuiąc / á
iego sobie ku náśládowániu/
iáko prosty ßnur biorác ; cze-
ścią niewymowne iego dobro-
dźieystwá rozbieráiąc/ á zá nie
gorąco dźiękuiąc; cześćią ná
pałáiącą iego miłość ku naro-
dowi ludzkiemu ſię obrácá-
iąc/ á onego w káżdym ſtwo-

rzeniu

rzeniu vpátruiac; iuż wßechmocność/ mądrość/ dobroć/ y łáſkawość; iuż też vſtawiczna iego opátrzność nád námi/ y nád wßyſtkiemi rzeczámi wielbiąc/ y pochwaláiąc: cześćia ſie też żadza ku Niebieſkiey Oyczyźnie zápaláiąc/ y do niego czeſtem y geſtē wzdychániem ſie podnoßąc: y w miłośći iego nieiáko przez rádość niewypowiedźiáną y/ podźiwienie omdlewáiąc; cześćia też ná to pátrząc/ iáko ćię Bog ſam trzyma vćiekáiącego/ podźwiguie vpadáiącego/ poćiąga do ſiebie boiáźliwego/ dáruie niewdźięcznego. Co wßyſtko gdy ty w páláiącym ſercu iego do ćiebie obaczyć możeß/ obleway ſie łzámi/ á táiemne y ſkryte/ y dźiwne ſądy iego ſpráwiedliwośći pilno

vważay.

wwáżay / przed nim pádáiąc
ßzerze w boiáźni y we drze-
niu. Nádewßyſtko pámietay
żywo káżdego czaſu na Przena-
świętßa Mieſe iego ktora cię
odkupił.

O pilney ſtraży ſámego
ſiebie.

Dwudźieſtá trzecia, ábyś zá-
wße przeczuwał o ſidłách
wrogá piekielnego / ktory ſię cze-
ſtokroć zwykł przemieniáć w
Anyołá / świátłośći / y tak ſia-
ći zaſtáwiáć ná nieoſtrożne
duße ludzkie / á w tey ſtrazy y
vſtáwiczności / o głęboka na-
wrocey ſtáráy ſię pokorę ; przez
tę bowiem ſubtelnych y dźi-
wnie chytrych ſtruk iego vy-
dźieß. Do tego ießcze gdy ſię
ſtánieß Izráelem / to iest wne-
trznemi oczymá ná Bogá pá-
trzącym / vydźieß obronną rę-

ka: bo nie dzyymie/ áni záſy
pia ſtroj iego.

O ſpowiedźi ſczerey.

Dwudźieſta czwarta: ábyś ſtoiac mocno przy ſurowym żyćiu/ y powołaniu ſwym/ zá palał ſie chućia ku niebieſkim rzeczom: także záchowuiac w cále oſobe y piękność duſze y ćiáłá/ niewinności nienaruſzał/ y ſumnienia czyſtego zebyś przeſtrzegał/ á nigdy nielenił przez oźiebłość. Czego żebyś tym lepiey dokazał ſiedmkroć rozbieray ná káżdy dźień ſu mnienie ſwe/ to ieſt przed/ á bo po godźinie káżdey obrzad ku Páńſkiego/ myślac o tym vważáiac to pilnie/ ieżeli wiernie y ſpráwiedliwie/ ta iedne iáko y drugo godźin Pánu Bogu oddawał/ y prze nim chodźił drogámi ſpráwie dliwośći.

A iż o takiego trudno ktoryby tak ostra kare y sprawiedliwość záchował/ żeby zgołá nic nigdy nieopuszczał/ abo niezánieobał; przeto potrzebá ábyś do kapieli pokuty swietey vdáiąc sie/ sam ná sie skárzył z żałością y z wzdychaniem/ w ktorym skárzeniu ábo w spowiedźi/ potrzeba prawdźiwym być y szczerym/ nic nieobmawiáiąc/ áni pokrywáiąc/ áni táiąc/ áni opuszczáiąc/ ále wszystkie twoie niedoskonáłości y przestępstwá/ Kapłanowi twemu porządnie opowiádáiąc iáko Bogu: á naprzod opuszczenia powinności swey względem Bogá/ to iest náboieństwá y modlitw/ ták serdecznych/ iáko y vstnych. Potym ieślis w czym przystoynym zániechał bliźniemu z miłości vsłużyć;

wiec záś ieśliś ſie czego do
puścił/ y pzypuścił/ przez nieo
ſtrożność zmyſłow/ y dla nie
powśćiągnionych chućí złych
Ż táka ſpowiedźia ma záwſze
ſtruchá y doſyćuczynienie po
ſpołu chodźić; żebyś zá wſzy
ſtkie żałował/ nie tylko zá
wielkie/ ále y zá máłe obráże
nia y przeſtępſtwá; á żáluiąc
ſtrzeż ſie ná potym tychże wy
ſtępkow: tákże okázye do grze
chu wſzelákie odetni/ byś ſię
cęż nabarźiey w nich zákochał
gdy Zbáwićiel y oko (Matth
5.) wylupić káże/ ktore do
zgorſzenia prowádźi: to ieſt o
kázyi do grzechu ſtrzedz ſie ká
że: ktore ácz człowieku mi
ſie zdádza y vćieſżne/ wſżákż
ſkutek ich wielce bywa brzyd
ki. A iż ćieſżka bywa rá wal
ká z okázyámi/ dla tegoć we
dług

dług Bożego rostrzánia potrzebá być ślepym/ niemym/ głuchym/ y nieczułym/ ná wszelką rzecz z ktoreyby duszá pożytku niebrálá. Ażebyś do pomienionych rzeczy wypełnienia tym lepiey sie zápalił/ y Boskiey woli y náuce dogodził/ te pięć punktow przypominay sobie áby raz ná dzień. 1. Ták krotki żywot náss ná tym świecie zdrádliwym. 2. Ják śliska drogá ná niem. 3. Ják niepewna godźiná śmierći. 4. Co bá zápłátá sprawiedliwym/ y sługom Bożym. 5. Co náostátek zá kaźń złym zgotowána. Má to pámietay/ dla tego ábyś z bolázniá y z drzeniem/ á iednák wesoło stał ná służbie Páná Bogá twego.

Iáko o sobie mámy rozumieć.

Dwudziesta piata nauká:

Gdy to wszystko wypełniß ſtáteczníe z pomocą łáſki Páńſkiey/ poczytay ſie iednák zá niepożytecznego y grzeßnego ſługę/ y niegodnego wßelákich dobrodźieyſtw iego: mocną też wiárę miey/ á z goracey miłośći vfay Pánu twemu łáſkáwemu/ jeć pokaże/ y otworzy wnetrzne ſwoie miłośierdźie: to ieſt/ gdy w głębokim dole pokory niſkiey/ záłożyß mocne grunty wiáry/ y gdy vſtáwiß ſwietne ściány vſtáwicznej y goracey miłośći/ y ozdobiß ie iákby málowániem cnot rożmáitych; á zás nádźieia mocna okryieß ono budowánie/ y ták dopiero gdy ſie doſkonále ſporzadźiß/ Niebieſki on dźiedźić/ y pierwßy Obywátel pálácu wiecznego/ miły opiekun

świe

Swietych y błogosławionych duß/ ktorego rostoß iest z ludźmi zabáwá/ bedźie tu z tobą przez łaskę przebywać/ tak długo/ áż po dokonaniu tego biegu/ weźmie cię zá wczestnikà swoiey ßczesliwey chwały / y przyoblecze cię w ßáte nieśmiertelnośći; ábyś ták godźien był pátrzyć ná Swiete z świętemi oblicze iego/ w ktorym widzeniu bedźie doskonále y wieczne ßcześćie/ wßelkie náße prágnienie y chući nápełniáiące.

Zámknienie Listu tego.

O tym iednák wiedz niepochybnie Bráćie namilßy/ iż ieśli śiebie sámego niezáprzeß doskonále/ niebedźieß mogł iść zá Zbáwićielem/ áni łáski iego nábyć / bez vstáwicznego vśiłowánia y pracy. Także ieśli

śli wstáwicznie do niego kołá
kać niebedźieß/ nie wnidźieß
w pokoy dußny: iesli w boiá
źni Bożey stać záwße niebę
dźieß/ prędko dom twoy w gie
bia wstąpi. Ale iesli státeczńie
w tym wßystkim ćwiczyć śię
bedźieß; mam nádźieie w mi
łosierdźiu Zbáwićielowym że
ćie y tu vblogosłáwi/ y do chwa
ły Niebieskich pokoiow wpro
wádźi/ gdźie z nim bedźieß zá
żywał ßcześćia y rádośći nie
pomyślnych ná wieczne wieki
AMEN.

A tomći nie dla tego nápisał
namilßy Bráćie moy rozu
mieiąc ábyś tego potrzebował
ále jem to przedtym zebrał dla
śiebie sámego/ á widząc mego
nieśtátku słábość/ ábo státe
cznośći moiey ßczupłość/ vmy
ślilem ći tego iáko wspoł robo
tnikowi

tnikowi wiernemu vjyczyć: á-
by to co ſie przez moie niedo-
leżność y zániedbánie cżáſu o-
puſzcza; meſtwem twoim y go-
tacośći ducha przypilnowániē
náprawiło ſie; naywięcey gdy
cie zgodnym we wſzyſtkich ża-
dzách moich/ á oſobliwie w
tych rzeczách proſtſzych wielce
ſie kochaiącego bacze. Dla te-
goż namilſzy moy w Chryſtu-
sie/ proſze z cáłá co miłośćią
przyimi/ z iáłá ia tobie chęćią
y áfektem poſytam: żebyś do
tych wſzyſtkich náuk o piſánych
w ktorych záprawde ćwiczenie
nie zda ſie być weſole ále ſmut-
ne; ták ſámego ſiebie przez
pilnowánie ćwiczenia náuki
niebieſkiey ſtárał zniewolić/
żebyć ſpokoyniuſieńki owoc
ſprawiedliwośći przyniosły w
przyſzłym żywocie; á iego ocze-

kawánia słodka pámiątka tákże w teraźnieyszym duſze twoiey ſmákiem nabożeńſtwá/ y cnoſtością nápełniłá/ w Chryſtuśie Jezuśie Pánie náſzym: ktoremu mnie ſuchego/ á raczey wielomownego ániż nabożnego/ przez nabożne modlitwy twoie zálećiſz. Ktoremu cześć y chwałá/ ozdobá y panowanie niech będźie ná nieſkończone wieki wiekow

AMEN.

S. BO-

S. BONAWENTVRY S. R. K. KARDYNAŁA, *Biskupá Albańskiego*

Rozwiązánia ábo Odpowiedźi, iáśnemi dowodámi doſyć czyniące tym, ktorzy rożne z ſtrony Stanu BB. Mnieyſych zarzucaią wątpliwości, ná Dwadźieśćiá pięć Pytania, tu położone:

PYTANIE I.

Ná co ten Zakon poſtánowiony, kiedy innych ták wiele było?

PYtam tedy naprzod: Czemu Fráncißek S. nowa Regułę nápiſał y podał/ iákoby niedoſyć

syć było ná vstáwách y Regu-
łách inszych Oycow śś. gdysz
ták wiele Zakonow było posta-
nowionych y potwierdzonych
od Stolice Apostolskiey: Ná
to ták odpowiádam: Błogo-
sławiony Fráncíszek Ducha Bo-
żego pełen/ rozżarzony miłością
Bożą y bliźniego będąc/ trzech
rzeczy przez wszystek żywot
swoy osobliwie prágnął: Na-
przod/ áby we wszelákiey doskó-
nałości cnot świętych mógł gu-
pełnie Pána Chrystusá náśla-
dować: Potym/ áby sie wszy-
stek mógł złączyć z Pánem Bo-
giem przez vstáwiczne rozmy-
ślánie y kontemplácyą: Ták-
niec áby wiele ludźi mógł po-
zyskáć Pánu Bogu/ y dusze ich
do zbáwienia przywieść/ bá
ktore Pan Chrystus dał sie v
krzyżować/ y śmierć okrutną
raczył

rozył podiać. Wiec że nie-
dosyć rozumiał być na tym/ á-
by to swoia tylo Osoba spráwo-
wał; chciał postánowić Zakon/
áby miał do tey pracey pomo-
cników/ á zátym pożytek wiek-
szy w ludźiach czynił/ nie tylko
ná on czas poki sam żył/ ále y
potym; ktorzyby y świątobli-
wości iego náśladownikámi
zostáli/ y drugich Pánu Bogu
pożyskawáli. Zakony záś/ kto-
re Fráncišek Swiety w Koście-
le Páńskim zástał/ z rzeczy tych
trzech pomienionych/ niektore
tylo w sobie miały/ bo Cenobi-
towie/ báwia sie tylo w pobo-
żnych wczynkách y cnotách świe
tych: Pustelnicy nawiecey ro-
zmyślániem o rzeczách Boskich:
inšych záś Duchownych świet-
ckich powinność iest/ áby zá-
wiádowáli y wšeláke stráránie
czyni-

czynili o duszách ludzkich. A iż tych wszystkich trzech rzeczy pospolu w żadnym Zakonie nie nálazł/ z Duchá świętego nápisał nowa Regułe/ y Zakon nowy postánowił/ w ktorymby záchowuiąc trzy śluby/ według rády Ewángeliey ś: to iest posłuszeństwá/ czystości/ y wyrzeczenia się rzeczy własnych/ Páná Chrystusá náśládował/ y przez gorące kazánia/ tákże częste do spowiedźi wzbudzánia/ zbawieniu ludzkiemu pożytecznie służył; y áby w vbostwie świętym żebraczym/ serce wolne záchowuiąc ná rozmyślániu o rzeczách Niebieskich żywot swoy prowádźił. Bo aczkolwiek zábáwy te powierzchowne są częstokroć przeszkodą do kontemplácyey; wszákże wolność serdeczna/ to iest gdy się

ſię vmyſł do rzeczy doczeſnych
nie przykłáda/ czyni nas ſpo-
ſobnymi do rzeczy duchownych/
iáko do czytánia/ do modlitwy/
y do rozmyślánia. Wiecey
bowiem przeßkadzáia do do-
ſkápienia nábożeńſtwá zábáwy
ſpraw doczeſnych/ niżli ſpraw
pobożnych: bo pieczołowánie
zbytnie podczás prożnowánia
czyni záraz ſerce nieſpokoyne;
zábáwy záś w dobrych vczyn-
kách ſumnienie czynia wolne
y ſpokoyne/ y vmyſł ſpoſobiáia
do rzeczy Niebieſkich: właśnie
iák owego ktory prácuie około
nágotowánia obiádu/ áby go
w pokoiu y z vciecha záżył. A
dla tegoć Chryſtus Pan we
dnie zbáwienie ludzkie ſprá-
wował/ náuczáiąc y chore le-
cząc; á w nocy záś modlitwy
pilnował: iáko mowi Łukaß
świáty

świety; Erat autem diebus docens in templo; noctibus verò exiens morabatur in monte Oliueti (Luc: 21.) táż że y Dáwid świety In die mándauit Dominus misericordiam suam: & nocte canticum eius. (Psal: 41.) Niechćiał iednák Błogosłáwiony Oćiec Fráncíszek/ Brácia swoie obligowáć ná stáránie około dusz ludzkich z powinnośći; ále puścił to ná miłość ich/ ktora ma mieć káżdy przećiwko bliźniemu; dla tego/ áby y záslugę mieli z wczestnictwá zbáwienia ich/ y niebespieczeństwá wszli zátrácenia: áby w zyszły mieli z nimi cząstkę/ á w utrácie żadney szkody nie ćierpieli: áby drugich wyrwáli tonących y grzęznących/ á sámi wolnymi y bespiecznymi zostáwáli y zdrowymi nie ginęli.

PY-

PYTANIE II.

Czemu się wdawaćie w Kazánia, y Spowiedźi słuchaćie, lubo wam tego nie zlecono?

CZemuż tedy śmiećie ludźiom kazáć y onych spowiedźi słuchác; ponieważ wam tego niezlecono/ y wdáiećie się w cudze vrzędy: bo to właśnie tym należy/ ktorzy są ná to vrzędownie wysádzeni/ krzywdę w tey mierze czyniąc Plebanom: záwodząc tych/ ktorych rozgrzeszáćie/ nád ktoremi mocy żadney y iurisdikcyei porządney nie maćie/ co iest przećiwko vstáwom Kościelnym/ y sumnieniu wászemu? Odpowiádam: w tym nikomu krzywdy nieczynimy y nikogo niezáwodzimy; ale Stolicá Apo-

stol-

ſtolſką/ ktora ma pod opieką ſwoią wßyſtek Kościoł Boży/ y ktora ſtánowi inßę Páſterzą ták mnieyßę/ iáko y wiekßę/ do rządzenia y ſpráwowánia tego ßo Kościołá/ przez ſię/ ábo przez inßę ſwe vrzędniki/ od ktorey wßelákie vſtáwy/ y vrzędy pochodzą/ bacząc iż tych oſtátnich czáſow według Apoſtołá nádchodzą czáſy niebeſpieczne/ kędy roſpuſćiwßy ſieći opowiedánia Ewángeliey ſwiętey náłowienie/ ták wiele ſię ludźi do wyznánia Wiáry prawdźiwey zágárnęło/ że ſię ſiećí Wiáry rwáć mußą: zniwo ludźi wiernych ieſt bárzo wielkie/ á robotnikow pożytecznych y ſpoſobnych bárzo máło: dla tego/ że ſię grzechy mnożą ná káżdy dźień w Kościele/ á Biſkupi ſpráwámi ſwiętckiemi

mi

mi zábáwieni / duchownym dogadzáć dostátecznie nie mogą y málo tákich coby sámi przy Kościołách swych residowáli/ ále Wikáryom y Náiemnikom te Owce ábo dusze ludzkie/ do rządzenia polecáią: miedzy ktorymi náyduie sie wiele niedostatkow; bo ábo im schodzi nánáuce/ ábo na żywocie dobrym y przykładnym / ábo wiec nápilności/ y náczym inszym/ dla tego nie sa sposobni do spráwowánia tych Owiec: y ták nie máss ktoby lud náuczał/ y z grzechow wyrywał; Wezwáłá nas ná pomoc/ ták duchownym iáko y świeckim/ abyśmy Kazániem y Spowiedźią ratowáli dusze ich/ á Pásterzō abysmy prace vłożyli/ iáko y Piotr święty vczynił/ gdy nie mogł z towárzystwem swoim

sieći

śieći wyćiagnać do brzegu dla wielkośći ryb/ przyzwał Jákuba y Janá z druga łodźa (Luc 5.) ktora znáczy Zakon/ áby im pomogli wyćiagáć/ żeby snadź ábo sámi byli niepotopieli/ ábo wiec ryb z śieći niewypuśćili. Gdy tedy zá dozwoleniē Stolice Apostolskiey/ á z łáski Biskupow/ kazemy w ich Párochiách/ y ludźi spowiedźi słuchamy; czyniemy to z miłośći ku nim/ y moca od Papiezá nam dána/ ich rozgrzeszamy ludźie: á nie zdradzamy ich: ále pomoc dáiemy: á nieczyniemy w nich Plebanom żadney krzywdy y niesprawiedliwośći; ále raczey dobrodźieystwo pokázuiemy/ gdy miásto nich/ prace podeymuiemy/ á do posłuszeństwá powinnego poddánych náponi-

namy

namy. Bo ieśli Pleban może swoy vrząd zlećić drugiemu; daleko wiecey może to vczynić Papież y Biskupi / ktorzy we wszystkich poddánych sobie zleconych/ wiekszą bez porownánia moc máią: á iáko z miłości nie z powinności dodáiemy wiernym rátunku duchownego/ kazac/ vczac/ modlac sie/ y ná spowiedźiách rozgrzeszáiac: ták też oni nie z powinności y nie z przymuszenia/ ále z szczodrobliwey łáski swoiey y z miłości dodáią nam żywności/ y potrzeb cielesnych; ponieważ sam Pan ták z porządźił/ że ci ktorzy Ewángelią rozgłaszáią z Ewángeliey żyć máią.

PYTANIE III.

Czemu sie náukámi báwicie, lubo nam w prostocie iáko BB. Mnieyszey żyćby należáło? Py-

PYtam ießcze; Ponieważ Zakonni ludźie w proſtocie máią żyć/ ſtaráiąc ſie tylko o poſtępek w cnotách świętych y w nich ſie ćwiczyć; czemuż ſie teraz náukámi wyzwolonymi (ktorych wiec oni Oycowie świeći/ iáko Benedykt y inśi zákázowáli) báwią. y ſámi ſie potáiemnie vczą? Ná to ták odpowiádam; Vrząd Káznodźieyſki (iákoſmy wyżßey pokazáli) z Reguły Zakonowi temu przynależy/ tákże y ſłuchánie ſpowiedźi/ do ktorey potrzebá iákieykolwiek vmieiętnośći y bieglośći w Piśmie świętym/ ktore ieſt ná wielu mieyſcách ſubtelne y do wyłożenia trudne: áżebyſmy ſnadź błędow miáſto prawdy nieopowiádáli y nieuczyli/ potrzebá ſie nam vczyć y Miſtrzá dla

dla zrozumienia Pisma swiętego mieć. To też Pismo S. nie tylko iest pożyteczne do náuki y ćwiczenia drugich; álę też y do rządzenia sámego siebie/ áby sługy Bożi znali sie ná rzeczách/ vmieli rozeznáć cnoty od występkow/ wiedźieli ile może być o Pánu Bogu/ y o przyszłey zápłácie: á nakoniec/ aby sie ostrożnie y bácznie ná tym świećie sprawowali. Bo y Apostoł w listćie swoim (1. Tim: 4.) vpomina Timotheusza do náuk y czytánia: tákże y świętych Bożych częstokroć nam zalecona bywa pilność w vważaniu Pisma S. ábowiem prawda y vtwierdzenie Wiáry y świątobliwość żywotá ná tym záwisłá/ bez czego żaden zbáwiony być nie może. Do tego potrzebá wyćiągał/

ćiaga/ ábyſmy wykretom y ſor-
telom Heretyckim/ ktore oni
z okázyei Piſmá świętego czy-
nią zábiezeli y onym ſię opar-
li: á wierne ludźie przećiwko
ich zdrádom y chytrym wy-
wrotom/ vmacniáli. Przeto ſ.
Hieronim ś. mowi: świeta pro-
ſtotá ſobie tylko pożyteczna/ á
ile pobożny żywotem Kościoł
rátuie; tyle mu też ſzkodźi/
ieśliż pſuiacym go nie da od-
poru S. Páwel świety. Niech
będźie pożyteczny do vpominá-
nia przez náukę zdrową: á
ſprzeczne niech vmie pokonáć.

PYTANIE IV.

Czemu nie maćie dobr w po-
ſpolitości?

PONieważ doſyć ieſt do do-
ſtąpienia doſkonáłości Za-
konney

kõney/ nic własne° nie mieć w osobliwości/ á mieć máietności dla potrzeb w pospolitości/ iáko y inſze wſzystkie Zakony stárych Oycow świętych/ Benedyktá/ Auguſtyná/ y innych záchowuia; tedyć wy zdaćie ſie czynić przećiwko baczeniu/ y nie iako kusićie Bogá / gdy was tak wiele ſpuſzcza ſie ná żebránine y iálmużne pátrzac żywności iákoby z Nieba/ czemu mogłoby ſie ináczey zábieżeć: Odpowiádam: Doſkonáłości rożmáite ſa ſtopnie/ á ieden nád drugi ieſt wyżſzy; áni ſie tym inſzych Zakonow doſkonáłości nieuwłoczy/ gdy ſie inſzy wyżſzy może ználeść. A obietnicom Páná Chryſtuſowym wierzyć/ iego porády pełnić y ścieżek iego náśládowáć/ nie ieſt to kusić Bogá/ gdyż ſam mo-

wi: Amen dico vobis, quod vos qui reliquistis omnia, & secuti estis me, sedebitis super sedes &c: Math: 19. A iam Pan to vbostwo záchował żadney máietności ná tym świecie nie máiąc/ iáko o sobie świádczy mowiąc: Vulpes foueas habent &c: (Math: 8.) Nasz tedy Zakon dla wielu przyczyn nic własnego ná tym świecie mieć niechce: Nad przod ábysmy doskonáley Pánā Chrystusá náśladowáć mogli. Si vis perfectus esse vade &c. (Math: 19). Powtore/ ábysmy sidet ták omstwá tym śnádoniey vżli. Qui volunt diuites fieri, incidunt &c: (1. Tim: 6). Potrzećie/ ábysmy wystąpki z bytkow dostátecznie wykorzenili: Omnem substantiam domus suæ tradet, &c.

(Prou:

(Prou: 6.) Poczwarte/ ábyśmy wiekßey zápłaty w chwale wieczney dostąpili/ przez rozmáite cnoty vbostwá świętego. Beati pauperes, &c: (Math: 5.). Po piate/ ábyśmy wolnieyßy vmysł mieli do duchownych zábaw / to iest /do modlitwy/ do bogomyślności/ y do czytánia. Nolite possidere aurum, &c: (Math: 10.) Po ßoste/ ábyśmy pilnieyßemi we wrzedźie Káznodźieyskim byli. Po siodme/ ábyśmy słowa páńskie nie z boiáźnia/ ále wolnie y bespiecznie opowiedáli. Po osme/ ábyśmy przykładem náßym / drugich náuczyli. Po dźiewiąte/ ábyśmy zá to okázyą Jálmużny proßenia cześćiey ku

zbudowániu z ludźmi obcowáli. Po ośiesiate/ áby ći ktorzy nam w doczesnych rzeczách służą/ śmieley od Páná Bogá żądali łáski duchowney. Po ieveńaste/ ábyśmy tym bárźiey strzegli śie wßelákiego zgorßenia/ im wiecey boiemy śie vßczerbienia w iálmużnách. A náośtátek/ abyśmy tym pokorniey śi byli/ im wiecey rátunku y pomocy drugich potrzebuiemy. A gdy wiernym duchownych rzeczy vdźielamy/ tedy nie tylko z łáski ich/ potrzeb cielesnych od nich oczekiwamy/ trzymáiąc śie słow onych: Dignº est operariº mercede sua (Luc: 10.) y Hieronym świety mowi: Reddituum possessionem nobis prouidere non oportet; ále też do Stołu Páńskiego iáko wierni robotnicy/ zásiadamy.

PY-

PYTANIE V.

Czemu po Miástách się fundowánie, á nie w odległych od ludźi mieyscách?

NAd to pytam; Ponieważ Zakonnikom w mieyscách pustych y osobnych przynależy mießkáć / á od gminu ludźi świeckich iáko nadaley vćiekáć; czemuż wy częśćiey mieyscá swoie stánowićie po Miástách y Miasteczkách / iákoby dla tego / ábyśćie roskośnieyszych potraw záżywáli / á nie ták spokoynie y nabożnie żywot swoy prowádzili? Tego trzy przyczyny osobliwie dáię / dla ktorych pospolićie między ludźmi / mießkamy. Pierwßa / dla ich zbudowánia / ábyśmy im rychley mogli być ku pożytku / gdy od nas pokuty / nauki

náuki zbáwiennéy / y porády
żadáia / y żeby przykład brali
znáßego życia / y zpostępkow
dobrych. Bo gdybyśmy się
od nich odłączyli / nie mieliby
do nas w potrzebách swoich
ták łácnego przystępu / y zru-
dnościáby się nas dowołáli; z
tąd wiekßybyśmy iuż niepotoy
mieli / przechodząc się wstáwi-
cznie y tám y sám / niźli mie-
dzy nimi mießkáiąc: á niżby-
śmy zás przyßli / áfekt on y
skruchá żadáiących pokuty o-
stydłáby częstokroć y zgáśłá.
Wtora przyczyná. Jż ná
mieyscu pustym niemiałby kto
dogodźić do nas przychodzą-
cym / ábo też nam samym y
chorym w potrzebách ku ży-
wności służących / gdyß sámi
nic niemamy. Do tego go-
ście / ktorzyby do nas dla náu-
ki

akt y porády przychodźili/ gdy-
byſmy ich záraz nie mogli od-
práwić/ muśieliby z námi mie-
ßkáć/ coby nam z wielu miar
nieſłużyło/ á oſobliwie dla nie-
pokoiu / złego vmniemánia y
niedoſtátku. Trzećia przyczy-
ná tá ieſt/ dla obrony: bo ná
mieyſcu odległym mießkáiąc/ nie-
mogliby ſmy beſpiecznie chowáć
Ksiąg/ Kielichow/ y innych Ko-
ścielnych potrzeb &c. dla zboy-
cow/ łupieżcow/ y rozmáitych
łotrow. A nád to y my ſámi
niebyliby ſmy beſpiecznemi gdy-
byſmy kogo w kazániu ſłowem
obrázili/ ábo teß brátá czyiego
ábo Syná przyieli / ktoregoby
powinni nie rádźi w Jakonie
widźieli: ktoby też przyiaćie-
lowi brácktemu chćiał złość
wyrządźić/ áboby nas nie rad
widźiał w onym Powiećie/ mogł-

by nas cáł ſnádnie zápalić: y zgoła nigdybyſmy tám ſpokoynie mieſzkáć niemogli. Kroſzy tedy máietnośći y folwárki máia/ mogą w mieśćie nie mieſzkáć. Tákże y Puſtelnicy ktorzy ná mále przeſtáią/ niewiele też od ludźi potrzebuią. Ználazłbym y inſze przyczyny/ dla ktorych przynależy nam miedzy ludźmi raczey/ niżeli ná puſzczey według Kondycyey Zakonu náſzego mieſzkáć/ lecz ná ten czas niechay będźie doſyć.

PYTANIE VI.

Czemu Kośćioły y Klaſtory wyſoko murowáne wyſtáwuią?

PYtam ieſzcze: Ponieważ Oycowie świętych z tad wyſtawiáią/ iż w ubogich chálupkách

kách / y w podłych domkách zwykli byli mießkáć; czemuß wy mießkánia swoie ták wyßokie y wielkie wywodźicie / także Oratorya y Kościoły kosßtowne budźiećie / y place ßerokie drogo skupuiećie ; gdyß ießteßćie vbodzy y zebracy / y mielibyßćie rzeczámi wßyßkiemi świátá tego pogárdźić ? Odpowiádam : Ponieważ iákoßmy wyzey rzekli / potrzebá wyćiąga od nas / ábyßmy miedzy ludźmi mießkáli / przyidźie nam tedy mießkáć ábo w ßámym Mieśćie / ábo zá Miáßtem niedáleko : Jeßliby ßmy zá Miáßtem mieli mießkáć / ßnádnieyby nam przyßedł plac ßeroki w polu / ábo w ogrodách : lecz gdyby nieprzyiáciel iákí podniosł Woynę przećiw Miáßtu y ono obległ / bałiby ßię

ßczánie áby oſiadßy mießkánia náße/ z nich ná miáſto nie ßturmowáli: wiec y ludźie nie śmieliby ná ſpowiedź/ ná Mßa/ ná kazánia z beſpieczeńſtwem zdrowia ſwego do nas przychodźić; dla tego nie rádźi/ żebyſmy ſie ná tákich mieyſcách fundowáli. Jeśli záś w Mieśćie ſámym mießkamy/ gdźie iuß dla zgromádzenia ludźi/ w wiekßzey cenie ieſt plác/ muśiem teß zátym y my drożey doſtáwać gruntow/ ile potrzebie widźiemy ſłużyć ná Klaßtor/ ná Kośćioł/ y ná Officyny potrzebne/ ná ganki/ ná złożenie gośći/ y dla chorych/ y ná ogrodki do źiela/ tákże ná ſpiżárnie/ ná ſády dla przechadzki/ żeby ſie chorzy ochłodźili/ y poćießyli/ á zdrowi w niemoc niewpádáli: ſpracowá-

ni.

ni też duchownymi zábáwá-
mi ochłodę iáką y vćiechę mie-
li. Wprawdźieć świeccy lu-
dźie / ktorzy ſię vſtáwicznie
przebiegáią / idą kędy chcą /
nieſzukáią ochłody z powietrza /
bo ná nim mieſzkáią; lecz Za-
konnicy ktorzy vſtáwicznie w
zámknieniu ſą / gdy niemáią
w domu iákiey ochłody z po-
wietrza bárzo prędko ſchorza-
łeſzy zdrowie y ſiłę trácą / y do
prace duchowney niezpoſobny-
mi ſię ſtáią / ták że áni ſámi
poſtępku w nabożeńſtwie y w
doſkonałości nie czynią; áni
też drugich przykładem cnot y
náuką zbáwienną nie budują.
Káżdemu ludźiom doſko-
náłym mieyſce káżde do bogo-
myślności ſpoſobne ieſt; wſzák-
że mniey doſkonałym / y ćwi-
czenia w cnotách ieſzcze potrze-

buiacym / potrzebá rożności zwierzchney w Officynách Klasstornych/ żeby wiedźieli kedy milczeć/ kedy mowić/ kedy sie modlić/ kedy robić/ kedy czytáć/ pisáć/ iesć/ kedy ma być wćiechá iáka y ochłodá chorym/ kedy odpoczynek z drogi przychodzacym/ y inssze rzeczy zgromádzeniu tákiemu służace: bo inaczey gdyby to porzádku swego nie miáło/ iużby sie karność/ pokoy/ nabożeństwo/ y porzádek dobry musiał wniwecz obrocić/ coby było z wielka zgubá Zakonowi/ zgorszeniem ludźi obcych/ y z przeszkodá zbáwienia; bo ámby młodsi mieli przykłádu dobrego/ áni cestárssi mogliby tákim sposobem inssych budowáć. A iż (iáko smy rzekli) w murze drogie są grunty/ záczym nie mo-

żemy

jemy mieváć mieyscá dostá-
tnie° ku potrzebie náßey gdźie-
by ſie ná dole mogły Oficyny
wßyſtkie podle ſiebie ſtanowić/
przeto muſim częſtokroć iedne
nád drugą ſtáwiáć; ták żeby
obiedwie miały świeże powie-
trze: y dla tegoć mießkánia
náße zowádzą ſie być wielkie/
wyſokie/ koßtowne/ y vboſtwu
nie ſłużące; gdyß iednák czy-
niemy to więcey przyćiśnieni
niedoſtátkiem/ bo iż ſie nie
máß gdźie ßerzyć ná dole/ mu-
ſimy ſie ściſkáć y wzgorá bu-
dowáć. Wiec/ że około nas
zewßąd ludźie mießkáią/ á w
mieśćie częſtokroć pożáry y o-
gnie panuią/ ábý też domy ná-
ße/ Kośćioły/ Kśięgi/ y inße
rzeczy potrzebne wcále zoſtáły/
y ábý ſąſiedźi nas/ ábo my o-
nych w niebeſpieczeńſtwo iákie
Nie-

wſzwdáli/ ſtánowimy mieſzkáni
nia náſze tedy może być muro
wáne; żeby im nie ták łácnie
ogień y ſtárość wádziłá: bo z
częſtego budowánia nie tylko
ná ćiele/ ále teſż y ná duſzy
wielka ſkáża y niepożytek lu
dźie odnoſza/ á zwłaſzczá ći ktor
zy máiętnośći y nákładu nie
máią/ iedno co mogą z iálmuż
żny zebráć. Wſzákże iednák
niewymawiam tu budowánia
zbytecznego y niepotrzebnego/
ktore ſie ſprzećiwia zakonnośći/
Regule náſzey/ y vboſtwu/ y
owſzem wielce to z tobą gánię
y wſzyſtkie inſze rzeczy ktore ſię
Bogu niepodobáią/ y ſą z o
bráza iego; ále to tylko ktore
ieſt potrzebne y z rozſądkiem
ſtánowione.

Pięćiorákim bowiem ſpoſo
bem grzeſzą ći/ ktorzy ſie ſtá
ráią

táią o budowánie zbytnie / y
o inſze rzeczy niepotrzebne.
Naprzod że czynią przećiwko
Regule y Profeſsiey ſwoiey; bo
odrzućiwſzy ná ſtronę pompy
y woſzelákie ozdoby świátá te-
go w vboſtwie / y w prawdźi-
wey pokorze Pánu Bogu ſłużyć
obiecáli. Si enim ea quæ de-
ſtruxi, iterum ædifico, præ-
varicatorem me conſtituo.
ad Galat. 6.

Powtore grzeſzą złym przy-
kładem; bo ludźie obcy wi-
dząc iż to czynią ći / ktorzyby
dla Páná Chryſtuſá rzeczámi
tákimi mieli gárdźić / gorſzą
ſie y náśládowią ich.

Potrzećie / dla niepokoiu
wielkiego / ktory Bráćiey z tá-
kiego budowánia y ſtáránia
zbytniego pochodźi; bo w nich
nabożeńſtwo gáśnie / y kárność

Zakon-

Zakonna ginąć muśi. Venerunt ſtructores tui deſtruentes te, & diſſipantes à te exibunt. Iſai: 49.

Poczwarte/ iż łupią inſze vbogie/ ktorym często tákim ſpoſobem krádną iálmużne; bo tym budują tákie rzeczy/ z czegoby ſie oni mieli żywić y odżiewáć: co bowiem tym dádzą/ iuż támtym odmowią tego/ gdyż y tym y owym dáwáć ábo nie przemogą dobrodżieie/ ábo niechcą. A náoſtátek gdy ſie ludźiom przykrzemy vſtáwicznym proſzeniem Jálmużny/ vtracáią do nas nábożeńſtwo zwykłe/ tákże ſie z Kazánia náſzego y z przykłádow dobrych/ y z inſzych pobożnych vczynkow ktore w nas moga być/ niebudują. Skądpochodźi/ że gdy idźiem do

nich

nich choć w inßey potrzebie/ záwßże ſie boia y lękáia/ rozumieiąc/ że czego wielkiego po nich żądáć mamy: bo im z wielką ćießkośćią przychodźi często dáwáć/ y wiecey dla wſtydu/ niżeli z chęći one iáłmużne ofiárują/ co im mniey-ßą zásługę czyni/ á ták y rzeczy te ktore dáwáią y nabożeńſtwo zwykle ſłußnie trácą.

PYTANIE VII.

Bedąc náśládowcy Ewángelickiego vbośtwá, czemuß wiecey iáłmużny przyimuiećie, y zbieráćie, niż ná ieden dźień?

PRzam do tego: Ponieważ Pan Chryſtus w Ewángeliey świętey mowi: Nie pieczołuyćie ſie o iutrze; á wy teß ieśćieśćie náśládowcy vbośtwá świętego/ nie mielibyśćie tedy wie-

wie-

wiecey zbierać żywności/ tylko ná ieden dźień/ czego zdami się nie záchowuiećie. Odpowiádam: Będźiemli pilnie vważáć słowá te Ewángeliey świety obaczymy/ że stárania zbytniego/ á nieopátrznośći słuſznie záką́zuie. Á przeto Apostołowie Swieći ktorych nikt w záchowániu Ewángeliey ś. nieprzechodźi/ ták dla siebie/ iáko też dla drugich vbogich/ ktorzy byli wſzytko dla Páná Chryſtuſá opuścili/ od ludźi wiernych potrzeby ćieleſne y ná czás przyſły zbierali/ prosili/ y przyimowáli: Ták Swiety Páwet ná prosbe Swietego Piotrá/ Janá y Jákubá/ postánowił w Kościołách Kollekty/ co ieſt zbieránie iálmużny ná wſpomożenie vbogich. Co y ná inſzych wielu mieyscách (iáko

co czy-

to czytamy) czynił: áż też ku nábyćiu tákich potrzeb dla sámego siebie/ y dla towárzyßow swoich/ robił rękámi swoimi. Pieczołowánie bowiem/ o ktorym tu Ewángelia mowi/ náczy stáránie bárzo wielkie/ nábywánie nieprzyßtoyne/ y łákome ßukánie rzeczy zbytnich. Jáko bowiem w spráwowániu ábáwienia náßego osobliwym sposobem w pánu Bogu nádźieię swoią pokładamy; ták y rátunek cielesny onemu w opiekę oddáwáć mamy: wßákże ieden nák nie przyßtoynie y bez nárußenia w nas sámych y w drugich postępku duchownego możemy nábywáć potrzeb nam służących/ żebyśmy snáć ináczey niezdáli ßię kußić páná Bogá/ áby nam cudownie/ iáko niegdy onemu ludowi Jzráelßkiemu

mu

mu ná káżdy dżień żywnośći dodáwał. Bo áczkolwiek wiemy iż pierwśi Bráćia nási/ gorętśi bedac bárżiey ku doskonáłośći/ zwykli byli mniey/ niż my teraz zbieráć żywnośći/ Ktad miedzy ludźmi byłá tá opinia vroślá/ że śie nam niegodźi nic zgołá záchowywáć ná dżień iutrzeyszy; woßákże áni onym náten czas/ áni nam teraz zákázuia Státuta/ żebyśmy nie mieli żywnośći zbieráć ná czás przyßły y pewny/ á zwłaßcza rzeczy tákich/ ktorych byśmy ták prędko niemogli dośtáć potym/ zebrzac w porzebie náßey. Za bowiem niektore żywnośći tákie/ ktorych ieśliby śmy pewnego czásu niezebráli/ gdy ich ieśt dośtátek/ y gdy pośpolićie o nie miedzy ludźmi nietrudno/ nie-

mogło

mogłoby ſie ich potym áni dla chorych/ áni dla gośći/ áni dla inßych/ chybá z wielka praca y z vprzykrzenie ſie dobrodźiejom/ ábo przepłáciwßy doſtáć. Żebracy bowiem tedy poſpolitie zwykli pożywienia v dobrodźiejow prośić/ kiedy rozumieią że oni mogą mieć pogotowiu/ to ieſt o godźinie obiedniey: Tákże y Pan Bog ludowi ſwemu pewnego cżáſu/ roſkazał zbieráć mánne; (Exod: 16.) boby iey byli nie záwßze náleźli: y Dawid ſwiety mowi (Pſal: 144.) Tu das eſcā illis in tempore opportuno. A w tey mierze nie ták ſámi ſobie/ iáko dobrodźiejom dogadzamy/ gdy w ten cżas proſimy/ kiedy oni łácniey dáć mogą/ y kiedy ßczodrzeyſi y ochotnieyſi ſą ꝛc.

PY-

PYTANIE VIII.

Czemu temi czásy bárżiey ſie o lálmużne przykrzycie?

PRtam znowu: Co to ieſt że teraz wiecey zbieracie y proſicie/ niż tárych dawnieyßych czásow; ponieważ pierwey ledwie w iedney Wśi/ ábo w drugiey prosiliśćie Jálmużny/ á teraz zbiegacie ták wiele Miaſt Miaſteczek/ Wśi/ zbieráiąc tákto nawiecey: Z kąd zdami ſie/ miedzy wámi łákomſtwo rośćie/ y ſtáránie zbytnie podeymuiecie o brzuchách wáßych: do tego zda ſie że nie maćie ducha nabożeńſtwá / bo Wam teſkno w Celli ſiedźieć. Tá to odpowiádam; wyſtępnych w tey mierze y w inßey/ łákom rzekł wymawiáć nieśmiem/ y niechce: ále prawdę o tych/ ktorzy

ktorzy ſie rozumem ſprawuią/ y dobrą á ßczerą intencyą wßyſtko czynią/ teraz vmyſliłem pokázać łáſkawym Czytelnikō. bo nieprzyiáćiele; ktorzy więcey prágną we wßyſtkim ſpráwy náße porwarzáć/ niżeli práwdę vznáć/ tym ſie bárźiey gryżą/ gdy im wywodámi ſłußnymi odeymuiemy máteryą ßkálowánia y czći vwłoczenia/ gdy tácy wolą/ co mieć do mowienia przećiw onym/ ktorych nienáwidzą á niż nic/ żeby vdáli iż nie z nienawiśći/ ále dla ſłußney przyczyny owych przeßłádują. A co ſie tycze tego że chceß wiedźieć dla czego teraz więcey zbieramy zebrząc/ niżeli przedtym/ odrzućiwßy inßych wiele ſłußnych przyczyn/ ktore ſnádnie iáko práwdźiwe obaczyć możeß/ tá

ieſt

iest pierwßa; iż onych czásow
dawnych / gdy nie ták wiel
Bráćiey było w Zakonie / mnie
teß potrzebowáli; lecz tera
wßedzie daleko ich wiecey
Zátym idzie że im też wiece
potrzebá. Sam Pan Jezu
bedac ießcze máluczkim / by
kontent ná oney vbogiey stáy
ni / y ćiáßnym żłobie / ale má
iąc potym Vczniow wiele / ka
zał sobie ßukáć do pożywáni
báránká Wielkonocnego / Wie
czerniká wielkiego nákrytego
Wtora przyczyná: iż w zgro
mádzeniu wielkim / znáydu
ßie teß y niemocni y chorzy /
osobliwie ktorzy przedtym ćie
żary y rozmáite prace y nedz
w Zakonie meżnie podeymowá
li y znosili: lecz teraz wedl
słábośći człowieczey ná śiłác
vpadłych / potrzebuią rácunku

Miłość

Miłość tedy sama od nas to wyciąga/ ábysmy ich nieiáko bydlat schorzałych opuszczáli/ ale raczey miłośiernie potrzebámi ćielesnymi/ poki może być opátrowáli/ y wszeláki sposobem/ ku zbudowániu drugich/ y ćwiczeniu młodszych/ podeymowáli. Otoż dla tych potrzebá y przynależy wiecey prosić. Trzećia przyczyná: Iż sie teraz w Kościele Bożym wiecey zebiakow z rożnych Zakonow znáyduie/ y co nam sámym dáwáno przedtym wszytko/ teraz tego potrosze innym vdzieláia; y z tey przyczyny musimy teraz daley záchodzić/ áby nam ná káżdym mieyscu cokolwiek dáno: y co nam ieszcze niegdy bez stárania żadnego przynoszono/ teraz tego po rozmáitych mieyscách

ſcách potroſe zbieraiąc / zo
wſtydem doſtáwáć muſiemy.
Potrzebá tedy po nas wyćia
ga / ábyſmy prosili: bo kto
nie prosi málo co wezmie / ábo
nic: ponieważ gdy ich wiele
prosi / przykrza ſie niepomálu
ludźiom. A ktorzy ſámi nic
nie máią: ábo muſza wſzyſkie
go czego potrzebuią v drugich
ſzukáć / ábo zgołá nic nie mieć /
chybá żeby chćieli kráść / ábo
ſpoſobem iákim v drugich zá
ſługowáć / żeby im z chęći dá
wáno. Czwárta przyczyná /
ácześći wprawdźie niebárzo zá
lecenia godná / ponieważ iednák
ma wymowke / iż gdy kto nie
ieſt ćierpliwy w noſzeniu niedo
ſtátku / musi wiecey żebráć.
Ale coſz (pytam) mo
że być zá przyczyná tey niećier
pliwośći / iedno roſtoſzne życie /
ktore

które nie rádo áby mu kiedy
nászym schodźiło/ co iest wßel-
kiey zakonności zguba? Ná
to odpowiádam: Aczkolwiek
ta przyczyna ma po części miey-
sce; iednák nie iest tá pierwßa
ale sie inßze znayduią: Pier-
wßa iż iákosmy rzekli/ wiecey
teraz mamy niemocnych y cho-
rych/ niźli przedtym/ kiedy
wßyscy niemal byli w Zakonie
nowotnymi/ ále teraz oniż be-
dąc spracowáni/ y w siłách v-
stawßy/ potrzebuią pomocy by
snadź do końcá nie vpádli;
coby było przećiwko miłosier-
dźiu spolney miłośći/ y przećiw
báczeniu naßemu: ponieważ
ći osobliwie rádą swoią żárli-
wośćią y przykładem nabożeń-
stwá Zakon w swoiey klubie
trzymáią/ áby znagłá od do-
skonáłości swey nieuchodźił/

chociaß nie ſa tak duży w ćie-
le/ iako przedtym: áboby zgo-
łá musieliſmy im wniwecz ſię
dáć obrocić; coby było prze-
ćiwko miłośći: y ztąd bárźiey
by w Zakonie ćieleſność gor-
brátá; bo iuż káżdy młody y
zdrowy ćieleſnym duchem
wiedźiony/ bedźie tak w ſiebie
mowił: Jeśliß ludźie tákim/
ktorzy ſobie y zdrowiu ſwemu
dla zbudowánia y rozßerzenia
Zakonu nieſzczędzili/ á teraz
gdy ſtráćili śile tak márnie y
bez miłośierdźia dádzą ginąć
chce ia przeto być w tey mier-
rze oſtrożnieyßy/ y bede ſobie
folgował/ by ſie zemna tákże
potym nie ośtało: y tak ledwie
kto bedźie śmiał pilnować go-
rzco chwały y ſłużby Bożey.
A ieśliśmy powinni niemoc-
nych miłośiernie opátrowáć

przy-

przystoyna też aby y ći którzy
się z námi iákoby iedno ciáło
przez złączenie Zakonne/ y o-
nym służą/ y prace Zakonne zá
nich w domu / w odprawowá-
niu służby Bożey na zimnie /
w proszeniu iálmużny y w in-
ych posługách podeymuią ;
ználi láskę iáko y lepiey się mie-
li/ żeby się znas nie ták gorszy-
li ćiż chorzy/ y niemusieli ná
nas żemrác/ iákobysmy ná swe
potrzeby wszystko obrácali/ co-
kolwiek nam dádzą : y żeby
cierpliwiey ná nas robili y o-
chotniey nam służyli/ y żeby też
chorzy nie ták się wstydźili/ á
z wiekszą vfnością potrzeby so-
bie należące brali/ gdy też dru-
gich widzą być vczestnikámi
tey vćiechy. Zdrowi tedy y
duży nie máią tego sámi dla
siebie prágnąć/ áni też dźiel-

nośći swoiey y rostropnośći tego przypisowáć / gdy im prosżącym y stáráiącym sie o iáłmużne dáwáią te dostátki/ ále raczey máią pámiętáć/ iákoż y ták iest/ iż to chore Pan Bog opátruie/ y tych im potrzeb dodáie tákę obfitość/ że sie też y zdrowym przy nich dostáć może. Dla powtemionych rácy chce też Pan Bog prawde obietnic swoich y szczodrobliwość swą ná oko pokazáć/ gdy nam ktorzyśmy żadnych dochodow dla nie° obiecáli nie mieć/ áleśmy wszystko stáránie o sobie ná niego spuścili/ chcąc potrzeb dodáie niżli drugim niektorym/ ktorzy pieniądze y folwárki wielkie máią/ dla tego/ ábyśmy mu tym bárźiey wdzięczali y wierniey służyli.

Druga przyczyná/ iż niektorzy

ży z tych/ co świeżo przychodzą z świátá są roſkośnie wychowáni: á gdy w Zakonie nád zwyczay muſzą záraz więcey robić/ nędzno ieść/ y oſtro żyć/ ciáło ich miękkie mdleie: y ieśli ſię z nimi łáſkáwie we wſzyſtkim/ poki ſię pomálu nie przyzwyczáią znosić ćiężárow Zakonnych nie będzie obchodżiło/ ábo vſtáwicznie ſłábieiąc ſchorzeią/ ábo też zlękſzy ſię tákiey ſurowości życia/ ná świát wrocić ſię muſzą: y dlátego przynależy ábyſmy im pozwoláli wolnieyſzego życia.

Trzećia przyczyná ieſt/ dla zábaw duchownych bo vſtáwiczne czytánie Piſmá świętego y gorące nabożeńſtwo/ y bieżenie ſię z pokuſámi/ y rozmáite inſze myśli wnętrzne ták ſłowieká wyſuſzáią/ y ſiłę mu

odcymuia/ że gdyby nie miał czasow pewnych ochłody zwierzchney; łacnoby vstał/ y wnitrzeczby sie obrocił. Co sie zás tycze tego/ iż podczás niewczmy potrawy y napoie wyborney sze; to właśnie służy ludźiom vbogim/ ktorzy nie zachowuiac nic do skárbow nás czás przyszły/ áni o zbiorách myślac/ záraz ziedzą y wypią to co im Pan Bog da. Wiec że niektorzy z nabożeństwá y dla vczciwości swoiey sła nam potrawy ktorych im Pan Bog vżyczył/ niepodleyszemy tesz niemáiac nic inszego ná ten czas/ żebysmy sie niepokazáli być niewdźięcznymi/ y łákomymi/ iemy to y piiemy co nam z łáski swey przysła/ bez brátu ták to iáko y owo/ trzymáiac sie słow onych z Re-

guły:

guły: że wßyſtkich pokármow ktore bywáią kładżone przed nie/ niechay im wolno będźie pożywáć. Człowiek bowiem vbogi/ gdy tego niechce co mu dáią/ á niema zkądby ſobie co inßego kupił/ zoſtáie ná koßu. A iż rozmáitći rozmáite o nas y podczás przećiwne zdánia máią/ gdyß iedni vpátruią w nas zbytki ćieleſne/ drudzy zaś oſtrość życia káżdy według zdánia ſwego y miłość ku nam; potrzebá tedy y tym y owym dośyć vczynić/ áczkolwiek ſie te one rzeczy z drugimi niebárzo zgadzáć beda; ále raz te/ drugi raz owe przed ſie bráć muſimy.

PYTANIE IX.

Co ieſt że czynicie brákowánie w przyimowániu do Zakonu, gdy wßyſtkim życzyć macie zbáwienia?

PRam tedy: Ponieważ wszystkim iednákim sposoben maćie życzyć zbáwienia duſznego/ czemuſz przećie nie wszystkich bez bráku chcećie przyimowáć/ ktorzy pospołu z wámi chcą żyć; gdyſz nieprzyćiſła was do tego żaden nie dostáteł ſolwárkow y maiętności/ y wszyſcy maćie drogę wolną do żebránia? Odpowiádam: Práwda iest że wszyſtkiem zbawienia duſznego życzemy/ y nikomu zágrodzić drogi do żebránia niemożemy: lecz wszytkich kto ſię narząſi przyimowáć/ to áni nam/ áni Kościołowi Bożemu nie ſłuży. Nam dla tego iż rożni ludźie rozmáite w ſobie máią przymioty y obyczáie: Wiele bowiem bywa niedołężnych/ ktorzyby niemogli znieść ſurowości

ści

ści Zakonney; wiele vbogich/ ktorzy nie tak dla Páná Bogá/ iáko dla podpárćia vbostwá swego/ rádźiby do nas wstapili; wiele wobyczáiách niestátnych/ ktorych od zástárzałego zwyczáiu ledwiebysmy odwrocić mogli: á przez tákowe zginełáby kárność Zakonna/ y drugim do postępku byliby ná przestrodźie: do tego niestáłoby tych ktorzyby ich żywili y onym służyli: á náostátek nieználazłoby sie ktoby ie mogł rządźić/ y ták wszyscy ná ćiele y na duszy/ iák Woysko zámieszáne/ ktorego áni rządźić/ áni wyżywić niemoże/ musieliby zginąć. Kościołowi to zás z tey miáry nie służy; bo ij Zakon dla zbudowánia y pomnożenia Kościołá Bożego iest postánowiony/ á z przyimowá-

nia ich wielu/ wieceyby było zámießánia y nierzadu/ y pewnieby z tak wielu náwrocenia przykładu ludzie pospolici niemieli/ ále raczey zgorßenie/ gdzieby zakonności nic/ okrom ſame° Habitu niebyło. Niemißa bowiem ſkodá iest/ nie być Zakonnikiem/ áni Jmieniem/ áni Hábitem/ gdyby ſie miał Zakonnie ſpráwować; niżli być/ á żywotem ſwoim przewrotnym drugich gorßyć/ y onych ná zátrácenie z ſobą prowádzić. Nád to wielkiby ciężar był wiernym/ żywić tak wiele vbogich z iednego Zakonu/ z ktoregoby żadney pomocy/ ábo máłą do zbáwienia ſwego z przykładow ich mieli. Tak wiele tedy y takich tylo ſłußna przyimowáć/ ktorzyby bez náruſzenia y bez vciężenia Kościołá

ściołá Bożego mogli się wyżywić/ y temuż Kościołowi mogli w rzeczách duchownych służyć.

PYTANIE X.

Czemu rekámi wászymi nie robicie iáko Regulá każe?

CZemuż tedy rekámi wászymi nie robicie dla żywności/ żebyście się ták nieprzykrzyli Kościołowi w proszeniu Jálmużny? Odpowiádam: Kiedybyśmy cyło z prace rąk nászych żywności pátrzyć mieli/ musielibyśmy o zbáwieniu inszych niezáwiádowáć; áni obrzędu Bożkiego y modlitwy wolnie odpráwowáć. Bo náprzykład/ wezwałby kto Brátá do spowiedźi/ ábo do kazánia/ pewnie odpowiedźiałby/ że teraz mam zábáwę swoie/ które

reymi

reymi ſie dla nábyćia żywnoś
ści odſtąpić niegodźi; bo gdy
bym iey nie ſkończył/ ten komu
robie niedałbymi ſłußney zá
płáty/ przeto miey mie zá wy
mowionego. Wiec też wie
dźieć potrzebá/ iż wßyſcy ok
chorych/ robota ſie zábáwiáią:
iedni ſie vczą/ áby wiernym
zbáwienna náukę opowiedáli:
drudzy obrzad Boſki Pánu Bo
gu oddáią: drudzy iálmużne
dla potrzeb poſpolitych zbierá
ią: drudzy powinnośći domo
wey w ſłużeniu ták chorym/
iáko y zdrowym/ co komu po
ſłußeńſtwo każe/ przeſtrzegáią
nieináczey iáko mrowki ábo
pßczoły pomagáiąc ſobie káżdey
prace życzliwie: drudzy też z
poſłußeńſtwá poſłáni chodzą
po rozmáitych kráiách/ ponie
waß poſłáńcow inßych ná ſpráwy

gowy náße niemamy; y táć żaden ſię nie znayduie proznuiący/ ꝛc:

PYTANIE XI.

Ieśli też z inßego Zakonu do was może kto wſtąpić?

PRam: Jeśli też kto może z inßego Zakonu/ żywot ten waß przyiąć/ y do Zakonu Frāczßká Swiętego Bráći Mniey-ßych wſtąpić? Ná to nikomu nieuwłoczac odpowiádam/ iż może/ gdy zátym nie idzie żadne zgorßenie/ dla ktorego oſobliwie zakázuia nam przyimować niektorych Zakōnikow/ gdy z zgorßenia takiego pochodźi więcey złego/ niźli z przyięćia ich dobrego. Gdy bowiem ná trzech oſobliwie ślubách záwiſt Zakon ten/ to ieſt ná poſtußeńſtwie/czyſtośći/ y ubostwie/

boſtwie/ ktore doſkonálſze ſą
zacnieyſze w tym Zakonie niż
w inſzych/ co ſie z Reguły po
kázuie; zá tym idźie iż Zakon
ten ieſt zacnieyſzy y ścisleyſzy
nád inſze: y dla tegoſz z káżde
go Zakonu wolno do tego wſtą
pić/ byle to czynił káżdy nie z
płochości vmyſłu/ ále z ſpráwy
zrządzenia Duchá Swiętego.
Bo áczkolwiek niektore Zako
ny w vmartwieniu ciáłá ſą doſ
konálſze/ iáko w pośćiech/ w
milczeniu/ wobrzędźie Kościel
nym/ y w inſzych Ceremoniách
tym podobnych/ iednák ten zá
cnośćią poſłuſzeńſtwá/ vbo
ſtwá/ y czyſtości/ może to bár
zo łácno nágrodźić/ iáko máłá
ſtruszká złotá w cenie/ przeno
ſi wielką srebrá/ ábo inſzego
kruſzcu; Páweł Swiety mo
wi: Corporalis exercitatio
ad

ad modicum vtilis eſt &c: 1 Tim: 4.

Z tego zás Zakonu vczyniwſzy w nim Profeſsya czyli ma do inſzego wſtapić: Odpowiádam/ iż (przeſtáiąc ná lepſzym rozſądku) niemoże/ chybá zá rozgrzeſzeniem y pozwoleniem Stolice Apoſtolſkiey/ ponieważ tego wyráźnie Regulá zákázuie mowiąc: Nullo modo licebit eis &c: Bo ieśliś nie máś Reguły wyższey y ścisleyszey; tedy ſam rozum pokázuie/ że ſie nikomu niegodźi sámemu przez ſie do niższey zstepować/ gdyś zátym: Omnes qui vident hoc, incipient illudere ei dicentes; quia hic homo cæpit ædificare, & non potuit conſũmare &c: Luc: 14.

PYTA-

PYTANIE XII.

Ieśli może Zakon wyrzuć
ktorego Brátá, ábo ſam z Za-
konu wyniść?

PYtam: Jesli może Zakon wyrzucić tego dla złego zá chowánia; ábo też gdy kto wy nidżie/ á potym pokutuie y pro śi/ iesliż może być przyiety bo ponieważ Zakon ná Profe syey Brátá ták mu ſie obowią zał/ iáko y on ſam Zakonowi tedy też Zakon powinien g trzymáć y przyiąć iesli o to ż da/ áby ſnadź niezdał ſie b w obietnicy ſwoiey nieſtáł ny/ gdyby go od ſiebie odp dał/ ktorego nigdy nieopuſ czáć przyrzekł. Zda ſie też Zakon niemoże tákiemu z zwolić do inſzego Zakonu wſt pić: á to z tey miáry/ że w ni

tego

tego nie naydźie co tu obiecał/ y ták vczyniłby go przestępcą ślubow swoich / á zátym by zgrzeszył. Do tego zda sie/ iż (ponieważ ten nie może być przymuszony do inszego Zakonu; bo żadnemu sie nie obwiązał iedno temu/ á gwałtem niemoże być przymuszony/ ná co sie ślubem żadnym nie obwiązał/ chociażby inszy Zakon znalazł temu podobny) że Zakon temu ktory sie powściągnąć tułá/ á on niechce go przyiąć pokutuiącego/ á do inszego nie godźi mu sie y niemoże wstąpić/ iest przyczyną grzechu: y iesli go karze ábo klątwę nań kładźie/ krzywdę mu ná tym czyni. Jowszem iesliż go niepowinien y niechce Zakon przyiąć/ iuż karze nie sobie poddánego: y iesli go ká-

go karze ná ćiele/ chwytáiąc go/ gwałt mu czyniąc/ bijąc zda ſie wpadáć w karánie Ko ścielne ogłoſone/ gdyſz ieſt du chowna ábo Zakonna oſobá Jeśli go zás Zakon niechce przyiáć/ á do inſzego nie mo wſtąpić/ ábo go teſz drudzy nie chcą przyiąć do ktorych mu po zwolono/ á dla tego nań Brá cia klątwę kłáda/ ábo go nie rozgrzeſzáią/ ſámi go wiele ſumnienie iego záwodzą/ iż mu iákoby zewſząd drogę zá mykáią zbáwienną/ co ſzkáo iacemu zbáwienia nie ma ſię dźiać/ iáko ſam Pan świád czy Luc: 9. Filius hominis non venit animas perdere ſed ſaluare.

A żebſmy ná to iáśnieyſz náukę podáli/ iáko ſobie Za kon z tym co wyſzedł/ ábo on

z Za-

Zakonem postępować ma/ wiedzieć potrzebá; iż gdy kto chce wstąpić do tego Zakonu/ ieśli bywa przyięty/ wielka mu łáską z wielu miar pokázuie: bo y z niebespieczeństwá grzechow bywa wyrwány/ y policzony miedzy zgromádzenie tych/ ktorzy drog Pánskich náśláduią/ tákim sposobem/ áby on też z nimi też drogo chodźił/ záchowuiąc to dla czego Zakon iest postánowiony. Ják długo tedy ták chodźi/ bácząc iuż Professem/ Zakon nie może go od siebie odrzućić; bo iáko się on obowiązał Zakonowi/ ták też z drugiey strony Zakon onemu/ że áni on Zakonu/ áni go też Zakon żadnym sposobem odstępować nie ma: lecz ieśli Brat z stępuie z tey drogi Zakonney/ á

do tego

do tego bedźie nápomniony y
karány/ á poprawić ſie niechce/
ieśliß wyſtepek iego ieſt potá
iemny/ ma go znosić Zakon/
iednák z oſtrożnośćia dla zgor
ßenia/ áby ſnadź gdyby go wy
rzucono/ á wyſtepek by ſie iego
nie wynurzył/ niezdał ſie by
nieſłußnie wyrzucony/ ábo że
by ſie on grzech iego nie wy
dał/ co ſie oboie niegodźi
Lecz ieśli zbrodnie iego ſa ta
wne y ćießkie/ ták żeby ſie iego
przykładem złym drudzy zá
żić/ y obcy iż takiego w Zako
nie trzymáia/ zgorßyć mogli
cześćia dla zniesienia zgorße
nia; cześćia dla ochronienia
zepſowánia Zakonu/ ma by
wyrzucony precz przeſtepcá tá
ki ślubow ſwoich/ bo iuż Za
kon niepowinien temu obi
tnice chować/ gdyß on ſam
bietnico

dietnice ſwoiey/ śluby czeſto-
kroć gwałcąc/ nieſtrzymał:
ponieważ dla tego Zakon ná-
zwány ieſt Ordo, że nie ćier-
pi w ſobie nic inordinatum.
Ieśliż táki z zrządzenia Bo-
ſkiego ſam wyſzedł Pánu Bo-
gu mamy zá to dźiękowáć/
nie dlatego że on Páná Bogá
obráźił/ ále że Owce párſzywe
od zdrowych dla záráżenia od-
łączył. Mowi Páwel Swie-
ty ad Gal: Pánie Boże day
to/ áby byli odćięći ktorzy was
turbuią/ to ieſt niewinność wá-
ſze pokoy y ſławę. A ieśli
kto záda/ że nedznemu polito-
wánie godźi ſię pokazáć/ áby
znowu był do Zakonu przyie-
ty; Odpowiádam: że to ieſt
ſrogá litość/ dla ktorey wiele
lepſzych náruſzyć ſię może: Já-
to gdyby kto złodźieiá wolnym

vczy-

wczynił / á onby potym ludźi
vbogich zdźierał / á zwłaſzcza
że tácy w złośćiách zaſtárzali
bedac / rzadko prawdźiwie do
pokuty y poprawy żywotá przy-
chodzą: y zá táż ſnadnym od-
puſzczeniem / drudzyby śmiá-
łość do złośći wſzelákich wiek-
ſza brali: y nie może pokażać
ſiákoby mu ſię krzywdá miała
dźiać / gdy niebywa przyięty /
bo to wyſtępkámi ſwoimi za-
ſłużył że nie ieſt godźien przy-
ięćia / y owſzem Jakon miałby
ſłuſzną przyczynę przećiw nie-
mu czynić / dla tego że go ná
żelżył. Przetoż może go ka-
rać według záſług / ábo też od-
dáć onemu / ktoremu przedtym
ſłużył. Stolicá bowiem Ap-
poſtolſka ktora práwo ſwoie
káżdemu wcále záchowuie /
chce áby Jakon záwſze w ſwo-
iey

ley doskonałości stał/ nieprzykázuie Zakonowi żeby takich cierpiał/ ktorych obcowánie iest szkodliwe; boby nátenczás niewinne karáłá/ á winnych bronił: y podałby okazyą do zepsowánia Zakonu/ gdyby tak záraźliwych przyimowáć roskazáłá. Wszakże żeby sie nieturbáli tácy po swiećie/ pozwala im Zakon z łáski Stolice Apostolskiey (ktorych rozumie być niegodnych przyięćia) do inszego Zakonu pewnego wstąpić/ w ktorym by mogli zbáwienie náleść/ y powinni do niego wstąpić ieśli mogą; bo ináczey niebeda ná drodze zbáwienney/ iáko Loth niechcąc zá dozwoleniem Anielskim wstąpić ná gore/ w Segor maluczkim záchowány był. Nie mogą iednák z woli swey z Zakonu te-

go wyniść/ w ktorym śluby od-
dali/ áni do inßego wstąpić
bez dozwolenia swego Zakonu/
ábo Oycá Swiętego; bo iákoż
śmy rzekli/ inßa Zakonna Re-
gułe przyiąć niegodźi śie temu/
kto wyzßa chować obiecał.
A że táki powinien do inßego
Zakonu wstąpić/ gdy go tu
niechcą przyiąć/ chociaß iednák
inßego nieślubował chować ie-
dno ten/ z tąd to pochodźi/ bo
gdyß temu Zakonowi ślubo-
wał/ ták śie do niego przywią-
zał/ że według práw Kościel-
nych/ nie może śie żadnym spo-
sobem ná świát wrocić/ áni
teß wolnieyßego żywotá sobie
obierać. Ydla tego/ ieśli to
záśłużył/ że go w Zakonie nie
niechcą; gdyß dla wyśtępkow
nie nábył kondycyey lepßey/ á-
by go czyniła wolnym/ ale ra-
czey

żey mizernieyszym / musi do inszego Zakonu wstąpić / y on záchowáć ieśli chce zbáwienie náleść: náco z pospolitego postánowienia Kościelnego powinien (á nie z roskazánia Zakonu onego) ktory mu z łaski swey do wolnieyszego Zakonu / gdy ścisleyszego nie widźi / wstąpić dozwala / áby tym sámym drogi nie miał do zbáwienia zagrodzoney. A ieśliby sie też chćiał po swiećie tułáć / gdy go Zakon przyiąć niechce / y do inszego mu Zakonu wstąpić przez czás pewny nie dozwala / choć zda sie iuż być z iurisdykcyey Zakonney wyiety / iż go samże Zakon niechce przy sobie trzymáć / iednák władza Oycá Swietego Pápieżá / z ktore° sie iurisdykcyey nie wyłamał / może nań Zakon náw 2 trzeć /

trzeć/ y prawem go Kościelnym
ábo teß inßym karánię cielesnym
powściągnąć miasto Oycá S.
poki niebędźie miał inßego
Przełożonego z Zakonu/ ktore
muby ſie poddáć miał/ Re
gułę / y on Zakon ſtatecznie
przyimuiąc. A gdyby też do
browolnie ſam wyßedł z Za
konu tego/ y wſtąpiłby bez
iego dozwolenia do inßego/ do
ktorego mogłby był mieć do
zwolenie/ może go Zakon iego
názad odyſkáć/ ponieważ ie
ßże ieſt pod władzą tego Za
konu/ z ktorego ſie ſam nie mo
że wyiąć/ chybá żeby mu Brá
cia tam dozwolili do czáſu mie
ßkáć/ áboby go teß niechcieli
ſámi przyiąć. Te wßytkie
rzeczy ſą przez Zakonne/ y przez
Kościelne práwá obwarowá
ne/ by ſie kto ná lodźie nie
fundo-

fundował/ y zaślepiony nieobraźił ſie lada z okázyey wychodząc z Zakonu/ abo też do inſzego do ktorego ſie niegodźi przechodźić/ ábo niezakonnie po ſwym żyiąc.

PYTANIE XIII.

Wiedząc iż wielkość zgromádzenia czyni w Zakonach konfuzyą, czemuſz wy przećie śiłá przyimuiećie do Zakonu?

PRam: Ponieważ z wielkości pospolićie bywa konfuzya y nieporządek/ dla tego że ſie niemoże doſtáteczńie rządźić; czemuſz wy przyimuiećie wiele Bráćiey niepożytecznej/ obćiążáiąc tym was ſámych y drugich? Tá to odpowiádam: Niepotrzebnych zgołá wiedząc nieprzyimuiemy: lecz ieśli ſie ináczey kiedy tráfia nád spo-

dźiewánie náße to ſie dźieie. Dla czterech bowiem przyczyn do nas przychodzacych przyimuiemy: Naprzod z litośći ku niem áby nie zgineli/ bo leda wieby mogli być ná świećie zbáwieni/ iáko gdy kto z wody/ ábo z ogniá/ ábo z inßego niebeśpieczeńſtwá wyrywa kogo. Potym dla rozkrzewienia Ząkonu/ gdy kogo rozumnieia być dla nauki/ dla rozrywki/ ábo dla dźielności y obyczáiow pożytecznym Ząkonowi. Nadto to dla zbudowánia drugich/ áby ſie z náwrocenia tákich/ ktorzy ná świećie znáczni byli/ powáżáli/ y ku nabożeńſtwu przykładem ich wzbudzáli. Nakoniec przyimuiemy dla prośby vſtáwicznej y tych ſámych zá ſobą/ y drugich zá niemi/ ktorym nie możem odmowić/

wić/ ábysmy ich nie mieli przy-
lać. Jáko tedy oracz często-
kroć śieie y ßczepi/ nádźieię
máiąc pożytku przyßłego / że
ono wßyßtko wznidźie/ ácz ſię
częstokroć ná tym myli/ táć
ſię teß przytráfia y z Zakonni-
támi ktorych przyimuia. Mó-
wi Pan: Luc: 8. Aliud cecidit ſecus viam &c. Zásiewa
oracz wiele zagonow/ że ieśli-
by ná iednym nic nie weßło/
ná drugiemby tego powetował/
á ieśliby teß wßyßtko weßło /
áby wiécey zboża zebrał ꝛc.

PYTANIE XIV.

*Czemu ták wiele miedzy wá-
mi Zakonnikow pyßnych, nádę-
tych, gniewliwych, inßych
nie zgrábnych, y grubych
obyczáiow?*

PRzam; Zkąd to pochodźi że

niektorzy Zakonnicy ſą w obyczáiách ták niezgrábni y grubi/ iáko inſi świetcy/ pyßni/ nádeći/ chćiwi/ zazdrośćiwi/ obmowcy/ gniewliwi/ potwarcy/ leniwi/ roſpuſtni/ łákomi/ niewſtydliwi/ roſkoßni/ obżárći/ wielomowni/ wßetecznie mowiacy/ á zátym podobno ćieleśni? Odpowiádam: Zakon ieſt ßkołá cnot/ bo y tych iáko y inßych náuk y rzemioſł uczyć ſie trzebá: á baczymy że ieden nád drugiego ieſt biegleyßy dowćipnieyßy y pilnieyßy; drugi záś do wßyſtkiego zgołá tępy y leniwy. A tá rożność z piaći przyczyn pochodźi: Pierwßa ieſt/ że ná niektorych mieyſcach ſą Náuczyćiele dobrzy/ z ktorych ćwiczenia dobremi też vczniowie zoſtáią/ á gdźie ná tych ſchodźi/ tedy ábo poſtáremu

mu tepymi w nabożeńſtwie
vczniowie oni beda oſpali/ á-
bo wiec bledom rozmaitym/
pod zaſłoną czego dobrego/ we-
dług zdánia ſwoiego zwodźić
ſie dádzą; máiąc poprawdźie
żárliwość ſpráwiedliwośći/ ie-
dnák nie według rozſądku: y
ták ku doſkonáłośći cnot wie-
le ich omießkuie; bo ábo co
ieſt złego/ rozumieią być do-
brym/ ábo wiec mnieyßę dobro
poczytáią zá coś lepßego/ ábo
drogę inßą do doſkonáłośći/ á
nie własną vpátruią. Druga
przyczyná/ gdy ieſt máło ábo
wiele przykładow dobrych: bo
w Zakonie nowotni/ takiemi
poſpolićie bywáią/ iákiemi drugi
być widzą: iáko z pieczęći
táka ſie figurá ná woſku
wybitá/ iáka ieſt wyrzeżáná/
y ták iuż z świętymi przeſtáią

iac/ bywáią ſámi świętymi/ z dobrymi dobrzy/ ze złymi źli. Trzećia przyczyna tá ieſt/ że nowotni w Zakonie/ nie mogą mieć tych darow/ ktore máią dawnieyſi y doſkonalſi. Potrzebá im rady wyrozumieć y ćierpliwie czekáć/ áż przyidą do lat dálſzych/ y náucza ſię tego/ czego ieſzcze do tego czáſu poiąć nie mogli. Mowi Páwel Swiety ad Rom. 15. Debemus nos firmiores, imbecillitates infirmorum ſuſtinere. Bo kto po dźiećiećiu w kilku lat wyćiąga prace męſkie/ po chorym śiły mocne/ y po żaku/ ktory ſię rok dopiero uczy/ mądrość Miſtrzowſką/ táki ná glupiego poſzedł/ y Páwel Swiety mowi 1. Cor. 13. Cum eſſem paruulus, loquebar vt paruulus. A wtym zły

oby-

obyczay niektorych ludźi świe-
tckich godźien ieſt nagány/
ktorzy gdy widza że ieden Ja-
konnik czym zgorßy kogo/ zá-
raz wßytkimi gárdza y o nich
źle rozumieia/ iákoby tacy wßy-
ſcy być mieli: co y ſámym
zdálaby ſie rzecz nieſłußna/
gdyby kto niemi dla cudzych
wyſtępkow pogárdzał Czwar-
ta przyczyná ieſt tá ; że im
ſchodźi ná dárách przyrodzo-
nych/ ábowiem nie wßyſcy
wßytkiemu podołáć moga.
Jáko wiele ludźi rádźiby byli
być bogátymi/ á nie moga;
ták teß nie wßytkim iedná lá-
ſká dána ieſt w dárách ducho-
wnych. A przeto Páwel S.
mowi ad Rom: 7. Velle mi-
hi adiacet, perficere autem
bonum non inuenio. Pia-
ta przyczyná ieſt/ własna wola/

choćby teſs támtych rzeczy po-
mienionych w nich niebyło:
iáko gdy kto bywßy w Za-
nie długo/ przykłady dobrych
precz odrzućił / ná ſwoim ſie
rozumie ſądząc/ náuka inßych
gárdźił/ łáſke Boża lekce wa-
żył / o poſtępek w cnotách by-
namniey ſie nieſtáral/ ná wßel-
kie ſie złośći rozpaſał / iáko
ſie wiele/ (ách nieſtetyß Hábi-
tem tylko Zakonnym pokrytych/
iák pobielonych grobow/ ku
zgorßeniu drugi/ w Zakonách
znayduie. Takim ſłuża one
ſłowá Páńſkie Matth: 23. Væ
vobis Scribæ & Phariſæi &
Hypocritæ, quia eſtis ſimi-
les &c:

PYTANIE XV.

*Czemu złych, niezaraz od ſie-
bie wyrzucaćie?*

pRzam

PRzā nádto: Poniewaß Zakon ma być iák zwierćiádło w domu/ w ktorymby káżdy ktokolwiek do niego wnidźie/ mogł obaczyć y poznáć zmázę swoię/ áby ią ſtárł; czemuß nie wßytkich ſwowolnych od ſiebie odrzucaćie/ ktorymi ſię niewinność Zakonna ßpećiż ieśliß tylo nie wßyſcy ieſteśćie tácy/ iákich bronićie y w ſiebie zátrzymawaćie. Ná to odpowiádam: Zakon dobry złych záwßę nie rad widźi/ áni ich broni; przećię iednák nie wßytkich złych od ſiebie odrzuca. A to z tych przyczyn: Naprzod maiąc nádźieię o ich popráwie/ iáko chorego niewyrzucáia do morzá/ poki nádźieią ieſt/ że ießcze żyw być może: ták ſię dźieie y z vpadáiącemi w Zakonie/ bo wiele vpádłych w grzechách przez

przez pokuſe potym powſtawſzy/ w pobożnośći do końca trwáia/ y pod czás lepſzemi ſie ſtáia/ niżli ći ktorzy nigdy nieupádli iáko Dawid ś. y inſzych wiele. Potym dla niedoſkonáley pewnośći; bo áczkolwiek kto może ſie niektorym zdáć złym/ wſzákże nie ieſt iáwnie v wſzytkiego zgromádzenia táki. Náprzykład/ gdyby dla znákow iákich rozumiáno o kim/ że ieſt trevowátym/ á niemogłoby ſie tego o nim doſtátecznie wiedzieć/ dla tego że ieſt ſkryta chorobá/ tedy ieſzcze miedzy zdrowymi ſie báwi. Nákoniec y dla zgorſzenia/ bo Bráćia tylko o iego wyſtępku wiedzą/ ále v obcych ma dobrą ſławę/ ktorzy gdyby go widzieli być wyrzuconego przyczyny niewiedzą/

żąc/ rozumieliby że z nienawiśći iest wyrzucony/ ábo wiec ożby o inßych wßytkich rozumieli; poniewaß ten/ o ktorym ták wiele trzymáli/ był potáżnie wystepny. Pan Jezus wiedźiał o złośći Judaßowey; á iednák ná przykład nam/ znosił go/ gdyß wystepek iego był táyny dotąd/ aż sam wydał swoie iáwna niecnotę.

PYTANIE XVI.

Po czym poznáć dobry Zakon?

PYtam do tego; poniewaß Zakon własny káżdy bárźiey lubi/ y nád inße być rozumie/ po czymże osobliwie poznáć dobry Zakon/ y w czym ieden drugi przechodźi? Odpowiádam: Czesto sie tráfia/ że Zakon ieden nád drugi w niektorych

rych rzeczách ma coś osobli
wego; bo ieden w pracey/ drug
gi w milczeniu / trzeći w po
stách y w inßych postępkách
dobrych tym podobnych/ doskon
nálßy iest. Lecz ktorybybył
lepßy nád drugi/ z tad pospol
ćie dochodźiemy. Jesli iest w
stáwiczny po wiekßey cześci w
postępku wßeláких cnot/ iż się
w nich osoby Zakonu onego
pilniey y częściey ćwicza/ á o
sablimie w miłości/ pokorze/ y
w wewnętrznym nabożeństwie; bo
to iest znák dobry doskonáło
ści y zacności. Potym iesli
wßeláких występkow y zgor
ßenia nie rad widźi/ y strzeże
się ich/ y pobudki ábo okázye do
grzechu od siebie precz odćina
y wykorzenia/ á w niewinnoś
ści y w ochedostwie się kocha
y ono záchowuie. Przy tym
ieśli

jeśli dobrych miłuie y zá nie
się zástáwia/ y onym osobliwie
dáleca rząd dusz ludzkich y Za-
konu spráwowánie. Kto má-
łe rzeczy/ mowi Mędrzec: Eccl:
19. lekce waży/ znienagłá vp-
ádá. Nád to ieśli się strze-
że towárzystwá ludźi świet-
skich/ godnośći nieprágnie/
dostátkow y się brzydźi/ nie kon-
formuie się też temu świátu
w obyczáiách/ y w inszych spráw-
ách swoich. Náostátek ie-
śli szkody y krzywdy od dru-
gich cierpliwie znosi/ áni się
przez skárgi mścić prágnie/ á-
le się ná Páná Bogá/ ktory
wszytko widźi/ y ktory się zem-
ścić y obronić swoich gdy chce
może/ spuszcza: á gdy widźi że
to z lepszym pożytkiem ludz-
kim bywa/ dopuszcza pod czás
ná nie/ dla ich wiekszey záslu-
gi y

gi y zápláty rozmáite vtrapie
nia/ ktore oni cierpliwie zno
ſſą do tod/ áż ſie Pánu Bogu
ináczey vpodoba. Te cnoty
doſkonáłoſći/ ktory Zakon le
piey wykonywa/ lepſſy ieſt;
ktory nie ták/ nie ták też ieſt do
bry: á ktory nic z nich nie ma
nic też nie wáży. Gdy za
kto w oſobliwoſći ma ie/ do
brym ieſt/ choćby ich inſi w
poſpolitoſći nie mieli.

PYTANIE XVII.

Czemu Zákony vſtępuią od doſkonáłoſći?

NAdto: widźiemy że wſſyt
kie Zakony vſtępuią od do
ſkonáłoſći powinney/ chociaż
im ná zwierzchownym nabo
żeńſtwie y ná ceremoniách nic
nie ſchodźi/ co tedy tego ieſt
zá przyczyná? Bo lepiey ſnać
nie

ie poczynáć/ gdy niemożećie
powolániu swemu dosyć czy-
ić; ábo wiec poczawszy/ do
ńcá według możności trwáć;
ináczey ludźie słuszńie was
eda rozumieć zá przestępce
ubow wászych? Odpowiás-
am: káżda rzecz ktora nie-
a iestestwá swe° sámá odśie-
ie/ znienagła wstępuie od nie-
go/ y psuie sie/ oprocz żeby ia rá-
ował owże/ ktory iey dał one
stność: ták ći sie y z Za-
onem káżdym/ y z Słowieć-
káżdym dźiele. A dla tegoż/
nie tylko Zakony/ ale też y Bi-
skupi/ y Księża/ y Láicy/ y insi
rozmáici daleko wstępuią/
względem pospolitego stanu od
doskonáłości: trey w ktorey zprzo-
dku byli/ gdyż wszyscy wier-
ni Boży przedtym byli dosko-
náli y święci/ iákich teraz z rzad-
ká

dká ználeść. W wielkiey
ney liczbie wiernych Act:
ſerce bylo jedno y duſsá iedn
A chociaſs przedtym wſsyſc
pospolićie byli dobrzy y Swieć
przećie iednák daleko wiec
teraz Swietych ludźi znáydu
ſie w Kościele Bożym: ale
też wiecey złych ieſt/ dla teg
nieznáć swietych względem
wielkośći inſsych. Do teg
świątobliwość nie w ſámym
ćwiczeniu zwierzchnie należy
ále w cnotách ſerdecznych;
tych zás zwierzchu nic nie znáć
ábo málo co z niektorych vczyn
kow dobrych/ bo ludźie Swieć
nieſsukáia chwały ludzkiey/ y
nieprágną áby ich widźiáno/ á
le ſie kryią z dobremi vczyńkámi
ktore máią nád inſse; dla te
go teraz zda ſie być mał
Swietych w Kościele Bożym y
w Zakonách.

Przy-

Przyczyny záś/ dla czego po-
spolity żywot w Zakonách v-
stáie/ miedzy inßymi ſa te po-
spolitße: Pierwßa ieſt/ iż wiele
do nich Bráćiey wſtępuie: á
nie ták łácnie może wielu ná-
ſtonić/ iáko troche: bo y łodź
wielka trudniey nákierować
niżli máła. A gdźie wiele
głow/ tám też wiele rozumow/
ktorych ná iedno zdánie nie-
łátwo przywieść.

Druga przyczyna: Gdy tych
nie ſtaie/ ktorzy pierwey zátrzy-
máwáli Zakon w ſwey klubie/
albo gdy też vſtáia ná śiłách
cielesnych; nie mogą młodßym
dáć przykładow oſtrego życia/
iáko przedtym: záczym nowo-
tni/ ktorzy ſpraw pierwßych y
ſpoſobu życia nie widźieli/ w
tym ich tylko náśláduią/ co w
nich teraz bacżą/ y wolniey żyią/

ia/ y folguia ſobie pod płaſz
kiem dyſkrecyey/ ábo baczeni
áby nie przyßli do tákiey ſłáb
ßći/ iáko y támći dawni.
iż wnetrznych cnot/ ktore ſt
rzy mieli nieznáia/ przeto
wßad opußczeni ſa: bo áni
wierzchownego ćwiczenia ni
máia/ áni cnot wnetrznych n
vpátruia. A ták gdy ich ſt
rzy przykładem nie buduia/ ſło
wy ich też nie śmieia ſtrofowáć
bo młodźi zwykli wiec mowić
ſłowáć wprawdźie dobre ſo
lecz tego ſpráwámi nie ukázuią
y ták wielße z tad zgorßeni
pochodźi.

Trzećia przyczyná/ iż gdy cz
ſie ſam kto nie náuczy/ tego dr
gich wczyć nie może; bo gdyż
Cáſē rzad Zakōny ná nich p
pádnie/ tedy oney młodźi kt
ra pod nimi ieſt/ tákie wy
wánie

wánie dáia/ iákowymi sámi sa/
tákże iuż Przełożone wiecey ná
obniowiská/ niżli ná przykład
piora: y owßem tyle sie być
rozumieia lepßymi nád one
pierwße; im mniey znáia/
ktore sa cnoty ludźi doskonáłych. A gdy przykłády niektore powierzchney zakonności
po sobie w Chorze/ ábo ná Profeßyách/ y ná inßych mieyscach
pokázuia/ śmieia to twierdźić/
że stan Zakonny nigdy nie był
ták doskonáły/ iáko zá nich.

Czwarta przyczyná iest: iż
lekká wkrádáia sie złe nałogi
y zwyczáie/ ktore drudzy záraz
ná przykład biorą/ á ieśli niektorzy wzruszeni żárliwośćią
Bożą one zwyczáie nie dobre
w nich strofuią; drudzy ich
śmiele bronią/ y zadáią dla
zgoby sie im to godźić nie

miáło

miáło/ czego drugim dozwalá
ia. Co iuż potym iák za pra
wo máiąc/ zá zwyczáiem zd
ſie owo ſtanowi ich nie prze
ćiwno; y záledwie ſie potym
ono może wykorzenić. Prze
łożeni też áczkolwiek tego nie
chwala; iednák aby wiekſz
zle zá tỹ nie náſtępowáło/ prze
baczyć wßytkiego wola żeby
Bráćia wzgodźie mießkali.
A gdy ſie ieden zwyczai tak
do zgromádzenia wkrádnie
drugiemu pierwßemu podobne
mu odporu nie dádza: y iesl
nowy przypußczáia/ tedy on
dawny zoſtáwáć musi.

Piata przyczyná pochodźi
zában czeſtych świeckich/ kto
re ſerce rozrywáia/ áfekt na
bożeńſtwá gáßo/ obyczáie od
mieniáia/ okázye wyſtępkow
do ſercá wprowadzáia/ y żeby
pilno

pilności stáreczney o poprávie swoiey nie czynili/ záxße nowe przeßkody ludźiom Zakonnym czynia/ tak iż ſie za czaſē przyzwyczaio rzeczy tylko powierzchowne mieć ná pieczy: á gdy ſie oko ſumnienia ich zaćmi/ tedy ieśliß ſie im onych zabaw przebierze/ bez wſtydu ſámi ich ſobie ßukáio: iáko też ono Sámſon Iudic: 19. oślepiony w więźieniu bedąc/ młyńſki kámień obrácał. Sa y inßе oſobliwe przyczyny niektorych Zakonow/ iáko niedoſtátek wielki/ dla czego drudzy muſzą być proprycetarzámi/ gdy ſie każdy ſam o ſie ſtára/ niemáiąc z pospolſtwá opátrzenia: ábo też zbycie bogáctwa/ z kąd w nich gorę bierze ćieleſność/ pychá y inßych wiele występków. Do tego przebywánie y

pospolitowánie sie z ludźmi
świetckiemi / z kad pochodźi
wielu potus cielesnych mate
ryá/ y vtrátá cásu. Nád t
czesta odmiána Przełożonych
ktora ácz po czesći dobra iest
potrzebna/ á co z tey miáry
gdy złych y niepobożnych zrzu
cáia; przecie iednák w tym
ßkodźi/ iż dobrzy gdy bacza
ich predko wolnymi vczynić
máią/ nie śmieią zácząć / ábo
też poczawßy do końcá pilno
ści nie przykładáia/ ábo refor
mowáli y do swey kloby przy
wodźili Zakon; á swowolni te
poddáni bárźiey sie oto ßtára
ia/ ábo ich zrzucono/ niźli ábo
Zakon był reformowány. D
tego ieśli pod czás Przełożony
ktory chce sie ßtárác o náprá
we zakonnośći / drudzy my
wßeláktm sposobem prze ßtaw
dzáią/

dzáia/ ábo przynamniey po-
mocy nie ma od tych/ od kto-
rychby iey potrzebował: iáko
náprzykład/ gdy Prior pomocy
nie ma od Opátá/ ábo Opat
od Biskupá/ toż y o inßych ná
podobnym stopniu godności
bedacych/ rozumieć sie ma: y
zá tym swowolni y niekarni
poddáni ápelowáć zwykli do
nich/ rozumieiac iż moga od
nich potuche mieć w swoiey re-
belliey. Do tego choćby sie
też niektorzy ná iednym miey-
scu nalezli/ coby rádźi refor-
mowáli stan Zakonny/ tedy
bywáia odsyłáni ná inße miey-
scá/ gdźie tego dopiać niemo-
gą/ coby vmyślili. Dla tych
tedy y dla inßych przyczyn
stan Zakonny czestokroć upa-
da/ iż nie tylko stáie sie gorßy/
ále też podobno y nádźieie o

poprawie traći/ ták że ledwie
kiedy (chyba żeby ſie P. Bog
inaczy podobáło) do náprawy
przyść może. Ale iż miłosier
cym Páná Bogá wßyſtko ſie
obráca w dobre; przeto czego
w nich nie widźiemy w poſpo
litośći/ może być w oſobliwo
śći. Każdy kto chce poſtąpić
w cnotách/ inßych zguba y ßko
de obráca ſobie w pożytek/ y
wßelákie przykłady złe ná po
żytek duchowny owemu za tá
ſką Páńſką wychodzą. A ták
ko wybráni z tąd wiekßą mieć
będą chwałę/ że będąc w ſpo
wárzyſtwie złych/ nie ßli ſpo
rem ich/ y owßem im ku ćwi
czeniu ſie w ćierpliwośći y w
inßych cnotách pobudką byli/
ták też y dobrzy Zakonnicy/
nigdyby byli nie doßli korony
takiey v Páná Bogá/ gdyby
nigdy

nigdy niebyli wzbudzáni do cnot defektámi niedbáley Bráćiey. Zradzje Apostol Swiery Páwel 2. Cor: 11. miedzy inßemi swemi zasługámi/ ktoremi sie Pánu Chrystusowi przysługował / wylicza też niebespieczeństwá Bráćiey fałßywey/ dla tego że mu y drugim dobrym z nich rostá do rozmáitych cnot okázya; bo naprzod złe przykłády ich/ dobrym są do pokus máterya / á zátym swoyćieństwá przyczyna. 2. Dobrzy zápalaią sie żárliwośćią spráwiedliwośći / przećiw występkom / y boli ich zgorßenie ludźi słábych. 3. Litują sie ich nedze/ nie inácżey iáko Mátká Synáj gdy ná zgubę idźie. 4. Wiekße stáránie czynią áby ich náprawowali swemi dobremi przykładámi/ ná-

pominániem / modlitwámi
dobrodźieyſtwy. 5. Cierpl
wie znoſą niezgrábne ich oby
czáie/ y krzywdy ktore im dla
ſprawiedliwośći wyrządzaią
6. Dla obcowánia z nimi
wzgárdę odnoſą od obcych lu
dźi/ iákoby też oni tákimiż by
li. 7. Boiáźliwſzymi á zátym
y pokornieyſzemi zoſtáią/ y że
by nieupádli oſtrożnieyſzemi ſą.
8. Pánu Bogu bárźiey dźiękuią
ią że ich łáſkawie broni y ſtrze
że/ áby tákimi niebyli iákowi
oni ſą. 9. Miedzy złymi/ lu
dźi ſprawiedliwych cnoty za
cnieyſze ſą y ozdobnieyſze. Te
tedy y inſze pożytki ſą ktore
Pan Bog w dobrych ſprawuie
z obcowania ze złymi. Jako
bowiem przydátnego weſela
dobrym przybywa z ogladánia
máki potępionych; ták też w

Kośćie-

Kościele Bożym sprosność ludźi złosliwych zdobi nieiáko wczynki dobre ludźi spráwiedliwych zá zrządzeniem Bożym / ktory nic nieporządnego w żadnym Krolestwie niechce mieć. &c.

PYTANIE XVIII.

Czemu miedzy wámi częstokroć bywáią rosterki, iakoby miedzy ludźmi świetckiemi?

PRzam ießcze; Ponieważ niemielibyśćie nic prágnąć ziemskiego / áni godności / áni máietności / dla ktorych wiec ludźie zwykli pospolićie záchodźić miedzy sobą w wielkie niesnáski / y onych sobie wzáiem záyrzeć; coż tedy zá przyczyná iest częstokroć miedzy Zakonnikami rodzą sie rosterki y nienawiści / iákoby miedzy ludź-

mi świetckiemi / y podczá
wiekſze ? Ná to ták odpowié
dam : Ná te rzeczy ktore ſi
nie wedle rozumu dźieia rácy
ey ſłuſżney dać nie moge : ie
dnák ieśli ſie pod czás tác
znáyduia w Hábićie Zakonny
przyczyne tego náyduie ich nie
doſkonáłość / y że tego niemáią
wewnątrz / co pokázuia Hábi
tem zwierzchnym y głowy o
goleniem. Dobrzy zás ieśli
ſie kiedy zdádzą nie zgadzáć
to ſie wiec dla tych przyczyn
dźieie : Pierwſza / iż nie wſzy
ſcy ſą iedn go zdánia we wſzy
ſtkich rzeczách ; przeto może
to być że ieden rozumie ták by
rzecz iáka nie byłá z pewney
miáry ſłuſżna / ábo że inſza m
być pożyteczniey ſza nád one z
A ták gdy y tá y owá ſtron
też rzecz rożumieiąc według
zdá

zdánia swego być lepszą/ chcą promowować/ á co rozumieią być szkodliwą/ chcą temu zábiegáć; bywa tym sposobem miedzy nimi niesnaská/ co iest inssze zdánie/ iednak nieprzewrotne/ gdyż obiedwie do dobrego zmierzáią: Ták sie dziáło miedzy Páwłem Swietym y Bárnábą dla Janá vznią/ ktorego Bárnábá chćiał wźiáć zá towárzyszá sobie do opowiedánia Ewángeliey Swietey czego Páweł Swiety dopuścić niechćiał/ obawiáiąc sie żeby snáć w záczętey pracey nieustał/ á potym żeby z tad nie miał Bárnábá iákiey przeszkody: y ták vrosłá miedzy nimi niezgodá. Bárnábá iednák wźiął z soba Janá ná mnieysze prace; Páweł záś Swiety wźiął Syle sposobnieysze

ſego ná wiekſze práce. Act: 1
áby rozdźieliwſzy ſie ná rożn
częśći świátá/ wiekſzy pożytek
w duſzach ludzkich kazaniem
ſwoim czynili. Coś podobne
go mamy według wykładu S.
Grzegorzá/ gdy ono Daniel
przyczyniał ſie zá ludem do
Páná Bogá/ áby go wybáwił
z wieżienia Bábilońſkiego Dan
10. Ná co Anioł odpowie
dźiał/ że iego modlitwá byłá
by dawno wyſłuchána/ ale
Kśiąże Perſkie/ to ieſt Anioł
Swiety deputowány ná ſtraż
onego ludu/ przez dwádźieśćiá
y ieden dni ſprzećiwił mu ſie/
áby nie był záraz on lud wy
báwiony/ ále żeby dłużey po
kute czyniąc/ tym ſie zupełniey
od grzechow oczyśćiał. Coż
to tedy za dźiw/ gdy dobrzy
zdádzą ſie pod czás w dobrych
rze-

rzeczách niezgadzać względem rozmáitego vmysłu y konsideráćyey; ieśliż Apostołow y Aniołow tymże sposobem miedzy sobą niezgodnych widzimy? A wdle tego rozumienia y Swieći ludzie z Bogiem pod gás niezgadzáią sie/ iáko gdy P. Bog ná cym iest/ áby terás ktoś vmárł/ á oni tego sobie życzą/ áby ieszcze dłużey żyli dla pożytku drugich: ábo przećiwnym sposobem/ gdy oni prágną/ áby iuż ći dokończyli żywotá/ ktorych Pan Bog chce zátrzymáć w ćiele/ áby więcey prácowáli ná swoie zbáwienie. Páwel Swiery mowi/ ad Philip: 1. Desiderium habeo dissolui, &c.

Druga przyczyná iest/ gdy ieden drugiego nie widzi intencyey/ ktora dobra iest/ y rozu-

mie że o to co inßym vmyſłem czyni/ y to mu ſie niepodoba/ y ták mu ieſt przećiwnym: lecz gdyby wiedźiał iego ánimuß/ nieſtałby przećiwko niemu/ y owßem pochwaliłby iego zdánie. Ták ſie Moyżeß rozgniewał ná Syny Rubenowe y Gád/ gdy prosili o źiemie Jázer y Gáláad w dźierżáwę. Leuit: 32. Także y Jozue rozgniewał ſie ná nich/ iż zbudowáli byli Ołtarz przy brzegu Jordánu/ bo byli niepoználi intencyey ich dobrey. Ale táká niewiádomość nie záwßze ma być poczytána zá grzech/ gdy iednák w tey mierze pierzchliwego rozſądku záżywáć nikt nie będźie.

PYTANIE XIX.

Czemu táicie ſprawy ſwoie, znáż że miedzy wami coś nieprzyſłoy-

nego ſie dzieie? Pto-

PYtain do tego: Czemu ludzie Zakonni tak ostrożnie taią sprawy swe: znać że sie cos dzieie miedzy nimi nieprzystoynego: bo dla czego sie z nimi kryia/ ponieważ rzeczy dobrych taić nie potrzebá?

Odpowiádam: Trzech rzeczy pospolicie w Zakonie taią: Pierwsza iest sprawy osobliwe/ aby kto z nich nie podniosł sie w prożna chwałe/ y zasługi z nich nie traćił/ według słow Páńskich: strzeżćie sie byście sprawiedliwości wászey nie czynili przed ludźmi/ żeby was widzieli &c. Math: 6. Do tego ieszcze taią występkow y grzechow; aby snać kto obaczywszy/ nie zgorszył sie/ bo kto kogo zgorszy/ we dwoynasob karánie zásługuie: Biádá temu kto kogo gorszy Math. 18. Zaostá-

tesz

tek zwykli ſie chronić z ſpráwámi ſwemi przed proſtaczámi/ ktorzyby co zá zla rzecz odczytáli z proſtoty ſwoiey/ czego Pan Bog niebroni/ y owßże záſługá z tego wroſć może: nie dla obłudnoſći/ ále żeby oni z tad iákiey ßkody ná duſßy nie cierpieli. á ták nie tylko ſámi dla ſiebie/ ále wiecey dla drugich táia v zyrki ſwoie Zakonnicy; bo nie mogą ſercá wßyſtkich widźieć y wßyſtkim odgodźić w tym/ dla czego to ábo owo czynia/ gdyß ludźie ſwietcy niektorzy ſą wielcy proſtacy/ y czeſtokroć według rozumu ſwego ináczey/ á niżeli ieſt o Zakonnikách trzymáią. Gdy bowiem widzą v nich iákie vćiechy y rekreácye/ záraz zá cielesne ie być poczytáią: gdy ich widzą weſołymi/ rozumieią ie

zá

zá rospuſtne; gdy widzą że ſię
z żarliwośći ſprawiedliwośći
ſámi miedzy ſobą dla wyſtep-
kow ſtrofuią y karzą/ nażywa-
ią ich zapálczywymi: gdy po-
trzeba przyćiśnieni żywnośći
ſobie ſzukáią/ vdáią ie zá ká-
kome/ toſſ ſię y o inſzych rze-
czách mowić może. A choć
też co dobrego czynią/ v nich
to z nágána bywa: zkąd po-
trzebá żeby ſię ſtrzegli/ dla
cudzego vpadku/ y táili rzeczy
tych ktoreby ſię ná złą ſtronę
obrocić mogły. Mowi Páwel
Swiety 1. Cor: 8. Pátrzćie
by ſnáć tá wolność wáſzá/ nie-
byłá obrázą ſłábym.

A trzeciákim pospolićie spo-
bem ludźie świetcy posadzáią
Zakonniki; Naprzod: rozu-
mieiąc o nich to co ieſt niepra-
wdá/ co ſámi ná nie zmyślá-
ią/ ábo

ia/ ábo drugim o nich plot
cym łácno wierzą: iáko po
spólstwo ze Wsi/ ktore nas z
rie przestrańcámi Antychryst
wymi/ y rozumie iákbysmy by
li pobudkámi do Woien mie
dzy Pány y Krolestwy. Po
wtore posadzáia nas y tym
sposobem/ iż co oni sami czy
nią y sobie co zá grzech poczy
táia/ gdy sie też co w nas po
czás znáyduie/ rożumieią że
w nyslem tákim czyniemy/ iáko
oni sámi: iáko ná przykład w
żywáć roskosznych potraw y ná
pitow/ z białemigłowámi mo
wić/ wesołymi być/ piękne
mieyscá y ochędożne budowá
nia dla zdrowego powietrza
Kościoły przystoyne mieć/ y
áby nie zginęłá kárność Zá
konna/ skargi y karánia wzá
iemne miedzy sobą záchowáć/
y dla

dla lepßey ostrożności zmieyśá kogo odmieniać / y inße rzeczy tym podobne / ktore śie wiec w dobrych dobrym / á w przewrotnych przewrotnym wmyślem dźieia. Nákoniec posądzáia nas ludźie świetcy / gdy im sámi przyczyne posądzánia y złego o nas mniemánia dáiemy / tákie im przykłády pokázuiąc ktore ślußnie godne są nágány. W pierwßym posądzaniu wolnymi zoſtáiemy od grzechu : w drugim przestrogi dobrey potrzebuiemy : á w trzećī / grzechu nie wchodźiemy / dáiąc im zgorßenie / y posługi Bożkonne ku nagánie ludźiom podáiąc / ktorym mieliśmy być świecą náuki zbáwiennej / y wzorem dobrego żyćia. A gdy záś pogárdzaią námi bez przyczyny / nie máiąc

iac nam czym oczu záplusnąć
wielki z tąd miewamy poż
tek: A naprzod grzechy ſie n
ſſe przez to gładza. Powto
wolnieyſſymi w dobrych vczyn
kách zoſtáiemy od prożney
chwały/ y od chwały ludzkiey
Potrzećie/ bywamy pokornieyſ
ſſymi w oczách ludzkich. Po
czwarte/ oſtrożniey ſie mamy
w ſłowách y w ſpráwách ná
ſſych/ żeby ſnać vczynki naſſe
dowodem ich opiniey nie były.
Popiate/ nie ták z nimi poſpo
lituiemy/ á zá tym w Celli ſpo
koynieyſi bywamy. Poſſoſte
z tákiey wzgárdy záprawuie
my ſie w wielkſſą cierpliwość.
Posiodme/ zá powierzchowną
pocieche gdy iey nie máia/ wnę
trzney z Duchá Swiętego do
ſtępuia ći / ktorzy iey ſzukáią.
Po oſme/ wielkſſa zaſługa
z tego

tego wßyſtkiego przed Páne
Bogiem roſćie. Te y inße
dobrá/ tákiey wagi ſą/ że gdy-
by tylko inßym nie ßkodźiły/ z
wielką chećią znoſićbyſmy
mieli wzgárdy y ſtroſowánia/
rozmáite prześládowánia ćier
pieć dla Páná Chryſtuſa/ ná
to nie zárabiáiąc. ꝛc.

PYTANIE XX.

Czemu do bogátych raczey, á nie do vbogich w drodze dla pozywienia y refekcyey wſtępuiećie?

PYtam; Ponieważ mielibyśćie iáko vbodzy P. Chryſtuſowi z vbogimi ſpołkowáć/ y kontencowáć ſie ich pokárem/ coß tedy zá przyczyná/ że cheśćiey ná obiády ludźi bogátych niźli vbogich chodźićie? Odpowiádam: Trzy oſobliwe

we rzeczy nas do tego przywo-
dza; Naprzod potrzebá ná-
ſzá/ ábowiem w drodze rozmá-
itey/ vtrudzeniem y głodem be-
dąc z fátygowáni/ od tych ſię
rychley posiłku ſpodźiewamy/
ktorzy też dla vprzeymości swo-
iey káżdemu gośćiowi chlebá
nie żáłuią; niżli od inßych/ kto-
rych chęć nie ták nam wiádoma
ieſt. Do tego y vbogich nie-
doſtátek/ bo gdyby nas podo-
bno wdźięcznie przyieli/ ſtra-
wiliby to z námi z nabożeń-
ſtwá swego ná iednym obie-
dźie/ choćbyſmy teß ſámi nie-
dopuśćili/ czegoby oni mieli ná
kilká rázy. Przywodźi náś
náoſtátek y ſámych bogátych
zbáwienie/ ktorzy zá ta okázyą
biorą z námi znáiomość ſpo-
leczną/ záczym ich do miłośći
Bożey z lekká pośćiągamy/ y
zbá-

zbáwienna náuke im podáwamy/ y przez ie ich zásługę P. Bogá im iednamy: wbodzy bowiem sámi sie do tego ćisna/ y zbawienney náuki sami chętliwie szukáia/ bo tu ná tym świećie pociechy inszey nie náia: lecz ludzie bogaći/ ćiężcc sie z rzeczy tych zien stich/ ábo też spráwami świeckiemi i zátrudnieni/ ábo pycha nadęći będąc/ z rzadka sie poniżáia do szukánia náuki zbáwiennej/ chybá iż zá okázyą iáko bywáia do tego pociągnieni od niektorych ludźi dobrych y Zakonników bacznych/ iáko pan do siebie pociągnął Zacheuszá/ y inszych Jáwnogrzeszników iedząc z nimi/ náuczáiąc ich: choć też wiedźiał że przećiwko temu Fáryzeuszowie y Doktorowie szemráli/ y máteryey vwłoczenia ztąd szukáli. PY-

PYTANIE XXI.

Czemu więcey poważacie Pá now, á niżeli vbogich?

PYtam nád to; Ponieważ przed Pánem Bogiem ná gáne ma brákowánie oſob/ cze go też y Apoſtoł Jakub Swie ty zákázuie; czemuß wy w wiekßey wadze y vczćiwoś maćie ludźie bogáte/ niżli v bogie/ y chętniey im vſługuie ćie w ſłuchániu ſpowiedźi/ w inßych náukách/ porádach poſługách/ iáko to często ná ok widźiemy y ſłutecznie wiemy Odpowiádam: Pan Bog ie dnáko ſtworzył ták máleº iák y wielkiego/ y iednákie ſtará nie ma o wßytkich/ wzgledem tego/ że ſtworzeniem iego ſo y należą do wiecznego zbáwie nia: dla tegoż y my powinni

ſmy

śmy wßyſtkich miłować w Pá-
nie / y iednáko ták bogátym
iáko y vbogim zbáwienia ży-
czyć / y według możności ná-
ßey do tego pomagáć / iáko be-
dźie pożyteczno y tym y owym:
y dla tego ieśliß vbogi bedźie
przechodźił w cnoćie bogátego /
mamy go wiecey miłować; ie-
żnák bogátego winniśmy wie-
cey cźić / á to z czworákiey
przyczyny: Naprzod / bo gdyß
Pan Bog ná tym świećie bo-
gáte y potężne podniosł nád
vbogie / co śie tknie chwały
świetckiey / gdźie potrzebá wy-
ſługa / aby ieźni byli pod dru-
gich władzą; tedy my máiąc
potężne w wiekßey vczćiwości /
nie odstępuiemy od tey ordyná-
cyey / ktorych też y sam pan
Bog w tey mierze vczćił. Po-
wtóre dla vłomności sámychże
bogá-

bogátych/ ktorzy gdyby od na
tey vczćiwośći nie widźieli/ ż
deſpekt to ſobie poczytaiąc/ v
wiekſſą by vlomność wpadli
w wiekſſe złośći záſłi; á na
z tad ćieſſkość y inſſym vbo
gim pogotowiuby vroſtá. Czy
niemy to tedy/ żebyſmy vlo
mnym okázyey nie podali/ áb
z nas gorſſymi nie byli; gdy
powinność náſſá to nieśie/ v
dobrego raczey powodem by
inſſym y pociągáć ich. Ná
to/ iż wiekſſy pożytek z popra
wy iednego bogátego/ niż
wielu vbogich/ pochodźi: v
bogiemu bowiem zbáwieni
ſámemu tylko pożytek przyno
śi; ále bogátego poprawá wie
lom może być pożyteczna/ cz
ścia dla przykładu dobrego in
ſſych/ ktorzy ſie z tad buduią
do dobrego wznieceáią; Szeſći
dla

bla rożnych pożytkow / ktore
on w drugich spráwuie y złym
rzeczom przeßkoda dobrze być
może. mowi Mędrzec: Eccl:
10. Qualis rector Ciuitatis,
tales habitantes in ea. Náwrocenie Konstántyná Cesárzá wiecey pożytku przyniosło Kościołowi Bożemu/ niżli inßych wielu. Nákoniec iż wiekße znamy rátunki w potrzebách ćielesnych od ludźi bogátych/ bo też wiecey sámi máto: słußna żebyśmy im to zárowno oddáwali / y ochotnieyßymi sie onym w posługách osobliwych stáwili. Vbodzy do tego rychley sie odprawić mogą/ bo nie sa tak zwikłáni; bogáci záś wielkßemi trudnośćiámi zpetáni bedąc/ częstßey y pilnieyßey rády y pomocy potrzebuią: potrzebá tedy/ żebyśmy

około nich wiekſze ſtáránie po-
deymowáli / áby w grzechy
głębiey niewchodźili. Bo (iá-
koſmy powiedźieli) kto potrze-
źnego w dobrym rátuie / wie-
lom rátunek dáie: iáko też
przećiwnym ſpoſobem / iego
przewrotność / wielom zguby
ieſt przyczyna.

PYTANIE XXII.

*Czemu, poniewaß wam Regu-
lá zákázuie nic nie mieć, wy
przecie maćie domy, ogro-
dy, kśiegi, ſsáty: &c.*

PONiewaß Regulá przykázu-
ie abyśćie nic własnego nie-
mieli / tak w oſobliwośći / iá-
ko też w poſpolitośći; á wy
maćie domy / ogrody / kśiegi /
ßáty / y inße rzeczy potrzebie y
żywnośći doczeſney ſłużące / iá-
kimże tedy ſpoſobem będźieći
mogli

mogli bez náruſzenia ſumnienia ſwego to przeſtępſtwo ogrodźić? Odpowiadam: Widźiemy iż ſłudzy Pánow ſwieckich iedzą chleb nie ſwoy/ y w domách nie ſwoich mieſzkáią/ y rzeczy vżywáią cudzych ábo Pánow ſwoich; tákże y drudzy częſtokroć vżywáią ſobie pozwolonych ſzat/ y inſzych rzeczy zá dozwoleniem tego/ ktorego własne ſą: tymże ſpoſobem y my vżywamy rzeczy potrzebie ćieleſney ſłużacych/ ktorych iednák ani w oſobliwośći/ ani w poſpolitośći ſobie nie przywłaſzczamy. Regułá bowiem nie roſtázuie nic nie mieć/ ále roſtázuie nic ſobie nie przywłáſzczać. Dla tego tedy vżywánie rzeczy możem mieć/ á nie własność ich: bo ináczey musiel. byſmy ani o-

dźienia/ ani pokarmow / áni
żadney rzeczy ku vżywániu
potrzebie naßey nieprzyimo
wáć: coby było przećiwko ká
żdemu rozumowi. Abowiem
Biſkup Stolice Apoſtolſkiey
ktory záwiáduie o wßyrkich
wobec vbogich Kościelnych
máiąc oſobliwie około Zakonu
náßego ſtáránie/ przywłaßczy
ſobie wßyſtkie rzeczy ruchome
ktore iedno Zakonowi temu by
wáią dáne/ okrom onych/ kto
rych ſobie poſſeſſya ći/co dáwá
ią zoſtáwili/ y vżywánie nam
tylko rzeczy tych pozwala/ á
byſmy záwße cudzey żywnoſći
odźieniá/ mießkánia/ y inßych
rzeczy/ nic ſobie nie przywłaß
czáiąc/ z iego pozwolenia/ vży
wáli. Jáko czeladź Goſpo
darzá iákiego/ ktora Pańſkich
rzeczy ták w niebytnoſći/ iá
ko też

ſko też y przy niem według iego
poſtánowienia vżywa. Jak-
mużna bowiem/ ktora od wier-
nych ludźi mamy/ idźie ná v-
żywánie naſſe/ á ná poſeſſya te-
go/ ktory reſt naprzednieyſſym
żakonu náſſego opiekunem/ y
onemu gotowiſmy záwſſe/ iáko
Pánu/ wſſyſtko co mamy/ gdy
roſkaże/ iáko ſłuſſna ieſt oddáć/
ábyſmy ták nic nie máiąc wła-
ſnego/ Regułe náſſe w pokoiu
ſumnienia mogli záchowáć.

PYTANIE XXIII.

Czemu przyimuiećie pieniądze przecim Regule?

PRam ieſſcze; Poniewaſſ
ieſſcze Regułá mowi: że áni
ſámi przez ſie/ áni przez wło-
żoną oſobę/ nie máćie bráć hále-
zy/ áni pieniędzy/ co wy z dámi
ſię przećiwnym ſpoſobem czy-

nićie/ ták w proſzeniu pieniędz
y w chowániu/ iáko teſz nim
ſzáſuiąc/ choć ich ſámi prze
ſie nie bierzećie/ ále ie prze
inſze oſoby chowaćie y przy
muiećie/ y ſzáſuiećie niemi we
dług woli wáſzey: czego ie
dnák pod przykázániem Re
gułá broni/ ábyśćie w tákim
ſzáſunku władzey nie mieli: iá
koſz tedy to przeſtępſtwo wy
mowke v was ználeść może
Bo ieślibyśćie mieli to przy
kázánie łamáć/ nie mielibyśćie
ſie ná nie ślubē obowiązowáć
y lepieyby wam było zgołá y
Reguły zániecháć/ niżli ſie w
niebeſpieczeńſtwo/ tego záchо
wáć nie mogąc/ wdáwáć. Ná
to ták odpowiádam: Wiele
rzeczy zda ſie nam złych/ po
ki ich niezrozumiemy/ ále po
iąwſzy ie/ zdádzą ſie nam ſłu
ſzne

ßne/ y baczeniu ſie nie przeciwia. A to y w tey queſtyey widźiemy/ bo Regułá nam zákázuie y przez ſie/ y przez wolżona perſone pieniędzy brác ták/ żeby naſze były/ y żebyſmy my byli Pánámi y Poſſeſſorámi tych pieniędzy/ iáko rzeczy wlaſney; ále pozwala przez przyiaćiele duchowne/ ktorzy nas dla P. Bogá duchownie miłuią/ to ieſt ßczerze y ſpráwiedliwie/ o potrzeby ſie ſtáráć/ co ſie ſpoſobē tákim przyſtoynie záchowáć może/ gdy tych rzeczy ktorych bez pieniędzy nie doſtánie/ ábo ći ſámi/ ktorzy iálmużne Bráćiey oſiáruią/ doſtáwáć beda: ábo ſługom ſwoim to zleca: iáko gdy któ ná Kſięgi Bráćiey/ ábo ná odźienie/ ábo ná mießkánie/ y ná co inßego chce nálożyć:

ábo iesli Bráćia ſámi tych rzeczy doſtáią/ á oni záś dáią pieniądze tym/ ktorzy potrzebom Brackim dogodźili. A tak gdy Bráćia chcą mieć Kśięgiáka/ może ią kto zápłáćić ábo ſam przez ſię/ ábo przez ſługę ſwego: tákże gdy kto chce dáć Bráćiey iálmużnę pieniężną/ może to zlećić tákiemu/ ktoryby iey imieniem iego dochował; ná pożytek iednák Bráćiey/ áby miáſto tego ktory mu pieniądze zlećił/ potrzeby Bráćiey będąc proſżony obmyſlawał/ bądź ſam przez ſię/ bądź przez inſżych ná to co mu zlecono/ ſpoſobnieyſżych. A przez tych wſżyſtkich Bráćia nie biorą pieniędzy/ ále ie biorą oni ſámi przez ſię imieniem tych/ ktorzy ie zlećili/ y obrácáią ie ná pożytek Bráćiey/ noſżąc ná

ſobie

sobie osobe ich w tym/ iż chowáią y ßáfuią temi pieniądzmi/ ktorych ießcze Pánami ságą/ ktorzy ie dáli; choć też niewiedzą ieśli ie ießcze máią. Brácia bowiem/ poki pieniądze nie są wydane ná inße rzeczy ku potrzebie ich służące/ nie máią ich zá swoie/ ále zá tego/ ktory ie dał schować; choć też wiedzą iż ná ich pożytek są oddane. Náprzykład/ gdy Pan zleci słudze swemu pieniądze/ áby mi z nich kupił sukná/ náten czas są Páńskie; ále gdy iuż kupi sukná/ sukná iuż moią bedźie. Tákim tedy sposobem Brácia y przez przyiaćiele duchowne/ y przez inßе Prokuratory y pośrzednikí/ potrzeb sobie służących ßukáią; á przecie iednák przez one Prokuratory pieniędzy nie biorą/ ále ie

tylko oni chowáią przy ſobie
imieniem tych ktorzy ie dáwáią/ y miáſto nich obrácáią ie
ná pożytek Bráćiey/ áby poſieſſya tych pieniędzy nie wlewáłá ſie ná Bráćia. A dla tego
wſtáwcá Reguły bárżiey chce
Bráći ſwoiey droge zágrodźić
do łákomſtwá w przywłáſzczániu ſobie pieniędzy/ przez ktore
wſzelki Zakon vſtáie/ á niźli zákazáć opátrowánia potrzeb ſwoich. Do tego Stolicá Apoſtolſká (ktorey ſa wſzelkie ſpráwy
Kośćielne ná rozſadek podane)
ná Regułe náſze chwalebna/
nigdyby byłá potwierdzáiąc ią
nie zezwoliłá/ gdyby ſie było w
niey co nalázło nieſtuſznego/ y
ku záchowániu niepodobnego.
Przeto tym co ią ślubuią chowáć/ nie ieſt ś dłem wiklacyi:
ale potrzebá ná to pilne oko
miećl

mieć/ aby iey w czym nienáruſzyli owi/ ktorzy máią rzeczy iákie ſprawować zá pieniądze; ktora iednák oſtrożność nie ieſt bez wielkiey záſługi v P. Bogá/ áż owi beſpieczniey ſzymſla/ ktorzy wolni bywáią od tákich zábaw/ y ktorych ná ten vrzad niewyſádzáią.

PYTANIE XXIV.

Czemu v złych ludźi proſićie iálmużny?

PYtam; ponieważ ſie Pán Bog brzydźi rzeczámi wſzelkiemi złym ſpoſobem nábytemi/ iáko ſam świádczy Iſai: 61. Ego Dominus odio habens rapinam in holocauſto; czemuż wy bierzećie iálmużny y proſićie v tych/ ktorzy zyſki niepráwiedliwe ná ludźiách wyſiągáią? Odpowiádam: ſo ſię

dni ktorzy maia rzeczy z sam[e]
go tylko złego nabycia / y mo[g]
głyby sie znaleść pewne osoby/
ktorym przynalezy nagrodzić:
á gdy o takich mamy wiado[mość]
mość/ nie godzi sie nam iałmu[żny]
żny v nich prosić/ ani brać: bo
cokolwiek maia/ nie swoie ma[ią]
ia / ale cudze: y powinni od[dać]
dać abo wszystko/ abo cześć rze[czy]
czy onych/ tym czyie sa: á ie[śli]
śli tylko cześć oddadza/ tedy o[stątek]
stątek powinni dać vbogim/ y
ná pobożne vczynki obrocić.
Drudzy też maia niesprawie[dliwie]
dliwie nabyte dobrá: ktorzy
iesli dáia iałmużne/ przecie ie[dnák]
dnák tym nie z vbozeia/ y do[stánie]
stánie im z kad mogą nágro[dzić]
dzić y oddáć to co winni/ y z a[stątka]
stątká iałmużny vdzielác. Od
pierwszych tedy nie możemy iał
mużny brać / chybá żeby nas
nie-

niewiádomość ábo gwáłtowna potrzebá wymowiłá Dla tegoż ieśli zapewne nie wiemy żeby kto miał dobrá iákie niesprawiedliwie nábyte / niemamy go lekkomyślnie zá ták złego rozumieć; gdyż powinność Chrześciáńska ieśt / o káżdym dobrze trzymać. Lecz y sámá żebráninà stanu nászego / y to iż Bogu winne rzeczy vbogim Chrystusowy dáwáne máią być / wiecey nas wymawiáią w tey mierze niżli drugich / ktorzy skąd inąd mogą mieć stałe wychowánie: á ieśli iednák wszystkim wiádomy iest czyi ták zły występek / choćby też inszych ná to niebyło dowodow / niegodźi sie od tákowego dla zgorszenia inszych iálmużny bráć / áni prosić: chybá snáć owym / ktorzy z powinności / á-

bo

bo wedle powołánia ſwego/ po-
winni łupieżce do wracánia
cudzego przywodźić: gdyż ći
co złupionym dla ich pożytku
ſługuią. Ná ten czás godźien
robotnik dobry zápłáty ſwoiey;
ponieważ żołnierz niepowinien
ſwym kosztem woiować. A
dla tego też/ żebyſmy mogli
grzeſzne ludźie do pokuty y po-
práwy żywotá przywodźić/ po-
zwala nam Stolicá Apoſtolſka
y w Páńſtwách wyklętych/ z
wyklętemi wolnie obcować/ y
od nich ná ten czaś iálmużne
bráć/ zwłaſzczá ieśli ſrzodku in-
ſzego nie máſz do porátowánia
potrzeb náſzych. Bo ieśliſz do-
brych miedzy złymi nie będźie
ſtoż tedy złe do dobrego ſło-
wy y przykłádem nápominać
y przywodźić będźie.

PY-

PYTANIE XXV.

Czemu was niektorzy Duchowni Swietcy bárżiey nie nawidzą, niżli ludzie pospolici?

PRzom ná koniec/ co zá przyczyná że was więcey Plebani nienáwidzą y prześládują/ niżli Láicy y prości Kápláni? Odpowiádam: Jáko nie wszyscy Láicy miłuią nas/ ták też nie wszyscy Plebani máią nas w nienawiśći. A ieśli nas ktorzy nienáwidzą/ to z piąći przyczyn pochodźić może: Pierwsza iest/ że śie nas boią/ iż spráwy ich y występki y wszelákie niedoskáłki lepiey znáne/ y tym surowiey one karzemy/ im ták więcey znáne iákowymi máią być á nie są oni/ ktorym Kościoł do spráwowánia powierzony iest. Druga przyczyná/

że nas

że nam záyszła iż wiekßa łaſk
y powáżenie v ludźi mamy/ á
onych przyrownawßy do nas/
ták żywotem iáko y v nieiętno
ścia/ ábo że ſie nie ták biegłemi
w náuce zodádza/ zá podleyßze
máia. Trzećia tá ieſt/ że i ty
to boli/ gdy ſie przez ſpow edź
táiemnice ich od drugich/ któ
rzy w tymże towárzyſtwie ſą/
do náßych vßu donoßą; boiąc
ſie áby z tad do podleyßey re
putácyey nie przyßli/ ábo ſnáć
żeby ſie od ich towárzyſtwá zá
náßa ráda nie odſtrzelili/ á do
lepßego żywotá nie obrocili.
Czwarta przyczyná/ że ſie oba
wiáią/ áby im pożytki przez
nas nie ginęły/rozumieiąc/ iżby
tá iálmużná ktora nam dáią/
ná nich/ gdyby nas nie było/
ſpadáć miáłá. A tá przyczy
ná zda ſie być ſłußnieyßa wie
lom/

lom/ ktorzy nas nienáwidzą/ ktorzy ſie wiecey ogladáią ná zgromádzenie pieniędzy/ niż ná pożytek duß ludzkich. Piąta przyczyná moje pochodźić z ſprawiedliwośći Boſkiey/ ktory ich dla tego/ iż go lepiey poználi/ á nim przećie pogárdźili/ y że im wiekße dobrodźieyſtwá pokażał/ á oni ich niewdźięczni byli/ y bárźiey go obrażili/ y częſtokroć go niegodnie piáſtuią y przyimuią/ tym wiecey ſercá ich zátwárdzą/ y głębſey wpadáć dopußczą. A ták zá tym nie tylko ſámi w ſobie ſa źli; ále też życzą tego/ áby drudzy tákiemiż byli/ y dobrych nienáwidzą: á niechcąc ich náśládowáć/ nie rádźiby też żeby byli/ y prześláduią ich/ iáko ſobie nie podobnych/ według ſłow onych:

Sap: 2.

Sap: 2. Grauis eſt nobis ad videndum, &c. Prośći zás ludźie/ iż tych przyczyn nie ták dálece w ſobie máią/ dla tego nie ták nas nienáwidzą; y owoßem nas miłuią/ ktorzy widzą/ iż zbáwienie ich miłuiemy/ y tey ſą nádźieie/ że ie náßemi záſługámi/ modlitwámi/ y náuką przed P. Bogiem życzliwie wſpomagamy. Táke że y z duchownego ſtanu ktorzy máią zdrowy rozum/ o nas ináczey y dobrze trzymáią. Tym że ſpoſobem nas miłuią y bronią/ iáko Syny ſwoie/ ſpotrobowniki y pomocniki wierne w ich zbáwieniu/ iáko też y w inßych pracách y ſtárániu o duße onym powierzonych. O czym teraz doſyć.

S: BO-

S. BONAWENTVRY S. R. K. KARDYNAŁA.

Odpowiedź Liſtowna ná Pytánie oſobne Brátá iednego Zakonnego.

W Proſtoćie twoiey wczorá Bráćie Roberćie/ nálegałeś mi/ ábym ćie náuczył iákobyś ſie pánu Bogu vpodobáć mogł. Cießyłem ćie ſłowy przyſtoynemi y vczył/ chcąc prosbie twoiey dogodźić/ y obaczyłem że gdy roſły ſłowá moie/ roſło też y w tobie święte nabożeńſtwo. Po trzech godźinách gdym ia ſie mowa ſprácował/ odpowiedałeś mi: mow ießcze Oyczę moy/ boć rad tego ſłucham. Z czego mnie płácz ſie vdał y łykánie/ álećmuśiałem viſitácyą moie z po-

ſłußeń-

służenstwá zlecona daley prowádźić/ záczymeś ty odszedł zásmucony. Potym ia w pułnocy (iákom zwykł) wstawszy/ gdym się modlił y prosił o miłosierdźie P. Bogá mego śćerdecznie/ wnet mi przyszło ná mysl ono Matth: 5. ábỹ chwał iuerzennych Bogu nie oddáwał ázbym ćie sobie przeiednał przez słowá poćieszne/ ták iákoby mnie pan Bog náuczył. Krotko tedy ćie náuże z czego obyś ty mogł być poćieszony/ y przećiwko drugim przykłádny: ácz te náuki wszystkiemu zgromádzeniu Bráćiey/ ná vleczenie występkow/ y chorob duchownych/ y ku postępkowi w cnotách zostawnie/ y ná trzy nasćie ie częśći dźiele.

Naprzod Brát káżdy niech się zá napodleyszego poczyta/ y zá

y zá tego/ ktory Boſkiego żadnego dobrodźieyſtwá nie ieſt godźien: ſam ſobie niech omierznie/ á P. Bogu niech ſię podobáć vśiłuie/ y áby od innych zá podłego/ á nie zá poſłornego był miány. Niech proſi vſtáwicznie P. Bogá/ áby mu dał podłość ſwą poznáć/ y niech mu teſż dźiękuie/ że go tak nikczemnego/ y do niczego dobrego niespoſobnego/ ále tylko do złego/ raczył ſobie zá ſługę przyiąć: á co więkſża zá Synà przyſpoſobić. Y ty tedy nie zá wielką poczytay że Bogu ſłużyſż/ ále że on twa ſłużba nie gárdźi/

Niech Brát nie żáłuie zá cokolwiek/ iedno zá grzechy/ y zá to co go do grzechu wiedźie/ á od dobrego odwodźi; á z innych wſżyſtkich vtrapienia niech ſię

ſmuci

ſmućí/ przeſládowcow ſwoich
niech miłuie/ y osobliwym o-
byczáiem/ niech ſie zá nie mo-
dli/ á Bogu zá vćiſki dźiękuie;
gdyż to znák wielkiey łáſki ie-
go: bo vćiſki ſáme nas do Bo-
gá pociągáią y popychaią.

Niech ſie nie ſtára/ áni żą-
da o nic doczeſnego/ áż zá na-
gła y wielka potrzeba/ ále Chry-
ſtuſowi vbogiemu w wſzelkim
niedoſtátku niech ſie przyro-
wnywa. To też zá wielka ſwo
ozdobe rozumieć ma/ że go Krol
nád Krolmi/ y Pan nád Pány
w ſwoie kleynoty przyozdabiáć
raczy/ y ſobie ták plugáwe błot
to przyſpoſabia. A przeto
im ſie widźi doſtátnieyſzym
tym bárźiey ſie ſmućić ma/ wſ
dzac że ták daleko ieſt od Chry
ſtuſowego náśládowánia.

W ſpráwách/ ktore áni
bra

bre áni złe ſie być zdádzą/ niech cudza raczey pełni wolą/ á ſwoiey niech ſie zápiera/ w powierzchnych zwłaßczá zábáwách / y niech to wykonywa/ co ſie drugim/ á oſobliwie ſtárßym/ á nie iemu podoba.

Żadnym/ choć náder podły y mizernym/niech nie pogardzą/ ále raczey niech ſie wzrußa ſerdecznym y máćierzyńſkim áffektem ku káżdemu tákiemu/ áby ſie vżalił nád káżdym niedołężnym ábo vtrapionym/ iáko Mátká nád iednym Syném ſwym. Wßyſtkie niedoſtátki nedznych niech zá ſwe poßyta/ y niech ich rátuie iáko może/ ták iáko własnych: wßyſtkich bowiem vbogich ßánować ma iáko pátronow: bo oni nas do wiecznych przybytkow przyimować beda.

Niech

Niech żadnego nie posądza z grzechu; nie wie co łáská Páńska ná duszy vczynić może. A ieśli kogo oczywiśćie grzeszącego widźi/ niech wiecey żałuie zá grzech iego/ á niżby żáłował śmierći swey doczesney: pomniąc ná to/ że dusza ták śmiertelnie zrániona/ drozsza iest nád wszystkie ciáłá. Przeto sz iákoby sie stárał oddalić śmierć od ciáłá swego/ ták niech vsiłuie y dáleko wiecey bliźniego swe° strzedz/ od grzechu odwieść modlitwą/ náporminániem/ y przykładnym żywotem.

Niech ták miłuie powodzenie bliźniego iáko y swoie: á iák Mátká cieszy sie z szczęścia Synow swoich: ták on z szczęścia ludźi wszelkich/ y z poćiech ich duchownych. Niech

wiekszo

wiekſſe dary przypiſuie bliźniemu/ á niżeli widźi.

Miłoſćią iego ſam tylko P. Bog niech bedźie/ y niech rzeczy żadney zá towárzyſſá do niego nieprzypuſzcza/ áni ſie niech nie vwodźi żadna cudza świátobliwoſćią ábo dobrodźieyſtwy/ żeby kogo zbytnie miłowáć miał. Może iednák zá dobrodźieyſtwá wzáiē przez modlitwy gorace/ dobrodźieyſtwo oddáć.

W káżdym vczynku y zábáwie y troſtách/ niech P. Bogá w ſercu y w oczách ma/ á ch wale ábo czeſć iego náde wſzyſtko niech przekłada. Niech ſie też ſpoſobi do tego/ áby wſzedźie Bogá być obecnego y przytomnego rozumiał/ iákby oczymá ſwemi ná iſtnoſć iego nieoſtárniona pátrzył. Záczym

poydźie/ że sie go y báć bedźie y wstydáć/ tak go záżywáć tu ná ziemi/ y ná nim sámym polegáć bedźie/ iako ná ostátecznym szczęściu swoim.

Jeśli sie ná to zdobedźie/ co sie wyżey pomieniło/ zá wielkie dobrodźieystwo Boże niech to ma/ niech iednák pomni/ y ná inne dobrodźieystwá iego. Naprzod że go wyobráżeniem swoim ozdobił; potym że sam człowiekiē sie stał/ y zan vmrzeć raczył: potrzećie/ że y tu/ y potym dáie sie mu sámego zá zápłátę. Co żeby on wyrozumiał tu żyiąc/ niech nań pátrzy ná Krzyżu záwieszonego/ áby sie ták wżalił nád rány iego/ iákoby ie sam podeymował. A osobliwie niech zá to żáłuie/ że ták wiele dusz tego dobrodźieystwá nie vznáią. Ták

tedy

tedy na Chrystusa boleiącego pátrzaс/ y o nim myślac/ niech goraco y vniżenie ſie modli: Mátce też iego Naświetßey pokłon niech wyrzadza/ y niech mowi: Naſłodßy JEZV/ racz mi z miłości to nedznemu grzeßnikowi dárować/ ábym mogł godnie ſłużyć Przenaświetßey Mátce twoiey

JEZV Pánie moy zrań ſerce moie ránámi twymi/ y vpoy mie krwią twoią świętą/ ábych ná ćie wßedźie vkrzyżowánego dla mnie pátrzył/ gdźie ſie iedno obroce/ y náco iedno poyźre niech mi krwią twoią Bczerwienieie/ żebych ták wßyſtek do ćiebie ſie pnąc/ nic nie ználazł procz ćiebie: ná nic nie obrácał oczu moich/ ieno ná rány twoie. To moią niech bedźie vćiechá z toba vmrzeć/

ábo z toba ćierpieć: o tym niech wstawicznie myśli dussa moiá: Niech nie ma pokoiu nigdźie indźiey/ ieno w tobie JEZV moy/ boć bez ćiebie wßędźie mi źle będźie/ wßędźie mie nießcześćie znaydźie.

Wielce sie zádźiwić może my/ iáko człowiek raz słusznie wßy słodkości Boskiey/ może sie oddźielić od niego; iáko nie może zápomnieć wßystkiego/ tego Kielichá Niebieskiego nápoiu skoßtowawßy: iáko náwet ieść/ pić/ spać może. &c. Jáko może ná co innego oczy obroćić proch ná Páná swego namilßego JEZVSA/ y iáko w czym innym sie kochać/ gdyż go w káżdey rzeczy ználeść może/ y nim sie samy kontentować. O iák przykro dußy być ma/ gdyby choć tylko

ná

ná chwilkę mała od takiey słodkości była oddalona!

Jeśli cię czart kusić będzie kiedy/ dwornym wywiádowániem się o przeznáczeniu twym do chwały Niebieskiey/ ábo ná potępienie/ tak mu odpowiedzieć możeß: Cożkolwiek Bog o mnie stánowił/ niech tak będzie: o tobie duchu nieszczesny to pewna/ żeś wiecznie potępiony: lecz ieśli y mnie potępi/ á odwroći się odemnie łáská swa po tym żywocie/ że go mieć y miłować nie będę mogł; przynamniey teraz przez ten czas krotki życia mego/ będę go záżywał; y tym gorecey im mniey czasu ná to mi pozwolił. Nie opuszczę tedy namnieyßego czásu/ ktoregobym się z niego náciesżyć nie miał: á tak záwsze potim tu/ w nim się kochác sá-

mym bede/ poniewaß go ná o-
nym świećie mieć/ áni widźieć
nie bede. A ty duchu przeklę-
ty/ gdyż z toba bede mießkał/
wiedz o tym/ że też bede wstá-
wicznym w służbie iego/ iego
chwalac sercem/ vsty/ w káżdą
kwátere póki iedno tu żyć be-
de: bo gdyby kto ták wiernie
Bogu służył/ wßystkie poćie-
chy ziemskie/ przykreby mu iá-
ko piołun sie zdały. Ták to
wyrzekłßy/ odpowiedz mu żeś
nie potępiony/ gdyż twe táko-
we vczynki nie zárabiáią ná
potępienie/ iáko sie dáie znáć
z Swietey Ewángeliey: Gdy
bowiem to záchowam com po-
mienił/ niepodobna ábyś miał
być potępion. Abo wiec nie-
ufáiąc spráwom moim y záslu-
gom/ vdam sie do Mátki mi-
łosierdźia/ ktora záwßze sie
káżde-

káżdemu miłosierna ſtáwi/ y
bede iey vniżenie proſił/ áby
Synáſwego błagáłá zá grze-
chy moie: boć oná dla grze-
ſnych ſtáłá ſie Mátká Bożá/
á Syn iey tákże ſtał ſie Synem
człowieczym/ aby nas odkupił/
y ták własna ieſt oboygá onych
zmiłować ſie y odpuścić. Mam
zá to/ że tákich zacnych własno-
ści ſwoich/ dla mnie niegodne-
go nie poniecháia. A ieśliż
przeznáczony ieſtem do żywotá
wiecznego z Anioły świetymi/
dopieroż Anielſki żywot prowá-
dźić poczne/ y śpiewáć bede:
Pan ieſt czaſtká moia/ bede
zá nim czekał. Niefłuſzna te-
dy tráćić cześci naszlachetnieyſ-
ſey przez ieden śmiertelny
grzech podły y márny/ á ták
ſtrzedz ſie go bede z wielką pil-
nością. Náoſtátek kuſićielá

diabłá tak odpraw / cożkolwiek będźie / nie przestáne Pánu takowemu służyć / á sobie biádá ná wieki / ktorys sie od niego odwrocił / y niechcesz mu służyć.

Exercitia ábo Cwiczenia niektore duchowne Swietego Bonáwentury.

ZEbys sie przy cnotách został záwsze / potrzebáć koniecznie zábáwy y ćwiczenia duchowne mieć / bo ináczey stráćisz ie. A naprzod modlitwy sie rozmiłuy / wżywáiąc goraco P. Bogá pierwey / niż sie do iákiey spráwy wdasz: á modlitwá twoiá tákowa być może: Boże przybądź ná pomoc moie. Zmiłuy sie nádemną Boże. &c. Tákże gdy zegar ábo dzwonek vsłyszysz / modl

modl ſie: á możeß ſie ſercem tylko modlić/ żeby nikt z tych co ćie widzą/ nie poznał ćie modlącego.

Wtore twe duchowne ćwiczenie niech będźie/ ábyś dzwonek vſłyßawßy/ poſtánowił nâ vmyśle krotćiuchno/ mocno poſtáwe: á potym niż co znáczńego pocznieß/ pomyśliß wprzod y obaczyß/ tákoś pierwße odpráwił przedśięwźięćie. Nadto z ráná záwße poſtánowiáko przez cáły dźień poſtępować maß/ zwłaßczá w ſpráwách powierzchnych: wiec też trzykroć ábo cztery/ obiecuy mocno pychę z śiebie wykorzeniáć.

Trzećia zábáwá będźie/ myślić o czym dobrym/ gdy ſie czás poda/ á możeß mieć co oſobliwego káżdego dniá przez

cały tydzień / do czego myśl swą obrocić będzieß mogł: to iest w Niedźiele o Krolestwie Niebieskim / w Poniedźiałek o sądzie ostátnim: we Wtorek / o dobrodźieystwách Páńskich: we Srzode o śmiertći: we Czwartek o piekielnych mękach: w Piątek o mece Zbáwićielá: w Sobotę o Pániey náßey Przenaswietßey P. Máryey / y o grzechách twoich własnych. Męke iednák Páńską możeß káżdego dniá vważać z inną własną medytácyą / á osobliwie z dobrodźieystwy Páńskiemi: w Jutrznia / w Prymie / y w Tercyą / serdecznie rozbieray odkupienie twe przez męke Chrystusowe. Ták tedy myśl zábáwiáiąc / z pociechą y z pożytkiem dzień ći zeydźie.

Czwarta ábyś káżdy dzień

w po-

w podłych ſie poſługách y w zgárdzonych obierał/ záwſze mieyſcá napodleyſzego ſie trzymał/ y ſámym ſoba pogardzał z ſercá/ á niegodnym być ſie woſzelkiey chwały rozumiał/ á Bogu ofiárował ták chwałe twoie/ iáko yzgánienia y wzgárdy. Abowiem przypátruy ſie tylko ſámemu ſobie/ á zeznaß to ſam/ żeś żadney chwały nie godźien/ ále raczey woſzelkiey ſromoty. Bedac iednák miedzy drugiemi/ obcuy z nimi ſkromnie/ przykładnie/ y cicho.

Piata/ ábyś żadnego znáku pychy nie pokázował/ iáko tego/ żebyś nie głośno ani zwołánie mowił. ꝛc.

Szoſta/ ábyś rozpámietywał ſobie/ ieſliß ſie gdźie nieprzyſtoynie chował/ żebyś ták

z każdey sprawy złey namnieyszey siebie karał y osądzał. Bo kto małe występki lekce sobie waży/ w pada często w większe.

Siodma/ ábyś wszędźie oczu swych napilniey strzegł/ bo z nich nawiększa szkode ludźie popadáia.

Osma/ ábyś cudze y dobre y złe sprawy wpátrował tákim sposobem/ że gdy kogo grzeszącego obaczyss/ będźiesz sobie myślił ták/ że kiedyby ten miał táka táske/ iáka ia/ gorecey by z grzechu powstał: á z drugiey strony/ gdy co w kim chwalebnego obaczyss/ tedy tego stáray sie náśládowáć.

Dźiewiata/ ábyś wszystko co obaczyss y vsłyszyss miedzy ludźmi/ w dobre sobie obracał/ á ták puścisz mimo sie wszelkie podeyzrzenia.

Dźie-

Dźieśiata / ábyś ſie ná káżdym mieyſcu obyczáynie y vkładnie záchował / wzgorßenia po ſobie nie dáiąc / bo nieprzyvkładność zwierzchowna / ieſt znákiem málego wewnątrz nabożeńſtwá.

Jedenaſta / żebyś ná żadnym mieyſcu tego nie czynił / z kadby drugi zły przykład wźiął: wielka bowiem ieſt / podáć drugiemu okázyą do podeyzrzenia.

Dwunaſta będźie zábáwá y ćwiczenie / ſprzećiwiáć ſie pokuſom mężnie / á od wßelkiey ćielesności dáleko vćiekáć / gdyß tácy dáleko ſą od zbáwienia.

Oſtáteczna / ábyś záwße wſtydliwym był / á w boiáźni przyſtoynie ſie záchowywał: á iednym ſłowem mowiąc / ták ze wßyſtkiemi żył / iáko y ſám w oſobności: bo ná to wßyſtko

Bóg

Bog pátrzy co ieno poczniesz.

Te ćwiczenia bedźiesz sie stárał wykonywáć/ do czego też o łáskę Páná Bogá vsilnie żadáć bedźiesz/ bo bez niey nie poczniesz nic státeczznie/ áni wykonasz doskonále.

Lecz wroce sie od powierzchnych rzeczy do wnetrznych/ od niskich do wyższych/ żebym poznáć mogł z kąd idę/ y dokąd; czymem iest/ y z czego; ábym ták siebie poznawszy dobrze/ mogłem też iákożkolwiek y P. Bogá poznáć: im bowiem lepiey poznawam sámego siebie/ tym sie też do znáiomości Boskiey bliżey przymykam. Zkądże początek moy: á to z tąd/ że Rodźicy moi pierwey/ niż piekłu vrodźili/ á niżli swiátu// w grzechu swym ná swiátło pokazáli/ w grzechu wychowáli. Do

li. Do tego cożem iest: Jestem człowiek z gliny vlepiony/ poczęty z płynącey wilgotności/ z nasienia człowieczego/ które się w krotkiey chwili w ciało obroćiło/ y z boleśćią ná to wygnánie wypuszczony iestem; á teraz podrożży pełenem niepráwości y złości/ z któremi stáwić się muße y pokazáć przed surowe° sędźiego; gdźie o mnie rzeką: Oto człowiek y sprawy iego. O tym wßystkim proßęćie głębiey pomyślay.

O czym BB. Mnieyśi ták podczás rekreácyey, iáko y inßych czásow rożmowić się ieden z drugim máią.

1. O żywocie P. Chrystusowy y Swietych iego/ y o Kościelnych historyách.

2. O Aronikách Zakonnych/ ábo sprawach y Personách w nich bedacych.

3. O dobrym prágnieniu káżdego do postępku w drodze doskonáłości idącego/ y o pożytkách iego/ ktore z rozmyślánia nabożnego zebrał.

4. O rzeczách tych/ ktore z Swietych lekcyi ábo ná kazániu słyßał/ tákże przy obiedźie/ ábo przy wieczerzy.

5. O Zakonie náßym y o iego konßytucyách/ o łáśce wezwánia/ á to z pokorą/ w prostocie/ y z nabożeńßtwem/ dla doskonálßego ich záchowánia.

6. O cnotách tych/ ktore Zakonnym ludźiom ßa ßłußnieyße/ á to według łáski y własności wezwánia naßego.

7. O wyßtępkách przećiwnych cnotō/ iednák nie o ćielesnych:

ále

ále o śmierći/ o ſądźie Bożym/ o Piekle/ o Ráiu/ o Niebieſkim błogoſławieńſtwie/ y o ſkrytych ſądách Boſkich/ ábo też y o iáwnych.

8 O nedzách tego świátá/ o niebeſpieczeńſtwách tych/ ktorzy ná tym świećie żyią/ o beſpieczeńſtwie owych/ ktorzy w náßym Zakonie żyią/ iednák z pokorą nie przenoßąc go nád inne Zakony/ ále duchem gorącym dáry y táſki iego wielbiąc w Pánu.

9 O dobrych vczynkách pożytecznych bliźniemu/ o cnotách y Zakonnym żyćiu tych Oycow y Bráći/ ktorzy mießkáią w dálekich krátách/ ábo iuż odpoczywáią w Pánu.

10. O Heretykách/ y o inßych odßzepieńcách y niewiernych/ Páſow náßych pánuiących/ ábyſmy

byśmy z niemi mogli potykáć/ y modlić śie zá nich/ áby ich P. Bog do Wiáry Swiętey powołáć raczył.

XI. Náostátek/ o tych rzeczách Bráćia máia rozmawiáć/ ktore weselu duchownemu służą/ w pracách vlżenie przynoszą: á dwornośći w sobie nic nie máią/ y żadnych świátowych obyczáiow; ále máią w sobie áfekt skromny Zakonny; pośichu rozmawiáć/ bez wołánia/ y głośnego chychotánia &c. owo zgołá wszystko ma śie czynić z zbudowániem duchownym.

Ktore záś rzeczy przy tákiey rekreácyey nie służą.

NJech Zakonni Bráćia przy tákiey rekreácyey nie będą śćegulnymi/ osobnymi/ ábo ketrykámi/ áni lekkiemi w spráwách

wách swoich / ábo rospustnymi/ nieskromnymi/ áni wielomownymi/gniewliwemi/swarlywymi/ sprzecznymi/ niesczerymi. W chodzeniu skromni/ nikomu nie ciężkiemi áni przykremi. W rozmowie niech głosem nie gadáia/ áni z śmiechem zbytnim / y cák o czymkolwiekby rozmowá ich była/ niech będźie z wesołym/ Zakonnym/ y wprzeymym sercem; cák bowiem náturá nászá wnecznemi y powierzchownymi pracámi obciążona/ folge y vlżenie snádnieysze wezmie/ y śił lepszych ná dálsze prace nábędźie.

Ktory Brát chce postapić w doskonákości Zakonney, to niech záchowá, według zdania S. Bonáventury.

1. Aby żywot pospolity z drugimi prowadził.

2. Aby się strzegł towárzystwá/ y częstego pospolitowánia z Bráćia y z ludźmi.

3. Aby cudzych spraw nie sądził.

4. Aby Bogá przed oczymá zawsze miał obecnego.

5. Obrzadek Boski z wielką pilnością y nabożeństwem odpráwował.

6. Modlitwy spolney y rozmyślánia męki Páńskiey pilnował.

7. Przełożonym we wszystkim posłuszny był.

8. Milczenie ściśle czásow zákazánych chował.

9. Aby smysłow swych pilnie strzegł.

10. Aby w pokorze głębokiey y miłości goracey záwsze ku P. Bogu postępował.

Te rzeczy oźiebłym czynią, y z Zakonu wygániáią, według tegoż Doktora Swietego.

1. Niedbálstwo w obrzadku Bożkim.
2. Błakánie oczu ná rożne osoby y mieyscá.
3. Wielomowstwá w rozmowách.
4. Mysli prożnych przypuszczánie do sercá.
5. Czeste pospolitowánie z osobámi świeckiemi.
6. Niewdzięczność dobrodzieystw Páná Bogá Wszechmogącego.
7. Nieposłuszeństwo Przełożonym swoim.
8. Spowiedź rzadka grzechow swoich.
9. Zániedbánie rzeczy málych.

10. Nie-

10/ Nieporządna miłość sámego siebie.

To S. Bonáwenturá.

MODLITWA

Dla dostąpienia cnot y státeczności.

PAnie Boże Wszechmogący cnot wszelákich y wytrwánia zrodło/ ktorego wszystko iest co iest nalepszego/ ktory chcesz żeby słudzy twoi bárzwo domu twego/ to iest cnotámi y státecznością świetnie przybráni byli/ y żadza w ich sercách do tákiey sliczności wzbudzasz: pokornie prosiemy/ racz w nas wszystkich cnot pałáiące żadze y státeczny postępek zápalić/ y do otrzymánia ich w nas gorące prosby y wzdychánia rozzarzyć

darzyć żeby máłość náßá od ćiebie Dobrodźieiá choynego/ ktory chceß być proßony/ tych prawdźiwych bogactw nigdy nie ginacych/ dostapiłá. Náucz nas Pánie cnot przyrodzenia/ byśmy miáßto cnot/ wyßtępkow nie ßukáli/ wzbudź w nas miłość ku nim/ żebyśmy nie podle y niskiemne/ ale Niebießkie dáry/ y ćiebie ich dawce miłowáli. Vmocnij rámie náße pomocą łáßki twoiey/ żebyśmy doßkonáłości Zakonu świętymi ßpráwámi dobywßy/ cnot y ßtáteczności dźierżáwcámi ßie ßtáli/ niech będźie żywot naß żywot godny ludźi ßpráwiedliwych/ w ktorym we dnie y w nocy y wßelkiego czáßu do ćiebie wzdychaiąc/ ćiebie ßámego ktoryś iest błogoßławieńßtwo y chwałą náßą/ ßczeßliwie doßkapić mogli.

AMEN.

INSTYTUT
OSSOLIŃSKIEGO.
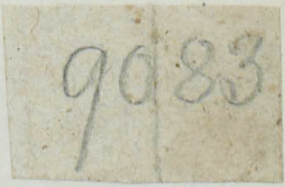
OPRAWĘ WYKONANO
w pracowni konserwat.
Biblioteki „Ossolineum"
Data 28.4.74 podpis